

Maciej Drzonek

WIECZNI PREZYDENCI

Przypadek
Rzeszowa



**WIECZNI
PREZYDENCI**

**Przypadek
Rzeszowa**

UNIWERSYTET SZCZECIŃSKI
ROZPRAWY I STUDIA T. (MCCCXLIV) 1270

Maciej Drzonek

**WIECZNI
PREZYDENCI
Przypadek
Rzeszowa**

Szczecin 2023

Rada Wydawnicza

Barbara Braid, Anna Cedro, Urszula Chęcińska, Rafał Klóska,
Maciej Kowalewski, Ewa Mazur-Wierzbicka, Jarosław Nadobnik,
Grzegorz Wejman, Renata Ziemińska, Magdalena Ziolo,
Andrzej Skrendo – przewodniczący Rady Wydawniczej,
Elżbieta Zarzycka – dyrektor Wydawnictwa Naukowego

Recenzent

dr hab. Artur Wołek prof. AIK, Akademia Ignatianum w Krakowie

Redakcja językowa

Elżbieta Blicharska

Skład komputerowy

Wiesława Mazurkiewicz

Korekta

Ewelina Piotrowska

Projekt okładki

Joanna Dubois-Mosora

Fot. na okładce Maciej Drzonek

Maciej Drzonek ORCID 0000-0002-7840-1301



Wersja elektroniczna publikacji dostępna na licencji CC BY-SA 4.0
po 12 miesiącach od daty wprowadzenia do obrotu

© Copyright by Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2023

DOI 10.18276/978-83-7972-591-5

ISBN 978-83-7972-578-6 (print)

ISBN 978-83-7972-591-5 (online)

ISSN 0860-2751

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO
Wydanie I. Ark. wyd. 10,5. Ark. druk. 13,1. Format A5

Mojej Mamie, in memoriam

Spis treści

Wprowadzenie	9
Rozdział 1. Uwagi o specyfice miasta	25
1.1. Ogólna charakterystyka miasta	25
1.2. Preferencje polityczne rzeszowian w wyborach parlamentarnych	30
1.3. Władze samorządowe w latach 1990–2002	35
Rozdział 2. Rywalizacja o prezydenturę Rzeszowa	41
2.1. Wybory w 2002 roku	41
2.2. Wybory w 2006 roku	54
2.3. Wybory w 2010 roku	67
2.4. Wybory w 2014 roku	87
2.5. Wybory w 2018 roku	110
Rozdział 3. W poszukiwaniu źródeł wieczności prezydenta Rzeszowa	126
3.1. Wieczność we wskaźnikach	126
3.2. „Całkowicie zdominował partie”, czyli lokalna scena polityczna	133
3.3. „Moją partią jest Rzeszów”, czyli personalizm partyjny	147
3.4. Dobry gospodarz	151
3.5. „Metody zarządzania, dość ostre”, czyli „roboty ma się robić”	157
3.6. „Z władzą współpracuje mu się dobrze”, czyli nieideologiczny pragmatyzm miejski	164
3.7. Inwestycje, czyli „Rzeszów mój widzę ogromny”	171
Zakończenie	177
Bibliografia	189
Spis tabel	203
Indeks nazwisk	205

Wprowadzenie

Niniejsza monografia jest kolejnym efektem wieloletnich badań dotyczących reelekcji prezydentów miast na prawach powiatu w wyborach bezpośrednich.

W latach 1990–1998 odbywały się wybory samorządowe, w których mieszkańcy wskazywali wyłącznie swoich przedstawicieli do organów uchwałodawczych, które następnie wyłaniały zarządy gmin i miast. Zwłaszcza prezydenci większych miast wybierani w latach 90. XX wieku doświadczali mankamentów takiego systemu wyboru samorządowych władz wykonawczych. Upartyjnione rady miast często miały problem z uzgodnieniem akceptowalnego dla większości radnych kandydata na włodarza miasta. W konsekwencji, w trakcie kadencji prezydenci musieli liczyć się z możliwością ich odwołania, co powodowało nadmierne uzależnienie od ówczesnych rad.

Mankament ten zlikwidowano od 2002 roku. Począwszy bowiem od wyborów na IV kadencję samorządu terytorialnego, w polskich gminach i miastach wybiera się wójtów, burmistrzów i prezydentów w sposób bezpośredni¹, co uniezależniło ich w znacznym stopniu od rad w większych jednostkach zazwyczaj zdominowanych przez radnych wywodzących się z dużych, parlamentarnych ugrupowań partyjnych. W ciągu ponad 20 lat mieszkańcy mieli możliwość pięciokrotnego wskazania konkretnych pretendentów chcących sprawować władzę wykonawczą w samorządach i nierzadko decydowali o powierzaniu fotela prezydenta miasta tej samej osobie, w każdych kolejnych wyborach, począwszy od pierwszej bezpośredniej elekcji. Przypadki takie – bezpośrednie wskazywanie przez mieszkańców na włodarza miasta tej samej osoby „od zawsze”, czyli odkąd taka możliwość pojawiła się w 2002 roku – przyjęto określać mianem wieczności prezydenckiej. Wieczny prezydent

¹ Problematykę tę wielokrotnie podejmowano, omawiając zagadnienia związane z samorządem terytorialnym, zob. np. J. Wojnicki, *Samorząd lokalny w Polsce i w Europie*, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor, Pułtusk 2008, s. 135–139.

zatem to osoba wybierana we wszystkich dotychczasowych bezpośrednich elekcjach. Pojęcia tego pierwszy raz użyto w 2013 roku, a więc po trzech kolejnych wyborach bezpośrednich². Dzięki wprowadzeniu tego terminu (wieczny prezydent) można odróżnić włodarzy wybieranych zawsze od tych, którzy byli wybierani często, ale nie od 2002 roku. Prezydentów takich powszechnie określa się mianem „wielokadencyjnych”. A zatem – każdy wieczny prezydent jest zarazem wielokadencyjnym, ale nie każdy wielokadencyjny – wiecznym.

Skoro natomiast przyjęto, że wieczny prezydent wygrywa każde kolejne wybory od 2002 roku, to liczba takich włodarzy, co oczywiste, podlegała ograniczeniu wraz z kolejnymi wyborami. Początkowo, czyli po trzech elekcjach w 2002, 2006 i 2010 roku w prawie połowie miast na prawach powiatu zasiadali wieczni prezydenci, albowiem było ich 30³. W wyniku wyborów z 2014 roku w 13 miastach doszło do alternacji władzy⁴, w VII kadencji samorządowej pozostało więc 17 wiecznych prezydentów. Do rywalizacji w 2018 roku trzech z nich, z różnych względów, postanowiło nie przystępować – Jacek Krywult w Bielsku Białej⁵, Piotr Choma w Przemyśle⁶ oraz Rafał Dutkiewicz we Wrocławiu⁷ – a jeden ubiegał się o czwartą reelekcję, ale wybory przegrał (Wojciech Lubawski w Kielcach⁸). A zatem na początku VIII kadencji samorządu terytorialnego 13 powiatami grodzkimi⁹ nadal zarządzali wieczni prezydenci. Były to miasta (w porządku alfabetycznym): Gdańsk (Paweł Adamowicz), Gdynia (Wojciech Szczurek),

² M. Drzonek, *Zdobywanie władzy w mieście – efektywność strategii „wiecznego prezydenta”*, „Management and Business Administration. Central Europe” 2013, nr 1, s. 145–160.

³ Szerzej zob. M. Drzonek, *Reelekcje prezydentów w wyborach bezpośrednich w Polsce*, Dante, Kraków 2013.

⁴ Były to w kolejności alfabetycznej: Biała Podlaska, Gorzów Wlkp., Jastrzębie Zdrój, Kalisz, Katowice, Leszno, Opole, Piekary Śląskie, Poznań, Rybnik, Słupsk, Sosnowiec, Zamość.

⁵ W Bielsku-Białej w 2018 r. Jacek Krywult poparł w wyborach Jarosława Klimaszewskiego (PO), który rywalizację wygrał w II turze, pokonując kandydata PiS, Przemysława Drabka.

⁶ W Przemyśle po wyborach z 2018 r. prezydentem został Wojciech Bakun z Kukiz'15.

⁷ We Wrocławiu w 2018 r. Rafał Dutkiewicz udzielił poparcia Jackowi Sutrykowi, który wybory wygrał (ubiegając się o prezydenturę miasta z poparciem m.in. PO i SLD).

⁸ Wojciech Lubawski przegrał rywalizację w II turze głosowania z Bogdanem Wentą, reprezentującym KWW Projekt Świętokrzyskie (a wcześniej znanym zawodnikiem i trenerem piłki ręcznej, w latach 2014–2018 europoseł z listy PO).

⁹ Choć w ustawodawstwie termin „powiat grodzki” formalnie nie występuje, to będzie on w niniejszych rozważaniach używany zamiennie z pojęciem „miasto na prawach powiatu”.

Gliwice (Zygmunt Frankiewicz), Jaworzno (Paweł Silbert), Kraków (Jacek Majchrowski), Krosno (Piotr Przytocki), Legnica (Tadeusz Krzakowski), Rzeszów (Tadeusz Ferenc), Sopot (Jacek Karnowski), Świnoujście (Janusz Żmurkiewicz), Toruń (Michał Zaleski), Tychy (Andrzej Dziuba), Żory (Waldemar Socha). Jak widać, miasta te, choć łączy je status powiatu grodzkiego i sprawowanie władzy przez tę samą osobę co najmniej od 2002 roku, to różnią się pod wieloma względami: liczbą ludności, zajmowaną powierzchnią¹⁰, wielkością budżetu, strukturą polityczną lokalnych scen politycznych.

W momencie składania niniejszej monografii do druku (połowa września 2022 r.) liczba wiecznych prezydentów jest już inna. Na początku 2019 roku P. Adamowicz zmarł w wyniku zamachu na jego życie¹¹, Z. Frankiewicz zrzekł się stanowiska prezydenta Gliwic, ponieważ jesienią 2019 roku uzyskał mandat senatora (startując z poparciem Koalicji Obywatelskiej)¹², a 10 lutego 2021 roku (w dzień swoich 81. urodzin) ze stanowiska ustąpił Tadeusz Ferenc¹³, najstarszy prezydent z tego grona (a 27 sierpnia 2022 roku pojawiła się informacja o jego śmierci).

Ponieważ, zwłaszcza w dużych ośrodkach miejskich, wieczni prezydenci z rzadka ubiegali się o kolejne reelekcje, oficjalnie reprezentując partie polityczne¹⁴, to dość szybko z wielu środowisk politycznych (podkreślić należy, przede wszystkim formacji partyjnych) zaczęto podnosić głosy krytyczne, że kadencyjność powinna zostać ograniczona¹⁵. Przez wiele lat w Polsce toczono dyskusję na temat ograniczenia liczby kadencji, co ostatecznie usankcjonowano w Ustawie z 11 stycznia 2018 roku o zmianie niektórych ustaw w celu

¹⁰ Jako ciekawostkę można tu podać, że pod tym względem trzecie jest Świnoujście (202 km²), po Krakowie (327 km²) i Gdańsku (262 km²).

¹¹ Przedterminowe wybory wygrała Aleksandra Dulcikiewicz.

¹² W przedterminowych wyborach mieszkańcy na następcę wybrali Adama Neumanna.

¹³ Rywalizację o zajęcie jego miejsca w ratuszu wygrał Konrad Fijolek.

¹⁴ Spośród tylko trzech wiecznych prezydentów startowało w elekcjach lat 2002, 2006 i 2010 z tego samego komitetu partii politycznej: P. Adamowicz w Gdańsku (PO), Kazimierz Górski w Sosnowcu (SLD) i J. Żmurkiewicz w Świnoujściu (SLD). W 2014 r. zostało ich tylko dwóch (P. Adamowicz i J. Żmurkiewicz), a w 2018 r. nie było już żadnego takiego przypadku, ponieważ wieczni prezydenci Gdańska i Świnoujścia zerwali swoje powiązania partyjne i wystartowali z własnych, pozapartyjnych komitetów wyborczych.

¹⁵ Gwoli ścisłości należy zaznaczyć, że *de facto* ograniczenie liczby kadencji to limitacja limitu, ograniczenie tego, co już ograniczone, albowiem przecież „kadencja” jest ograniczeniem (limitem) pełnienia wybieralnej funkcji (stanowiska) do z góry określonego czasu.

zwiększenia udziału obywateli w procesie wybierania, funkcjonowania i kontrolowania niektórych organów publicznych¹⁶. Zmianę tę, w środowisku pozapartyjnych samorządowców, zazwyczaj przyjmowano krytycznie. Wieloletni samorządowiec dużego miasta, a także baczny obserwator funkcjonowania samorządu w Polsce, wprowadzenie ograniczenia liczby kadencji skomentował następująco:

Natomiast powód tej zmiany jest bardzo prosty: *gros* prezydentów w Polsce, nie mówiąc już o burmistrzach i wójtach, ale nawet wśród prezydentów, to są ludzie niezależni. W tym – niezależni od władz partyjnych. No i to się partiom nie podoba, ponieważ w Sejmie są partie i partyjniactwo, bo tak demokracja jest zbudowana, to zmniejszenie liczby kadencji w Polsce jest dla mnie **wy-łą-cznie** [intonacyjne podkreślenie – dop. M.D.] efektem tego, że partie chcą odzyskać wpływ nad obszarem tych stanowisk. Bo jak się dwie kadencje kończą, potem przychodzą ludzie, którzy nie mają za sobą już tej dobrej oceny z poprzedniej kadencji i wtedy jest szansa dla partii. (...) Teoretycznie zwalcza się kliki i zastępuje się kliką partyjną¹⁷.

Powyższa opinia, choć nie wprost, to jednak wyraża spostrzeżenie, że przyczyn wieczności prezydenckiej należałoby bardziej poszukiwać w atrybutach personalnych poszczególnych włodarzy, co pozwalało im na sprawne zarządzanie sprawami komunalnymi, a nie w poparciu udzielanym przez takie czy inne partie polityczne. Niekiedy rzecz jasna „mała moc upartyjnienia” była tłumaczona pewnymi mimowolnymi przewagami, którymi w rywalizacji o utrzymanie swojego fotela dysponował wóldarza miasta. Egzemplifikacją jest poniższa opinia wyrażona, warto podkreślić, przez bezpartyjnego polityka lokalnego, przez wiele kadencji wybieranego do rady miasta wojewódzkiego, który dostrzegał pewne niebezpieczeństwa związane z wielokadencyjnością, a zwłaszcza przewagę inkumbenta nad potencjalnymi rywalami¹⁸:

¹⁶ Ustawa z 11 I 2018 r. o zmianie niektórych ustaw w celu zwiększenia udziału obywateli w procesie wybierania, funkcjonowania i kontrolowania niektórych organów publicznych, Dz.U. 2018, poz. 130.

¹⁷ Rozmowa nr X5pp_035c.

¹⁸ W kontekście przewag inkumbentów, a także manipulacyjnego wykorzystywania ich w wyborach zob.: A. Turska-Kawa, W. Wojtasik, *Incumbency Advantage in the Context of Electoral Manipulation. Experiences of Local Elections in Poland*, „Lex Localis” 2020, vol. 18,

No z reguły większość wyborów potwierdza, że łatwiej jest wygrać wybory dotychczasowemu prezydentowi, który ma za sobą cały aparat urzędu miasta, lokalne przypisane do urzędu miasta media, spółki, zakłady komunalne, w których dyrektorzy (...) w swoim oczywiście interesie wspierają, również finansowo, kampanie wyborczą urzędującego prezydenta, co za tym idzie również rodziny tychże osób związanych z tym prezydentem. A to jest pewna grupa zasiedziała, która – wcale nie mówię tego w znaczeniu pejoratywnym, w większości niepejoratywnym – która z osobą urzędującego prezydenta jest trwale związana różnymi nićmi, powiązaniem, umowami o pracę, radami nadzorczymi itd. itd. I dlatego... przegrana urzędującego prezydenta jest z reguły takim troszkę... taką sensacją. W Kielcach np. osobiście znałem prezydenta, miałem okazję być w Kielcach i widziałem dobrą robotę tego człowieka, on przegrał wybory, bardzo ciekawa sytuacja dla mnie¹⁹.

Dylemat – upartyjnienie czy personalizacja jest główną przyczyną pozytywnych decyzji wyborczych – był wielokrotnie podejmowany. W niniejszej monografii, poświęconej analizie przyczyn pięciokrotnej efektywności wyborczej wiecznego włodarza Rzeszowa problem ten nabiera szczególnie frapującego znaczenia. Albowiem, po pierwsze, Tadeusz Ferenc, nigdy nie krył swojej przynależności do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a potem do Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Po drugie, był wielokrotnie wybieranym prezydentem w stolicy Podkarpacia, a więc w regionie, w którym idee lewicy nie należą do pierwszorzędnie preferowanych przez osoby tam zamieszkałe. No i po trzecie – T. Ferenc pomimo swojej afiliacji z SLD (aż do 2019 r.) tylko raz, w 2002 roku ubiegał się o prezydenturę w Rzeszowie jako oficjalny kandydat tej partii. Już powyższe spostrzeżenia pozwalają na pytanie o źródło jego wieczności prezydenckiej, upartyjnienie czy raczej personalizację rywalizacji – a odpowiedzi należy szukać w tym drugim czynniku. Można zatem poczynić stwierdzenie następujące – T. Ferenc począwszy od 2002 roku wygrywał każdą rywalizację o prezydenturę w Rzeszowie, ponieważ wyborcy kierowali się czynnikami związanymi z personalizacją, a nie upartyjnieniem rywalizacji wyborczej. Rzeszowianie pozytywnie oceniali

no. 4, s. 647–674, [https://doi.org/10.4335/18.3.647-674\(2020\)](https://doi.org/10.4335/18.3.647-674(2020)); W. Wojtasik, *Manipulacje wyborcze*, Studio Noa Ireneusz Olsza, Katowice 2022.

¹⁹ Rozmowa nr x5aa_053f.

bowiem specyficzny styl zarządzania T. Ferencza z prostej przyczyny – spełniał on oczekiwania mieszkańców.

W literaturze przedmiotu wielokrotnie podejmowano zagadnienia upartyjnienia i personalizacji w rywalizacjach wyborczych o stanowiska we władzach na poziomie ogólnokrajowym, a także o te w organach władzy w samorządzie terytorialnym. Zwykle przez upartyjnienie rozumiano całkowite pominięcie identyfikacji wyborców z politykami (i ich atrybutami personalnymi) na rzecz udzielenia poparcia dla polityka ze względu na utożsamianie się przez niego z konkretną partią lub opcją polityczną. Przez personalizację można natomiast rozumieć podejmowanie decyzji o wskazaniu konkretnej osoby w akcie głosowania nie ze względu na poparcie programu politycznego reprezentowanej przez nią partii, lecz z powodu indywidualnych atrybutów tej osoby²⁰. Do powyższej konstatacji dodać jednak należy, że owe „indywidualne atrybuty” wybieranej osoby należy rozumieć dość szeroko, tzn. nie tylko do *stricte* personalnych cech odnoszących się do wyglądu czy charakterystyki osobowościowej (np. wysoki, przystojny, elokwentny, roztropny, kreatywny), ale również do efektów wynikających z tych cech, a więc konkretnych, wcześniejszych dokonań oraz uprawdopodobnionych działań i sprawczości w przyszłości (czyli po ewentualnym wyborze). Zjawisko personalizacji analizowano, zauważając, że „wzrost znaczenia liderów w polityce przyczynia się do personalizacji polityki”²¹. W literaturze polskiej niekiedy określano je mianem prezydencjalizacji. Podejmowano rozważania na ten temat często w odniesieniu do rywalizacji parlamentarnej²². Badania personalizacji (prezydencjalizacji) na poziomie lokalnym, zwykle odnosiły się do konkretnych miast²³ albo regionów²⁴. Ponieważ jednak większość uznaje personalizację za

²⁰ D. Szczepański, *Upartyjnienie versus personalizacja jako czynniki determinujące zachowania wyborcze w krajowych elekcjach w 2015 roku*, „Political Preferences” 2016, nr 12, s. 78.

²¹ Zob. E. Marciniak, *Personalizacja zachowań wyborczych w Polsce w kontekście Modelu Zgodności Preferencji Politycznych*, Elipsa, Warszawa 2013, s. 12.

²² Np. zob. W. Peszyński, *Prezydencjalizacja zachowań wyborczych w elekcji parlamentarnej w 2015 roku*, „Political Preferences” 2016, nr 12, s. 37–55.

²³ K. Kowalczyk, *Prezydencjalizacja wyborów samorządowych w Szczecinie w 2010 r.*, [w:] M. Drzonek (red.), *Partyjnie czy bezpartyjnie? Szkice o zdobywanie władzy lokalnej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2014, s. 44.

²⁴ W. Peszyński, *Zjawisko prezydencjalizacji kampanii samorządowych. Przykład wyborów 2010 roku w województwie kujawsko-pomorskim*, [w:] M. Jeziński, W. Peszyński, A. Selecka (red.), *Media i marketing polityczny*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2012, s. 204–205.

główny czynnik determinujący decyzję w akcie wyborczym, to postawiono hipotezę o tym, że Polacy wręcz „nie lubią” partii politycznych²⁵. Rzecz jasna sformułowano próby wyjaśniania zachowania wyborczego głosujących także w odniesieniu do innych czynników, np. przestrzennej teorii wyborów²⁶, a także identyfikacji i tożsamości kulturowej²⁷.

W literaturze zagranicznej tematyka podejmowana była szeroko²⁸. W odniesieniu do pojęć prezydencjalizacji i personalizacji warto przypomnieć, że dokonywano prób rozróżnienia opisywanych terminów. Wedle jednej z takich propozycji wyróżniono trzy bliskie pojęcia: prezydencjalizację, lideryzację oraz personalizację. Prezydencjalizacja odnosi się przede wszystkim do personalizacji ról instytucjonalnych. „Lideryzacja” (od ang. *liderization*) – ma zastosowanie w analizie personalizacji głównych stanowisk kierowniczych w strukturze ugrupowań partyjnych. Pojęcie personalizacji *sensu stricto* jest przede wszystkim pojęciem służącym do opisu i analizy samego aktu wyborczego, pozwala wyjaśnić „personalne uwarunkowania konkretnego kandydata”, na których koncertuje się wyborca w momencie podejmowania przez siebie ostatecznej decyzji wyborczej²⁹.

W badaniach dotyczących przyczyn głosowania na wójtów burmistrzów i prezydentów miast zauważa się, że personalizacja jest przeważającym czynnikiem zwłaszcza w mniejszych jednostkach samorządowych³⁰. To prawda, że w większych miastach partie polityczne mają silniejsze struktury i łatwiej im mobilizować własne elektoraty. Badania miast na prawach powiatu o statusie

²⁵ A. Gendźwiłł, *Why do Poles (still) Dislike Political Parties? Some Survey Insights into Anti-Party Attitudes in Poland, 1995–2011*, „Polish Sociological Review” 2013, nr 4 (184), s. 467–486.

²⁶ W. Bartkowski, D. Batorski, *Identyfikacja partyjna w przestrzennej teorii wyborów*, „Studia Socjologiczne” 2003, nr 1 (168), s. 113–121.

²⁷ Zbigniew Rykiel, *Identyfikacja i tożsamość kulturowa w różnych skalach przestrzennych*, „Opuscula Sociologica” 2017, nr 3, s. 45–55.

²⁸ Interesujący jej przegląd zob. np. M. Brenner, *Zjawisko personalizacji politycznej*, „Studia Politologiczne” 2010 nr 16, s. 117–132. Na temat lokalnych scen politycznych w państwach skandynawskich zob. np. C. Elmelund-Præstekær, U. Kjaer, *Presidentialisation of parliamentary systems? Frontrunner concentration in Danish local elections*, „Representation” 2013, nr 2 (49); D.I. Jacobsen, A.S. Skollefeld, *Presidentialisation on the executive arena at the local level? The case of Norway 1992–2012*, „Zarządzanie Publiczne” 2016, nr 1 (35).

²⁹ P. Mancini, *Leader, president, person: Lexical ambiguities and interpretive implications*, „European Journal of Communication” 2011, nr 26, s. 52.

³⁰ M. Bukowski, J. Flis, A. Hess, A. Szymańska, *Opcja czy osoba? Upartyjnienie versus personalizacja w wyborach samorządowych*, WUJ, Kraków 2011, s. 18.

wojewódzkim pokazały jednak, że im dłużej władarz pozostawał na fotelu prezydenckim, tym słabsze były jego związki z partią polityczną, a zatem tym większe znaczenie dla wyborców miały czynniki związane z personalizacją³¹. W przypadku Rzeszowa to spostrzeżenie się potwierdzało, ale warto zwrócić uwagę w tym kontekście na jeden jeszcze element akurat w stolicy Podkarpacia występujący, bo nieustannie jej wieczny prezydent do niego dążył. Czynnikiem tym było poszerzanie granic miasta, a zatem i zwiększanie jego ludności o mieszkańców zamieszkujących z reguły małe, wiejskie miejscowości. Jak się okazało, w wyborach T. Ferenc otrzymywał z reguły wyższe poparcie w tych obwodach, które powstały po przyłączeniu do Rzeszowa. Przyłączone do Rzeszowa sołectwa zazwyczaj stanowiły rezerwuarij myślenia w kategoriach personalizacji, a nie upartyjniienia, co właśnie potwierdzały wyższe notowania T. Ferenc'a w obwodach tam tworzonych.

Wypada również w niniejszych uwagach wstępnych podkreślić, że rywalizacja na scenie politycznej stolicy Podkarpacia była przedmiotem wielu analiz i opracowań, głównie dokonywanych przez rzeszowskie środowisko naukowe. Interesującym studium przypadku samorządu Rzeszowa lat 1990–2002, opartym na własnych, pogłębionych badaniach jakościowych jest monografia Agaty Nijander-Dudzińskiej³², a także inne opracowania, w których autorka analizowała rzeszowski samorząd z kilku perspektyw, przede wszystkim z politologicznej i socjologicznej³³. Ważne ustalenia dotyczące funkcjonowania rzeszowskiej rady miasta w latach 2002–2010 poczynił również Bogusław Kotarba, prezentując działania radnych na tle pojawiających się w tym okresie konfliktów społecznych³⁴. Działalność władz miasta z bogatą prezentacją faktografii dotyczącej tego zagadnienia, także w odniesieniu do

³¹ M. Drzonek, *Im dłużej, tym „bezpartyjniej”? Władarze dużych miast w wyborach 2002–2018*, „Przegląd Politologiczny” 2019, nr 2, s. 123–140.

³² A. Nijander-Dudzińska, *Samorząd miejski. Tworzenie instytucji na przykładzie Rzeszowa*, OMP, Kraków 2018.

³³ Zob. np. A. Nijander-Dudzińska, *Rola lidera miejskiego w kształtowaniu samorządowej areny wyborczej Rzeszowa w 2006 roku*, [w:] A. Wołek (red.), *Władza i polityka lokalna. Polskie wybory samorządowe 2006*, Ośrodek Myśli Politycznej, Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University, Kraków–Nowy Sącz 2008; eadem, *Kariera polityczna w kontekście różnych kryteriów przywództwa we władzach miejskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, nr 33, Acta Politica” 2015, nr 3.

³⁴ B. Kotarba, *Walka polityczna na forum Rady Miasta Rzeszowa w latach 2002–2010*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2011.

trzech pierwszych kadencji samorządowych, autor ten zawarł w innej publikacji³⁵. Wiele wartościowych analiz na temat rzeszowskiej sceny politycznej prezentował również Dominik Szczepański, który zajmował się zagadnieniami zarówno przekrojowo³⁶, jak i w odniesieniu do konkretnych wyborów³⁷ oraz nowych podmiotów pojawiających się na tej scenie³⁸. Warto również wspomnieć o badaniach porównawczych, dwóch odległych względem siebie regionów – Podkarpacia i Pomorza Zachodniego – które utożsamiano z wysokim poparciem w pierwszym z nich dla Prawa i Sprawiedliwości, a w drugim – dla Platformy Obywatelskiej³⁹. Pojawiały się również opracowania dedykowane *stricto* wyborom samorządowym na Podkarpaciu⁴⁰. Paweł Hayn przeanalizował natomiast wybory samorządowe w Rzeszowie w 2006 i 2010 roku, wskazując na wiele interesujących zagadnień podejmowanych w trakcie kampanii przedwyborczych⁴¹. Wreszcie wypada także wspomnieć o analizach podejmowanych przez socjologów rzeszowskich (do których będzie jeszcze odniesienie), wymieniając jedynie liczne prace empiryczne Huberta Kotarskiego

³⁵ B. Kotarba, *Władze miasta i ich działalność. Rzeszów i jego prezydenci w rankingach*, [w:] W. Bonusiak (red.), *Dzieje Rzeszowa*, t. 5, *Rzeszów w latach 1989–2015*, Fundacja Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego, Rzeszów 2017.

³⁶ D. Szczepański, *Wyborcza specyfika województwa podkarpackiego (1989–2015)*, „Przegląd Politologiczny”, 2020, nr 1; idem, *Subcarpathian Voivodship on the Electoral Map of Poland (1989–2014)*, „Political Preferences” 2015, nr 11, s. 173–186.

³⁷ Zob. np. D. Szczepański, *The course of competition and political consequences of the municipal elections in Rzeszów in 2014*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis” 2017, t. 18, s. 101–119; idem, *Wybory parlamentarne 2015 roku w województwie podkarpackim. Przebieg rywalizacji politycznej oraz jej konsekwencje*, [w:] M. Kolczyński (red.), *Polskie wybory 2014–2015. Kontekst krajowy i międzynarodowy – przebieg rywalizacji – konsekwencje polityczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2017, s. 127–145.

³⁸ D. Szczepański, *Ruch miejski smart city na Podkarpaciu. Nowoczesna inicjatywa społeczna czy działalność partyjna pod zmienionym szyldem*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Acta Politica” 2015, nr 3 (33), s. 109–125.

³⁹ P. Maj, *Województwa podkarpackie i zachodniopomorskie: „Bastiony peryferyjne” Prawa i Sprawiedliwości i Platformy Obywatelskiej RP (2005–2010)*, [w:] A. Pawłowska, Z. Rykiel (red.), *Region i regionalizm w socjologii i politologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2012.

⁴⁰ J. Redo, *Wybory samorządowe w województwie podkarpackim w 2010 roku*, [w:] M. Kolczyński, W. Wojtasik (red.), *Wybory samorządowe 2010*, Wydawnictwo Remar, Katowice 2011.

⁴¹ P. Hayn, *Polityczne aspekty wyborów samorządowych w Rzeszowie w kampanii 2006 roku*, „Rocznik Samorządowy” 2012, vol. 1; idem, *Wybory samorządowe w Rzeszowie w 2010 roku – specyfika i uwarunkowania*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia” 2011, vol. XVIII, nr 2.

i jego współpracowników. Opracowania były efektem wieloletnich badań ilościowych i jakościowych na terenie Rzeszowa, dzięki czemu mieszkańcy tego miasta są pod względem socjologicznym dość dobrze rozpoznaną społecznością⁴².

Choć wieczny prezydent Rzeszowa cieszył się dużą popularnością oraz baczna uwagą ze strony mediów, to jego prezydentura była analizowana zazwyczaj w kontekście konkretnej elekcji⁴³, albo w szerszych analizach dotyczących prezydentów polskich miast⁴⁴. I chociaż wielu autorów podejmowało interesujące analizy dotyczące przyczyn popularności włodarzy polskich miast, to dotąd prezydencka wieczność T. Ferencza nie została dogłębnie przeanalizowana.

Jak wspomniano wyżej, w niniejszych rozważaniach podjęto próbę przybliżenia przyczyn popularności tego prezydenta, a ponieważ niniejsza publikacja jest kolejnym, monograficznym efektem badań konkretnego przypadku wiecznego prezydenta⁴⁵, to wykorzystano wcześniejsze ustalenia, które niekiedy będą przedstawione w zmodyfikowanej formie uwzględniającej nowe możliwości ich interpretacji. Należy zatem nadmienić, że projekt oparty jest również na podobnej metodologii oraz wykorzystuje się w nim wypracowane wcześniej pojęcia.

Podobnie jak w pracach poświęconych wiecznym prezydentom Gdańska, Gdyni i Świnoujścia, również w niniejszej monografii do przeprowadzenia analizy oraz ustalenia ostatecznych konkluzji wykorzystano informacje dotyczące rywalizacji wyborczej na rzeszowskiej scenie politycznej w latach 2002–2018: oficjalne dane prezentowane przez Państwową Komisję

⁴² Zob. np.: H. Kotarski, K. Malicki, *Stolica Podkarpacia wczoraj i dziś: studium socjologiczne społecznych aspektów przemian w Rzeszowie w latach 1989–2009*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013; K. Piróg, H. Kotarski, *Rzeszowska diagnoza społeczna 2017*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2018.

⁴³ Zob. np. J. Puacz-Olszewska, *Wybory na prezydenta Rzeszowa w 2010 roku*, [w:] Ł. Tomczak (red.), *Prezydenci miast: analiza rywalizacji w wyborach samorządowych*, Wydawnictwo Marina, Wrocław 2012.

⁴⁴ M. Drzonek, *Reelekcje prezydentów...*, op. cit., passim.

⁴⁵ Dotąd opracowano: M. Drzonek, *Wieczni prezydenci. Dwa przypadki trójmiejskie*, OMP, Kraków 2019; idem, *Wieczni prezydenci. Przypadek Świnoujścia*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2022.

Wyborczą⁴⁶, ustalenia poczynione w literaturze fachowej oraz wiadomości publikowane w mediach lokalnych i ogólnopolskich.

Warto jednak podkreślić, że poszukiwanie źródeł wieczności prezydenckiej Tadeusza Ferencza przeprowadzono również na podstawie wypowiedzi i refleksji uzyskanych od polityków lokalnych w trakcie autorskich badań terenowych (indywidualne, anonimowe wywiady pogłębione). Zasadniczym celem tych badań jest znalezienie odpowiedzi na pytanie – do kogo należy władza w miastach na prawach powiatu? Rozmówcami były osoby, które w momencie prowadzenia badań terenowych (lub we wcześniejszych kadencjach) sprawowały mandat radnego miasta na prawach powiatu, lub pełniły funkcje w samorządowych strukturach władzy wykonawczej (prezydent, wiceprezydent miasta). W bardzo wielu przypadkach respondentami byli radni z długim stażem samorządowym (kilka kadencji), a więc rozmówcami były osoby w sile wieku (a niekiedy i w wieku senioralnym), ale w grupie badawczej znajdowali się również radni młodszego pokolenia (incydentalnie byli to radni z doświadczeniem jednej kadencji). Pogłębione wywiady przeprowadzono z politykami reprezentującymi różne opcje polityczne, a zarazem wywodzącymi się zarówno ze środowisk wspierających prezydenta, jak i tych, którzy nie byli stronnikami włodarza miasta, albo wręcz zaliczali się do grupy jego oponentów. Badania terenowe przeprowadzono w miastach na prawach powiatu, zawsze były to osobiste spotkania, a więc kontakt bezpośredni (nigdy nie były to rozmowy telefoniczne, ani realizowane za pośrednictwem komunikatorów wirtualnych), w miejscach i porach wskazywanych przez rozmówców. Pod tym względem badanie realizowano pod dyktando respondentów – czas i miejsca spotkań ustalano zgodnie z propozycjami rozmówców, ponieważ przyjęto pragmatyczne założenie, że to rozmówca powinien podczas badania mieć spełnione oczekiwania związane ze sposobem jego realizacji oraz zapewnieniem mu anonimowości wypowiedzi. Spotykano się zatem w urzędach miast (zarówno w godzinach jego pracy, jak i w godzinach wieczornych), w ogólnie dostępnych miejscach publicznych, gdzie można było przeprowadzić rozmowę. Niekiedy jednak rozmówcy wskazywali inne miejsca – biura partii politycznych (jeśli respondent był jej członkiem), a także ich miejsca pracy zawodowej lub zamieszkania. Rozmowy, za zgodą

⁴⁶ Wszelkie wyniki wyborcze będą prezentowane na podstawie oficjalnych informacji prezentowanych przez PKW na stronie internetowej: wybory.gov.pl.

respondentów, były rejestrowane, choć zapis rozmowy miał charakter pomocniczy i techniczny. Pytania kierowane do respondentów zadawano wedle przyjętych wcześniej założeń, chociaż kolejność i sposób ich zadawania uzależniano od wcześniejszych ich reakcji. W niniejszej monografii wykorzystano oraz cytowano przede wszystkim wypowiedzi zebrane podczas dwóch wizyt studyjnych w Rzeszowie (we wrześniu 2018 r. oraz marcu 2019 r.), ale do analizy wzięto także rozmowy przeprowadzone w innych miastach⁴⁷.

W monografii wykorzystano siatkę pojęciową używaną wcześniej w innych publikacjach⁴⁸. Dokonano więc klasyfikacji podmiotów przystępujących do rywalizacji w elekcjach lokalnych na kategorie: partyjne, lokalne, organizacji społecznych oraz podmioty niby-bezpartyjne. Szczegółowy opis tej systematyzacji zaprezentowano we wcześniejszych publikacjach⁴⁹, choć wypada przywołać najważniejsze jej cechy.

Podmiot partyjny jest oficjalnie rejestrowany przez partię polityczną (albo koalicję co najmniej dwóch partii) jako komitet wyborczy pod nazwą tej partii.

Aktor lokalny jest podmiotem pozapartyjnym, który jest rejestrowany jako komitet wyborczy wyborców (KW/W). Inicjatorem jego powstania jest często osoba kandydująca na wójta, burmistrza lub prezydenta, natomiast podmiot społeczny jest zgłaszany do wyborów przez organizację (stowarzyszenie), a zatem jego atrybutem jest brak związków z partiami politycznymi. Trzy wymienione powyżej podmioty wyborcze mają jednakże jedną cechę wspólną – możliwość ich pojawienia się w rywalizacji wyborczej jest formalnie umocowana w prawie wyborczym. Kodeks wyborczy uwzględnia bowiem formalną rejestrację trzech rodzajów podmiotów, są to: komitety wyborcze partii politycznych (KWP albo koalicyjne komitety wyborcze partii politycznych – KKW), komitety wyborcze organizacji (KWO) oraz komitety wyborcze wyborców (KW/W) zakładane przez grupę co najmniej 15 osób mających prawo wybierania⁵⁰.

⁴⁷ Wszystkie rozmowy przeprowadzono anonimowo i w takiej formie będą cytowane. Dodatkowo, chcąc zapewnić pełną anonimizację wypowiedzi, będą one przytaczane tylko w rodzaju męskim, bez względu na to czy rozmówcami byli mężczyźni, czy kobiety.

⁴⁸ M. Drzonek, *Wieczni prezydenci. Dwa przypadki...*, op. cit., passim; idem, *Reelekcje prezydentów...*, op. cit.

⁴⁹ Zob. np. M. Drzonek, *Im dłużej, tym „bezpartyjniej”...*, op. cit., s. 125–127.

⁵⁰ Kodeks wyborczy, art. 84, §4.

O charakterze niby-bezpartyjnym (AnB) są natomiast podmioty specyficzne, już z tego względu, iż ustawodawstwo wyborcze nie dostrzega możliwości ich zaistnienia, mimo że przecież bardzo często faktycznie biorą udział w rywalizacji wyborczej na poziomie samorządowym. Są to bowiem zazwyczaj komitety oficjalnie zarejestrowane w formie KWW przez działaczy afiliowanych w partiach politycznych. Z powodu braku zaufania wielu wyborców do ugrupowań partyjnych, partyjnie afiliowani samorządowcy, mając nadzieję na lepsze wyniki wyborcze, ukrywają się, mistyfikują swoją partyjność, pod pozapartyjnie brzmiącymi sztyldami komitetów wyborczych wyborców.

Do analizy pozycji politycznej wiecznego prezydenta oraz jego rywali zastosowano również trzy indykatory: wskaźnik związku z zapleczem (WZ), wskaźnik intensyfikacji rywalizacji wyborczej pomiędzy prezydentem a jego głównym rywalem (WR1) oraz wskaźnik intensyfikacji rywalizacji wyborczej pomiędzy komitetem prezydenta a komitetem jego największego rywala w wyborach do rady miasta (WR1K)⁵¹.

Wskaźnik związku z zapleczem (WZ) umożliwi określenie poziomu poparcia dla osoby ubiegającej się o stanowisko w strukturze samorządowej władzy wykonawczej w odniesieniu do poparcia dla ugrupowania, które reprezentuje. W wyborach o stanowisko prezydenta miasta wylicza się go stosując iloraz indywidualnego poparcia pretendenta do poparcia, które uzyskał jego komitet w rywalizacji o miejsca w radzie miasta. Przyjmuje się, że ubiegający się o to stanowisko zajmuje mocną pozycję w rywalizacji, jeśli oddano na niego więcej głosów niż na jego komitet w wyborach do rady, a więc gdy iloraz ten jest co najmniej równy wartości 1,0. Im bardziej wskaźnik przewyższa tę wartość, tym więcej wyborców z elektoratów innych ugrupowań udzieliło poparcia pretendentowi. I *a contrario* – jeśli WZ ma wartość poniżej 1,0, przyjmuje się, że kandydat nie ma elektoratu poza własnym zapleczem politycznym i co ważniejsze, nie poparli go wszyscy wyborcy elektoratu własnego ugrupowania.

Wskaźnik intensyfikacji rywalizacji wyborczej między zwycięzcą rywalizacji prezydenckiej a jego głównym rywalem (WR1) oblicza się na

⁵¹ Szerzej na ten temat zob. M. Drzonek, *Wskaźniki badania pozycji politycznej „wiecznych prezydentów”*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Acta Politica” 2015, nr 3 (33), s. 91–107.

podstawie różnicy poparcia pomiędzy nimi. Tak więc wartość WR1 określa w punktach procentowych dysproporcję, między zwycięzcą a jego głównym konkurentem.

Stosownie do WR1 wyodrębnia się wskaźnik intensyfikacji rywalizacji wyborczej (WR1K) pomiędzy ugrupowaniem wybranego włodarza a komitetem jego najważniejszego konkurenta (czyli poprzez wyliczenie różnicy pomiędzy ich poparciem w wyborach do rady miasta). Wartość WRK1 wskazuje więc dysproporcję dzielącą komitet prezydencki od komitetu najsilniejszego pretendenta. Porównanie wartości WR1 i WR1K pozwala zatem określić czy wyborcy bardziej cenili samego zwycięzcę ($WR1 > WR1K$ – czynnik personalny), czy też kierowali się przede wszystkim poparciem na rzecz komitetu, z którego zwycięzca startował ($WR1 < WR1K$ – większe znaczenie upartyjnienia).

Po wygranych wyborach, o potencjale wiecznego prezydenta świadczy model sprawowania przez niego władzy: autonomiczny, współzależny albo zależny.

Typ autonomiczny oparty jest na większości bezwzględnej w radzie, a więc teoretycznie może przynieść największą sprawczość, ponieważ zazwyczaj samodzielność zarządzania wynikająca z własnego zaplecza politycznego może przynieść większą skuteczność (ale może też prowadzić do konfliktów między włodarzem a radnymi).

Model współzależny jest konsekwencją zdobycia przez zaplecze prezydenta „tylko” większości zwykłej w radzie, w efekcie czego może się pojawić konieczność zawarcia koalicji z innym podmiotem instytucjonalnym w radzie (albo, co występuje rzadziej – porozumień personalnych z poszczególnymi radnymi, którzy w zamian otrzymują pewne „uzyski” od większości prezydenckiej). Model zależny, pojawia się w specyficznej sytuacji – prezydent wygrywa wybory, ale jego zaplecze nie ma w radzie większości, lub – w rzadkim przypadku – nie ma w radzie żadnego radnego. W konsekwencji prezydent musi nieustannie poszukiwać doraźnych, taktycznych koalicji *de facto* przed każdym ważniejszym głosowaniem. Powyższe pojęcia będą stosowane do analizy poszczególnych wyborów.

Monografię podzielono na trzy rozdziały. W pierwszym przedstawiono ogólną charakterystykę Rzeszowa, ze szczególnym uwzględnieniem charakterystyki preferencji politycznych jego mieszkańców na tle regionu i Polski. W rozdziale drugim omówiono rzeszowskie wybory samorządowe w latach

2002–2018. W rozdziale trzecim zaś, zasadniczo opartym na materiale pozyskanym w badaniach jakościowych, przedstawiono główne źródła wieczności prezydenckiej władza Rzeszowa.

Jak wyżej wspomiano, pracę niniejszą w znacznej części oparto na wynikach badań terenowych, w których anonimowymi rozmówcami byli lokalni politycy. To właśnie ich uwagi, refleksje i opinie na temat funkcjonowania władzy lokalnej stanowią ogromną wartość rozważań podjętych w monografii. Dlatego, choć nie można z wiadomych względów uczynić tego *ad personam*, chciałbym wyrazić wielką wdzięczność wszystkim respondentom za otwartość na badawcze dociekania oraz intrygujące spostrzeżenia na temat funkcjonowania mechanizmów władzy lokalnej.

Rozdział 1

Uwagi o specyfice miasta

1.1. Ogólna charakterystyka miasta

Rzeszów jest miejscowością z długimi tradycjami miejskimi. Pierwsza informacja o nadaniu praw miejskich pochodzi z 1354 roku, kiedy to król Kazimierz Wielki wydał przywilej donacyjny, na mocy którego przekazał:

Janowi Pakosławicowi ze Stróżysk oraz jego potomkom, zarówno w linii męskiej jak i żeńskiej, obszar ziemi leżący pomiędzy: wsią Dąbrowa na zachodzie, wsią Leżajsk na wschodzie, zamkiem w Czudźcu na południu oraz z istniejącym już miastem Rzeszów¹.

Dziś miasto jest stolicą województwa podkarpackiego, a zarazem – obok Krosna, Przemyśla i Tarnobrzega – jednym z powiatów grodzkich na Podkarpaciu. Rzeszów, choć liczy mniej niż 200 tys. mieszkańców, a więc jest jednym z mniejszych miast o statusie wojewódzkim, to wyraźnie odstaje jednak od wymienionych wyżej podkarpackich miast na prawach powiatu, które charakteryzują się znacznie mniejszym potencjałem ludnościowym². Istotnym atrybutem głównego miasta Podkarpacia jest jego lokalizacja. Rzeszów jest usytuowany centralnie w strukturze powiatów województwa podkarpackiego, co w powiązaniu z położeniem na przecięciu dwóch

¹ 664 rocznica nadania przez Kazimierza Wielkiego Rzeszowowi królewskiego przywileju donacyjnego, <https://mhmr.muzeum.rzeszow.pl/2018/01/18/19-stycznia-1354-roku>, 20 VII 2022; zob. także: R. Krzysztofik, *Lokacje miejskie na obszarze Polski: dokumentacja geograficzno-historyczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007, s. 68–69.

² Wedle stanu na 1 I 2021 r. miasta te liczyły: Krosno – 45 948, Przemyśl – 59 779, Tarnobrzeg – 46 360. Co ciekawe drugim miastem pod względem liczby ludności jest Mielec (60 075), który nie ma statusu miasta na prawach powiatu, zob. GUS, *Powierzchnia i ludność w przekroju terytorialnym w 2021 roku. Tablice w formacie XLSX, tabela 22*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/powierzchnia-i-ludnosc-w-przekroju-terytorialnym-w-2021-roku,7,18.html>, 22 III 2022.

najważniejszych szlaków komunikacyjnych regionu – autostrady A4 i drogi S19 – wzmacnia jego regionalną pozycję. Dodatkowo warto zauważyć, że Rzeszów znajduje się w podobnej odległości od 5 innych ważnych ośrodków miejskich Polski, Słowacji i Ukrainy. Jest bowiem usytuowany w odległości ok. 160–200 km od: Krakowa, Kielc, Lublina, Koszyc na Słowacji i Lwowa na Ukrainie. Miasto ma także międzynarodowy port lotniczy (Rzeszów-Jasionka), który jest oddalony od centrum miasta zaledwie o 12,5 km³.

Geograficzne usytuowanie miasta jest godne uwypuklenia, ponieważ niewiele powiatów grodzkich ma tak dogodne położenie, w dodatku powiązane z bardzo dobrze zharmonizowaną, rozbudowaną i nowoczesną infrastrukturą drogową, a także ze stosunkowo szybkim dostępem do możliwości skorzystania z komunikacji lotniczej. Rzeszów wyróżnia się zatem pod tym względem wśród innych miast na prawach powiatu w Polsce – tych z Podkarpacia, jak również z tych ośrodków miejskich w Polsce, które jednocześnie mają status miast wojewódzkich.

Wedle danych Głównego Urzędu Statystycznego na styczeń 2022 roku średnie miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wynosiło 5907,64 zł, a stopa bezrobocia osiągnęła poziom 4,9%⁴. Na 2022 rok uchwalono budżet miasta, w którym dochody określono na poziomie 1 543 233 261 zł (w tym majątkowe: 154 027 484 zł), a wydatki – 1 757 166 733 zł (w tym na „inwestycje i zakupy inwestycyjne” – 357 649 341 zł)⁵.

Warto też zauważyć, że społeczeństwo Rzeszowa analizowano stosunkowo często, a badania socjologiczne dotyczące jego mieszkańców mają długie tradycje⁶. W przeprowadzanych w Rzeszowie w 2009 i 2018 roku badaniach

³ Loty bezpośrednie odbywają się m.in. do kilku miast w Wielkiej Brytanii, do Nowego Jorku, Dublinu, Eindhoven, Odessy, Olsztyna, Warszawy, Zadaru.

⁴ *Rzeszów – lipiec 2022*, rzeszow.stat.gov.pl, 21 VII 2022.

⁵ Uchwała nr LVI/1167/2021 Rady Miasta Rzeszowa z 14 XII 2021 r. sprawie budżetu Miasta Rzeszowa na 2022 r., <https://bip.erzeszow.pl/static/img/k02/BU/Bud%C5%BCer%20Miasta%20Rzeszowa%20na%202022%20r..pdf>, 20 VII 2022.

⁶ Zob. np.: M. Malikowski, H. Jadam (red.), *Rzeszowianie o sobie i o swoim mieście: wybór pamiątek*, Towarzystwo Naukowe, Rzeszów 1979; S. Marczuk, *Wartości i ideały młodego pokolenia: z badań nad studentami i młodymi robotnikami Rzeszowa*, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1983; M. Malikowski, *Więź mieszkańców z miastem: studium socjologiczne na przykładzie społeczeństwa miasta Rzeszowa*, Towarzystwo Naukowe, Rzeszów 1984; idem (red.), *Miasto wojewódzkie jako ośrodek kultury*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1985; idem, *Rzeszów: awans i aspiracje – socjologiczne zwierciadło miasta*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów

społecznych jego mieszkańcy wyrażali niezwykle wysoki poziom zadowolenia z życia w tym mieście. Badania wyraźnie pokazały występowanie wysokiego poziomu satysfakcji z mieszkania w tym mieście. Odsetek pozytywnych odpowiedzi na pytanie o zadowolenie z mieszkania w stolicy Podkarpacia w 2009 roku wyniósł 90,1%, a niespełna dekadę potem „zadowolonych rzeszowian” było jeszcze więcej, bo aż 94,5%. W tym okresie w sposób znaczący zmniejszył się również odsetek respondentów niezadowolonych z zamieszkania w stolicy Podkarpacia, z 6,4% do 1,2%. Wśród grupy „zadowolonych” dominowali mężczyźni (wzrost z 87,5% do 95,9%), bo wśród kobiet przyrost wyniósł 0,8 p.p. Z kolei poziom zaledwie 0,6% niezadowolonych wśród osób powyżej 55 roku wskazywał, że pozytywne opinie o mieszkaniu w Rzeszowie korelowały z długością życia w tym mieście. Badania pokazały ponadto inny, niezwykle istotny z punktu widzenia możliwości rozwojowych miasta, czynnik – dodatnie saldo migracji wewnętrznej, co obserwowano począwszy od 2010 roku, a jego wartość na 1000 osób oscylowała od poziomu 1,0 w 2010 roku do 6,7 w roku 2018⁷. Migracje wewnętrzne z kolei przyczyniały się do odmłodzenia populacji rzeszowian, co doskonale pokazała mediana wieku ludności w porównaniu do wszystkich innych miast na prawach powiatu w 2018 roku – jej wartość dla Rzeszowa wynosiła wówczas 38,9 lat, a więc mniej niż w największych polskich ośrodkach akademickich: Kraków (41,1 lat), Wrocław (41,2), Warszawa (41,5) czy Poznań (41,5)⁸.

W grudniu 2021 roku liczba ludności miasta wynosiła 198 609 mieszkańców zamieszkujących na 33 osiedlach⁹. Spoglądając na dane demograficzne z ostatniej dekady, można zauważyć, że – paradoksalnie – w przeciwieństwie do wielu innych polskich miast, w Rzeszowie liczba ludności rosła:

1989; H. Kotarski, K. Malicki, *Stolica Podkarpacia wczoraj i dziś: studium socjologiczne społecznych aspektów przemian w Rzeszowie w latach 1989–2009*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013; H. Kotarski, K. Malicki, M. Palak, K. Piróg, *Rzeszowska diagnoza społeczna 2015*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2016; K. Piróg, H. Kotarski, *Rzeszowska diagnoza społeczna 2017*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2018; H. Kotarski, *Trzy dekady Rzeszowa 1989–2018 – analiza społecznych przemian w mieście*, „Polityka i Społeczeństwo” 2020, nr 2 (18).

⁷ Hubert Kotarski, *Trzy dekady Rzeszowa...*, op. cit., s. 114–116.

⁸ Ibidem.

⁹ Stan na 31 XII 2021, <https://rzeszow.stat.gov.pl/rzeszow>, 20 VII 2022. Wedle danych Urzędu Miasta w Rzeszowie, 30 VI 2022 r. miasto liczyło 196 637 mieszkańców, zob.: *Dane statystyczne*, <https://www.erzeszow.pl/pl/41-miasto-rzeszow/1757-dane-statystyczne/5027-rzeszow-w-liczbach.html#ak5027>, 20 VII 2022.

w 2012 roku wynosiła 180 031, a w 2018 roku – 189 662¹⁰. Wytłumaczeniem tej tendencji wzrostowej jest jednak przede wszystkim poszerzanie granic administracyjnych miasta. W latach 2006–2021 Rzeszów powiększył się terytorialnie o 76 km², a wraz ze zwiększaniem się miasta wzrosła jego liczba mieszkańców. W ramach granic administracyjnych Rzeszowa znalazły się m.in. miejscowości: Słocina, Załęże, Przybyszówka, Zwiężczyca, Biała, Miłocin, Budziwój, Bzianka, Matysówka i Pogwizdów¹¹. Jeszcze w 2005 roku Rzeszów zajmował obszar 53,69 km², na którym zamieszkiwało 159 tys., ludności. Tym samym, przed 2005 rokiem stolica Podkarpacia stanowiła jedno z najgęściej zaludnionych miast wojewódzkich w Polsce. W 2021 roku miasto zajmowało już 128,5 km². Aby lepiej unaocznić skalę rozwoju i poszerzania się miasta warto przypomnieć, że począwszy od 1901 roku aż do 1951 roku obszar miasta obejmował zaledwie 7,68 km². Rzeszów przez 120 lat powiększył się zatem ponad szesnastokrotnie¹².

Długoletni prezydent Rzeszowa, Tadeusz Ferenc, jeden z głównych orędowników powiększania stolicy Podkarpacia jeszcze u progu VII kadencji samorządowej wyrażał zainteresowanie dalszymi działaniami na rzecz poszerzania granic administracyjnych miasta, argumentując:

Jeszcze niedawno Rzeszów był najmniejszym powierzchniowo miastem wojewódzkim w kraju. I pojawiały się pomysły, by zmniejszyć liczbę województw, podkarpackie też miało zniknąć. W takiej sytuacji

¹⁰ GUS, *Powierzchnia i ludność w przekroju terytorialnym w 2018 roku*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/powierzchnia-i-ludnosc-w-przekroju-terytorialnym-w-2018-roku,7,15.html#>, 4 I 2019.

¹¹ Zob.: B. Gubernat, *Czy Rzeszów powinien dalej rosnąć poprzez włączanie sąsiednich gmin?*, <https://nowiny24.pl/nawiny-przepytuja-kandydatow-na-prezydenta-rzeszowa-czy-rzeszow-powinien-dalej-rosnac-poprzez-wlaczanie-sasiednich-gmin/ar/c1-15546486>, 13 IV 2021. W lipcu 2021 r. (a więc w momencie, kiedy prezydentem był już Konrad Fijołek) ostatecznie zrezygnowano z planów włączenia kolejnych miejscowości (Malawa, Kielanówka i Raclawówka), co wcześniej zapowiadał Tadeusz Ferenc.

¹² *Jak rosto nasze miasto*, <https://www.erzeszow.pl/pl/692-rozszerzenie-granic-rzeszowa/13520-jak-rosto-nasze-miasto.html>, 20 VII 2022. Podział na 33 osiedla (w tym z przyłączonych w latach 2006-21 sołectw) ustalono pod koniec 2021 r. zob.: *Rzeszów Będzie nowy podział miasta na osiedla*, <http://gospodarkapodkarpacka.pl/news/view/48417/rzeszow-bedzie-nowy-podzial-miasta-na-osiedla>, 22 XI 2021. Jak się okazało, poszerzanie granic administracyjnych miasta miało swoje konsekwencje wyborcze, zwłaszcza widoczne po elekcji z 2010 r., kiedy T. Ferenc notował znacząco lepsze wyniki w obwodach głosowania powstałych na obszarach przyłączonych, o czym dalej.

ranga Rzeszowa znacznie by się obniżyła. Ale nie tylko o to chodzi. Oznaczałoby to także np. likwidację wielu urzędów, instytucji, które są tylko w miastach wojewódzkich, a co za tym idzie – utratę wielu miejsc pracy. Byłoby mniej pieniędzy unijnych, mniej pieniędzy na rozwój uczelni, szpitali, jednostek kultury¹³.

Przeprowadzone po kilku latach, w trakcie VII kadencji samorządu (19–30 IV 2017 r.) badania socjologiczne potwierdzały wysoki poziom zadowolenia mieszkańców osiedli powstałych z przyłączenia okolicznych sołectw w latach 2006–2010 (Biała, Budziwój, Miłocin, Przybyszówka, Słocina, Załęże, Zwięczyca) – 89,6% odpowiedziało, że „ogólnie rzecz biorąc jest zadowolonych z tego, że osiedle zostało włączone do Rzeszowa”¹⁴. Dalsze jednak poszerzanie miasta, o które tak konsekwentnie zabiegał T. Ferenc, nie udawało się, nie tylko ze względu na sceptyczne podejście do tych zamiarów niektórych radnych, ale również z uwagi na niechętny stosunek, wyrażany w konsultacjach społecznych, mieszkańców kilku miejscowości, które były przedmiotem zainteresowania rzeszowskiego prezydenta. Negatywnie do inkorporacyjnych planów prezydenta Ferenc odnosili się również samorządowcy gmin leżących wokół Rzeszowa, którzy w ramach utworzonego Stowarzyszenia Aglomeracja Rzeszowska¹⁵ w sposób instytucjonalny, a także komunikacyjny wyrażali swój sprzeciw. W marcu 2016 roku Stowarzyszenie to zorganizowało kampanię komunikacyjną pod hasłem „NIE dla poszerzenia Rzeszowa”, w której wykorzystano uliczne nośniki reklamowe (billboardy, plakaty). W obrazowy i sugestywny sposób przedstawiano na nich negatywne konsekwencje poszerzania Rzeszowa dla przyłączanych terenów (niewypełnianie obietnic dot. inwestycji, konieczność utrzymywania infrastruktury komunalnej, np. projekt budowy kolejki nadziemnej, remont basenów Rzeszowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji). Wilhelm Woźniak, wójt gminy Krasne, jednej

¹³ A. Gernand, *Gminy kuszą prezydenta*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7963951/Gminy-kusza-prezydenta>, 9 XII 2014.

¹⁴ W. Jedynek, K. Piróg, H. Kotarski, K. Malicki, *Ocena zadowolenia z poszerzenia Rzeszowa z perspektywy mieszkańców osiedli włączonych po 2006 roku*, https://rzeszow-news.pl/wp-content/uploads/2017/05/Prezentacja_nowe_osiedla_ver.4.pdf, 22 VII 2022.

¹⁵ Zarejestrowano je już 21 V 2008 r. Wg stanu z lipca 2022 członkami były następujące jednostki samorządu terytorialnego: powiat rzeszowski; miasto Dynów; miasta i gminy – Boguchwała, Głogów Małopolski, Tyczyn; gminy – Błazowa, Dynów, Hyżne, Krasne, Lubenia, Świlcza, Trzebownisko, zob. *Członkowie Stowarzyszenia*, <http://aglomeracjarzeszowska.pl/czlonkowie-stowarzyszenia>, 22 VII 2022.

z tych, które T. Ferenc planował przejąć, tłumaczył podjęcie kampanii „anty-rozszerzeniowej” następująco:

Przecież obiecywanie inwestycji na kolejnych terenach, które miasto chciałoby włączyć, powoduje, że mieszkańcy Rzeszowa nadal będą czekali na inwestycje, które im obiecywano, np. remont basenów ROSiR. Nam chodziło o zwrócenie uwagi, że nie wszystko białe jest białe, a czarne jest czarne¹⁶.

Urzednicy rzeszowskiego ratusza zaprotestowali przeciw tej akcji, nazywając działania sąsiednich samorządów „czarnym PR”, „ciosem poniżej pasa”, „świństwem” i żądając przerwania kampanii, grożąc zarazem podjęciem kroków prawnych. W konsekwencji tych zapowiedzi akcją zakończono wcześniej.

Poszerzanie granic administracyjnych Rzeszowa było jednak jednym z głównych motywów aktywności długoletniego prezydenta tego miasta. I jak można było zauważyć, stało się ono elementem komplementarnym wobec rozwoju miasta. A rozkwitem i dobrą koniunkturą Rzeszowa byli przecież zainteresowani rzeszowianie, którzy politykę jego powiększania jednak popierali, zwłaszcza, że nie realizowano jej w sposób ideologiczny.

1.2. Preferencje polityczne rzeszowian w wyborach parlamentarnych

Na Podkarpaciu w każdych wyborach parlamentarnych obserwowano wyższe poparcie dla ugrupowań centroprawicowych, przy jednocześnie niższym poziomie preferencji na rzecz partii lewicowych. W tabeli 1.1 zebrano wyniki wyborcze czterech ugrupowań politycznych, które w sześciu kolejnych elekcjach do Sejmu (a więc lat: 2001, 2005, 2007, 2011, 2015 i 2019) przynajmniej pięciokrotnie uzyskiwały swoją poselską reprezentację. Były to: Prawo i Sprawiedliwość, Platforma Obywatelska (w 2019 r. startowała w ramach KKW KO PO .N IPL Zieloni), Polskie Stronnictwo Ludowe oraz Sojusz Lewicy Demokratycznej (który startował w poszczególnych latach w ramach

¹⁶ A. Lipska, *Kampania billboardowa przeciwko Rzeszowowi przerwana*, <https://rzeszow-news.pl/kampanii-billboardowa-przeciwko-rzeszowowi-przerwana>, 15 III 2016.

komitetów o różnych nazwach: KKW SLD-UP [2001], KKW Lewica i Demokraci [2007], KW SLD [2011, 2019], KKW Zjednoczona Lewica [2015]).

Tabela 1.1. Rezultaty rywalizacji o mandaty poselskie w Rzeszowie czterech głównych ugrupowań parlamentarnych, które w wyborach do Sejmu w latach 2001, 2005, 2007, 2011, 2015 i 2019 przynajmniej pięciokrotnie zdobywały swoją reprezentację poselską. SLD startowało w ramach komitetów o różnych nazwach: KKW SLD-UP (2001), KKW Lewica i Demokraci (2007), KW SLD (2011, 2019), KKW Zjednoczona Lewica (2015). PO w 2019 roku startowała w ramach KKW KO PO .N IPL Zieloni (%)

RZESZÓW		2001	2005	2007	2011	2015	2019
PiS	Rzeszów	13,57	40,02	35,43	36,39	41,12	42,96
	woj. PK	8,57	35,99	46,56	46,38	54,81	62,87
	Polska	9,50	26,99	32,11	29,89	37,58	43,59
PO	Rzeszów	12,95	23,41	41,35	34,06	20,00	26,78
	woj. PK	8,10	15,85	28,56	24,88	13,44	15,44
	Polska	12,68	24,14	41,51	39,18	24,09	29,13
PSL	Rzeszów	4,31	3,70	7,02	5,08	1,83	7,35
	woj. PK	14,66	9,90	12,06	11,56	5,98	7,82
	Polska	8,98	6,96	8,91	8,36	5,13	8,55
SLD	Rzeszów	40,86	11,59	13,49	8,48	8,19	12,28
	woj. PK	31,37	8,25	9,00	5,90	4,49	6,32
	Polska	41,04	11,31	13,15	8,24	7,55	12,56

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Już pobieżna analiza zestawienia rezultatów czterech najważniejszych partii parlamentarnych rywalizujących ze sobą w dwóch pierwszych dekadach XXI wieku pozwala potwierdzić postawioną wyżej tezę o większej popularności partii zajmujących prawą stronę polskiej sceny politycznej. Na Podkarpaciu PiS tylko w 2001 roku, a więc tuż po powstaniu tej formacji, odnotował gorszy o niespełna 1 p.p. wynik od tego uzyskanego w skali całej Polski. W każdych kolejnych wyborach partia ta odnotowywała w województwie podkarpackim zdecydowanie wyższe poparcie od średniej krajowej. Warto też zauważyć, że obserwowano tendencję zwykłą tej przewagi – w latach 2005–2019, z wyborów na wybory, różnica pomiędzy poparciem

dla PiS na Podkarpaciu i w całej Polsce nieustannie wzrastała i wynosiła od 9 p.p. w 2005 roku do 19,28 p.p. w 2019 roku. Mieszkańcy Podkarpacia zazwyczaj częściej od statystycznego wyborcy polskiego preferowali również PSL, choć w tym przypadku różnice nie były już tak wysokie, a w 2019 roku nie wystąpiły wcale.

W przypadku SLD (i komitetów wyborczych, które w różnych latach formacja ta inicjowała i współtworzyła), to na Podkarpaciu ugrupowanie to cieszyło się zawsze niższymi preferencjami mieszkańców niż w skali ogólnopolskiej, a różnica między wynikami podkarpackimi a krajowymi wynosiła od ok. -3 p.p. do nawet -9,67 p.p. (2001)¹⁷. Notowania Platformy na Podkarpaciu także istotnie odbiegały *in minus* od preferencji ogólnokrajowych tej partii. Choć dysproporcje pomiędzy rezultatami podkarpackimi a ogólnopolskimi wahały się w poszczególnych wyborach do Sejmu, to jednak występowały przy każdej elekcji. Minimalnie różnica ta wyniosła -4,58 p.p. w 2001 roku, a maksymalnie -14,3 p.p. w 2011 roku (podobne wartości odnotowano w 2007 r.: -12,95 p.p. oraz w 2019 r.: -13,69 p.p.).

Podążając za analizą preferencji politycznych na całym Podkarpaciu, można byłoby zatem stwierdzić, że wśród mieszkańców Rzeszowa również występują podobne zależności dotyczące poparcia dla głównych formacji parlamentarnych. Generalnie tak jest – PiS, jak można zauważyć na podstawie zestawienia w tabeli 1.1, nie wygrał w Rzeszowie tylko w 2001 roku, kiedy u szczytu popularności była lewica, jednak w kolejnych elekcjach do Sejmu jedynie raz w Rzeszowie wyższe poparcie od PiS otrzymała PO – w 2007 roku. W pozostałych wyborach do Sejmu, a więc w latach 2005, 2011, 2015 i 2019 – zawsze lepsze rezultaty od PO w stolicy Podkarpacia miał PiS, zazwyczaj przewaga ta przyjmowała wartość dwucyfrową (z wyjątkiem 2011 r., kiedy wyniosła 2,33 p.p.). Zarazem jednak – pomimo tej dominacji preferencji na rzecz PiS, a nie PO, dostrzec należy pewne niuanse i różnice w rozkładzie sympatii politycznych rzeszowian na tle preferencji partyjnych ogółu mieszkańców Podkarpacia.

Rzeszowianie, choć są przecież mieszkańcami województwa podkarpackiego, to wykazują jednak nieco odmienne preferencje polityczne (aby je

¹⁷ W 2019 r. nominalnie wynosiła ona -6,24 p.p. Ponieważ SLD uzyskało wówczas w Polsce 12,56% to poparcie lewicy na Podkarpaciu wynosiło zaledwie 50,3% poparcia ogólnokrajowego.

uwidocznic różnice w poparciu dla poszczególnych partii wyliczono i zebrano w tabeli 1.2).

Tabela 1.2. Różnice w poparciu dla 4 partii politycznych (PiS, PO, PSL i SLD)¹⁸ – Rzeszów względem województwa podkarpackiego oraz Rzeszów względem Polski

Różnice		2001	2005	2007	2011	2015	2019
PiS Rzeszów	do woj.	5,00	4,03	-11,13	-9,99	-13,69	-19,91
	do PL	4,07	13,03	3,32	6,50	3,54	-0,63
PO Rzeszów	do woj.	4,85	7,56	12,79	9,18	6,56	11,34
	do PL	0,27	-0,73	-0,16	-5,12	-4,09	-2,35
PSL Rzeszów	do woj.	-10,35	-6,20	-5,04	-6,48	-4,15	-0,47
	do PL	-4,67	-3,26	-1,89	-3,28	-3,30	-1,20
SLD Rzeszów	do woj.	9,49	3,34	4,49	2,58	3,7	5,96
	do PL	-0,18	0,28	0,34	0,24	0,64	-0,28

Źródło: wyliczenia własne na podstawie danych PKW.

Rozbieżności te są dobrze obserwowalne już na przykładzie rezultatów PiS, która to partia zazwyczaj uzyskiwała w Rzeszowie wyższe notowania niż w skali ogólnopolskiej (od 3,32 p.p. w 2007 r. do 13,03 w 2005 r.), jednak w 2019 roku odnotowała nieznacznie, lecz słabszy wynik (-0,63 p.p.). PiS miał także wyraźnie słabsze poparcie rzeszowian w stosunku do ogółu mieszkańców Podkarpacia. Tylko w wyborach lat 2001 i 2005 formacja ta otrzymała nieco wyższe poparcie w Rzeszowie, o odpowiednio +5 p.p. i +4,03 p.p. W czterech następnych elekcjach do Sejmu rzeszowianie zdecydowanie rzadziej niż statystyczny wyborca z województwa podkarpackiego głosowali na PiS. Dysproporcje te wynosiły bowiem: -11,13 p.p. w 2007 roku, -9,99 p.p. w 2011 roku, -13,69 p.p. w 2015 roku i -19,91 p.p. w 2019 roku. A zatem, to swoisty paradoks, w dwóch elekcjach parlamentarnych (2015 i 2019), w których PiS osiągnął największe sukcesy wyborcze w skali ogólnopolskiej, w stolicy uchodzącego za „prawicowe” Podkarpacia, partia ta cieszyła się wyraźnie słabszym poparciem.

¹⁸ SLD startowało w ramach komitetów o różnych nazwach: KKW SLD-UP (2001), KKW Lewica i Demokraci (2007), KW SLD (2011, 2019), KKW Zjednoczona Lewica (2015). PO w 2019 r. startowała w ramach KKW KO PO .N IPL Zieloni.

Partią, która zawsze w Rzeszowie, zarówno w stosunku do Podkarpacia, jak i do całej Polski, cieszyła się niższym poziomem sympatii wśród wyborców – jest PSL. Różnice w poparciu ludowców wśród rzeszowian względem wyników PSL w skali ogólnokrajowej oscylowały od $-4,67$ p.p. w 2001 roku do $-1,2$ p.p. w 2019 roku. Jeszcze wyższe wartości przybierały dysproporcje względem rezultatów PSL na Podkarpaciu. W 2001 roku różnica wynosiła $-10,35$ p.p., w latach 2005, 2007, 2011 i 2015 przybierała wartości od $-6,48$ p.p. do $-4,15$ p.p., a w ostatnich analizowanych tu wyborach z 2019 roku przybrała wartość $-0,47$ p.p.

Wyniki wyborcze SLD w Rzeszowie były prawie dokładnie takie same jak rezultaty ogólnopolskie tej partii. W każdych bowiem wyborach do Sejmu różnica w poparciu dla lewicy w Rzeszowie wynosiła nie mniej niż $-0,28$ p.p. w 2019 roku i nie więcej niż $0,64$ w 2015 roku. W porównaniu natomiast do średniego poparcia SLD na Podkarpaciu, rzeszowianie wykazywali się wyższym poziomem sympatii dla tej partii. Każdorazowo statystyczny rzeszowianin głosował częściej na SLD od statystycznego mieszkańca województwa podkarpackiego, a różnice te wynosiły odpowiednio: $+9,49$ p.p. w 2001 roku, $+3,34$ p.p. w 2005 roku, $+4,49$ p.p. w 2007 roku, $+2,58$ p.p. w 2011 roku, $+3,7$ p.p. w 2015 roku i $+5,96$ p.p. w 2019 roku.

Wyborcy mieszkający w Rzeszowie nieco rzadziej, od statystycznego głosującego w Polsce, preferowali Platformę. Jedynie w 2001 roku partia ta odnotowała nieznacznie lepszy rezultat w Rzeszowie ($+0,27$ p.p.). W każdych kolejnych wyborach, kandydaci na posłów z PO cieszyli się zazwyczaj nieznacznie, ale niższym poparciem aniżeli w skali ogólnokrajowej. Różnice te wynosiły: $-0,73$ p.p. w 2005 roku, $-0,16$ p.p. w 2007 roku, $-5,12$ p.p. w 2011 roku, $-4,09$ p.p. w 2015 roku oraz $-2,35$ w 2019 roku. Podobnie jak w przypadku SLD (i *a contrario* wobec PiS) Platforma otrzymywała zdecydowanie lepsze rezultaty w stolicy Podkarpacia niż w całym województwie podkarpackim. W zasadzie różnice te wynosiły więcej niż $+5$ p.p. (tylko w 2001 r. było to $+4,85$ p.p.). Tak więc w stosunku do Podkarpacia, w Rzeszowie PO cieszyła się wyższym poziomem preferencji politycznych, o odpowiednio: $+7,56$ p.p. w 2005 roku, $+12,79$ p.p. w 2007 roku, $+9,18$ p.p. w 2011 roku, $+6,56$ p.p. w 2015 roku i $+11,34$ p.p. w 2019 roku.

Reasumując, choć Rzeszów jest stolicą Podkarpacia, to jego mieszkańcy wykazują nieco odmienne preferencje polityczne niż ogół wyborców województwa podkarpackiego. Paradoksalnie zatem, choć generalnie region ten

głosuje częściej na ugrupowania prawicowe, i w Rzeszowie PiS notował lepsze wyniki od PO, to jednak rzeszowianie wykazują relatywnie wyższy poziom sympatii na rzecz PO i SLD niż mieszkańcy regionu. Poszukując przyczyn popularności pięciokrotnie wybieranego w Rzeszowie na prezydenta Tadeusza Ferencza, wieloletniego członka i PZPR i SLD, ta specyfika preferencji politycznych rzeszowian może być jednym z punktów odniesienia w niniejszej analizie.

1.3. Władze samorządowe w latach 1990–2002

W rzeszowskiej radzie miasta w wyborach lat 2002–2018 wybierano 25 radnych. W stolicy Podkarpacia odnotowywano, jak na warunki polskie, dość wysoką frekwencję w wyborach samorządowych, która wynosiła¹⁹: w 2002 roku – 40,93%, w 2006 roku – 50,29%²⁰, w 2010 roku – 49,15%, w 2014 roku – 47,24%, a w 2018 roku – 55,75%.

W latach 90. XX wieku natomiast, w trzech wyborach samorządowych (lata 1990, 1994 i 1998), wybierano 45 radnych.

Do pierwszej elekcji w 1990 roku przystąpiło w sumie osiem komitetów (choć nie wszystkie zarejestrowały listy wyborcze w każdym z siedmiu istniejących wówczas w Rzeszowie okręgów wyborczych). W zasadzie największy potencjał miały wówczas dwa podmioty. Komitet Obywatelski NSZZ „Solidarność” zrzeszał kandydatów z tego związku zawodowego, osoby, które w okresie stanu wojennego współtworzyły komitety pomocy dla represjonowanych oraz aktywnie działających w rzeszowskich duszpasterstwach. Co istotne, przed zarejestrowaniem list wyborczych tego komitetu organizowano prawybory podczas spotkań organizowanych zwykle przy różnych rzeszowskich parafiach. Drugim, jak się wydawało istotnym podmiotem było Społeczne Porozumienie Wyborcze, czyli komitet zrzeszający działaczy dawnej PZPR. Formalnie nie rejestrowały go powstałe po rozpadzie tej partii formacje polityczne lewicy postkomunistycznej, lecz działacze Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych. Do wyborów w 1990 roku przystąpiły

¹⁹ Dane podawane za pkw.gov.pl, w przypadku rozbieżności będzie podawana frekwencja wyborów na prezydenta w I turze.

²⁰ Spośród miast na prawach powiatu, po Sopocie, Rzeszów był jednym z nielicznych, w którym do urn poszło więcej niż 50% mieszkańców.

ponadto: blok wyborczy Stronnictwa Demokratycznego i Polskiego Stronnictwa Ludowego, Stowarzyszenie PAX, Konfederacja Polski Niepodległej, Stowarzyszenie „Kupcy”, Wolność i Pokój oraz dwa niewielkie komitety – Porozumienie Handlowe i Porozumienie Sportowe. Jak się okazało, powyższe podmioty nie odegrały poważniejszej roli, ponieważ wszystkie miejsca w radzie zajęły dwa komitety – KO NSZZ Solidarność (42 mandaty) i lewica w ramach Społecznego Porozumienia Wyborczego (trzy)²¹.

W 1994 roku prawa strona sceny politycznej podzieliła się na dwa komitety, co, jak się miało okazać po 2002 roku, zaważyło na porażkach kandydatów tego środowiska w kolejnych wyborach prezydenckich. Pod auspicjami Zarządu NSZZ „Solidarność” zarejestrowano Porozumienie Samorządowe Centroprawicy²², które zdobyło 19 miejsc w radzie miasta. Drugim komitetem utworzonym przez środowiska prawicowe stolicy Podkarpacia była Rzeszowska Liga Miejska, która zajęła w ratuszu 11 miejsc radnych²³. Mandaty w radzie miasta otrzymały ponadto: SLD (11), Unia Wolności (3) i Porozumienie na rzecz Zdrowia i Sportu (1). Warto jednak wspomnieć, że w rzeszowskiej rywalizacji o miejsca w radzie w 1994 roku wzięły udział również inne podmioty, choć nie osiągnęły wówczas sukcesu: Unia Pracy, PSL, Rzeszowska Wyborcza Federacja Gospodarcza, Partia Kupiecka, Rada Osiedla Śródmieście, Komitet Wyborczy Staromieście, Niezależna Organizacja Ekologiczna „Rzech”, Komitet Wyborczy „Polonia” oraz 13 kandydatów startujących indywidualnie²⁴.

Kolejna rywalizacja samorządowa – w 1998 roku – odbywała się rok po sukcesie środowisk prawicowych zgrupowanych w ramach Akcji Wyborczej Solidarność w wyborach do parlamentu. W rzeszowskich wyborach do rady miasta w 1998 roku faworytem była zatem AWS, chociaż w rywalizacji

²¹ A. Nijander-Dudzińska, *Samorząd miejski. Tworzenie instytucji na przykładzie Rzeszowa*, OMP, Kraków 2018, s. 131–136.

²² Współtworzyły go NSZZ „Solidarność” i NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, Komitet Obywatelski (popierały go: Bezpartyjny Blok Wspierania Reform, Partia Wolności, Polska Partia Ekologiczna „Zieloni”), KPN, Porozumienie Centrum, PSL – Porozumienie Ludowe, Ruch dla Rzeczypospolitej, Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe.

²³ Komitet ten powstawał wówczas w różnych miastach Polski. W Rzeszowie znalazły się w nim przede wszystkim osoby związane z ówczesnym prezydentem miasta, Mieczysławem Janowskim.

²⁴ A. Nijander-Dudzińska, *Samorząd miejski...*, op. cit., s. 138–141.

o mandaty radnych wzięło wówczas udział sześć innych komitetów: Chadeja, Komitet Wyborczy Czytelników Supernowości, Porozumienie Społeczne, Ruch Patriotyczny „Ojczyzna”, SLD oraz UW. W efekcie tej rywalizacji, rzeczywiście największą liczbę miejsc radnych zdobyła AWS (26), co stanowiło niespełna 60% mandatów, a zatem środowiska prawicowe ponownie zyskały większość bezwzględną w rzeszowskim ratuszu. Nietrudno jednak zauważyć, że w stosunku do II kadencji samorządowej, środowisko to straciło cztery mandaty w radzie miasta. Swoją potencjał zwiększyła natomiast rzeszowska lewica, ponieważ SLD w wyniku elekcji z 1998 roku wprowadziła do ratusza 16 swoich radnych. Pozostałe trzy miejsca zajęli samorządowcy reprezentujący UW.

Jak można zatem dostrzec, wyniki trzech rywalizacji o miejsca w rzeszowskiej radzie przeprowadzane w latach 90. XX wieku wskazywały na dwie tendencje – po pierwsze, osłabiania pozycji politycznej ugrupowań prawicowych oraz – *a contrario* – sukcesywnego wzmacniania się działaczy lewicowych skupionych wokół SLD²⁵.

Pomimo dużej fragmentaryzacji i w konsekwencji słabnięcia potencjału politycznego rzeszowskiej prawicy, w latach 90 XX wieku pozycja środowisk prawicowych była jednak na tyle mocna, że na początku każdej kadencji samorządowej (I, II, III) miały one bezwzględną większość w radzie, a więc mogły samodzielnie wskazywać własnego kandydata na prezydenta Rzeszowa. To rzeszowska prawica wybierała więc swoich włodarzy w Rzeszowie w latach 90., choć gwoździem ścisłości należy wyraźnie zaznaczyć, że proces wyłaniania pretendentów do fotela włodarza miasta nie przebiegał ani łatwo, ani bezproblemowo. Fragmentaryzacja polityczna, częściowo zażegnana z momentem pojawienia się AWS, skutkowała bowiem dużymi rozbieżnościami pomiędzy liderami poszczególnych ugrupowań prawicowych w kwestii wyboru kandydata na prezydenta.

Gdy wójtów, burmistrzów i prezydentów miast wybierali radni, w rzeszowskim ratuszu zasiadało, choć przez różny okres, trzech włodarzy miasta²⁶.

²⁵ Ibidem, s. 144–145.

²⁶ Byli to: Zdzisław Banat (1990–1991), następnie Mieczysław Janowski (do 1999 r.), a po nim – Andrzej Szlachta (do 2002 r.).

Zdzisław Banat²⁷ został wybrany przez rzeszowskich radnych w 1990 roku²⁸, jednak już pod koniec lutego 1991 roku Rada Miasta go odwołała, a na jego miejsce wybrano jego dotychczasowego zastępcę – Mieczysława Janowskiego²⁹. Po wyborach w 1994 roku radni ponownie na prezydenta wybrali M. Janowskiego, natomiast po wyborach w 1998 roku przez kilka miesięcy nie mogli dojść do porozumienia i wybrać prezydenta, ponieważ AWS podzielił się wewnątrz w poparciu jednego z dwóch pretendentów, reprezentujących formalnie to samo środowisko polityczne (sic!), choć należących do jego różnych frakcji. Albowiem samorządowcy AWS, choć zrzeszeni w jednym klubie, to reprezentowali 10 formacji politycznych: NSZZ „Solidarność” (6), Rzeszowską Ligę Miejską (4), Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe (4), Stowarzyszenie Rodzin Katolickich (4), Porozumienie Centrum (2), Ruch Społeczny „Solidarność” (2), Polskie Stronnictwo Ludowe – Porozumienie Ludowe (1), Partię Chrześcijańskich Demokratów (1), Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe (1) i Ruch Chrześcijańsko-Ludowo-Konserwatywny (1)³⁰. Konsekwencją tego faktycznego, politycznego rozdrobnienia niby-większości w rzeszowskiej radzie po wyborach z 1998 roku były trudności z uzgodnieniem poparcia dla kandydata na prezydenta. Środowisko AWS wskazywało bowiem wówczas dwóch kandydatów. Pierwszym był Janusz Smulski,

²⁷ Z. Banat ur. 3 III 1947 r., absolwent Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Rzeszowie (Wydział Budownictwa Lądowego i Komunalnego, 1971) i Politechniki Krakowskiej (Wydział Budownictwa Lądowego, 1975); w 2006 r. obronił doktorat z socjologii na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W 1970 r. był współorganizatorem Duszpasterstwa Akademickiego w parafii pw. Chrystusa Króla w Rzeszowie, od 1980 r. należał do NSZZ „Solidarność”, w latach 1991–2003 działał w Zjednoczeniu Chrześcijańsko-Narodowym, a w 2004 r. przystąpił do PiS. W latach 1999–2002 sprawował mandat radnego województwa podkarpackiego, zob.: Banat Zdzisław, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/14995,Banat-Zdzislaw.html>, 20 VII 2022.

²⁸ Jego zastępcami zostali: Mieczysław Janowski i Józef Górny.

²⁹ M. Janowski, ur. 16 XI 1947 r., ukończył Politechnikę Warszawską (Wydział Mechaniczny Energetyki i Lotnictwa), w 1980 r. obronił doktorat z nauk technicznych. W latach 1995–1997 zasiadał w Komitecie Badań Naukowych, był współzałożycielem Fundacji Rozwoju Ośrodka Akademickiego w Rzeszowie, która inicjowała utworzenia Uniwersytetu Rzeszowskiego. Należał do Akcji Katolickiej, stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, Akcji Wyborczej Solidarność. W 1997 r. uzyskał mandat senatora RP (reprezentując AWS), w 2001 r. uzyskał reelekcję (Blok Senat 2001). W 2004 r. startując z listy PiS, zdobył mandat posła Parlamentu Europejskiego, a w 2009 r. starał się bezskutecznie o reelekcję z listy PSL.

³⁰ A. Nijander-Dudzińska, *Samorząd miejski...*, op. cit., s. 176.

wiceprezydent w poprzedniej kadencji, którego promował poprzedni prezydent – M. Janowski (a od 1997 r. już także senator). Drugim wskazywanym przez część radnych AWS pretendentem do fotela prezydenta był Andrzej Szlachta, który wcześniej dał się poznać jako sprawny szef sztabu wyborczego AWS na Podkarpaciu. Problem z wyłonieniem prezydenta był w istocie niezwykle skomplikowany, ponieważ radni AWS podzielili się w swoich sympatiach dla wspomnianych wyżej kandydatów dokładnie po połowie – 13 popierało J. Smulskiego, a druga grupa 13 radnych – A. Szlachtę. Pat w tej sprawie ciągnął się aż do 1999 roku i Rzeszowowi groził zarząd komisaryczny. W wybór wóldarza miasta musieli zaangażować się parlamentarzyści AWS, co doprowadziło do kompromisowego, jak się wydawało, rozstrzygnięcia – prezydentem miał zostać A. Szlachta, a J. Smulskiego miano włączyć do zarządu miasta na stanowisku wiceprezydenta³¹.

Ostatecznie 9 II 1999 r. radni wybrali A. Szlachtę na prezydenta, a J. Smulski rzeczywiście został jednym z wiceprezydentów (obok Wiesława Walata i Jacka Gołubowicza; do zarządu weszli również: Tomasz Urban, Zbigniew Pinkowski i Aleksander Bobko)³².

Powyższe spory w zróżnicowanych, wewnątrznie antagonistycznych rzeszowskich środowiskach prawicowych zwiastowały ich późniejsze problemy ze wskazaniem jednego kandydata w kolejnych, tym razem bezpośrednich wyborach prezydenta stolicy Podkarpacia.

Okres sprawowania władzy przez prezydenta A. Szlachtę³³ przyniósł kilka efektów dla miasta. Nawet po latach wspominało wybudowanie Regionalnego Centrum Widowiskowo-Sportowego im. Jana Strzelczyka (Hala Podpromie) oraz mostu średnicowego, nazwanego później Mostem Zamkowym (który został jednakże oficjalnie otwarty przez jego następcę)³⁴.

³¹ Ibidem, s. 177–179.

³² Ibidem, s. 137–145.

³³ A. Szlachta, ur. 19 I 1947 r., absolwent Politechniki Rzeszowskiej (Wydział Elektryczny), w 1979 r. obronił doktorat, w 1980 r. działał w NSZZ „Solidarność”. Bezskutecznie ubiegał się o prezydenturę w 2002 r. i 2014 r., zasiadał w radzie miasta do 2005 r. kiedy zdobył mandat posła z listy PiS. Wybierany również w 2007 r., 2011 r. i 2015 r. W 2009 r. nie zdobył mandatu europosła, a w 2019 r. – posła. W 2020 r. został jednak posłem na Sejm RP, ponieważ z mandatu zrezygnowała Ewa Leniart, która objęła stanowisko wojewody podkarpackiego.

³⁴ A. Gernand, *Szlachta znów chce do ratusza*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7913683/SZLACHTA-ZNOW-CHCE-DO-RATUSZA>, 4 VIII 2014.

Począwszy od wyborów z roku 2002 rzeszowianie na prezydenta pięciokrotnie wybierali Tadeusza Ferenc³⁵ (w latach 2006, 2010, 2014 i 2018 – już w I turze).

³⁵ T. Ferenc (ur. 10 II 1940 r. w Rzeszowie, zm. 27 VIII 2022 r.) ukończył Akademię Ekonomiczną w Krakowie, pracował na stanowisku prezesa jednej z największych rzeszowskich Spółdzielni Mieszkaniowych „Nowe Miasto” (1993–2002), zasiadał w radzie miasta Rzeszowa (1994–2001), a w 2001 r. z listy SLD-UP uzyskał mandat poselski. W 2002 r. i kolejnych 4 elekcjach wygrywał wybory prezydenckie. W 2011 r. bezskutecznie ubiegał się o mandat senatora – w okręgu nr 56 otrzymał o 637 głosów mniej od zwycięzcy Kazimierza Jaworskiego. Należał do PZPR, SDRP i SLD, z którego wystąpił w 2019 r. 10 II 2021 r. zrezygnował z funkcji prezydenta.

Rozdział 2

Rywalizacja o prezydenturę Rzeszowa

2.1. Wybory w 2002 roku

Rywalizacja w 2002 roku w Rzeszowie zapowiadała się dość intrygująco ze względu na kilka przesłanek. Po pierwsze były to pierwsze wybory bezpośrednie prezydenta, którego pozycja w ramach układu władz samorządowych została wzmocniona kosztem rady. Stanowisko włodarza miasta stawało się zatem przedmiotem pożądania różnych instytucjonalnych aktorów politycznych, przede wszystkim ugrupowań partyjnych. Zarazem jednak, ze względu na bezpośredni charakter elekcji, w o wiele większym stopniu, zdobycie fotela prezydenta stawało się ambicją personalną kandydatów, którzy pierwszy raz byli uzależnieni nie od woli, sympatii i interesów poszczególnych polityków lokalnych, lecz prawie wyłącznie od woli mieszkańców.

Po drugie, po zwycięstwie w wyborach parlamentarnych w 2001 roku okres największej popularności przeżywała lewica postkomunistyczna. SLD-UP wygrywając wybory i uzyskując w samym Rzeszowie poparcie na poziomie 40,86%, mogła z optymizmem przystępować do walki o fotel prezydenta, mimo że od 1999 roku zasiadał na nim polityk prawicowy (Andrzej Szlachta), który w dodatku miał zamiar na nim pozostać na kolejne cztery lata. Ale mocną stroną rzeszowskiego SLD była nie tylko popularność tej partii w tamtym okresie. Lewica miała również istotny atut personalny. Do rywalizacji o prezydenturę miasta w 2002 roku koalicja SLD-UP postanowiła bowiem wystawić Tadeusza Ferencę, posła wybranego z jej listy w 2001 roku, o którego potencjale świadczył jego wynik z rywalizacji parlamentarnej – w wyborach z 2001 roku dość nieoczekiwanie zdobył mandat poselski, ponieważ startował z 27. miejsca listy SLD-UP (na 29 miejsc) w okręgu wyborczym nr 23. W samym Rzeszowie zdobył wówczas 7259 głosów, a w całym okręgu nr 23 – 8843. T. Ferenc uzyskał zatem drugi wynik w Rzeszowie na liście SLD-UP (najwięcej zebrał Wiesław Ciesielski startujący z miejsca nr 1),

a 5. w tym okręgu na liście lewicy, co zapewne już wówczas było następstwem jego sporej osobistej rozpoznawalności¹. Popularność T. Ferencza wynikała z jego osobowości i stylu, w jakim zarządzał Spółdzielnią Mieszkaniową „Nowe Miasto” jako jej prezes (w latach 1993–2002). Dał się wówczas poznać jako sprawny gospodarz, który potrafił zadbać o lokatorów zamieszkujących budynki należące do spółdzielni². Już wiosną 2002 roku, a zatem kilka miesięcy po wyborze do Sejmu zadeklarował, że wystartuje w rywalizacji o fotel prezydenta. Nie od razu jednak SLD udzieliło mu oficjalnego poparcia – nastąpiło to dopiero w lipcu 2002 roku. Warto dodać, że polityka SLD poparły również inne ugrupowania, głównie lewicowe, skupione w koalicji samorządowej Sojusz dla Rzeszowa: Unia Wolności, Unia Pracy, Stronnictwo Demokratyczne, Krajowa Partia Emerytów i Rencistów, Demokratyczna Unia Kobiet oraz Sojusz Młodej Lewicy³.

Po trzecie, duży potencjał polityczny, które uzyskało SLD wynikał ze słabości i błędów popełnianych przez ugrupowania związane ze współrządzającą w Polsce w latach 1997–2001 Akcją Wyborczą Solidarność. Mankamenty *awuesizmu*, czyli fragmentaryzacja, niespójność i wewnętrzne walki frakcyjne doskonale były widoczne na rzeszowskiej scenie politycznej. W III kadencji samorządowej, poprzedzającej wybory w 2002 roku, w 45-osobowej

¹ 27. miejsce na liście wyborczej do Sejmu nie należy do tzw. biorących. Więcej na temat korelacji możliwości zdobycia mandatu poselskiego i konkretnego miejsca na liście wyborczej zob.: J. Flis, *Złudzenia wyboru*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014.

² Jako prezes często miał do jej pracowników stanowczo zwracać się, mówiąc: „Robić mi robotę!”, M. Kołodziejczyk, *Tadeusz Ferenc: człowiek, który rządzi Rzeszowem*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1568453,1,tadeusz-ferenc-czlowiek-ktory-rzadzi-rzeszowem.read>, 28 I 2014. W okresie prezydentury ulubionym jego powiedzeniem też było: „Robotę ma się robić!”, B. Terczyńska, B. Gubernat, *Tadeusz Ferenc na wesoło. Robotę ma się robić, żurawie kręcić, a miasto rozwijać, czyli jaki był ten nasz prezydent Rzeszowa*, <https://nowiny24.pl/tadeusz-ferenc-na-wesolo-robotę-ma-sie-robic-zurawie-kręcic-a-miasto-rozwijac-czyli-jaki-był-ten-nasz-prezydent-rzeszowa/ar/c11-15438725>, 12 II 2021.

³ MB, *Sojusz z Ferencem*, „GW Rzeszów”, 17 VII 2002. T. Ferenc należał do PZPR od 1964 r., a potem do SdRP i SLD. Z członkostwa w SLD formalnie zrezygnował 1 VII 2019 r., co było związane z rozbieżnościami związanymi z funkcjonowaniem miasta, m.in. w czerwcu 2019 r. T. Ferenc podjął decyzję o zakazie, ze względów bezpieczeństwa, organizowania w Rzeszowie marszu równości (a także kontrmanifestacji), które sąd uchylił w wyniku ich zaskarżenia. A. Pipała, *Prezydent Rzeszowa zrezygnował z członkostwa w SLD*, <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C477813%2Cprezydent-rzeszowa-zrezygnowal-z-czlonkostwa-w-sld.html>, 2 VII 2019.

wówczas radzie miasta, jak wspomniano już wcześniej, działacze AWS mieli w sumie 26 radnych, SLD – 16, a Unia Wolności – 3. Prawica miała więc większość bezwzględna, która jednak miała charakter nominalny, bowiem w praktyce radni AWS wywodzili się z dziesięciu ugrupowań politycznych. Praktykę działania *awuesizmu* świetnie pokazał (opisany w poprzednim rozdziale) rzeszowski *case* wyboru prezydenta miasta po elekcji z 1998 roku, kiedy politycy AWS podzielili się na popierających J. Smulskiego i A. Szlachtę.

Rzecz jasna, politycy wywodzący się z różnych środowisk prawej strony sceny politycznej Rzeszowa mieli świadomość konsekwencji braku jedności. W marcu 2002 roku urzędujący prezydent zaproponował dlatego stworzenie wspólnego komitetu prawicowego, który wystawiłby do wyborów prezydenckich jednego, uzgodnionego razem kandydata wszystkich rzeszowskich prawicowych formacji politycznych. A. Szlachta oświadczył także, że mógłby podjąć się roli lidera takiego ugrupowania, co z kolei stało się przyczyną przyjęcia tej inicjatywy z rezerwą.

Wspólnego kandydata próbowały również wyłonić PiS i PO, zwłaszcza, że w 2002 roku na szczeblu ogólnopolskim obydwie partie zawarły porozumienie o wzajemnej współpracy. W Rzeszowie jednak partie nie mogły dojść do akceptowalnych dla obydwu ugrupowań uzgodnień, ponieważ PiS lansował swojego radnego – Waldemara Szumnego, a PO usilnie chciała, aby wspólnym kandydatem został jej poseł – Jan Tomaka⁴.

W rywalizacji prezydenckiej w stolicy Podkarpacia w 2002 roku razem z T. Ferencem ostatecznie wzięło udział ośmiu pretendentów. Za najpoważniejszych rywali energicznego posła SLD uważano kandydatów o proveniencji prawicowej, którzy jednak, odwołując się do jednego szeroko rozumianego, prawicowego elektoratu, faktycznie rywalizowali przeciwko sobie. Do grona silnych konkurentów T. Ferenc w 2002 roku zaliczyć należało z pewnością, urzędującego wówczas prezydenta, Andrzeja Szlachtę, który uzyskał poparcie Ruchu Społecznego (czyli od kwietnia 2002 r. występującego pod taką nazwą dawnego Ruchu Społecznego Akcji Wyborczej Solidarność) oraz Wspólnoty Samorządowej. W rywalizacji wyborczej występował on jako reprezentant KWW Rzeszowskie Porozumienie Prawicy. Niewątpliwie jednak pozycję polityczną A. Szlachty osłabiał udział w wyborach jego zastępcy (Wiesław

⁴ B. Kotarba, *Walka polityczna na forum Rady Miasta Rzeszowa w latach 2002–2010*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2011, s. 93.

Walat⁵), który w ratuszu odpowiadał m.in. za miejskie inwestycje, a który dostał poparcie innych rzeszowskich, prawicowych ugrupowań politycznych (Forum Rzeszowa i Podkarpackie Forum Samorządowe Prawicy), które wystartowały w wyborach w ramach KW W „Społeczne Forum Rzeszowa”.

Pretendentem do rzeszowskiej prezydentury wspólnego komitetu wyborczego zarejestrowanego przez działaczy PO i PiS (KW W PO-PiS) został ostatecznie Jan Tomaka (PO), a PiS udzielił mu poparcia⁶. Kandydatką zgłoszoną przez Ligę Polskich Rodzin została natomiast Elżbieta Dzierżak⁷.

Do wyborów przystępowali również pretendenci, których raczej nie uważano przed elekcją z 2002 roku za faworytów walki o prezydencki fotel w Rzeszowie. Z KW W „Nasz Dom Rzeszów” startował Jerzy Maślanka, wieloletni dyrektor zespołu szkół technicznych w Rzeszowie⁸. Komitet ten nie był szeroko znany w tamtym czasie, jednak na jego listach znaleźli się kandydaci związani wcześniej z SLD, a sam J. Maślanka w 1998 roku kandydował do sejmiku podkarpackiego z listy tej partii. W mediach pojawiały się zatem opinie, że ten z pozoru nieistotny podmiot wyborczy będzie odbierał głosy SLD. Obawy te potwierdzał Konrad Fijołek, który zauważał m.in.:

To prawda, w komitecie »Nasz Dom-Rzeszów« doszukałem się kilku nazwisk, które do tej pory kojarzyły się z lewicą, ale nie panikujemy z tego powodu (...) Mamy nadzieję, że będziemy w radzie z nimi współpracować. To będzie nasz naturalny partner⁹.

⁵ W 2010 r. ponownie, bezskutecznie startował w wyborach prezydenckich, a w 2021 r. stał się jednym z członków-założycieli KW W Grzegorza Brauna w przedterminowych wyborach na prezydenta Rzeszowa, zob.: *Były wiceprezydent Rzeszowa Wiesław Walat w ekipie Grzegorza Brauna*, http://czytajrzeszow.pl/?idd=26&id=16191&poz=mr1&show=-1&page-bda1_mobile=0, 15 III 2021.

⁶ Pk, *Tomaka na prezydenta*, <https://nowiny24.pl/tomaka-na-prezydenta/ar/5902953>, 20 VIII 2002. W 2001 r. J. Tomaka uzyskał mandat poselski z pierwszego miejsca listy PO, otrzymując 8752 głosy w okręgu nr 23. Dla porównania, w tym samym okręgu T. Ferenc zdobył 8843 głosy z listy SLD-UP, ale z miejsca 27.

⁷ Po wyborach w 2002 r. została przewodniczącą RM w Rzeszowie.

⁸ W 2010 r. ponownie, z tego samego komitetu, bezskutecznie ubiegał się o fotel prezydenta Rzeszowa.

⁹ MB, *Cichy konkurent*, „GW Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/1879367/Cichy-konkurent>, 1 X 2002.

Kilka miesięcy po wyborach, 18 członków KWW „Nasz Dom Rzeszów” (23 IV 2003 r.) wystąpiło do sądu o rejestrację stowarzyszenia o tej samej nazwie, które aktywnie prowadziło działalność społeczną w Rzeszowie przez wiele następujących lat (a jego przewodniczącym został J. Maślanka)¹⁰.

Do rzeszowskiej rywalizacji prezydenckiej w 2002 roku przystąpili także inni pretendenci. Samoobronę reprezentował Janusz Chara, były dowódca 1. Batalionu Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie¹¹. Do wyborów przystąpił także Władysław Rusin z komitetu wyborczego o dość rozbudowanej nazwie oficjalnej: KWW do RM i na Prezydenta – Władysława Rusina – „Rzeszowianie”¹². Początkowo również PSL deklarował, że w elekcji prezydenckiej weźmie udział także kandydat ludowców, którym miał być Rafał Kuroń, wcześniej niezaangażowany politycznie. Ostatecznie jednak, wiedząc, że szanse na wódcarza z partii ludowej były znikome, działacze PSL wycofali swojego pretendenta i oficjalnie poparli T. Ferencę. Była w tej decyzji, poza chęcią uniknięcia wielkiej porażki, także druga kalkulacja – po spodziewanym zwycięstwie T. Ferencę oczekiwano na otrzymanie stanowiska wiceprezydenta, do czego w istocie doszło¹³.

Do wyborów do rady miasta dodatkowo przystąpiły jeszcze trzy inne komitety, które nie zgłosiły swoich kandydatów do fotela prezydenta: właśnie PSL, Krajowa Partia Emerytów i Rencistów oraz KWW Razem **Polisce**.

Jak można zauważyć, lokalną scenę polityczną Rzeszowa dopadła przypadłość, która była udziałem wielu ugrupowań politycznych w Polsce przełomu XX i XXI wieku – złudna wiara we własne możliwości polityczne, która prowadziła do fragmentaryzacji i rozproszenia głosów elektoratu ugrupowań

¹⁰ W 2022 r. stowarzyszenie ciągle było aktywne, a na jego czele stał J. Maślanka, zob.: *O Stowarzyszeniu*, <http://www.naszdom.rzeszow.pl/stowarzyszenie.php>, 22 VII 2022.

¹¹ J. Chara w 1997 r. został skazany za pobicie oficera (swojego podwładnego), w październiku 2002 r. sąd przychylił się do wniosku o wcześniejsze zatarcie wyroku. J. Chara zapowiadał m.in. przeznaczanie 40% budżetu na inwestycje oraz „rozbudowę dróg, mostów, obwodnic i dworców”, J. Kwiatkowski, *Męska rozmowa*, <https://nowiny24.pl/meska-rozmowa/ar/5905899>, 17 X 2002.

¹² W latach 1998–2001 był podkarpackim kuratorem oświaty, wcześniej dyrektorem Zespołu Szkół Budowlanych Kombinat Budowlanego w Rzeszowie, a potem III Liceum Ogólnokształcącego. Zapowiadał m.in. budowę skrzyżowań bezkolizyjnych, parkingów wielopoziomowych, stworzenie systemu ścieżek rowerowych, a także likwidację strefy płatnego parkowania, zob.: mb, *Władysław Rusin, komitet Rzeszowianie*, <https://wyborcza.pl/7,76842,1058685.html>, 14 X 2002.

¹³ B. Kotarba, *Walka polityczna...*, op. cit., s. 95. Został nim Marek Koberski.

prawicowych. Dodatkowo w trakcie kampanii wyborczej lokalne media informowały o dość specyficznych praktykach rywalizacji pomiędzy kandydatami różnych komitetów, ale tej samej, prawicowej opcji¹⁴. Jedną z nich miała polegać na przekonywaniu do rezygnacji z kandydowania u konkurencji. Jako przykład podawano przypadek byłego komendanta podkarpackiej policji, który kandydował z 3 miejsca listy PO-PiS. Już po rejestracji list wyborczych otrzymał on propozycję objęcia posady dyrektora wydziału organizacyjnego w urzędzie miasta, którą przyjął (wakat na tym stanowisku trwał od 2 lat). Sam zainteresowany poniekąd potwierdzał pewien związek przyjęcia oferty z rezygnacją z kandydowania do rady (zwłaszcza że wszystko odbyło się tego samego dnia), mówiąc:

Wycofałem się z kandydowania na radnego dlatego, że dostałem pracę i stwierdziłem, że nie będę miał czasu na pogodzenie tych dwóch stanowisk¹⁵.

Urzędujący prezydent, A. Szlachta oczywiście negował tego typu koincydencje:

To nieprawda, że chcę wpływać na kształt list wyborczych innych komitetów. Każdy, także miejscy urzędnicy, ma suwerenne prawo podjąć decyzję o starcie, a ja nie odważyłbym się nikomu tego zabronić¹⁶.

Pojawiały się także doniesienia o innych praktykach. Do niedawna koledzy z jednego ugrupowania (AWS), a w kampanii 2002 roku – rywale polityczni – podczas sesji rady miasta odnosili się względem siebie w sposób wyraźnie negatywny i nad wyraz emocjonalny. Przykładem była sesja, na której dyskutowano o nadaniu szkole muzycznej imienia Wojciecha Kilara, którego prezydent z tej okazji (w trakcie kampanii wyborczej) zaprosił do Rzeszowa. Radny Dariusz Baran (w 2002 r. kandydował z listy LPR) stwierdzał:

Pan Andrzej Szlachta posługując się sobie podległymi urzędnikami za publiczne pieniądze organizuje imprezy i uroczystości kulturalne,

¹⁴ Ibidem, s. 98.

¹⁵ MB, *Zbieg okoliczności?*, „GW Rzeszów”, https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/1879600/Zbieg-okolicznosci-,7_X_2002.

¹⁶ Ibidem.

które mają na celu wsparcie jego kampanii. Swoim postępowaniem udowodnił, że nie zasługuje na tytuł prezydenta miasta Rzeszowa¹⁷.

Na co prezydent mu odpowiedział:

Panie radny, Dariuszu Baran! Dlaczego pan sięga do tak nikczemnych sposobów? Brzydź się tym!¹⁸

Prezydentowi Szlachcie z pewnością poważania nie dodały informacje o konflikcie dotyczącym plakatów wyborczych. Działacze LPR informowali, że prezydent, na jednej z ulic Rzeszowa, osobiście zabronił aktywistom tej partii klejenia plakatów E. Dzierżak. Z kolei A. Szlachta przyznał, że w istocie podjął obywatelską interwencję, ponieważ materiałami wyborczymi LPR zaklejano inne plakaty, m.in. urzędu miasta informujące o obchodach Dni Pańskich, a także plakaty filharmonii oraz reklamy wyborcze Rzeszowskiego Porozumienia Prawicy¹⁹. O podobnych praktykach informowały także inne media lokalne (np. „Nowiny”, „Super Nowości”), a tytuły artykułów dotyczących kampanii polityków prawicy, bez względu na faktyczne ich działania miały wyrazisty wydźwięk²⁰.

Wewnętrzne rozbieżności rzeszowskich ugrupowań powstałych po AWS, zwłaszcza ich nieukrywane w kampanii wyborczej animozje, a także spory personalne pomiędzy ich liderami – wszystkie te czynniki – z pewnością przyczyniły się do rezultatów wyborczych, które przyniosła I tura elekcji samorządowej. Wyniki rywalizacji z 2002 roku zebrano w tabeli 2.1.

Na czterech prawicowych kandydatów (A. Szlachta, E. Dzierżak, J. Tomaka i W. Walat) łącznie oddano 22 150 głosów (w tym tylko 11 573 na urzędującego prezydenta), a więc o 767 więcej niż na T. Ferencę. W II turze głosowania A. Szlachta odnotował co prawda bardzo duży przyrost poparcia – o 10 089 głosów, a zatem otrzymał ich zdecydowanie więcej niż łączny wynik trzech pozostałych prawicowych pretendentów z I tury, jednak to nie wystarczyło do pokonania T. Ferencę, który otrzymał w II turze wyborów

¹⁷ M. Bujara, *Psucie obyczajów*, „GW Rzeszów”, 11 X 2002.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ MB, *Draka o plakaty*, „GW Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/1879722/Draka-o-plakaty>, 10 X 2002.

²⁰ Np. M. Stopa, *Kampania byłych kompanów*, „Super Nowości”, 10 X 2002; *Awantura plakatowa*, „Nowiny”, 14 X 2002.

o 1459 więcej głosów od A. Szlachty (T. Ferenc odnotował poparcie o 1738 głosów wyższe w stosunku do swojego wyniku z I tury).

Tabela 2.1. Wyniki wyborów w Rzeszowie w 2002 roku

Komitety wyborcze	Wybory prezydenckie					Wybory do RM		
	I tura			II tura				
	kandydat	l. gł.	% gł.	l. gł.	% gł.	l. gł.	% gł.	M = 25
KKW PO-PiS	Jan Tomaka	3 150	6,54			7 449	16,43	6
KKW SLD-UP	Tadeusz Ferenc	21 383	44,39	23 121	51,63	13 130	28,96	10
KW KPEiR	–	–	–			516	1,14	–
KW LPR	Elżbieta Dzierżak	4 021	8,35			8 456	18,65	4
KW PSL	–	–	–			784	1,73	–
KW Samoobrona	Janusz Chara	995	2,07			1 961	4,33	–
KWW „Nasz Dom Rzeszów”	Jerzy Maślanka	2 332	4,84			3 689	8,14	1
KWW „Społeczne Forum Rzeszowa”	Wiesław Wałat	3 406	7,07			2 258	4,98	–
KWW do RM i na Prezydenta – Władysława Rusina – „Rzeszowianie”	Władysław Rusin	1 311	2,72			1 097	2,42	–
KWW Razem Polsce	–	–	–			154	0,34	–
KWW Rzeszowskie Porozumienie Prawicy	Andrzej Szlachta	11 573	24,02	21 662	48,37	5 839	12,88	4

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Analizując poziom wskaźnika związku z zapleczem (tab. 2.2) pięciu głównych kandydatów, widać jednak, że aż trzech z nich miało szersze, personalne elektoraty od komitetów wyborczych, z których startowali.

T. Ferenc, A. Szlachta i W. Wałat odnotowali $WZ > 1,0$ – odpowiednio: zwycięzca wyborów – 1,53, ustępujący prezydent – 1,86, a jego dotychczasowy zastępca – 1,42.

Tabela 2.2. Rzeszów 2002 rok – wskaźnik związku kandydatów na prezydenta z własnym zapleczem (WZ). Uwzględniono kandydatów, którzy otrzymali poparcie powyżej 5%

Kandydat	Komitet	WZ
Tadeusz Ferenc	SLD-UP	1,53
Andrzej Szlachta	KWW	1,86
Elżbieta Dzierżak	LPR	0,45
Wiesław Wałat	KWW	1,42
Jan Tomaka	PO-PiS	0,40

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Rezultaty rywalizacji o miejsca w radzie miasta były jednak nieco odmiennie, kolejność najlepszych wyników poszczególnych komitetów wyborczych nie korespondowała z wynikami ich kandydatów do fotela władzarza Rzeszowa. Pokazuje to analiza wartości wskaźników rywalizacji pomiędzy pretendentami do stanowiska prezydenta (WR1) oraz wskaźników rywalizacji reprezentowanych przez nich ugrupowań w wyborach do rady (WR1K), które zebrano w tabeli 2.3.

Tabela 2.3. Rzeszów 2002 rok – wskaźniki rywalizacji pomiędzy zwycięzcą wyborów prezydenckich a jego głównymi rywalami (WR1) oraz ich komitetami (WR1K)

Zwycięzca	Rywal	Komitet	WR1	WR1K
Tadeusz Ferenc	Andrzej Szlachta	KWW	20,37	16,08
	Elżbieta Dzierżak	LPR	36,04	10,31
	Wiesław Wałat	KWW	37,32	23,98
	Jan Tomaka	PO-PiS	37,85	12,53

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

SLD-UP otrzymało poparcie 28,96%, o 10,31 p.p. mniejsze – LPR (18,65%). Trzeci wynik, gorszy od SLD o 12,53 p.p., odnotował komitet PO-PiS (16,43%). Dopiero czwarty rezultat (o 16,08 p.p. mniej od lewicy) miał komitet, który reprezentował A. Szlachta (16,43%). Porównanie wartości WZ, WR1 i WR1K wskazuje zatem, że czynnik personalistyczny był

dla wyborców dominujący zarówno w przypadku zwycięzcy rywalizacji o fotel prezydenta, jak i jego głównego rywała. Zarazem jednak, najsilniejszą identyfikację partyjną (poza SLD) miała w 2002 roku LPR (WR1K LPR względem SLD przyjęła najniższą wartość). Paradoxy przeliczania poparcia na mandaty w metodzie d'Hondta spowodowały jeszcze inną kolejność pod względem liczby zdobytych mandatów. Najwięcej, bo 10 miejsc w radzie miasta otrzymała lewica, 6 mandatów przypadło kandydatom PO-PiS, po 4 zdobyły LPR i Rzeszowskie Porozumienie Prawicy A. Szlachty, jeden mandat w radzie otrzymał KWW „Nasz Dom Rzeszów”.

Interesująco wyglądały wyniki poszczególnych pretendentów do fotela prezydenta w wyborach do rady miasta. Choć były to pierwsze wybory bezpośrednie na prezydenta, to już wówczas kandydaci w nich startujący, chcąc wzmocnić wyniki wyborów swoich ugrupowań do rady, również ubiegali się o mandaty radnych (albo wręcz odwrotnie – dla niektórych prezydenckich pretendentów motywacją udziału w rywalizacji o fotel wóldarza miasta było tak naprawdę zwiększenie możliwości zdobycia mandatu radnego). W Rzeszowie, spośród piątki prezydenckich pretendentów o mandat radnych ubiegało się troje: kandydatka LPR E. Dzierżak startując z 1. miejsca w okręgu 3, zdobyła 1249 głosy, W. Walat (Społeczne Forum Rzeszowa) otrzymał ich 610 (miejsce pierwsze na liście, okręg 2), A. Szlachta (Rzeszowskie Porozumienie Prawicy) startując z ostatniego, 10. miejsca w okręgu 2 zdobył 523 głosy. Nie startowali natomiast do rady zwycięzca batalii prezydenckiej – T. Ferenc oraz Jan Tomaka (PO-PiS)²¹.

Podobnie jak w niektórych innych miastach, w konsekwencji pierwszych wyborów bezpośrednich, wygrywający je prezydent nie miał w radzie miasta większości bezwzględnej złożonej z własnego zaplecza politycznego. Sytuacja, która zaistniała w Rzeszowie po wyborach 2002 roku, miała jednak swoją specyfikę, wynikającą z charakterystycznej dla tego miasta struktury sympatii politycznych, o czym szerzej wspomniano w rozdziale pierwszym. Większość mandatów radnych zdobyły przeciw ugrupowania o proveniencji prawicowej, a prezydentem został polityk SLD, którego formacja partyjna w Rzeszowie miała, jak się wówczas wydawało, minimalną zdolność

²¹ Radnym został W. Szumny (PiS), który przegrał wewnętrzną rywalizację o reprezentowanie KKW PO-PiS. Otrzymał on 600 głosów w okręgu 3. Był to drugi wynik spośród wszystkich kandydatów tego komitetu.

koalicyjną. Prezydent T. Ferenc musiał zatem oprzeć sprawowanie władzy na modelu współzależnym. Ta specyficzna sytuacja, a w zasadzie paradoks, do którego doszło na rzeszowskiej scenie politycznej po wyborach 2002 roku, miała jednak swoje uzasadnienie. Zwracano uwagę na kilka przyczyn, które w przypadku innej społeczności lokalnej wzajemnie wykluczałyby się, ale akurat w odniesieniu do mieszkańców Rzeszowa – okazały się komplementarne. Z jednej strony T. Ferenc reprezentował popularne po wyborach z 2001 roku SLD, dzięki czemu zyskiwał poparcie mieszkańców, a z drugiej strony, liderzy tej formacji w Rzeszowie początkowo okazywali mu niechęć. W konserwatywnym mieście te wykluczające się przesłanki mogły zadziałać wzmacniająco. Dopiero po I turze wyborów SLD w sposób wyrazisty zaangażowało się w promocję T. Ferenc, m.in. poprzez jego reklamy outdoorowe, na których towarzyszył mu ówczesny premier z SLD – Leszek Miller. A w konserwatywnie nastawionym do życia Rzeszowie, akurat taka niespójność mogła dla T. Ferenc zadziałać wzmacniająco. Dalej, na co zwróciła uwagę Agata Nijander-Dudzińska, istotną rolę w kampanii wyborczej odegrali wyborcy zamieszkujący osiedle Nowe Miasto, gdzie jako prezes działającej tam spółdzielni mieszkaniowej skutecznie zarządzał T. Ferenc. Jego mieszkańcy rozpowszechniali o nim opinie „jako o rządzącym twardą ręką »dobrym gospodarzu« oraz o tym, że (w przeciwieństwie do liderów rzeszowskiego SLD) ma on dobre stosunki z Kościołem”²². Rzecz jasna, powyższe poglądy lokatorów SM „Nowe Miasto” wynikały z określonych atrybutów osobowościowych jej prezesa, dzięki którym ukształtował niezwykle specyficzny styl zarządzania, który z kolei pozwalał mu zbudować oryginalny i popularny wizerunek prezesa spółdzielni mieszkaniowej troszczącego się przede wszystkim o mieszkające na jej terenie osoby.

Energiczny prezes zapowiadał również intensywne inwestycje w remonty infrastruktury drogowej miasta, a także skuteczne „załatwianie” środków na nie w Warszawie, co dość specyficznie określał, mianem „klamkowania u rządu RP”²³. Wreszcie, do popularności T. Ferenc przyczyniły się lokalne media, które wykazywały się wobec niego dużą przychylnością, co miało

²² A. Nijander-Dudzińska, *Rola lidera miejskiego w kształtowaniu samorządowej areny wyborczej Rzeszowa w 2006 r.*, [w:] A. Wołek (red.), *Władza i polityka lokalna. Polskie wybory samorządowe 2006*, Ośrodek Myśli Politycznej, Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University, Kraków–Nowy Sącz 2008, s. 88–89.

²³ *Ibidem*, s. 87.

znaczenie, zwłaszcza, że dotychczasowy prezydent, A. Szlachta, „był wyjątkowo nielubiany przez dziennikarzy”²⁴.

Wszystkie te powyżej wskazane czynniki nie tylko złożyły się na zwycięstwo T. Ferency w 2002 roku, ale również były źródłem jego wiecznej prezydentury w Rzeszowie. Szybko okazało się, że swojej polityczno-ideowej afiliacji z SLD nie traktował dogmatycznie, dzięki czemu wypracował model pragmatycznej współpracy z różnymi środowiskami politycznymi w radzie miasta. U progu rozważań dotyczących fenomenu prezydentury T. Ferency, można w tym kontekście postawić pytanie, czy do tego pragmatyzmu przyczyniła się bardziej osobowość T. Ferency, czy też zmusiła go do tego struktura polityczna rady miasta, która ukształtowała się po wyborach 2002 roku? Bo jej specyfika nie polegała wyłącznie na tym, że „lewicowy prezydent w prawicowym mieście” miał teoretycznie przeciw sobie większość prawicowych radnych. Ważniejsze było to, że ta „prawicowa” większość nie potrafiła w swoim gronie porozumieć się nawet w kwestiach fundamentalnych. Dobrą egzemplifikacją tego była kwestia wyboru szefa prezydium rady miasta po wyborach z 2002 roku. Jeden z polityków lokalnych, po latach relacjonował to następująco:

W radzie wytworzył się taki układ: 12 mandatów Ferenc, 12 prawica i radny Andrzej Dec. Ta dwunastka Ferency była najpierw jedenastką, ale on jednego radnego z Platformy skaperował za jakąś tam funkcję. I on wtedy przyjechał do radnego Deca ze swoimi ludźmi: że będzie przewodniczącym rady, że go wybiorą. On powiedział, że »nie«, bo przewodniczącego wybierze prawica²⁵.

Na sesji 29 XI 2002 roku początkowo zgłoszono troje pretendentów: PiS oraz Rzeszowskie Porozumienie Prawicy zaproponowały W. Szumnego, LPR – E. Dzierżak, a SLD – Karola Wąsowicza. Po pierwszym głosowaniu, w którym nikt nie uzyskał wymaganej większości, lewica wycofała jednak swojego kandydata. Wedle relacji wytrawnego obserwatora rzeszowskiej sceny politycznej nastąpiło wówczas nieoczekiwane przyspieszenie wydarzeń:

²⁴ Ibidem, s. 88.

²⁵ Rozmowa nr W4rr_065h.

I wtedy, była przerwa w sesji od rana do wieczora, i w tzw. międzyczasie LPR dogadała się z SLD²⁶,

a następnie – i to był paradoks na rzeszowskiej scenie politycznej – SLD poparło kandydatkę LPR, która dzięki temu została przewodniczącą rady miasta. Radni LPR z kolei odwzajemnili się i umożliwili wybór K. Wąsowicza na wiceprzewodniczącego rady (sic!). Drugim zastępcą E. Dzierżak został W. Szumny²⁷. Cytowany powyżej polityk lokalny zauważał jednak, że E. Dzierżak nie zasiadała w prezydium rady do końca kadencji:

Po dwóch latach SLD nie wytrzymało i złożyło wnioszek o jej odwołanie. I to by się nie udało, gdyby nie to, że ona sama (i jeszcze dwie koleżanki, które namówiła) oddały puste głosy, co obniżyło kworum i wystarczyło głosów, żeby ją odwołać. W gazetach pojawił się tytuł: »Sama się odwołała«. Byłby problem z wyborem nowego przewodniczącego, ale jeden z radnych PiS-u (to wiem dzisiaj) zagłosował za radnym Decem i został przewodniczącym. (...) Ale tylko na rok, bo za rok poszerzyliśmy miasto o 5 osób i go odwołali natychmiast²⁸.

Jak zauważa B. Kotarba, u progu IV kadencji samorządu, w rzeszowskiej radzie układ sił politycznych przedstawiał się następująco: SLD – 11 radnych²⁹, trzy prawicowe kluby opozycyjne wobec prezydenta (PiS, Rzeszowskie Porozumienie Prawicy i LPR) – każdy po 4 radnych oraz dwoje radnych niezrzeszonych i neutralnych wobec prezydenta – Marta Niewczas (Nasz Dom Rzeszów) i Andrzej Dec (PO). W trakcie kadencji jednak, w konsekwencji różnych przyczyn³⁰ struktura polityczna rzeszowskiej rady się zmieniła i w 2006 roku wyglądała nieco inaczej. Dwa kluby stanowiły zaplecze polityczne prezydenta (SLD – 8 radnych i Nasz Dom Rzeszów – 3 radnych, m.in. M. Niewczas), jeden miał charakter neutralny (Solidarna Prawica – 4 radnych, m.in. A. Dec), a dwa kluby przyjmowały postawę opozycyjną

²⁶ Rozmowa nr W4rr_065h.

²⁷ B. Kotarba, *Walka polityczna...*, op. cit., s. 99.

²⁸ Rozmowa nr W4rr_065h.

²⁹ Ponieważ do klubu SLD przystąpił radny Ryszard Piekło wybrany z listy PO-PiS.

³⁰ M.in. A. Szlachta został posłem w 2005 r. i klub Rzeszowskiego Porozumienia Prawicy rozwiązano, radny Ryszard Piekło przeszedł z klubu SLD do LPR, od 1 I 2006 r. rada powiększyła się o 5 radnych w związku z poszerzeniem granic miasta.

(PiS – 10 radnych i LPR – 5 radnych)³¹. A zatem do zastosowania wspomnianego wcześniej „modelu pragmatycznego” zarządzania miastem przez T. Ferencę doszła kolejna przesłanka – nieustanne zmiany w strukturze rzeszowskiej rady, nie tylko o charakterze politycznym, ale również – liczebnym. Na koniec IV kadencji w radzie miasta zasiadało przecież o 20% więcej radnych niż na jej początku.

2.2. Wybory w 2006 roku

Sympatie polityczne mieszkańców Rzeszowa przed drugimi bezpośrednimi wyborami prezydentów miast w 2006 roku uległy przeobrażeniom, o czym świadczyły wyniki wyborów parlamentarnych z 2005 roku. W stolicy Podkarpacia najczęściej głosów oddano wtedy na PiS (40,02%), a w dalszej kolejności na: PO (23,41%), SLD (11,59%), LPR (7,04%), PSL (3,7%) i Samoobronę (3,28%). Struktura preferencji politycznych rzeszowian, która wyłoniła się w trakcie elekcji parlamentarnej, na rok przed końcem IV kadencji samorządowej, mogła zatem rodzić uargumentowany optymizm na pokonanie powiązanego z SLD włodarza Rzeszowa przez jakiegoś prawicowego kandydata. Przeprowadzane na kilka miesięcy przed wyborami samorządowymi badania społeczne wskazywały jednak, że zdecydowanie największą popularnością i dobrymi opiniami wśród mieszkańców cieszył się urzędujący prezydent³².

W jednym z wywiadów po latach, T. Ferenc opowiadał o najważniejszych z jego punktu widzenia działaniach związanych z zarządzaniem miastem: przestrzeni do rozwoju, nowatorskich rozwiązaniach poprawiających jakość życia oraz w konsekwencji – zadowoleniu jego mieszkańców. Tak prezentował te spostrzeżenia:

Miasto musi mieć przestrzeń. Kiedy przed laty przyjeżdżali do mnie biznesmeni i pytali o tereny inwestycyjne, mogliśmy im pokazać jedną działkę – przy oczyszczalni ścieków na obrzeżach miasta. I po takich spotkaniach niby umawiali się na kolejne, ale już nie wracali. Dlatego też za wszelką cenę chciałem rozszerzyć granice i zdobyć sąsiednie

³¹ B. Kotarba, *Walka polityczna...*, op. cit., s. 100–101.

³² W badaniach przeprowadzonych przez Pentor 86% respondentów oceniło rządy T. Ferencę jako bardzo dobre i raczej dobre. Zob. A. Gernand, *Ferenc górą w badaniach*, „GW Rzeszów”, 4 IX 2006.

teren. I udało się to zrobić. (...) I wierzę, że miasto dalej będzie się poszerzało, wchłaniało nowe tereny (...). Nawet nie marzyłem, że nasz transport uda się aż tak przeobrazić, choć wciąż jeszcze sporo zostało do zrobienia. Wprowadziliśmy jeden z najnowocześniejszych w Europie systemów sterowania ruchem, zarządzania komunikacją miejską (...). Prowadzimy rozmowy w sprawie autobusów autonomicznych, czyli bez kierowców. Oglądaliśmy je w Rotterdamie i będziemy chcieli wprowadzić u nas. Podobnie jak jednoszynową kolejkę nadziemną. Jak tylko zmienią się przepisy w kraju i tego typu kolejki będą mogły służyć jako transport publiczny, my taką inwestycję zrealizujemy. Bo taka elektryczna kolejka to także inwestycja w ekologię, w likwidację zanieczyszczeń. (...) Chciałbym, aby w nieodległej przyszłości 90 proc. dachów w Rzeszowie było pokrytych panelami i ogniwami fotowoltaicznymi (...) jestem też oczywiście dumny z innych rzeczy. Np. z tego, że ludzie są zadowoleni, że mieszkają w Rzeszowie. Mówią mi o tym, dostają takie SMS-y. Chwalą się miastem, identyfikują się z nim. Cieszę się też, że cały czas przybywa mieszkańców³³.

Powyższa wypowiedź z wiosny 2018 roku doskonale obrazuje sposób kierowania Rzeszowem przez T. Ferencę, który od samego początku zarządzania miastem dążył do poszerzania jego granic oraz modernizacji jego infrastruktury. Już w pierwszej swojej kadencji udało mu się dokonać wielu pozytywnych działań, z realizacją których jego poprzednicy mieli problem. W 2006 roku nastąpiło pierwsze po wielu latach poszerzenie granic Rzeszowa (część Słociny i Załęże)³⁴. Polityka powiększania Rzeszowa była jednocześnie skorelowana z jego rewitalizacją, zwłaszcza gdy chodzi o układ komunikacyjny oraz stan techniczny dróg i ulic. W trakcie pierwszej kadencji T. Ferencę zrealizowano pierwszy odcinek północnej obwodnicy miasta, przebudowano drogę krajową nr 4 w jej części przebiegającej w granicach administracyjnych miasta, to samo zrealizowano w przypadku modernizacji dróg powiatowych przebiegających przez Rzeszów. Rozbudowano infrastrukturę

³³ A. Gernand, *Prezydent Rzeszowa Tadeusz Ferenc: Cały czas szumi mi w głowie*, <https://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/7,34962,23210957,prezydent-rzeszowa-tadeusz-ferenc-caly-czas-szumi-mi-w-glowie.html>, 2 IV 2018.

³⁴ Proces ten był konsekwentnie realizowany w kolejnych latach, w których do miasta włączano: Przybyszówkę (2007 i 2008), Zwiężycę (2008), Białą (2009), Budziwój (2010), Miłocin (2010 i 2019), Bziankę (2017) oraz Matysówkę (2019), zob., H. Kotarski, *Trzy dekady Rzeszowa 1989–2018 – analiza społecznych przemian w mieście*, „Polityka i Społeczeństwo” 2020, nr 2 (18), s. 114.

rowerową – zrealizowano ok. 40 km ścieżek rowerowych. Jednocześnie dbano o zadowolenia kierowców³⁵ – zbudowano ok. 4 tys. miejsc parkingowych oraz jednocześnie zlikwidowano strefę płatnego parkowania. W urzędzie miasta utworzono specjalny wydział zajmujący się pozyskiwaniem środków finansowych z UE, co przyniosło dla Rzeszowa ok. 150 mln zł, które wykorzystano do sfinansowania m.in. niektórych wyżej wymienionych inwestycji³⁶. Ekipie prezydenta Ferenc w kadencji 2002–2006 udało się ponadto przygotować tereny miejskie pod następne, zapowiadane inwestycje: centrum przy Hotelu „Rzeszów”, Millenium Hall w dzielnicy Nowe Miasto, a także kompleks Casta (Staromieście). Za czasów „pierwszej czterolatki” T. Ferenc w Rzeszowie powstały popularne w tamtym czasie wśród mieszkańców sklepy wielkopowierzchniowe (Castorama, Makro, Real), a także galerie handlowe (pasaż Agora). Władze Rzeszowa potrafiły przy tym zadbać, aby inwestorzy handlowi partycypowali w polityce komunalnej miasta (przykładowo Makro przekazało 12 mln zł). W tym czasie miasto prowadziło również efektywną politykę socjalną, czego egzemplifikacją było oddanie do użytku 500 mieszkań komunalnych (dzięki wybudowaniu nowych lokali, remontów – istniejących, a także zaadaptowaniu do celów mieszkaniowych 100 lokali w dawnym Hotelu „Zelmer”). Krytycznie natomiast oceniano działania promocyjne miasta („jedyne, co można o niej powiedzieć, to to, że w urzędzie jest wydział o tej nazwie”), oszczędności w oświacie (choć urząd określał to „racjonalizacją wydatków”), wprowadzenie bardziej rygorystycznych warunków przyjęć do przedszkoli³⁷.

Ale poza widocznymi zmianami w mieście, które zachodziły podczas pierwszej kadencji T. Ferenc, mieszkańcy z pewnością dostrzegli również jego specyficzny styl zarządzania miastem, a zwłaszcza kierowania zatrudnionymi w urzędzie miasta pracownikami. Mottem przewodnim tego stylu stało się zdanie, które wódarz Rzeszowa zwykł często wypowiadać:

³⁵ Zwykle w polskich miastach zapomina się o równoważeniu inwestycji drogowych, tak aby zaspokajały zarówno oczekiwania mieszkańców posługujących się rowerami, jak i tych, którzy preferują transport samochodowy.

³⁶ A. Nijander-Dudzińska, *Rola lidera miejskiego...*, op. cit., s. 91.

³⁷ A. Gernand, A. Kulczycka, *Jak rządził Tadeusz Ferenc*, „GW Rzeszów”, 24 IX 2006.

Nie urzędnik, ale petent. Gdyby nie było petentów, to my byśmy nie byli do niczego potrzebni³⁸.

Po objęciu władzy przez T. Ferencę wielu urzędników obawiało się przeprowadzenia „czystki” i zatrudniania osób powiązanych z SLD. T. Ferenc jednak jej nie przeprowadził, lecz próbował pozyskiwać fachowców z różnych dziedzin. Przykładowo, pod koniec kadencji 2002–2006 pozytywnie oceniano Stanisławę Bęben, szefową wydziału zajmującego się pozyskiwaniem funduszy zewnętrznych, architekt zieleni Aleksandrę Wąsowicz-Duch, (prze-strzeni zielonych w Rzeszowie zaczęło w sposób widoczny przybywać), Annę Raińczuk, dyrektor Biura Rozwoju Miasta. Dobre notowania mieli także wiceprezydenci – Marek Koberski oraz Marek Ustrobiński³⁹. Ale styl prezydenta Ferencę charakteryzował się również podejmowaniem niekonwencjonalnych decyzji oraz przyjmowanemu bardzo oryginalnych rozwiązań w usprawnianiu funkcjonowania miasta, w myśl zasady „petent nasz pan”. W Rzeszowie w połowie 2006 roku jeździły już 22 autobusy miejskie napędzane gazem ziemnym, a nakazując obniżenie cen paliw na stacji benzynowej Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji, prezydent Ferenc doprowadził do redukcji ich cen przez inne koncerny paliwowe mające w Rzeszowie swoje punkty dystrybucji benzyny. A zatem, przed wyborami 2006 roku mieszkańcy wiedzieli już, że zapowiedzi T. Ferencę sprzed 4 lat w dużej mierze zostały zrealizowane, albo były w trakcie realizacji: nowe inwestycje, dzięki którym przybędzie nowych miejsc pracy, budowę obwodnicy północnej Rzeszowa i remonty infrastruktury drogowej, dbałość o estetykę miasta, zakup miejskich autobusów z napędem CNG, podwyżki usług komunalnych do poziomu inflacji, likwidację strefy płatnego parkowania i budowę nowych miejsc parkingowych oraz oddanie do użytku nowych lokali komunalnych⁴⁰.

Konkurenci T. Ferencę mieli zatem świadomość, że przystąpienie do rywalizacji z nim będzie utrudnione, zważywszy dodatkowo, iż tym razem postanowił on wziąć udział w rywalizacji jako lider własnego komitetu wyborczego (KWW Tadeusza Ferencę „Rozwój Rzeszowa”). Był to zatem

³⁸ A. Gernand, *Jak pracują urzędnicy prezydenta?*, „GW Rzeszów”, 1 X 2006.

³⁹ Ibidem. M. Koberski, znalazł się w ratuszu z rekomendacji PSL, co interpretowano, jako efekt porozumienia T. Ferencę z wpływowym w tamtym czasie posłem ludowców z Podkarpacia, Janem Burym.

⁴⁰ A. Gernand, A. Kulczycka, *Jak rządził Tadeusz Ferenc...*, op. cit.

de facto podmiot wyborczy o charakterze niby-bezpartyjnym, ponieważ z jego list w wyborach do rady miasta startowali działacze SLD (a sam T. Ferenc nadal był przecież formalnym członkiem tego ugrupowania). W kwietniu 2006 roku Inicjatywa „Demokracja i Rozwój” (złożona z działaczy SLD, Socjaldemokracji Polski oraz Partii Demokratycznej) ogłosiła poparcie dla kandydatury T. Ferenc, który jednak o starcie w wyborach z własnego komitetu wyborczego informował w lipcu⁴¹.

Początkowo PiS rozważał ponowne wystawienie w wyborach A. Szlachty (ówczesnego posła tej partii) – jeszcze w połowie września 2006 roku potwierdzał to sam eks-prezydent Rzeszowa, mówiąc:

Mam zgodę zarządu wojewódzkiego partii na kandydowanie. Czekam jednak na akceptację prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Taka akceptacja jest konieczna, gdy kandydatem na prezydenta miasta, burmistrza ma być parlamentarzysta. Gdybym nie otrzymał zgody na start w wyborach, mamy przygotowanego innego kandydata⁴².

Rzeczywiście, PiS zdecydowało się wystawić innego pretendenta, który miał doświadczenie działalności opozycyjnej w „Solidarności” w latach 80. XX wieku. Podczas pobytu w Rzeszowie minister koordynator służb specjalnych, Zbigniew Wassermann chwalił go w taki sposób:

Marian Hady jest odpowiednim kandydatem na prezydenta Rzeszowa. Udowodnił to swoim życiem – był internowany w Załężu i Czerwonym Borze, był samorządowcem, działał w Porozumieniu Centrum. Teraz jest przedsiębiorcą. Uważam, że do takich ludzi należy wracać⁴³.

Do rywalizacji o fotel prezydenta Rzeszowa przystąpiło jeszcze tylko dwóch kandydatów. PO reprezentował szef struktur rzeszowskich tego ugrupowania, Marek Poręba⁴⁴. LPR ostatecznie zgłosiło Andrzeja Rylskiego, choć

⁴¹ B. Kotarba, *Walka polityczna...*, op. cit., s. 104.

⁴² A. Gernand, *Szlachta nie będzie kandydował na prezydenta*, „GW Rzeszów”, 24 IX 2006.

⁴³ Cyt. za: ibidem.

⁴⁴ M. Poręba, był przedsiębiorcą w branży doradczo-konsultingowej. Aktywność polityczną w PO podejmował od 2002 r., a od kwietnia 2006 r. pełnił funkcję przewodniczącego

początkowo, w lutym 2006 roku formacja ta oficjalnie ogłosiła, że kandydatką tego ugrupowania, ponownie zostanie E. Dzierżak⁴⁵.

Do fotela prezydenta zgłoszono zatem wówczas zaledwie czterech kandydatów – formalnie tylko trzech z nich reprezentowało partie polityczne, jednak również T. Ferenc, choć nominalnie był liderem komitetu wyborczego wyborców, to rzecz jasna nieformalnie był pretendentem innej formacji partyjnej – SLD. Kandydaci mieli zróżnicowane propozycje programowe dla mieszkańców. Urzędujący wóldarz miasta chciał kontynuować proces rozszerzania granic miasta oraz przygotowywania i uzbrajania terenów miejskich pod nowe inwestycje. Zapowiadał również realizowanie prac związanych z wykonaniem obwodnicy północnej miasta, a także wspieranie rozwoju lotniska w Jasionce wraz ze stałą kooperacją z przedsiębiorstwami „Doliny Lotniczej”. M. Poręba z PO proponował realizację programu 3 x „S”, czyli silnego miasta, solidnego miasta oraz skutecznego miasta. M. Hady z PiS, podobnie jak T. Ferenc, chciał prowadzić dalej inwestycje drogowe i wspierać rozwój lotniska w Jasionce oraz związaną z nim działalność gospodarczą. Proponował także budowę nowoczesnego stadionu i wielopoziomowych parkingów, a dla mieszkańców – program „przyjazne okienko”, czyli możliwość bezzwłocznego załatwienia każdej sprawy w urzędzie miasta. A. Ryłski z LPR, podobnie jak konkurenci chciał rozwijać i kończyć inwestycje drogowe i komunikacyjne (nowy most, ulice jednokierunkowe w centrum miasta) oraz budować parkingi podziemne. Elementem nowym była propozycja wybudowania opery w mieście⁴⁶.

Interesująco przedstawiała się w 2006 roku struktura potencjału finansowego poszczególnych komitetów pozapartyjnych. Największym budżetem dysponował KWW „Rozwój Rzeszowa” (154 793 zł), „Nasz Dom Rzeszów” zgromadził 28 644 zł, „Rzeszów Razem” dysponował kwotą 15 387 zł. Struktura wydatków komitetu prezydenta wskazywała, że najwięcej środków przeznaczono na przygotowanie materiałów wyborczych, takich jak ulotki, plakatki, reklamówki (46 tys. zł). Środki te wydano także na: plakaty wyborcze

Zarządu Powiatu Grodzkiego Miasta Rzeszowa, zob. M. Kobiółka, *Marek Poręba chce być prezydentem Rzeszowa*, „GW Rzeszów”, 20 VI 2006.

⁴⁵ M. Chłodnicki, *Chcę zostać prezydentem miasta*, <https://nowiny24.pl/chce-zostac-prezydentem-miasta/ar/5960175>, 20 II 2006.

⁴⁶ ART, *Co proponują kandydaci na prezydenta Rzeszowa?*, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/4755197/Co-proponuja-kandydaci-na-prezydenta-Rzeszowa->, 9 XI 2009.

(26,6 tys.), reklamy i ogłoszenia w dziennikach i czasopismach (17,3 tys. zł), ogłoszenia w telewizji (9,7 tys. zł), billboardy (7 tys. zł) oraz reklamy radiowe (2,4 tys. zł)⁴⁷.

Na podstawie przedwyborczych sondaży prognozowano zdecydowane, by nie określić spektakularne, zwycięstwo urzędującego prezydenta. Przewidywano więc możliwość jego drugiej wygranej i to z olbrzymią przewagą nad konkurentami. Już w czerwcu 2006 roku Pentor przeprowadził sondaż, z którego wynikało, że na urzędującego prezydenta zamierzało zagłosować aż 68% rzeszowian zamierzających wziąć udział w wyborach. Poparcie dla innych przewidywanych wówczas pretendentów wyglądało następująco: A. Szlachta (PiS) – 9%, Andrzej Dec (PO) – 3%, Jan Bury (PSL) – 2%, E. Dzierżak (2%). Przy okazji tego badania sprawdzono również przepływy elektoratów poszczególnych partii. Okazało się, że na T. Ferencę zamierzało zagłosować 97% zwolenników SLD i SdPL i 87% elektoratu PO. Wydaje się jednak, że najbardziej zaskakującą informacją płynącą z badania Pentor było to, iż aż 57% badanych, którzy w wyborach parlamentarnych z 2005 roku głosowali na PiS chciało w 2006 roku oddać głosy na T. Ferencę⁴⁸. Zwłaszcza ta ostatnia informacja wskazywała na ogromną popularność urzędującego włodarza Rzeszowa, a także na to, co niezwykle interesujące, że konserwatywni w większości rzeszowianie w swoich preferencjach dotyczących władzy lokalnej nie kierowali się względami ideowymi, lecz pragmatycznymi oraz, iż podczas podejmowania decyzji wyborczej ważniejsze dla nich były przesłanki personalne, a nie partyjne.

W lipcu (od 4 do 7) na podstawie badania, które zrealizowała Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie również przewidywano wygraną T. Ferencę przy poparciu 80,5% mieszkańców (inni kandydaci otrzymali, np., A. Szlachta – 5%, M. Poręba – 2,4%, A. Ryłski – 0,5%)⁴⁹.

O prognozowanym poparciu na poziomie 76% dla T. Ferencę, tuż przed wyborami, w listopadzie 2006 roku informował także serwis Polskiej Agencji Prasowej. Badania wykazywały, że na M. Hadego zamierzało zagłosować 8%

⁴⁷ P. Hayn, *Polityczne aspekty wyborów samorządowych w Rzeszowie w kampanii 2006 roku*, „Rocznik Samorządowy” 2012, vol. 1, s. 82–83.

⁴⁸ M. Chłodnicki, *Andrzej Szlachta*, <https://nowiny24.pl/andrzej-szlachta/ar/5966991>, 3 IX 2006.

⁴⁹ P. Kuca, *Ferenc chce wygrać w I turze*, <https://nowiny24.pl/ferenc-chce-wygrac-w-i-turze/ar/5965415>, 12 VII 2006.

wyborców, na M. Porębę – 6%, a na A. Ryłskiego – zaledwie 1% ankietowanych⁵⁰.

W rywalizacji o mandaty radnych rzeszowskich pojawiło się w 2006 roku łącznie siedem komitetów. Poza wymienionym już wcześniej, była to Samoobrona oraz KW Stowarzyszenia „Nasz Dom – Rzeszów” i KWW Rzeszów Razem (którego inicjatorem był wiceprezydent Marek Koberski z PSL)⁵¹. Początkowo start w wyborach zapowiadał również KWW „Działkowcy”, ale wycofał się ze startu już po rejestracji komitetu, ale przed wyborami⁵².

W trakcie kampanii wyborczej prezydent T. Ferenc uzyskał poparcie Samoobrony, która zorganizowała w Urzędzie Miasta spotkanie przedwyborcze dla swoich sympatyków, co stało się przedmiotem powiadomienia komisarza wyborczego o naruszeniu ordynacji wyborczej. Choć komisarz potwierdził naruszenia, to dwa komitety składające informację (PO i PiS) nie skierowały z kolei stosownego zawiadomienia do prokuratury⁵³. Wsparciem dla władarza Rzeszowa były również rezygnacje ze startu w wyborach przedstawicieli partii politycznych. Z udziału w wyborach zrezygnował Kazimierz Rochecki z Samoobrony oraz poseł Jan Bury z PSL, który ogłaszając swoją decyzję, publicznie namawiał do głosowania na urzędującego włodarza miasta:

Czas prezydentury Ferenc pokazuje, że Rzeszów jako miasto miał swój najbardziej dynamiczny rozwój w ciągu ostatnich 16 lat. Jest to widoczne szczególnie w zakresie inwestycji. Każdy mieszkaniec to odczuł i docenia. Dlatego obecny prezydent cieszy się zaufaniem nie tylko swoich współpracowników, ale i mieszkańców miasta. Rzeszowianie postrzegają Ferenc jako zdecydowanego, solidnego i dobrego gospodarza⁵⁴.

⁵⁰ PAP, *Pewniak Ferenc*, <https://samorzad.pap.pl/kategoria/archiwum/pewniak-ferenc>, 9 XI 2006.

⁵¹ ART, *Marek Koberski nie jest już wiceprezydentem*, „GW Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/4791467/Marek-Koberski-nie-jest-juz-wiceprezydentem>, 28 XII 2006.

⁵² P. Hayn, *Polityczne aspekty...*, op. cit., s. 80.

⁵³ ART, *Ferenc naruszył ordynację*, „GW Rzeszów”, 9 XII 2006.

⁵⁴ Cyt. za: A. Gernand, *Wykruszają się kandydaci*, „GW Rzeszów”, 21 IX 2006.

Działacze PSL, ustami swojego popularnego wówczas na Podkarpaciu posła, z jednej strony wyrazili to, co pokazywały sondaże przedwyborcze, a z drugiej strony zapewne liczyli na jakieś odwzajemnienie się ze strony włodarza Rzeszowa. Przed wyborami 2002 roku J. Bury również najpierw ogłosił start, potem zrezygnował, a w rzeszowskim magistracie pojawił się wiceprezydent, członek PSL – Marek Koberski⁵⁵.

Urzędujący prezydent próbował uzyskać poparcie także poprzez organizację spotkań w Domach Pomocy Społecznej oraz wystawienie na listach wyborczych do rady osób znanych (m.in. koszykarza Resovii, właściciela sieci taksówek oraz radnych SLD poprzedniej kadencji: Konrada Fijołka, Jana Mazura, Zdzisława Darąza, Piotra Rybki). Marek Poręba otrzymał natomiast poparcie popularnych wówczas parlamentarzystów PO – posła z Krakowa – Jana Rokity (przyjechał do Rzeszowa i publicznie zaprezentował M. Porębę) oraz posła z Podkarpacia – Elżbiety Łukacijewskiej. Z listy PO wystartował do rady Andrzej Dec (były jej przewodniczący), a także żużlowiec Adam Wilk. Kandydaci na radnych PO odbyli równie profesjonalne szkolenie z zakresu komunikacji politycznej, które przeprowadził poseł tej formacji, Tomasz Lenz. Marian Hady z kolei, przekształcił hasło PiS z kampanii parlamentarnej z 2005 roku („Solidarna Polska”) na „Solidarny Rzeszów”, a także lansował inne: „prezydent – menedżer, a nie prezydent – kierownik”. Dodatkowo postarał się o poparcie osób znanych i szanowanych (np. biznesmena Romana Kluski, marszałka sejmu Marka Jurka). Zadbał również o umieszczenie na listach wyborczych PiS byłych radnych (Roberta Kultysa, Jacka Kiczka, Antoniego Kopaczewskiego, Antoniego Dudka) oraz przewodniczących rad osiedli, działaczy spółdzielni mieszkaniowych, osób wykonujących zawody zaufania publicznego (lekarzy i prawników)⁵⁶. PiS nie miał dobrej koncepcji na stworzenie alternatywy programowej dla dokonanych ostatniego czterolecia T. Ferencza. Pewne działania podejmowano, ale często miały one charakter kampanii negatywnej (np. A. Szlachta zarzucał T. Ferencowi, że pobiera emeryturę i wynagrodzenie, że mając samochód służbowy korzysta z ryczałtu na auto prywatne, że nie publikował oświadczenia majątkowego)

⁵⁵ Po wyborach 27 XII 2006 r. T. Ferenc wręczył wypowiedzenie wiceprezydentowi M. Koberskiemu informując: „Praca w ratuszu dla miasta i jego mieszkańców wymaga ogromnego poświęcenia. Tego moim zdaniem zabrakło panu Koberskiemu”, zob.: ART, *Marek Koberski nie jest już...*, op. cit.

⁵⁶ Ibidem, s. 84–85.

albo dotyczyły spraw, z punktu widzenia mieszkańców, mniej znaczących (np. informowano wyborców, że zwrócono się do wszystkich kandydatów PiS, aby złożyli wnioski do IPN o autolustrację)⁵⁷.

Wyniki poszczególnych ugrupowań oraz ich kandydatów do rzeszowskiej prezydentury z 2006 roku zebrano w tabeli 2.4.

Tabela 2.4. Wyniki wyborów w Rzeszowie w 2006 roku

Komitety wyborcze	Wybory prezydenckie			Wybory do RM		
	kandydat	l. gł.	% gł.	l. gł.	% gł.	M = 25
KW LPR	Andrzej Rylski	1 109	1,76	1 498	2,45	–
KW PiS	Marian Hady	11 556	18,39	17 470	28,52	8
KW PO	Marek Poręba	2 047	3,26	8 371	13,67	1
KW Samoobrona	–	–	–	547	0,89	–
KW Stowarzyszenia „Nasz Dom – Rzeszów”	–	–	–	4050	6,61	2
KWW Rzeszów Razem	–	–	–	3246	5,3	1
KWW Tadeusza Ferency „Rozwój Rzeszowa”	Tadeusz Ferenc	48 131	76,59	26074	42,57	13

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Przedwyborcze sondażowe badania społeczne zostały potwierdzone – wyniki rozgrywki prezydenckiej okazały się wielkim sukcesem i reelekcją T. Ferency, który otrzymał o ponad 100% więcej głosów niż w 2002 roku. Oznaczało to reelekcję już w pierwszej turze głosowania, ale zarazem uzyskanie jednego z najwyższych rezultatów wyborczych w Polsce w 2006 roku (76,59%). Drugi wynik odnotował M. Hady (18,39%) – otrzymał on prawie identyczną liczbę głosów (11 556) jak A. Szlachta w 2002 roku (11 573). Zarówno M. Poręba, jak i A. Rylski otrzymali niktę poparcie rzeszowian (odpowiednio – 3,26 i 1,76%). Wyraźnie pokazuje to zestawienie (tab. 2.5) wartości wskaźnika WZ. T. Ferenc osiągnął poziom WZ = 1,8.

⁵⁷ B. Kotarba, *Walka polityczna...*, op. cit., s. 105.

Tabela 2.5. Rzeszów 2006 rok – wskaźnik związku kandydatów na prezydenta z własnym zapleczem (WZ). Uwzględniono kandydatów z poparciem powyżej 3%

Kandydat	Komitet	WZ
Tadeusz Ferenc	KWW	1,80
Marian Hady	PiS	0,64
Marek Poręba	PO	0,24

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Na wysokie poparcie prezydenta złożyły się więc liczne głosy wyborców niegłosujących na komitet T. Ferenc do rady miasta. Tym samym w przypadku pozostałych kandydatów wartość WZ oscylował znacznie poniżej 1,0. Rozmiar przewagi uzyskanej w wyborach przez prezydenta T. Ferenc doskonale uwidacznia analiza wskaźników rywalizacji wyborczej (tab. 2.6).

Tabela 2.6. Rzeszów 2006 rok – wskaźniki rywalizacji pomiędzy zwycięzcą wyborów prezydenckich a jego głównymi rywalami (WR1) oraz ich komitetami (WR1K)

Zwycięzca	Rywal	Komitet	WR1	WR1K
Tadeusz Ferenc	Marian Hady	PiS	58,20	14,05
	Marek Poręba	PO	73,33	28,9

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

W przypadku urzędującego prezydenta i jego głównego rywala z PiS, wartość tego wskaźnika wynosiła aż 58,2 p.p., natomiast kandydata PO dzieliło z prezydentem aż 73,33 p.p. Stosunkowo wysoki wynik odnotował PiS w wyborach do rady miasta, jednak do komitetu prezydenta dzieliło tę partię 14,05 p.p. Dysproporcja między komitetem T. Ferenc „Rozwój Rzeszowa” a Platformą wynosiła 28,9 p.p.

M. Poręba nie zdobył mandatu do rady miasta (otrzymał 709 głosów w okręgu 4), podobnie A. Ryłski (300 głosów w tym samym okręgu). Szefowa podkarpackiej PO, poseł Elżbieta Łukacijewska nie kryła rozczarowania, komentując wyniki szefa PO w Rzeszowie:

Są dramatycznie niskie. Zdawaliśmy sobie sprawę, że w wyborach na prezydenta Tadeusz Ferenc zdeklasuje rywali, ale wynik Marka Poręby jest skandalicznie niski⁵⁸.

Mandat radnego zdobył natomiast T. Ferenc, otrzymując 3881 głosów, co stanowiło aż 24,74% wszystkich głosów oddanych w okręgu 4. M. Hady nie startował w wyborach do rady.

Komitet prezydencki, choć startował jako KWW, zdobył największe poparcie – 42,57%. Taki rezultat pozwolił na zajęcie 13 miejsc w radzie, co oznaczało uzyskanie większości bezwzględnej. Osiem mandatów objął klub PiS (28,52%), a PO, która zdobyła 13,67% – zaledwie jeden. Mandaty przypadły ponadto KW Stowarzyszenia Nasz Dom Rzeszów – 2 (mimo że otrzymało 6,61% głosów, czyli znacząco mniej od PO). KW Rzeszów Razem – objął jeden mandat (otrzymując poparcie 5,3%). Samoobrona otrzymała znikome poparcie, co nie było zaskoczeniem (0,89%), natomiast poparcie rządu zaledwie 2,45% dla LPR stanowiło dość dużą niespodziankę, zwłaszcza, że w efekcie słabego wyniku partia ta nie zdobyła żadnego mandatu w radzie.

Warto też podkreślić, że ordynacja wyborcza obowiązująca w 2006 roku pozwalała na blokowanie list wyborczych. W Rzeszowie z możliwości tej skorzystały wszystkie startujące w wyborach ugrupowania, które stworzyły dwie grupy list – w jednej znalazły się formacje prawicowe – PO, PiS i LPR. Do drugiej grupy przystąpiły cztery pozostałe komitety rywalizujące w wyborach do rady miasta.

W 2006 roku więc, startując w ramach podmiotu niby-bezpartyjnego, w dodatku w mieście, w którym znacznie wyższym poziomem preferencji politycznych cieszyła się konkurencja z PiS, T. Ferenc odnotował swój ogromny sukces – uzyskał olbrzymie poparcie społeczne, a jego komitet zdobył większość absolutną w radzie. Przez następną kadencję mógł zatem rządzić w sposób autonomiczny. Było to tym bardziej możliwe, że w piśmie skierowanym do przewodniczącego Rady Miasta Rzeszowa z 24 XI 2006 roku dotyczącym powstania Klubu Radnych „Rozwój Rzeszowa” poinformowano, że w jego skład weszli również radni z Naszego Domu Rzeszów

⁵⁸ KM, *Trzęsienie w Platformie*, „GW Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/4759643/Trzesienie-w-Platformie>, 13 XI 2006.

(2 osoby) oraz z Rzeszowa Razem (1 osoba), czyli tych komitetów, które zblokowały listy wyborcze z KWW „Rozwój Rzeszowa” T. Ferency⁵⁹.

Po wyborach, jeszcze przed pierwszą sesją Rady Miasta, która miała się odbyć 27 XI 2006 roku szef rzeszowskiego SLD i pełnomocnik komitetu wyborczego Rozwój Rzeszowa, Konrad Fijołek, zapowiadał, że pomimo bezwzględnej większości, zaplecze polityczne T. Ferency chce działać koncyliacyjnie na forum rady miasta:

Nie chcemy postępować tak jak PiS w poprzedniej kadencji, kiedy to swoimi ludźmi obsadził całe prezydium rady, nie pozwalając, by zasiadł w nim przedstawiciel SLD, drugiego co do wielkości klubu. My chcemy postępować bardziej demokratycznie i po europejsku. Dlatego opozycja otrzyma jedno stanowisko w prezydium⁶⁰.

Na sesji wybrano na przewodniczącą właśnie K. Fijołkę, a na wiceprzewodniczącą Martę Niewczas (klub „Rozwój Rzeszowa”), która w 2002 r. weszła do rady z listy KWW Nasz Dom – Rzeszów. Radni klubu prezydenckiego nie zgodzili się jednak na wybór zgłoszonego przez PiS Waldemara Szumnego (który wcześniej pełnił już funkcję zarówno szefa, jak i wiceszefa Rady Miasta) i sami zaproponowali innego radnego PiS (Antoni Kopaczewski). Na to z kolei nie godzili się radni PiS, a zgłoszony kandydat wycofał swoją kandydaturę. Sytuacja powyższa wskazywała na pewien stan napięcia pomiędzy silną partią w Rzeszowie a mającym mocną pozycję środowiskiem politycznym prezydenta. Relacje pomiędzy radnymi T. Ferency i PiS dobrze oddaje poniższa wymiana zdań z tej sesji, do której doszło pomiędzy radnymi klubu Rozwój Rzeszowa, K. Fijołkiem i Robertem Greniem, a radnym Robertem Kultyssem z PiS:

KF: Uważamy, że bardziej doświadczonym i zasłużonym kandydatem z klubu PiS jest Antoni Kopaczewski, legenda rzeszowskiej „Solidarności”

RK: Bardzo bym prosił, żebyśmy sami mogli zdecydować, kogo spośród nas chcemy widzieć w prezydium rady. Stawiamy na Waldemara Szumnego i nie chcemy, aby SLD dyktowało nam kandydatów

⁵⁹ B. Kotarba, *Walka polityczna...*, op. cit., s. 107.

⁶⁰ A. Gernand, *PiS na marginesie rady miasta*, „GW Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/4767503/PiS-na-marginesie-rady-miasta>, 21 XI 2006.

RG: Pragnę przypomnieć, że w naszym klubie wiele osób jest bezpartyjnych, więc nazywanie nas klubem SLD jest nie na miejscu

RK: Stanowimy jedną trzecią rady. Dobry obyczaj nakazuje, aby przyznać nam jedną trzecią stanowisk szefów komisji, czyli trzy

RG: Szkoda, że PiS nie przestrzegął tego dobrego obyczaju w poprzedniej kadencji, kiedy pozbawił naszych radnych prawie wszystkich stanowisk⁶¹.

Ostatecznie W. Szumny został wybrany na kolejnej sesji, ale początek prac radnych V kadencji wskazywał, że relacje między opozycją z PiS a klubem prezydenckim będą dość utrudnione. Na początku tej kadencji ukształtował się bowiem w rzeszowskiej radzie dość specyficzny podział na lewicową większość popierającą prezydenta (16 radnych „Rozwoju Rzeszowa”), jednoosobową opozycję w radzie, ale neutralną wobec prezydenta (A. Dec, PO) oraz opozycję w radzie i wobec prezydenta (ośmiu radnych PiS)⁶².

2.3. Wybory w 2010 roku

W trakcie V kadencji, poprzedzającej wybory samorządowe z 2010 roku, w rzeszowskiej radzie miasta zaszły dość istotne zmiany w jej strukturze. Paradoksalnie zmiany te wynikały z kolejnych poszerzeń granic miasta, co wiązało się ze zmianami liczebnymi radnych Rzeszowa. Pierwsze poszerzenie składu Rady Miasta nastąpiło po 1 I 2007 roku, kiedy pojawiło się w niej dwóch radnych, którzy weszli do klubu „Rozwój Rzeszowa”. Od 1 I 2008 roku do rady weszło kolejnych pięciu radnych: jeden zasilił klub prezydenta, dwóch przystąpiło do PiS, a dwóch, wraz z A. Decem utworzyło w radzie klub PO. Na początku 2009 roku rzeszowska rada zyskała kolejnych dwóch rajców – jeden przystąpił do klubu prezydenckiego, a drugi pozostał niezrzeszony. Już w roku wyborczym, bo od 1 I 2010 roku rzeszowska rada miała kolejnych czterech nowych radnych, z których trzech nie wstąpiło do żadnego klubu, a jeden powiększył grono radnych klubu PO. Pomimo zmian

⁶¹ Wszystkie cytaty z dyskusji za: A. Gernand, *Zwycięzcy wzięli prawie wszystko*, „GW Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/4771118/Zwyciezcy-wzieli-prawie-wszystko>, 27 XI 2006.

⁶² B. Kotarba, *Walka polityczna...*, op. cit., s. 108.

liczebnych nie zmieniała się struktura i potencjał polityczny rady, ponieważ: prezydencki klub „Rozwój Rzeszowa” liczył 18 radnych, 6 radnych niezrzeszonych popierało prezydenta, klub PiS miał 10 głosów, a PO – 4 (przy czym, radni Platformy, choć stanowili opozycyjną grupę w radzie, to wobec prezydenta zachowywali generalnie neutralność)⁶³. A zatem, w trakcie V kadencji (2006–2010) prezydent Rzeszowa miał zapewnioną stabilną większość bezwzględną w Radzie Miasta, mimo że jej liczebność znacząco się powiększała – po wyborach z 2006 roku w radzie zasiadało 25 samorządowców, a na koniec kadencji – 38.

W 2007 roku odbywały się w Polsce przedterminowe wybory parlamentarne. We wrześniu nagle pojawiła się informacja, że jednym z kandydatów na senatora będzie T. Ferenc. Po jej upublicznieniu rzeszowski oddział „Gazety Wyborczej” zlecił przeprowadzenie badania oceny tej informacji przez rzeszowian. Okazało się, że 53% respondentów twierdziło, że start wóldarza Rzeszowa do Senatu jest dla miasta wyborem niedobrym. Zarazem jednak 58% zamierzało zagłosować na niego w wyborach, a aż 70% sądziło, że T. Ferenc jako senator będzie w stanie skutecznie walczyć o interesy Podkarpacia⁶⁴. Po tygodniu, 23 IX 2007 roku T. Ferenc oświadczył, że nie będzie jednak brał udziału w wyborach do Senatu, informując, iż na zmianę decyzji wpływ miało wiele osób, które namawiały go do pozostania w Rzeszowie:

Miałem w tej sprawie tak dużo sygnałów, że musiałem to jeszcze raz przemyśleć. Odbierałem tak dużo telefonów, że w niedzielę żona schowała mi aparat, abym mógł odpocząć. Ludzie przychodzili do mnie. Dzisiaj w ratuszu też mnie złapali. (...) Argumenty były takie, że jestem potrzebny w mieście. Ale przyznam szczerze, że nie spodziewałem się, że będzie aż tak dużo sygnałów, abym został. To mnie przekonało. Natomiast wyniki sondażu tylko utwierdzają mnie w tej decyzji. (...) Ja zawsze miałem i mam co robić. Ogłosiłem start do Senatu, bo naprawdę chciałem walczyć o drogi dla województwa. Może to da do myślenia tym posłom i senatorom, którzy jeżdżą do Warszawy tylko po to, by zjeść obiad w restauracji sejmowej. Dziś czytam na pasku w telewizji, że do 2012 roku będzie autostrada na Podkarpaciu. To obiecują ważni politycy, ministrowie. Mam nadzieję, że tak się

⁶³ Ibidem, s. 109–111.

⁶⁴ M. Bujara, *Ferenc zostaje*, „GW Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/4961179/Ferenc-zostaje>, 24 IX 2007.

stanie, bo nadal uważam, że sprawa dróg jest jedną z najważniejszych w regionie⁶⁵.

Prezydent Rzeszowa, podobnie jak inni popularni wieczni prezydenci (np. Janusz Żmurkiewicz ze Świnoujścia czy Zygmunt Frankiewicz z Gliwic) stanął więc przed dylematem, czy z fotela włodarza miasta nie przenieść się do Senatu. Wybrał jednak pozostanie w Rzeszowie, a medialny szum z tym związany, a zwłaszcza sondażowa ocena dotycząca tego dylematu mogła tylko utwierdzać go w przekonaniu, że rzeszowianie nadal politycznie z nim sympatyzują.

W trakcie V kadencji miasto rozwijało się, o czym świadczyły różne nagrody, które Rzeszów zdobywał. Przykładowo w 2007 i 2008 roku kolejny raz z rządu otrzymywał tytuł i certyfikat „Gminy Fair Play”, którą przyznawała Krajowa Izba Gospodarcza oraz Fundacja „Instytut Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym”⁶⁶. W 2006 i w 2007 roku Rzeszów zajmował – odpowiednio – 1. i 2. miejsce w rankingu przygotowywanym przez redakcję „Dziennika” na najbezpieczniejsze miasto⁶⁷. Doceniano również inwestycje dotyczące rewitalizacji i wizerunku miasta, przykładowo w 2007 roku Rzeszowowi przyznano nagrodę pierwszego stopnia oraz tytuł Budowa Roku Podkarpacia 2007 w kategorii – obiekty zabytkowe za inwestycję: „Rekonstrukcja płyty Rynku Staromiejskiego w Rzeszowie wraz z obiektem wejścia do Podziemnej Trasy Turystycznej”⁶⁸. Prezydent T. Ferenc otrzymał Podkarpacką Nagrodę Samorządową dla Najlepszego Burmistrza/Prezydenta w Województwie Podkarpackim w 2008 roku, a miasto Rzeszów dostało tytuł Lidera Samorządności w Województwie Podkarpackim w 2009 roku⁶⁹. Urząd Miasta dbał również o pozyskiwanie funduszy z UE, o czym

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ *Rzeszów czwarty raz „Gminą Fair Play”*, <https://www.erzeszow.pl/pl/527-rankingi/12412-2007-rok/12419-rzeszow-czwarty-raz-gmina-fair-play.html>, 22 VII 2022.

⁶⁷ *Po raz trzeci Rzeszów wśród najbezpieczniejszych miast*, <https://www.erzeszow.pl/pl/527-rankingi/12383-2008-rok/12384-po-raz-trzeci-rzeszow-wsrod-najbezpieczniejszych-miast.html>, 22 VII 2022.

⁶⁸ *Budowa Roku Podkarpacia 2007*, <https://www.erzeszow.pl/pl/527-rankingi/12383-2008-rok/12390-budowa-roku-podkarpacia-2007.html>, 22 VII 2022.

⁶⁹ *Prezydent Rzeszowa Tadeusz Ferenc najlepszym Prezydentem w Województwie Podkarpackim*, <https://www.erzeszow.pl/pl/527-rankingi/12348-2009-rok/12358-prezydent-rzeszowa-tadeusz-ferenc-najlepszym-prezydentem-w-wojewodztwie-podkarpackim.html>, 22 VII 2022.

świadczyło zajęcie 5. miejsca w rankingu miast najlepiej sięgających po unijne fundusze w przeliczeniu na jednego mieszkańca (w 2010 r. – średnia ta wynosiła 3720 zł) przygotowanym przez redakcję „Rzeczpospolitej”. Przed Rzeszowem uplasowały się Sopot, Kielce, Wrocław i Olsztyn⁷⁰. W 2010 roku Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota” opublikowało wyniki projektu badawczego zrealizowanego przez PBS DGA w 32 największych polskich miastach w ramach projektu „Mój Samorząd”. Niespełna 95% mieszkańców uznawało, że Rzeszów to dobre miejsce do życia (większe wskazania miały wówczas tylko Gdynia, Toruń, Zielona Góra i Wrocław). Ponad 60% rzeszowian (najwięcej spośród badanych lokalnych społeczności) uważało, że jakość życia w Rzeszowie znacznie poprawiła się. W kategorii dotyczącej estetyki i czystości miasta – 90% mieszkańców również twierdziło, że w ostatnich latach nastąpiła zdecydowana poprawa. Pierwsze miejsce wśród badanych miast Rzeszów zajął w kategorii konsultacji najważniejszych decyzji z mieszkańcami przez władze miasta. Optymistyczny dla prezydenta był też wynik badania zaufania do niego, który określono na poziomie niespełna 85% (wyższym cieszył się tylko Wojciech Szczurek w Gdyni)⁷¹.

W kończącej się V kadencji, włodarzowi Rzeszowa nie udało się jednak zrealizować wszystkich swoich zapowiedzi składanych u jej progu. Sam przyznawał się do porażki w dwóch kwestiach. Po pierwsze, ciągle nie doszło do uruchomienia kolejki nadziemnej, która miała się stać częścią rzeszowskiej infrastruktury transportu publicznego. Niepowodzenie to T. Ferenc tłumaczył pojawieniem się problemów związanych z uzyskaniem atestów na wagoniki przewożące pasażerów. Po drugie, nie zrealizowano deklarowanej wcześniej rozbudowy stadionu miejskiego, co prezydent tłumaczył czynnikami formalnymi (wykonawcy odwoływali się od rozstrzygnięć przetargowych). Jak zauważał jednak P. Hayn, włodarzowi stolicy Podkarpacia, przed wyborami w 2010 roku można było wytykać również inne niezrealizowane, a anonsowane wcześniej działania inwestycyjne. Niektóre dotyczyły poprawy miejskiego systemu komunikacyjnego: budowę przejścia dla pieszych pod al. Powstańców Warszawy, poszerzenie ul. Rejtana, uruchomienie systemu wypożyczalni rowerów miejskich. Nie udało się także wywiązać

⁷⁰ *Rzeszów wśród najlepszych*, <https://www.ereszow.pl/pl/527-rankingi/12302-2010-rok/12307-rzeszow-wsrod-najlepszych.html>, 22 VII 2022.

⁷¹ *Nie ma jak w Rzeszowie*, <https://www.ereszow.pl/pl/527-rankingi/12302-2010-rok/12308-nie-ma-jak-w-rzeszowie.html>, 22 VII 2022.

z zapowiadanego otwarcia krematorium zwłok na cmentarzu Wilkowyja oraz kompleksu basenów geotermalnych⁷².

T. Ferenc zamierzał w wyborach startować i to ponownie w ramach komitetu oficjalnie nieafiliowanego z SLD, jednak, wedle opinii Jolanty Puacz-Olszewskiej, „jego pozytywny wizerunek i ocena dokonań jako prezydenta sprawującego urząd przez dwie kadencje nie spowodowałyby spadku popularności”, gdyby oficjalnie wystartował jako kandydat SLD. Zdaniem tej autorki uzasadnione było jednak kamuflowanie przez polityków lewicowych swojej afiliacji z SLD, ponieważ z powodu nadreprezentacji sympatii prawicowych na Podkarpaciu, politycy prawicy, „nawet przy minimalnym wkładzie w kampanię byli w stanie wygrać z najbardziej merytorycznym lewicowym kandydatem”⁷³.

Jakkolwiek różnie oceniano rządy T. Ferenc, to niewątpliwie miał on rzeszę zwolenników w Rzeszowie. Wydaje się bowiem, że bilans rządów T. Ferenc w jego drugiej kadencji był oceniany pozytywnie, a po spektakularnym sukcesie wyborów w 2006 roku oraz czteroletniej, komfortowej dla niego sytuacji w radzie miasta zapewne mógł przystępować do wyborów w 2010 roku z dużym optymizmem i uzasadnioną nadzieją na kolejną reelekcję. O takim nastawieniu świadczyć mogła wypowiedź jego rzecznika prasowego, Macieja Chłodnickiego, który powiedział dla PAP, że prezydent Ferenc nie będzie prowadził kampanii, ponieważ:

⁷² P. Hayn, *Wybory samorządowe w Rzeszowie w 2010 roku – specyfika i uwarunkowania*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia” 2011, vol. XVIII, nr 2, s. 100–101.

⁷³ J. Puacz-Olszewska, *Wybory na prezydenta Rzeszowa w 2010 r.*, [w:] Ł. Tomczak (red.), *Prezydenci miast. Analiza rywalizacji w wyborach samorządowych*, Wydawnictwo Marina, Wrocław 2012, s. 101. Nie do końca uwaga powyższa logicznie koresponduje z innym spostrzeżeniem autorki, że wspólnie z gazetą „Super Nowości” „politycy PiS, a zwłaszcza kandydat na prezydenta miasta Rzeszowa Jerzy Cypryś, brali udział w zmasowanych atakach na Tadeusza Ferenc, używając przy tym różnych sposobów manipulacji, na przykład informując o złym stanie zdrowia prezydenta” (ibidem). Albowiem, jeśli prawicowi politycy przy „minimalnym wkładzie” mogli wygrywać wybory, to dlaczego maksymalizowali swoją aktywność poprzez „udział w zmasowanych atakach na Tadeusza Ferenc”? Dziwić też nie mogły zamiary „doprowadzenia do zmiany władzy w mieście” przez ugrupowania opozycyjne względem prezydenta, ponieważ istotą każdej opozycji są takie właśnie zamiary.

nie będzie żadnych wieców ani spotkań. Pan prezydent będzie po prostu pracował, tak jak do tej pory⁷⁴.

W istocie T. Ferenc miał w zwyczaju odwiedzać rokrocznie wszystkie osiedla, na których spotykał się z mieszkańcami. Towarzyszyli mu też urzędnicy, a gdy mieszkańcy wyrażali jakies zaniepokojenie lub krytykowali pracę urzędu miasta, prezydent od razu, w trakcie spotkania miał zwyczaj udzielenia reprimendy odpowiedzialnym urzędnikom oraz wyznaczenia im czasu na dokonanie stosownych korekt.

Przed wyborami samorządowymi z 2010 roku, w trakcie poprzedzającej kadencji samorządowej odbywały się wybory do Parlamentu Europejskiego w 2009 roku. Na Podkarpaciu nr 1 na liście PO otrzymał dawny szef NSZZ Solidarność – Marian Krzaklewski. Z drugiego miejsca startowała ówczesna szefowa podkarpackiej Platformy – Elżbieta Łukacijewska⁷⁵. Pomimo swojej formalnej afiliacji z SLD prezydent T. Ferenc właśnie wpływowej poseł z PO udzielił poparcia do europarlamentu, a nie radnej z własnego klubu, Marcie Niewczas, która kandydowała z ramienia SLD. Doszło do paradoksalnej sytuacji, kiedy na meczu siatkarki Asseco Resovii ze Skrą Bełchatów prezydent T. Ferenc towarzyszył E. Łukacijewskiej, a nie M. Niewczas⁷⁶. Anonimowy współpracownik T. Ferenc'a zapytany dlaczego prezydent z SLD poparł poseł z PO odpowiedział wprost:

Z wyrachowania, rzecz jasna. To partia rządząca. Liczy, że dzięki temu ściągnie dla Rzeszowa pomoc⁷⁷.

⁷⁴ PAP, *Czterech kandydatów na fotel prezydenta Rzeszowa*, <https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/wybory-samorzadowe-2010/artykuly/305341,czterech-kandydatow-na-fotel-prezydenta-rzeszowa.html,komentarze-najstarsze,1,14 X 2010>.

⁷⁵ E. Łukacijewska – założycielka PO na Podkarpaciu w 2001 r., poseł tej partii w latach 2001–2009, od lipca 2009 r. – europoseł PO, w okresie XII 2004 – V 2010 pełniła funkcję przewodniczącej Regionu Podkarpackiego PO, a następnie – wiceprzewodniczącej.

⁷⁶ Co wzbudzało dodatkowe zdziwienie, ponieważ radna – kandydatka SLD, była znaną sportsmenką, która w sumie, do 2012 r. zdobyła 6 tytułów mistrzyni świata w karate tradycyjnym.

⁷⁷ Cyt. za: M. Bujara, A. Gernand, *Ferenc: Popieram Elkę!*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7013958/Ferenc--Popieram-Elke-,8 V 2009>.

T. Ferenc natomiast ujmował to następująco:

Ja mam interes, który nazywa się Rzeszów. Dla mnie najważniejsi są ci, którzy dużo dla tego miasta robią. Pomaga mi Łukacijewska, pomaga Rynasiewicz [Zbigniew, poseł PO – dop. M.D.], Skowrońska [Krystyna, poseł PO – dop. M.D.]. To i ja ich będę wspierał⁷⁸.

Jakkolwiek by nie interpretować tej decyzji T. Ferenc – dosadnie, określając ją „wyrachowaniem” albo konformizmem, czy bardziej dyplomatycznie, tłumacząc ją troską o zabezpieczenie interesu rzeszowian, to poparcie na rzecz poseł PO w wyborach do Parlamentu Europejskiego stanowiło modelem egzemplifikacją tego, co określono już wyżej jako pragmatyczny model zarządzania miastem przez T. Ferenc.

Na przełomie czerwca i lipca 2010 roku odbywały się w Polsce przedterminowe wybory Prezydenta RP spowodowane tragiczną śmiercią prezydenta Lecha Kaczyńskiego 10 kwietnia tego roku. Choć była to elekcja personalna, to jej rezultaty pozwoliły ocenić poziom poparcia również dla ugrupowań politycznych popierających poszczególnych kandydatów. W Rzeszowie najwięcej głosów otrzymał J. Kaczyński (40,01%), B. Komorowski uzyskał drugi wynik (38,90%), a G. Napieralski – trzeci (12,13%).

Tak jak przewidywano, w następujących po kilku miesiącach wyborach samorządowych T. Ferenc ubiegał się o reelekcję ponownie jako lider niby-bezpartyjnego komitetu wyborczego – KWW Tadeusza Ferenc „Rozwój Rzeszowa”, który utworzono 21 IX 2010 roku. W jego skład weszli politycy i działacze różnych ugrupowań: SLD, Socjaldemokracji Polskiej, KPEiR, Stronnictwa Demokratycznego, Racji Polskiej Lewicy, Unii Pracy, PSL, samorządu studentów, Stowarzyszenia „Pokolenia”, związków zawodowych – OPZZ, ZNP i Forum, spółdzielni mieszkaniowych. Największą grupę stanowili członkowie SLD (20 osób), z których trzy osoby zajęły pozycje pierwsze na listach wyborczych, zarejestrowanych w każdym z czterech rzeszowskich okręgów wyborczych⁷⁹.

W okresie poprzedzającym wybory, prezydent Ferenc składał kolejne deklaracje przedwyborcze, wśród których znalazły się zapowiedzi budowy dwóch wielopoziomowych parkingów, stworzenie odrębnych pasów dla

⁷⁸ Cyt. za: *ibidem*.

⁷⁹ J. Puacz-Olszewska, *Wybory na prezydenta Rzeszowa...*, op. cit., s. 104–105.

autobusów, budowa i modernizacja infrastruktury pieszo-drogowej, powstanie szkół oraz zatrudnienie dla tysięcy rzeszowian w specjalnej strefie ekonomicznej Rzeszów-Dworzysko⁸⁰. Wedle P. Hayna jednak, komitet nie miał w tamtym czasie strony internetowej, a nie udało się ustalić, „czy komitet wyborczy Tadeusza Ferency przygotował dokument, który można było nazwać programem wyborczym”⁸¹.

Wedle J. Puacz-Olszewskiej zaś, „dokument programowy KWW Tadeusza Ferency »Rozwój Rzeszowa« przedstawiony w kampanii wyborczej miał siedem stron i specyficzną strukturę”⁸², która miała polegać na dychotomicznej formule: „co zrobię dla Rzeszowa – co zrobiłem”. Deklaracje dotyczące lat 2011–2014 obejmowały m.in.: przygotowanie infrastruktury przeciwpowodziowej, selektywną zbiórkę odpadów i bezpłatny odbiór od mieszkańców elektrośmieci, przebudowę Teatru Maska, modernizację domów kultury i Stadionu Miejskiego, budowę skateparku, lodowiska, hali sportowej, boiska do piłki nożnej ze sztuczną nawierzchnią oraz basenu o wymiarach olimpijskich. Priorytetowe znaczenie miały mieć jednak inwestycje drogowe, a także m.in. budowa systemu integrującego komunikację publiczną Rzeszowa i jego przedmieść⁸³. Prezydent T. Ferenc zapowiadał ponadto kontynuowanie wcześniejszych działań rozwojowych w ramach polityki publicznej Rzeszowa: przyłączanie następnych miejscowości leżących w otoczeniu miasta, tworzenie nowych miejsc pracy, zwiększenie dostępności obiektów komunalnych, takich jak żłobki, przedszkola, budowę nowych mieszkań, wsparcie środowiska akademickiego, dalsze zwiększanie poziomu bezpieczeństwa na miejskich ulicach, poprawę wizerunku zewnętrznego miasta poprzez upiększanie architektury rzeszowskich budynków, a także budowanie poczucia tożsamości mieszkańców z miastem⁸⁴. W trakcie kampanii sztab T. Ferency nie organizował dużych eventów przedwyborczych, jak zauważali bowiem obserwatorzy: „pewny swojego zwycięstwa Tadeusz Ferenc zapowiedział, że swoją aktywność podczas kampanii ograniczy do nakręcenia spotu wyborczego i postawienia kilku billboardów”⁸⁵.

⁸⁰ P. Hayn, *Wybory samorządowe w Rzeszowie w 2010 roku...*, op. cit., s. 101.

⁸¹ Ibidem, s. 95.

⁸² J. Puacz-Olszewska, *Wybory na prezydenta Rzeszowa...*, op. cit., s. 107.

⁸³ Ibidem, s. 107–108.

⁸⁴ P. Hayn, *Wybory samorządowe w Rzeszowie w 2010 r...*, op. cit., s. 95.

⁸⁵ Ibidem, s. 99.

Przed wyborami okazało się jednak, że i doświadczony w bataliach politycznych gracz, jakim był T. Ferenc musiał zmierzyć się z nieprzewidywanymi kłopotami, w dodatku częściowo wywołanymi przez działaczy wywodzących się z jego zaplecza politycznego. W sierpniu 2010 roku Rada Miasta podjęła decyzję (którą popierał T. Ferenc) o przekazaniu rzeszowskiej parafii katedralnej działki leżącej przy dużym osiedlu Nowego Miasta. Na działce miała powstać kaplica dla mieszkańców osiedla, z których pewna część zaczęła się przeciwstawiać tej decyzji, a radny Kazimierz Greń (zarazem szef tamtejszej rady osiedla) zaczął angażować się w akcję protestu, m.in. organizując zbiórkę podpisów. Ponieważ zebrano więcej podpisów przeciwników (z ok. 900 tylko 12 opowiadało się za kaplicą) sprawa ponownie trafiła na forum Rady Miasta i wbrew woli prezydenta T. Ferenc, przegłosowano uchwałę uchylającą poprzednią decyzję radnych o przekazaniu działki Kościołowi katolickiemu (padło 18 głosów – „za” uchwałą, 5 – przeciw, 7 – wstrzymujących się, a 5 radnych PiS nie zagłosowało, będąc na sali obrad). T. Ferenc, pamiętając jak głosowali w sprawie kaplicy poszczególni radni klubu Rozwój Rzeszowa, wziął to potem pod uwagę przy ostatecznym układaniu list wyborczych do Rady Miasta⁸⁶.

Do rywalizacji wyborczej w 2010 roku z włodarzem Rzeszowa przystąpiło czterech konkurentów, a w rozgrywce o mandaty radnych wystartowało łącznie osiem podmiotów wyborczych. W przypadku rzeszowskiej kampanii przed wyborami z 2010 roku, warto najpierw jednak wspomnieć nie tyle o liczbie startujących w niej podmiotów, co o ich nazwach.

Konkurenci polityczni T. Ferenc próbowali bowiem zarejestrować komitety wyborcze o dość specyficznych nazwach, które jednoznacznie, pejoratywnie kojarzyć się miały z urzędującym prezydentem. Odwoływano się w tym nazewnictwie do wieku T. Ferenc, co świadczyć mogło o niskim poziomie kultury politycznej inspiratorów tych inicjatyw przedwyborczych (KWW „Dziadek Ferenc musi odejść”), do jego związków z dzielnicą Nowe Miasto (KWW „Nowe Miasto Przeprasza za Ferenc”), do bezkrytycznego nastawienia wyborców (KWW „Popieramy Tadeusza Ferenc na Zasadzie Owczego Pędu”), a także do potencjalnych zachowań klientelistycznych

⁸⁶ A. Gernand, *Nie będzie kaplicy na szkolnym boisku*, „Gazeta Lokalna – Rzeszów”, 28 IX 2010; P. Hayn, *Wybory samorządowe w Rzeszowie w 2010 r...*, op. cit., s. 101.

(KWW „Przychodzi Rysiek do Tadka”⁸⁷). Propozycje rejestracji komitetów o powyższych nazwach były odrzucane⁸⁸ przez urzędników delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Rzeszowie⁸⁹. Wedle P. Hayna, inicjatorami tych działań byli rzeszowscy dziennikarze z lokalnych „Super Nowości”. Publikowane w tym periodyku treści znane były z krytyki działań prezydenta T. Ferencza, a także z eksponowania wszelkich jego niepowodzeń. Ostatecznie inicjatorzy tych krytycznych działań wobec włodarza miasta zarejestrowali się jako KWW Rzeszów lepszy o 100 procent!⁹⁰, który nie wystawił własnego pretendenta do fotela prezydenta i rywalizował wyłącznie na poziomie wyborów o mandaty radnych. Komitet ten przygotował jednak dość rozbudowany program przedwyborczy. Jak zauważał P. Hayn, „zawierał kilka ciekawych pomysłów, chociaż również sporą ilość populizmu”, a:

analizując treść poszczególnych postulatów, należało stwierdzić, że ich realizacja w znaczący sposób obciążałaby budżet miasta, za co szczególnie, przez to środowisko, był krytykowany prezydent Ferenc⁹¹.

Program ten został też w specyficzny sposób skonstruowany pod względem komunikacyjnym, ponieważ tytuły poszczególnych rozdziałów kończono zwykle wykrzyknikiem⁹².

⁸⁷ Chodziło o Ryszarda Podkulskiego, znanego w Rzeszowie biznesmena, m.in. inicjatora budowy kompleksu Capital Towers. Więcej, zob.: <https://capitaltowers.pl>.

⁸⁸ Wedle „Super Nowości” wnioskodawcy przedstawiali to zgoła odmiennie: „W poniedziałek zgłosiłem się do biura wyborczego i chciałem zarejestrować Komitet Wyborczy Wyborców »Dziadek Ferenc musi odejść«. (...) Urzędnicy po naradzie wezwali mnie do pokoju, wzięli mnie na rozmowę i wywarli presję, bym tę nazwę zmienił. Autorytatywnym tonem wymusili na mnie, bym nie używał słowa Ferenc”, cyt. za: Ł. Solski, *Chcieli zarejestrować komitet 'Dziadek Ferenc musi odejść'*, <https://rzeszow.naszemiasto.pl/rzeszow-chcieli-zarejestrowac-komitet-quotdziadek-ferenc/ar/c1-603932>, 7 X 2010.

⁸⁹ W 2010 r. w całym kraju Delegatury Krajowego Biura Wyborczego odmówiły przyjęcia wniosków o zarejestrowanie kilkudziesięciu komitetów wyborczych, którym wnioskodawcy chcieli nadać nazwy, zdaniem urzędników, zawierające zwroty „niewłaściwe, wulgarnie lub mające zdyskredytować innych kandydatów”, zob. J. Matusz, P. Kubiak, *Dziadek i Tadek walczą o głosy*, <https://archiwum.rp.pl/artykul/986280.html>, 9 X 2010.

⁹⁰ P. Hayn, *Wybory samorządowe w Rzeszowie w 2010 r...*, op. cit., s. 96.

⁹¹ Ibidem.

⁹² Przykładowo: „Wiemy jak rozwiązać problem zakorkowanych ulic Rzeszowa!”, „Darmowe podręczniki dla każdego ucznia!”, „Mamy pomysł na tanie bilety MPK!”, „Aquapark w Rzeszowie!”. Tytuły odnosiły się ponadto do deklaracji: „Stworzymy ponad 450 nowych miejsc do parkowania w centrum Rzeszowa”, „Wiemy jak obniżyć czynsze za

Swoich pretendentów do fotela prezydenckiego nie wystawiły również dwa inne komitety pozapartyjne: KWW „Perspektywa” oraz KWW „Silni Jednością”. Lista tego pierwszego składała się zaledwie z pięciu kandydatów (tylko okręg 4), a drugiego – sześciu (tylko okręg 1). Obydwa podmioty otrzymały znikomą liczbę głosów (odpowiednio 82 i 134; szczegółowe dane zawarto w tab. 2.7).

Pozostałe cztery komitety przystąpiły do rywalizacji o mandaty radnych oraz o stanowisko prezydenta stolicy Podkarpacia. Wydawało się, że z powodu wcześniej już wspomnianych preferencji konserwatywnych mieszkańców regionu największym konkurentem mógł być dla T. Ferency kandydat prawicy. Działacze PiS na mniej więcej rok przed wyborami – w październiku 2009 roku proponowali politykom PO wspólne wystawienie kandydata przeciw urzędującemu prezydentowi, uważając, że wyłoniony przez obydwie formacje polityczne pretendent miałby największe szanse na pokonanie popularnego włodarza stolicy Podkarpacia. Propozycja ta nie spotkała się z życzliwym przyjęciem ówczesnej szefowej PO w Rzeszowie, poseł Elżbiety Łukacijewskiej, która uznała, że zbyt wielkie różnice między obydwojma ugrupowaniami politycznymi uniemożliwią znalezienie popieranego wzajemnie kandydata⁹³. W konsekwencji, PiS poszukiwał jednorodnego politycznie kandydata, którego zamierzano pierwotnie wybrać wiosną 2010 roku, jednak żałoba po tragedii smoleńskiej i przedterminowe wybory Prezydenta RP zamiary te opóźniły. Rozważano m.in. kandydatury Jerzego Cypriśa⁹⁴, Krzysztofa Kaszuby⁹⁵, radnego (od 1990 r.) Waldemara Szumnego

mieszkania w Rzeszowie”, „Wprowadzimy masowo, na wzór Warszawy, szybkie weekendowe remonty nawierzchni rzeszowskich ulic”. Zob. *ibidem*.

⁹³ J. Puacz-Olszewska, *Wybory na prezydenta Rzeszowa...*, op. cit., s. 103.

⁹⁴ Jerzy Cypriś, ur. w 1966 r., miał oprócz praktyki urzędniczej zdobytej w trakcie zatrudnienia w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego również inne doświadczenia zawodowe: dziennikarskie („Super Nowości”), wydawnicze („A-Z Dziennik Obywatelski”), nauczycielskie (dyrektor II Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie). Pełnił także funkcje wicekuratora oświaty w Rzeszowie oraz wicedyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy. W latach 2010–2014 zasiadał w Radzie Miasta, a następnie w 2014 i 2018 r. uzyskał mandat radnego sejmiku wojewódzkiego na Podkarpaciu (2016–2018 jego przewodniczący) zob.: *Jerzy Cypriś*, <https://sejmik.podkarpackie.pl/index.php/o-sejmiku/radni/vi-kadencja/jerzy-cyprys>, 20 VII 2022.

⁹⁵ Dr K. Kaszuba cieszył się (zwłaszcza w kręgach akademickich) rozpoznawalnością w Rzeszowie. Był pomysłodawcą i współzałożycielem utworzonej w 1996 r. w stolicy

oraz ponownie – A. Szlachty⁹⁶. Początkowo sądzono, że do rywalizacji ponownie przystąpi właśnie A. Szlachta (wówczas poseł PiS), jednak po wahaniach, postanowił on kontynuować aktywność parlamentarną. Władze partii na pretendenta wskazały wówczas pracownika urzędu marszałkowskiego, J. Cyprysia. Poseł A. Szlachta (pełnomocnik wyborczy PiS) sytuację tę przedstawiał następująco podczas uroczystej konwencji otwierającej kampanię PiS, 17 IX 2010 r.:

Jerzy Cyprys jest gotowy stanąć do walki z Tadeuszem Ferencem. Mamy szczegółowy program na Rzeszów. Musimy odsunąć od władzy SLD i prezydenta Ferencę, który stracił już swój dynamizm. Według nas wyczerpała się już koncepcja malowania, upiększania miasta. Rzeszów musi się rozwijać w pełnym tego słowa znaczeniu⁹⁷.

Wskazany przez PiS pretendent stwierdzał natomiast:

Chcę zmieniać pozytywnie moje miasto Rzeszów. Chcę zachęcić wszystkich do aktywności na polu społeczno-politycznym. Staję do rywalizacji z wiarą w swoje zwycięstwo, ale też z szacunkiem dla dorobku konkurentów i poprzedników⁹⁸.

Promując swoje hasło wyborcze („Rzeszów może być lepszy”), J. Cyprys koncentrował propozycje dla mieszkańców na poprawie bezpieczeństwa, rozwoju kultury i sportu, uczynieniu z Rzeszowa metropolitalnego centrum innowacji, a także partnera dla gmin sąsiadujących, a zarazem miasta o przejrzystych więziach władzy z biznesem, które miało „należać do jego mieszkańców, nie zaś do oligarchii polityczno-finansowej”⁹⁹. J. Cyprys wykorzystał w swojej kampanii wizerunek zegara, który miał stanowić metaforę upływu czasu w Rzeszowie za rządów T. Ferencę. Na spotkaniach rozdawano

Podkarpacia Wyższej Szkoły Zarządzania (przez Małopolski Instytut Gospodarczy), w której następnie (w latach 1996–2015) pełnił różne funkcje (dziekana, kanclerza i rektora).

⁹⁶ J. Puacz-Olszewska, *Wybory na prezydenta Rzeszowa...*, op. cit., s. 105.

⁹⁷ Cyt. za: M. Bujara, *Cyprys kandydatem PiS na prezydenta miasta*, „Gazeta Lokalna – Rzeszów”, 17 IX 2010.

⁹⁸ Cyt. za: ibidem.

⁹⁹ Cyt. za: J. Puacz-Olszewska, *Wybory na prezydenta Rzeszowa...*, op. cit., s. 108.

mieszkańcom zegary, na których znalazły się hasła: „Rzeszów może być lepszy” i „Czas na zmiany”¹⁰⁰.

Rzeszowski PiS, poza problemami z wyłonieniem kandydata, który miałby potencjał, przynajmniej doprowadzenia do II tury głosowania, miał jednak także i inne zmartwienia przed elekcją samorządową w 2010 roku – znaczący politycy tej partii na Podkarpaciu, tuż przed wyborami przeszli do politycznej konkurencji (PO) i z jej list startowali na różne wybieralne stanowiska samorządowe. Przypadki te dotyczyły marszałka województwa, Zbigniewa Cholewińskiego, który znalazł się na pierwszym miejscu PO w okręgu tarnobrzesckim, a także Jacka Kiczki (pracownika urzędu marszałkowskiego), który również przeszedł do PO¹⁰¹. Jakkolwiek oceniano te perturbacje, niewątpliwie nie wpływały one mobilizująco na elektorat tej partii w poparciu J. Cyprysia w rywalizacji o fotel prezydenta Rzeszowa.

Platforma, po odrzuceniu współpracy z PiS w walce o władzę w mieście, zdawała się mieć podobne problemy co formacja, którą reprezentował J. Cyprys. Również w PO zdawano sobie bowiem sprawę z potencjału włodarza miasta, a także pamiętano wynik kandydata tej partii z 2006 roku (3,26%) i nikt nie chciał ponieść odpowiedzialności za ponowną, dotkliwą porażkę. Rozważano jednak wystawienie m.in. Małgorzaty Chomycz, Teresy Kubas-Hul, Barbary Kuźniar-Jabłczyńskiej, ponownie M. Poręby oraz radnego od 1990 roku – A. Deca. Ostatecznie pod koniec sierpnia postanowiono, że to właśnie ten ostatni przystąpi do rywalizacji, mając nie tylko afiliację z PO, ale również będąc prezesem Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Rzeszowa i Regionu¹⁰². Obserwator poszukiwania kandydata PO w 2010 roku po latach zauważał jednak:

No chwila, jakieś tam spotkanie z kierownictwem, no nie ma kogo: „ty jesteś przewodniczącym rady” i „dobrze” powiedział, a potem żałował. Ale już głupio się było mu wycofywać. (...) Był takim

¹⁰⁰ P. Hayn, *Wybory samorządowe w Rzeszowie w 2010 r...*, op. cit., s. 100.

¹⁰¹ Powody tych politycznych transferów były dość pragmatyczno-ambicjonalne – obydwaj politycy PiS, wbrew oczekiwaniom, nie otrzymali pierwszych miejsc na listach PiS, choć odmowa ich przyznania też miała logiczne uzasadnienie, w przypadku marszałka Cholewińskiego była to konieczność jego ustąpienia na rzecz byłej wojewody Ewy Draus, a J. Kiczki – kandydatowi PiS na prezydenta Rzeszowa, zob. szerzej: P. Hayn, *Wybory samorządowe w Rzeszowie w 2010 r...*, op. cit., s. 99.

¹⁰² J. Puacz-Olszewska, *Wybory na prezydenta Rzeszowa...*, op. cit., s. 104.

kandydatem i przegrał sromotnie. Także dlatego, że on się do tego nie nadaje – znaczy do kampanii wyborczej, jego to bardzo dużo zdrowia kosztuje i się pod koniec kampanii wycofuje, z jakiejś aktywności¹⁰³.

Kampania PO (pod hasłem „POpieramy Podkarpacie”) rozpoczęła się 21 VIII 2010 roku na rzeszowskim rynku, kiedy to zaprezentowano oficjalnie A. Deca (z jego hasłem „Prezydent dialogu”). Do dnia wyborów przyjechało do Rzeszowa wesprzeć go osobiście wielu znaczących lub pełniących funkcje państwowe polityków Platformy (m.in. Jerzy Buzek, ówczesny prezydent Bronisław Komorowski, ówczesny premier, Donald Tusk, minister Elżbieta Bieńkowska, minister Aleksander Grad)¹⁰⁴. W trakcie kampanii A. Deca eksponowano kwestie podobne do tych, które wskazywali wymienieni wyżej konkurenci (T. Ferenc i J. Cypriś), pewnym *novum* było podejmowanie kwestii współdecydowania rzeszowian w sprawach miejskich oraz zwiększenie uprawnień rzeszowskich rad osiedli. Ale również Platforma miała wewnętrzne problemy, zwłaszcza organizacyjne, które z pewnością osłabiały pozycję jej pretendenta do rzeszowskiej prezydentury. W trakcie kampanii PO, jej szef sztabu, Marek Poręba, chcąc zaangażować się w promocję siebie samego w wyborach do rady powiatu rzeszowskiego, zrezygnował z prowadzenia działań promujących A. Deca. Jego miejsce zajęła Justyna Marcinkowska, szefowa Stowarzyszenia Młodzi Demokraci i asystentka europosłanki E. Łukacijewskiej¹⁰⁵.

Do wyborów w 2010 roku przystępowało również Stowarzyszenie Nasz Dom – Rzeszów, które powstało po wyborach w 2002 roku, kiedy zawiązano komitet wyborczy wyborców o tej samej nazwie. Podobnie jak wówczas, tak i w rywalizacji przed VI kadencją samorządową, kandydatem tego środowiska na prezydenta został szef stowarzyszenia, Jerzy Maślanka, choć zdaniem J. Puacz-Olszewskiej, próbowano co najmniej podjąć pewne działania, aby kandydatem został przedstawiciel młodszego pokolenia. J. Maślanka wyraził zgodę „bez większego entuzjazmu”, aby „komitet również miał kandydata na prezydenta”¹⁰⁶. KW Nasz Dom – Rzeszów przygotował dokument programowy („Miasto z którego będziemy dumni!”) i choć zawierał on 3 rozdziały,

¹⁰³ Rozmowa nr W4rr_065h.

¹⁰⁴ J. Puacz-Olszewska, *Wybory na prezydenta Rzeszowa...*, op. cit., s. 110–111.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 108–110.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 105.

to eksponowano w nim kwestie związane z innowacyjnością, zgadzając się z działaniami władz miasta, dotyczącymi podkreślenia charakteru Rzeszowa jako stolicy innowacyjności. Jak zauważył P. Hayn, działacze stowarzyszenia „innowacyjność” rozumieli jednak dość specyficznie:

udostępnienie nowych w formie i treści metod przekazywania wiedzy (...), popularyzacja kultury (dostępność, interakcja, technika), wygląd i funkcjonalność miasta (architektura, rozwiązania urbanistyczne i dizajn miejski) oraz oparcie strategii promocji na działaniach o znamionach innowacyjności¹⁰⁷.

W rywalizacji wyborczej w 2010 roku pojawił się ponadto KWW Rzeszowianie Razem, podmiot wyborczy znany z wyborów w 2006 roku, który współpracował wówczas z komitetem prezydenta¹⁰⁸. Jego inicjatorem był Marek Koberski (wiceprezydent, odwołany przez T. Ferencę w grudniu 2006 r., prezes Stowarzyszenia „Rzeszów Razem”). Przed elekcją w 2010 roku „Rzeszowianie” wyrażali już jednak negatywny stosunek do prezydenta i jego zaplecza politycznego. KWW Rzeszowianie Razem z pewnością charakteryzował się sprawnością organizacyjną, jako jedyny (poza KW PiS) zarejestrował na swoich listach wyborczych maksymalną liczbę 50 kandydatów na radnych. Wśród działaczy tego komitetu znajdowali się bowiem aktywiści różnych działających w Rzeszowie organizacji społecznych, m.in. Izabela Pyra (prezes stowarzyszenia Liga Krajowa – Rzeszowska Liga Miejska), Ryszard Piekło (radny LPR V kadencji, prezes stowarzyszenia Wspólnota Staromiejska) oraz Stanisław Drozd (były szef portu lotniczego w Jasionce, prezes stowarzyszenia Podkarpacka Mała Ojczyzna – RESVOICE)¹⁰⁹. Kandydatem na prezydenta tych środowisk został jednak Wiesław Walat, znany z rywalizacji prezydenckiej w 2002 roku (wówczas – KWW „Społeczne Forum Rzeszowa”), a zwłaszcza zapamiętany w Rzeszowie jako wiceprezydent w zarządzie miasta A. Szlachty (1999–2002).

W rywalizacji o fotel prezydenta Rzeszowa w 2010 roku spotkali się zatem politycy nie tylko rozpoznawalni, ale i mający różne doświadczenie

¹⁰⁷ Cyt. za.: P. Hayn, *Wybory samorządowe w Rzeszowie w 2010 r...*, op. cit., s. 97.

¹⁰⁸ W 2006 r. kandydat KWW Rzeszowianie Razem – Waldemar Wywrocki – zdobył mandat radnego, a na koniec kadencji zasiadał w klubie prezydenta „Rozwój Rzeszowa”.

¹⁰⁹ A. Gernand, *Rzeszowianie Razem z Walatem na prezydenta*, „Gazeta Lokalna – Rzeszów”, 29 IX 2010.

samorządowe: urzędujący od dwóch kadencji prezydent, wieloletni radny rady miasta, a w pewnym okresie jej szef (A. Dec), dwóch rywali T. Ferenc przed ośmiu lat (J. Maślanka i były wiceprezydent W. Walat). W zasadzie stosunkowo nową twarzą w tym gronie był tylko J. Cypryś, ale i w jego tle, jako pełnomocnik wyborczy KW PiS, znajdował się eks-prezydent, a wówczas poseł, A. Szlachta. Wydaje się, że w ofercie wyborczej AD 2010 rzeszowianie mieli dobrze znanych im samorządowców, których propozycje mogli poznać podczas organizowanych wspólnych debat publicznych. Jedną z nich odbyła się na tydzień przed wyborami i została zorganizowana przez Koło Politologów Uniwersytetu Rzeszowskiego. Na spotkanie (15 XI 2010) zatytułowane „W samo południe” przybyli wszyscy kandydaci: J. Cypryś, A. Dec, T. Ferenc, Jerzy Maślanka i W. Walat¹¹⁰. Wszyscy pretendenci spotykali się również w czterech innych debatach (wszystkie zorganizowano w odstępie kilku dni), które odbywały się różnych miejscach, zapewniających możliwość udziału w nich, bezpośrednio, lub pośrednio, przez potencjalnych wyborców. Spotkania te zorganizowano w: Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania (16 XI 2010), Radiu Via (17 XI 2010), Radiu Rzeszów (18 XI 2010) oraz hali „Walter” (18 XI 2010)¹¹¹. Kandydaci spotykali się także z mieszkańcami na wiecach przedwyborczych. Zazwyczaj, z uwagi na ograniczoną przestrzeń, w miejscach, gdzie je przeprowadzano nie był możliwy masowy udział w nich potencjalnych wyborców (albo się go nie spodziewano). Tak więc J. Maślanka dwukrotnie miał przedwyborcze spotkanie w klubie „Zodiak”, A. Dec – w Hotelu Prezydenckim i Zajeździe Polonez, a W. Walat – dwukrotnie w Domu Kultury. J. Cypryś wyróżnił się natomiast na tle swoich konkurentów organizowaniem spotkań przedwyborczych nie w zamkniętych pomieszczeniach, lecz na otwartej przestrzeni publicznej Rzeszowa: na rynku miejskim (13 XI 2010), na parkingu Regionalnego Centrum Widowiskowo-Sportowego im. Jana Strzelczyka (Hala Podpromie, 17 XI 2010) oraz przed kościołem pw. św. św. Wojciecha i Stanisława (Fara Rzeszów, 18 XI 2010). Prezydent T. Ferenc, co było pewnym zaskoczeniem, nie miał w trakcie kampanii 2010 roku typowych wieców przedwyborczych w ramach kampanii. Odbywał natomiast, zwyczajowe (realizował je każdej jesieni) spotkania z mieszkańcami poszczególnych dzielnic, które dotyczyły

¹¹⁰ P. Hayn, *Wybory samorządowe w Rzeszowie w 2010 r...*, op. cit., s. 101–102.

¹¹¹ J. Puacz-Olszewska, *Wybory na prezydenta Rzeszowa...*, op. cit., s. 109.

spraw mieszkańców danego osiedla. Włodarz Rzeszowa spotkał się jednak z osobami publicznymi, które weszły w skład Komitetu Honorowego Tadeusza Ferenc (Grand Hotel, 2 XI 2010)¹¹².

Wyniki rywalizacji wyborczej w 2010 roku zebrano w tabeli 2.7.

Tabela 2.7. Wyniki wyborów w Rzeszowie w 2010 roku

Komitety wyborcze	Wybory prezydenckie			Wybory do RM		
	kandydat	l. gł.	% gł.	l. gł.	% gł.	M = 25
KW „Nasz Dom – Rzeszów”	Jerzy Maślanka	1 043	1,53	3 910	5,91	–
KW PiS	Jerzy Cypryś	23 695	34,86	20 473	30,95	9
KW PO	Andrzej Dec	5 157	7,59	12 910	19,52	5
KWW „Perspektywa”	–	–	–	82	0,13	–
KWW „Silni Jednością”	–	–	–	134	0,20	–
KWW Rzeszów lepszy o 100 procent!	–	–	–	3 753	5,67	–
KWW Rzeszowianie Razem	Wiesław Walat	1 880	2,77	3 328	5,03	–
KWW Tadeusza Ferenc „Rozwój Rzeszowa”	Tadeusz Ferenc	36 190	53,25	21 555	32,59	11

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Jak można zauważyć, trzeci raz z rzędu wygrał wybory prezydenckie T. Ferenc. Jak już jednak wyżej wspomniano, pomimo przewidywanego sukcesu, wygrana tym razem nie okazała się tak spektakularna jak w 2006 roku. Urzędujący włodarz stolicy Podkarpacia, co prawda wygrał już w pierwszej turze głosowania, ale zdobywając poparcie niewiele ponad 50%. Jak zauważyła M. Puacz-Olszewska, T. Ferenc osiągał jednak bardzo wysokie poparcie w tych dzielnicach, które zostały przed wyborami 2010 roku przyłączone do Rzeszowa. W dzielnicach tych T. Ferenc otrzymywał odpowiednio: Biała – 72,82%, Miłocin – 71,94%, Załęże – 65,11%, Przybyszówka – 56,22%, Staronina – 56,08%, Zwiączyca – 55,36%. Najslabsze rezultaty notował w dzielnicach: Krakowska Płd. (46,95%), Pobitno

¹¹² Ibidem, s. 109–113. Gwoli ścisłości można zatem poczynić odwrotne stwierdzenie na temat aktywności T. Ferenc – włodarz Rzeszowa, niezależnie od momentu swojej kadencji prezydenckiej (na jej początku, czy pod koniec), rokrocznie spotykał się z mieszkańcami, a nie tylko z okazji zbliżających się wyborów w roku wyborczym, jak robi to większość pretendentów do fotela prezydenta miasta.

(48,08%), Baranówka (49,03%)¹¹³. W istocie, analizując wyniki T. Ferencza w poszczególnych obwodach głosowania¹¹⁴, nietrudno przykładowo dostrzec, że w obwodzie nr 81 przy ul. Budziwojskiej 154 (osiedle Budziwój – teren przyłączony w 2010 r.) otrzymał poparcie 84,6%, w obwodzie nr 80 przy ul. Miłocińskiej 75 (osiedle Miłocin, teren również przyłączony w 2010 r.) – zebrał 71,94%, w obwodzie nr 82 przy ul. Herbowej 3 (na skraju osiedli Budziwój i Biała, przyłączone w 2009 r.) otrzymał 78,2%, w obwodzie nr 79 przy ul. Wojtyły 164 (osiedle Biała) zebrał 62,77%.

Zwracano także uwagę, że gdyby Rzeszów nie został poszerzony i wybory odbywały się w jego poprzednich granicach, to T. Ferenc mógłby nie wygrać prezydentury w 2010 roku w I turze głosowania¹¹⁵. Wyniki prezydenta Rzeszowa w 2010 roku stały się zatem egzemplifikacją pewnej prawidłowości, która zazwyczaj jest obserwowana w przypadku osób sprawujących funkcje w sposób długotrwały – T. Ferenc cieszył się tym większym poparciem, im bardziej pozytywnie zapisał się w świadomości wyborców jako spełniający ich oczekiwania. Mieszkańcy podrzeszowskich sołectw w większości byli bowiem zwolennikami uzyskania „statusu rzeszowianina”, czyli mieszkańca stolicy Podkarpacia, zwłaszcza, że T. Ferenc przyjeżdżał na spotkanie w nowych dzielnicach, jak to miał w zwyczaju, zbierał informacje dotyczące potrzeb, a następnie zlecał realizację odpowiednich działań przez urzędników ratusza, którzy potrzeby te mieli zaspokoić.

Co istotne, lider Rozwoju Rzeszowa otrzymał o 11 941 głosów mniej niż cztery lata wcześniej. Jego komitet w wyborach o miejsca w radzie miasta, co prawda otrzymał najwięcej głosów (21 555), ale było to o 4519 mniej niż w 2006 roku. Przełożyło się to na zdobycie zaledwie 11 mandatów („zaledwie”, ponieważ 4 lata wcześniej formacja prezydenta Rzeszowa uzyskała aż 13 z 25 miejsc w Radzie Miasta).

Mniejsze poparcie dla formacji prezydenckiej w Rzeszowie potwierdzały także wskaźniki. Nadal cieszył się on $WZ > 1,0$, ale jego poziom – $WZ = 1,63$

¹¹³ Ibidem, s. 114.

¹¹⁴ W 2010 r. obwodów było 92, w tym w ośmiu wyniki nie miały statystycznie istotnego znaczenia, ponieważ głosowało w nich niewielu wyborców (zorganizowano je w miejscach tymczasowego przebywania wyborców: pięć obwodów w jednostkach szpitalnych, dwa – w domach pomocy społecznej i jeden – w zakładzie karnym).

¹¹⁵ J. Rokosz, *Mieszkańcy przyłączonych wiosek dali Ferencowi prezydenturę*, <https://super.nowosci24.pl/mieszkanicy-przylaczonych-wiosek-dali-ferencowi-prezydenture>, 15 XII 2010.

(zob. tabela 2.8) był wysoki, ale już nie tak wysoki jak w poprzednich wyborach (w 2006 r. wartość tego wskaźnika wynosiła $WZ = 1,8$).

Tabela 2.8. Rzeszów 2010 roku – wskaźnik związku kandydatów na prezydenta z własnym zapleczem (WZ)

Kandydat	Komitet	WZ
Tadeusz Ferenc	KWW	1,63
Jerzy Cypriś	PiS	1,13
Andrzej Dec	PO	0,39
Wiesław Walat	KWW	0,55
Jerzy Maślanka	KWO	0,26

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Drugie miejsce w rywalizacji prezydenckiej, jak również w wyborach do Rady Miasta odnotował J. Cypriś i PiS. Choć przegrał on walkę o fotel prezydenta, to jego wynik (34,86%) był relatywnie wysoki, a wartość $WZ = 1,13$ wskazywała na przyciągnięcie do siebie głosujących spoza elektoratu PiS. Trzej pozostali kandydaci, w tym także A. Dec z PO, odnotowali $WZ < 1,0$. Należy jednak zauważyć, że A. Dec uzyskał znacząco więcej głosów od kandydata PO – M. Poręby w 2006 roku, podobnie jak Platforma w rywalizacji o mandaty radnych. PO w 2010 roku objęła w rzeszowskiej radzie 5 mandatów, a więc o 4 więcej niż w 2006 roku.

J. Cypriś osiągnął również znacząco lepszy wynik niż kandydat PiS (M. Hady) w 2006 roku, a więc w 2010 roku również wskaźnik WR1 pomiędzy zwycięzcą batalii prezydenckiej a pretendentem PiS wyniósł już tylko

Tabela 2.9. Rzeszów 2010 roku – wskaźniki rywalizacji pomiędzy zwycięzcą wyborów prezydenckich a jego rywalami (WR1) oraz ich komitetami (WR1K)

Zwycięzca	Rywal	Komitet	WR1	WR1K
Tadeusz Ferenc	Jerzy Cypriś	PiS	18,39	1,64
	Andrzej Dec	PO	45,66	13,07
	Wiesław Walat	KWW	50,48	27,56
	Jerzy Maślanka	KWO	51,72	26,68

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

WR1 = 18,39, a pomiędzy KWW Rozwój Rzeszowa a PiS WR1K zmniejszył się do poziomu WR1K = 1,64 (zob. tab. 2.9). Wynik 30,95% pozwolił PiS na zajęcie 9 miejsc w rzeszowskiej radzie (jeden mandat więcej niż w 2006 r.). Poza wymienionymi wyżej, żaden z pozostałych komitetów startujących w wyborach z 2010 roku nie uzyskał mandatów.

Każdy z kandydatów na prezydenta równolegle brał udział w rywalizacji o miejsce w radzie miasta, ale tylko T. Ferenc, A. Dec i J. Cypryś mandaty zdobyli¹¹⁶. Najwięcej głosów uzyskał T. Ferenc – 2305 (okręg 4), co oznaczało, że personalny wynik kandydata na radnego Tadeusza Ferencia był gorszy o 1576 głosów w stosunku do elekcji z 2006 roku. Kandydat PiS zdobył 1887 głosów (również w okręgu 4, choć najlepszy wynik w tej partii miał W. Szumny – 1966 w okręgu 3), a kandydat PO – otrzymał 1582 głosów (okręg 1).

Przypadek prezydenta Rzeszowa jest znamieny przede wszystkim z powodu specyfiki preferencji politycznych, które dominowały w wyborach parlamentarnych na terenie Rzeszowa. W mieście głosującym do Sejmu na „prawicowe” formacje polityczne rządził od 2002 roku „lewicowy” prezydent. Niewątpliwie do jego sukcesu (poza sprawnością w zarządzaniu miastem) przyczyniły się również inne czynniki. Pierwszym była umiejętność wykorzystania rozdrobnienia rzeszowskich ugrupowań prawicowych w 2002 roku, a drugim – gotowość, pragmatyczne podejście i w konsekwencji zdolność dostosowania się do zmieniających się preferencji politycznych mieszkańców. Wyrazem tego było w 2006 roku ukrycie szyldu tracącego poparcie SLD pod lokalnie i apartyjnie brzmiącą nazwą KWW T. Ferencia „Rozwój Rzeszowa”, a po wyborach w 2010 roku (o czym dalej) pragmatyczna decyzja o zawarciu koalicji z PO. Za istotną przyczynę popularności i sukcesów wyborczych T. Ferencia uznawano jednak jego zdolności przywódcze. A. Nijander-Dudzińska zwracała uwagę na jego kompetencje przywódcze, dzięki którym stał się on silnym przywódcą miejskim, co pozwalało na poradzenie sobie w zarządzaniu miastem lepiej od poprzedników. W konsekwencji, jego styl działania – zdecydowany, ale nakierowany na potrzeby zwykłych ludzi – był pozytywnie odbierany przez mieszkańców¹¹⁷.

¹¹⁶ W. Walat otrzymał tylko 271 głosów (okręg 4), a J. Maślanka – 283 (okręg 3).

¹¹⁷ A. Nijander-Dudzińska, *Rola lidera miejskiego...*, op. cit., s. 96.

2.4. Wybory w 2014 roku

W VI kadencję samorządu terytorialnego Rzeszów wchodził z zupełnie nową strukturą polityczną Rady Miasta. Pierwszy raz się zdarzyło, że do rzeszowskiej rady dostali się przedstawiciele tylko trzech komitetów: Rozwoju Rzeszowa, PO i PiS. Po wyborach w 2010 roku wewnętrzne relacje w rzeszowskiej RM musiały zatem ulec przeobrażeniom. Wprawdzie prezydencki komitet otrzymał najwięcej mandatów (11), ale wynik ten nie zapewniał większości bezwzględnej, koniecznej do stabilnego zarządzania miastem. Ponieważ radnymi zostało dziewięciu polityków PiS oraz pięciu z PO i biorąc pod uwagę wyrażony już przed wyborami niechętny stosunek do kooperacji PO i PiS przez wpływową europosłankę PO na Podkarpaciu (E. Łukacijewska), trudno było oczekiwać, że w rzeszowskiej radzie ponownie dojdzie do powstania jakiejś formy współpracy PO-PiS. Politycznie prezydent Ferenc znalazł się zatem w 2010 roku w miejscu, w którym już wcześniej się znalazł. W podobnej sytuacji był już na początku swojej pierwszej kadencji prezydenckiej – w 2002 roku wygrał wybory, miał w radzie największy klub radnych (wówczas SLD), który jednak nie stanowił trwałej większości. W 2010 roku pojawiło się jednak *novum* w stosunku do podobnego, na pierwszy rzut oka, przypadku. Otóż, w 2002 roku klub SLD nie miał potencjału koalicyjnego i trudno było wówczas mieć nadzieję na poszerzenie zaplecza prezydenta. W 2010 roku było jednak inaczej. Przez osiem lat rządów T. Ferenc zarządzał miastem w sposób niezwykle pragmatyczny, a nie ideologiczny. Doskonałym tego przykładem była sprawa przekazania działki Kościołowi katolickiemu pod budowę kaplicy na osiedlu Nowe Miasto, o czym wyżej wspomiano. Menedżerski, a nie ideologiczny, sposób, jak to mawiał prezydent „robienia roboty”, przynosił bowiem także skutki polityczne na poziomie możliwości zawierania sojuszy koalicyjnych przez prezydencki klub Rozwój Rzeszowa. Radni PO zapewne również wyczuwali tę swoistą atmosferę „nieideologicznego pragmatyzmu miejskiego”, której T. Ferenc był gorącym orędownikiem. Początkowo, po wyborach 2010 roku, wydawać się zatem mogło, że z uwagi na pozornie niską zdolność koalicyjną w stosunku do PiS i do PO, prezydenckie zaplecze będzie ponownie zmuszone do rządów zależnych. Włodarz stolicy Podkarpacia stosunkowo szybko jednak rozpoczął rozmowy z samorządowcami PO. Początkowo prezydent T. Ferenc miał dość oryginalny pomysł na przekonanie działaczy PO do współpracy. Otóż chciał on, aby jeden z jego

zastępców, Henryk Wolicki, zapisał się do PO i tym samym pozyskał głosy radnych Platformy (sic!)¹¹⁸. Plan ten się jednak nie powiódł – działacze PO nie byli przekonani do niego. Szef rzeszowskiego PO, M. Poręba negatywnie oceniał takie działania, mówiąc:

Nie przystaje to w ogóle do powagi sytuacji, trudno mi nawet to komentować (...). Idziemy swoją drogą, będziemy realizować swoje pomysły, m.in. te, które podczas kampanii przed wyborami samorządowymi prezentował nasz kandydat na prezydenta miasta Andrzej Dec¹¹⁹.

Wymieniony radny Dec został jednak już wcześniej, m.in. głosami klubu Rozwój Rzeszowa, wybrany na przewodniczącego rady, więc szef klubu prezydenckiego, radny Konrad Fijołek oceniał tę sytuację odmiennie:

W naszym przekonaniu wstępne porozumienie z PO zostało zawarte jakiś czas temu. Jego efektem jest m.in. to, że Andrzej Dec został przewodniczącym rady miasta. Rozmowy dotyczące koalicji wciąż są prowadzone, ale na wyższym niż miejski szczeblu¹²⁰.

Tymczasem w grudniu 2010 roku radni PO i PiS zagłosowali wspólnie i odrzucili prezydencki projekt przyłączenia do Rzeszowa Matysówki, więc T. Ferenc dostrzegając konsekwencję braku większości w radzie i w styczniu podszedł do negocjacji bardziej ugodowo. Bardzo dobrym kontekstem politycznym do nich stało się ponadto zawarcie koalicji w sejmiku Podkarpacia. Przystąpiły do niej trzy partie parlamentarne – PO, PSL i SLD. Po niedługich rozmowach, również na miejskiej scenie politycznej Rzeszowa pojawiły się zręby kompromisu koalicyjnego – w połowie stycznia radni prezydenta T. Ferencza zawarli bowiem oficjalne porozumienie o współpracy z radnymi

¹¹⁸ P. Hayn, *Wybory samorządowe w Rzeszowie w 2010 r...*, op. cit., s. 103.

¹¹⁹ Choć w kontekście cytowanej wcześniej wypowiedzi poseł E. Łukacijewskiej nt. wyniku M. Poręby w 2006 r. intrygujące jest pytanie o to, czy aby sceptyczny stosunek tego ostatniego do koalicji PO z T. Ferencem nie wynikał z jego (M. Poręby) świadomości, że Platforma nie wysunie go do objęcia stanowiska wiceprezydenta.

¹²⁰ Cyt. za: A. Gernand, *Platforma chce iść swoją drogą*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7342373/PLATFORMA-CHCE-ISC-SWOJA-DROGA>, 12 I 2011.

z klubu Platformy¹²¹. Zarówno M. Poręba, jak i K. Fijołek, zgodnie twierdzili, że koalicja została „zawarta dla dobra miasta”, a szef klubu prezydenckiego dodawał zarazem również na co konkretnie się umówiono:

Jest to umowa o współpracy pomiędzy naszymi klubami. Będziemy spotykać się na wspólnych posiedzeniach, dyskutować na temat projektów uchwał, ustalać wspólne stanowisko, które będzie prezentowane podczas posiedzenia rady (...) mogą zdarzyć się jakieś problemy, ale od tego będą nasze wspólne spotkania, by dyskutować i ustalać wspólne stanowisko. Ta koalicja została zawarta dla dobra miasta, by samorząd mógł sprawnie funkcjonować. Tego oczekują od nas mieszkańcy¹²².

W efekcie zawartego porozumienia koalicyjnego niedoszły wiceprezydent z PO (H. Wolicki) musiał zrezygnować z objęcia funkcji wiceprezydenta, aby mógł ją objąć polityk zaproponowany przez PO, Roman Holzer, ówczesny zastępca burmistrza Tyczyna¹²³.

Wydawać się mogło, że na początku stycznia 2011 roku to PO ograła prezydenta T. Ferencę, bo to on musiał przystać na warunki Platformy. Patrząc jednak na nominację R. Holzera i zajęcie przez niego stanowiska wiceprezydenta, należy zauważyć, że nominacja ta była, po pierwsze, zbieżna z dotychczasową polityką pragmatyzmu stosowaną przez T. Ferencę. Od 2007 roku w Polsce rządziła PO, w 2011 roku miały odbyć się kolejne wybory parlamentarne, w których sondaże dawały zwycięstwo również tej partii. Włodarz Rzeszowa zdawał sobie sprawę, że skoro i tak musi pozyskać radnych PO, to pewne ustępstwa musiał poczynić, mając nadzieję jednak na większą siłę

¹²¹ W negocjacjach w ratuszu brali udział m.in. prezydent Ferenc, poseł PO Zbigniew Rynasiewicz, a także przedstawiciele klubów: Konrad Fijołek (Rozwój Rzeszowa) oraz Andrzej Dec i Jolanta Kaźmierczak (PO).

¹²² Cyt. za: A. Gernand, *Platforma wywalczyła stółek w ratuszu*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7343742/Platforma-wywalczyla-stolek-w-ratuszu>, 14 I 2011. W kontekście pierwotnej propozycji T. Ferencę (wiceprezydent zapisze się do PO) warto zwrócić uwagę na tytuł powyższego artykułu, bowiem pokazuje on jak negocjacje oceniali dziennikarze obserwujący rzeszowską scenę polityczną.

¹²³ A. Gernand, *Kto z kim w radzie miasta*, „GW Rzeszów”, 25 XI 2010; bart, *Koalicja w Rzeszowie podpisana*, <http://www.podkarpacki.platforma.org/lezajski/aktualnosci,13054,regionalne.html>, 14 I 2010; B. Gubernat, *PO wchodzi do ratusza. Roman Holzer będzie nowym wiceprezydentem Rzeszowa*, <https://nowiny24.pl/po-wchodzi-do-ratusza-roman-holzer-bedzie-nowym-wiceprezydentem-rzeszowa/ar/6107797>, 17 I 2011.

przebiecia „spraw rzeszowskich” w Warszawie zdominowanej przez polityków PO. Po drugie, R. Holzer jako wiceburmistrz Tyczyna, razem z jego byłym burmistrzem, Kazimierzem Szczepańskim, sprzeciwiali się w przeszłości włączenia do Rzeszowa Białej i Budziwoja (należących wówczas do gminy Tyczyn). Ponieważ T. Ferenc w tamtym czasie zamierzał pozostałą część gminy Tyczyn również włączyć w granice administracyjne miasta, to zatrudnienie w ratuszu rzeszowskim R. Holzera mogło mieć i drugie dno – w ten sposób władarz Rzeszowa mógł mieć uzasadnioną nadzieję, że podległy mu politycznie i finansowo wiceprezydent Holzer nabierze bardziej pozytywnego nastawienia do idei poszerzania Rzeszowa kosztem okolicznych gmin.

Pierwszy sprawdzian praktycznego działania nowej koalicji miał się odbyć podczas głosowania budżetu miasta 24 I 2011 roku. Choć w zasadzie nic nie zapowiadało większych kłopotów, to pewna niepewność była dostrzegalna, o czym świadczyć mogła np. wypowiedź anonimowego radnego klubu prezydenckiego:

Od głosowania w sprawie budżetu zależy przyszłość koalicji. Jeśli Platforma wytnie jakiś numer, to jej wiceprezydent Roman Holzer może szybciotko wyprowadzić się z ratusza¹²⁴.

Niepokój był nieuzasadniony, co więcej, po głosowaniu uchwały budżetowej prezydent Ferenc wypowiedział znamienne słowa:

Nie było jeszcze takiej sytuacji, że projekt budżetu miasta został przyjęty jednogłośnie. Może mamy już w Rzeszowie koalicję trójstronną?¹²⁵

Jednomyslność w tej sprawie, w istocie bez precedensu w Rzeszowie za czasów prezydentury T. Ferenc, wynikała z dość nieoczekiwanej zgody prezydenta w trakcie debaty budżetowej na uwzględnienie wszystkich sześciu poprawek zgłoszonych przez szefa klubu PiS, eks-kandydata na prezydenta,

¹²⁴ Cyt. za: A. Gernand, *Przyszłość koalicji zależy od budżetu miasta*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7349227/Przyszosc-koalicji-zalezy-od-budzetu-miasta>, 24 I 2011.

¹²⁵ A. Gernand, *Cud. Radni jednomyslnie zagłosowali za budżetem*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7350129/Cud--Radni-jednomyslnie-zaglosowali-za-budzetem>, 25 I 2011.

J. Cyprysia¹²⁶. Aprobata zgłoszonych poprawek spowodowała zatem pozytywną reakcję radnych PiS, trudno bowiem, aby radni zagłosowali przeciw temu, o co sami wnosili. Wydaje się natomiast, że dla prezydenta kwota 1,2 mln zł (przy budżecie z planowanymi wydatkami na poziomie 902 mln zł) była nie do zaakceptowania. Konsekwentnie kierowanie się przez niego pragmatyzmem w zarządzaniu miastem powodowało ponadto, że prawdopodobnie na początku 2011 roku miał nadzieję, iż radni PiS odwzajemnią się w innym głosowaniu. Dla T. Ferenc, „roboty nie mogła się robić” tak jak planował, ponieważ pod koniec 2010 roku radni PiS i PO zablokowali poszerzenie miasta o Matysówkę. Włodarz Rzeszowa mógł zatem sądzić, że pragmatyka relacji wymiennych „coś za coś” pozwoli na ponowne przegłosowanie uchwały o włączeniu tego sołectwa. Jeszcze na tej samej sesji radny z klubu Rozwój Rzeszowa, Czesław Chlebek, wniósł stosowny wniosek, ale radni ponownie go odrzucili¹²⁷.

Prezydent T. Ferenc konsekwentnie chciał bowiem realizować swój plan powiększania miasta, uważając, że tylko poprzez ekspansję na okoliczne sołectwa Rzeszów uzyska nowe możliwości inwestycyjne. Paradoksalnie jednak, w VI kadencji plany te nie przyniosły wymiernych efektów. Dopiero w kadencji VII włączono Bzianki (2017), a Matysówka stała się częścią Rzeszowa w VIII kadencji samorządu (od 2019 r., razem z północnym Miłocinem), a potem również w trakcie tej kadencji w granicach miasta znalazł się Pogwizdów Nowy (2021)¹²⁸.

¹²⁶ Dotyczyły one wyasygnowania łącznie kwoty 1,2 mln zł: 200 tys. zł na studium wykonalności obwodnicy północnej Rzeszowa; 200 tys. zł na projekt Interaktywnego Centrum Edukacji Naukowo-Technicznej; 200 tys. zł na projekt budowy parkingu wielopoziomowego w śródmieściu; 500 tys. zł na zakup podręczników dla uczniów szkół podstawowych; 50 tys. zł na dofinansowanie pikniku naukowego oraz 20 tys. zł. na dofinansowanie obchodów 30. rocznicy podpisania Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich. Zob.: ibidem.

¹²⁷ Ibidem. Ostatecznie Matysówka została przyłączona do Rzeszowa 1 I 2019 r., stając się osiedlem pod tą samą nazwą.

¹²⁸ Choć T. Ferenc wytrwale walczył o rozszerzenia miasta na kolejnych sesjach, przyłączenie sołectwa Matysówka zostało zaaprobowane za piątym razem na sesji 14 II 2011 r., kiedy „za” opowiedzieli się radni klubu Rozwój Rzeszowa i 3 radnych PO (a dwóch – A. Dec i Jacek Kiczek nie wzięło udziału w głosowaniu). Zob.: ART, *O potomkach Matysa i pani, co nie kąpała się dwa lata*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7361038/O-potomkach-Matysa-i-pani--co-nie-kapala-sie-dwa-l>, 14 II 2011. W lipcu 2011 r. rząd D. Tuska podjął jednak odmowną decyzję dot. przejścia Matysówki przez Rzeszów od 1 I 2012; ART, *Matysówka nie dla Rzeszowa*, „Gazeta Lokalna – Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7448357/Matysowka-nie-dla-Rzeszowa>, 26 VII 2011.

Prezydent Ferenc, jak wspomiano już wcześniej, znany był z podejmowania niestandardowych działań (*vide*: sprawa cen paliw w Rzeszowie) w kwestiach, które jego zdaniem powodowały obniżenie atrakcyjności życia w mieście albo po prostu okazjonalnego przybywania do Rzeszowa. Przykładem takiej aktywności wóldarza stolicy Podkarpacia w kadencji poprzedzającej wybory w 2014 roku była jego korespondencja z szefami PLL LOT w Warszawie. T. Ferenc interweniował w sprawie zbyt drogiego biletów na przeloty na trasie Rzeszów–Warszawa–Rzeszów, zauważając, że w porównaniu z lotami z Krakowa do stolicy pasażerowie wybierający lot z Podkarpacia płacili znacząco więcej. W lutym 2011 roku kolejny raz prezydent Ferenc wystosował list, w którym stwierdzał, że ceny powinny być „niższe i transparentne”, argumentując:

Mam nadzieję, że Zarząd Państwa Spółki dojdzie do przekonania, że mniejsze obłożenie w miesiącu lutym 2011 r. jest wyłącznie wynikiem narzucania rażąco wygórowanych cen (...). Nie można się oprzeć wrażeniu, że polityka cenowa PLL LOT nie dostrzega tej prawidłowości, dzieje się to ze szkodą dla Państwa firmy, ale nie pozostaje bez wpływu na rozwój naszego lotniska w Rzeszowie¹²⁹.

Ponieważ korespondencja została wysłana również do premiera Donalda Tuska, prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego, podkarpackich parlamentarzystów, wojewody oraz marszałka województwa podkarpackiego, T. Ferenc komentował ją dla mediów we właściwy dla siebie sposób:

Gdybym był posłem, to wnerwiłbym się, gdybym dostał taki list. Nie siedziałbym spokojnie. Parlamentarzyści mogą pisać interpelacje. Sam nie latam do Warszawy, bo bilety są za drogie. Wsiadam do auta¹³⁰.

I choć Jacek Balcer, rzecznik LOT-u, w odpowiedzi na doniesienia medialne o korespondencji z rzeszowskiego ratusza pytał retorycznie:

Dlaczego nie mamy sprzedawać biletów w takich cenach, jeżeli są chętni?¹³¹,

¹²⁹ M. Kobiąłka, *Loty ciągle za drogie*, „Gazeta Lokalna Rzeszów” 7 II 2011.

¹³⁰ Ibidem.

¹³¹ Ibidem.

to aktywność T. Ferencza w tej kwestii w odbiorze społecznym musiała budzić zrozumienie i aprobatę, zwłaszcza, że LOT nie przychylił się do interwencji prezydenta¹³².

Innym przykładem interwencji prezydenta był jego list protestacyjny napisany do prezesa Orlenu, w którym zarzucał zbyt wysokie marże za paliwa oraz utrudnianie zakładania nowych stacji na rynku rzeszowskim¹³³.

Stałym elementem zarządzania miastem przez prezydenta, a zarazem działaniem charakterystycznym dla jego prezydentury były jesienne (począwszy od września) wizyty na poszczególnych osiedlach, podczas których spotykał się z mieszkańcami (zwykle dwa osiedla tygodniowo). W spotkaniach tych brali udział wiceprezydenci, dyrektorzy wydziałów w ratuszu i ich zastępcy. Urzędnicy tłumaczyli, że głównym sensem tego typu spotkań było zbieranie informacji potrzebnych potem do uchwalenia budżetu miasta. I choć dziennikarze nieco złośliwie nazywali te spotkania „objazdowym cyrkiem Ferencza”, „Ferenc band” albo „tour de Ferenc” to należy zauważyć, że były one doskonałą okazją nie tylko do pozyskania informacji o realnych potrzebach mieszkańców poszczególnych rejonów Rzeszowa, ale także do prezentacji dokonań urzędu. Niezwykle istotne w efektywnym prowadzeniu każdej polityki publicznej na poziomie samorządu było ponadto to, że „Ferenc band” pozwalało na pokazanie, iż władza lokalna jest blisko mieszkańców, jest wśród nich, a nie gdzieś w ratuszu miejskim, jest „percepcyjnie dotykalna” – każdy mieszkaniec mógł przyjść na spotkania, zadać pytanie albo zaproponować rozwiązanie. Wspominano już także o tym, że w trakcie tych spotkań, jeśli okazywało się, iż cokolwiek nie została zrealizowane z winy urzędu miasta, prezydent od razu, *ad hoc* podejmował decyzje, niekiedy przy

¹³² M. Kobiałka, *LOT: Polityka cenowa będzie kontynuowana*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7359144/LOT--Polityka-cenowa-bedzie-kontynuowana>, 10 II 2011. Do tej sprawy T. Ferenc wrócił we wrześniu 2011 r., kiedy prowadził już kampanię przedwyborczą do Senatu. Zażądał wówczas przeprowadzenia postępowania antymonopolowego przeciw PLL LOT, zob. M. Kobiałka, *Wyborczy odlot Ferencza?*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7474513/Wyborczy-odlot-Ferencza->, 18 IX 2011.

¹³³ M. Kobiałka, *Ferenc mieszka w paliwie*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7537534/Ferenc-mieszka-w-paliwie>, 16 I 2012.

tym udzielając publicznej reprymendy odpowiedzialnym urzędnikom. Przykładowo objazd w 2012 roku rozpoczął się na początku września¹³⁴.

Tymczasem opozycja w Radzie Miasta, już w pierwszym roku kadencji poprzedzającej wybory z 2014 roku, wytykała prezydentowi opóźnienia w realizacji inwestycji. Już wiosną 2011 roku zgłaszano problemy z modernizacjami ul. Podkarpackiej, Lubelskiej oraz Rejtana, a także z zakupem kilkunastu nowych autobusów dla komunikacji miejskiej¹³⁵.

W trakcie trwania VI kadencji organów samorządu terytorialnego, zgodnie z kalendarzem wyborczym, planowano wybory parlamentarne. Analiza funkcjonowania różnych lokalnych scen politycznych, zwłaszcza tych w dużych miastach o statusie wojewódzkim, pozwala poczynić spostrzeżenie, że rywalizacja o mandaty poselskie i senatorskie powoduje różne konsekwencje, zarówno dla polityki w rozumieniu *politics* (walka o władzę), jak i dla tej rozumianej jako *policy* (polityka publiczna). W każdym mieście będącym stolicą województwa aktywnie działają partie polityczne, które mają swoich przedstawicieli w organach samorządu terytorialnego, z których niektórzy aspirują do przejścia na poziom polityki parlamentarnej, albo przynajmniej wspierają w tych aspiracjach osoby do tej polityki oddelegowane przez liderów partyjnych. Ten aspekt *politics* w okresie zbliżających się wyborów parlamentarnych jest również widoczny w miejskiej polityce także wtedy, kiedy lokalny lider miejski pełniący istotną funkcję w strukturze władzy miejskiej również zaczyna rozważać możliwość przejścia do polityki warszawskiej. Jak już wcześniej i na niniejszych kartach, i w analizach dotyczących innych miast wskazywano, wielokadencyjny, albo wieczny prezydent dużego miasta prędzej czy później staje przed dylematem startu w wyborach parlamentarnych. A ponieważ każde miasto wojewódzkie dotąd stanowiło odrębny jednomandatowy okręg wyborczy w wyborach do Senatu (lub stanowiło jego zasadniczą część), to zazwyczaj aspiracje prezydentów kierowały się, albo „były nakierowywane” przez partie polityczne, w stronę fotela Senatora RP.

¹³⁴ ART, *Prezydent ze świtą rusza na spotkania z mieszkańcami*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7642950/Prezydent-ze-swita-rusza-na-spotkania-z-mieszkanca>, 6 IX 2012; A. Gernand, *Ferenc band rozpoczyna tournée*, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7649226/FERENC-BAND-ROZPOCZYNA-TOURNEE>, 21 IX 2012.

¹³⁵ A. Gernand, *Radni PiS: Niech się prezydent tłumaczy*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7381889/Radni-PiS--Niech-sie-prezydent-tlumaczy>, 22 III 2011.

W kwietniu 2011 roku ponownie (podobnie jak przed wyborami w 2007 r.) pojawiły się informacje, że T. Ferenc może wystartować do Senatu. Jeden z jego współpracowników mówił anonimowo:

Prezydent nie zechce odejść z ratusza, gdyby działo się coś złego. Musi być pewien, że najważniejsze projekty w mieście są niezagrożone. Chodzi głównie o unijny projekt transportowy. Zależy mu też na Małysówce. Sądzę, że prezydentowi zależy na tym, by – niczym sportowcy tacy jak Małysz – odejść w dobrym momencie. A ten moment może być w tym roku¹³⁶.

Na początku lipca 2011 roku T. Ferenc potwierdził te pogłoski w rozmowie z dziennikarzami, informując, że prawdopodobnie (wbrew oczekiwaniom SLD) wystartuje jako kandydat niezależny, licząc zarazem na powszechniejsze poparcie, zwłaszcza PO i PSL¹³⁷. W jednym z wywiadów wieczny prezydent Rzeszowa tłumaczył powody swoich parlamentarnych zamiarów następująco:

Ja nie uciekam z Rzeszowa. Nie mam złych układów w rządzie, ale z pozycji prezydenta miasta niektóre sprawy trudno mi jest załatwić. Pozycja senatora daje ogromną siłę przebicia. Byłem przez chwilę posłem. (...) Ale tak naprawdę robię to dla Rzeszowa. Jak mi zarzucają, że robię to dla swojego prywatnego interesu, to moim prywatnym interesem jest Rzeszów. (...) No, niech pan spojrzy – piszę do premiera Tuska w sprawie cen biletów lotniczych na połączenia z Okęcia do Rzeszowa. Dlaczego połączenia do Krakowa są znacząco tańsze, niż te z Rzeszowem? Prezydent miasta tego nie załatwi, z fotela senatora jest łatwiej. Zlikwidowali nam z Jasionki połączenia do Nowego Jorku. I dlaczego nikt nie wrzeszczał? (...) Ktoś musi iść do ministra Grabarczyka, do ministra gospodarki i się wyklócać. Albo napyskować z trybuny senackiej, a tego ministrowie się boją. Senator może coś w tej kwestii zrobić, prezydent miasta niewiele¹³⁸.

¹³⁶ M. Bujara, *Ferenc do Senatu?* „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7394401/Ferenc-do-Senatu->, 13 IV 2011.

¹³⁷ M. Bujara, *Tadeusz Ferenc jednak do Senatu*, „Gazeta Lokalna – Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7437715/Tadeusz-Ferenc-jednak-do-Senatu>, 5 VII 2011.

¹³⁸ Andrzej Płes, *Tadeusz Ferenc: nie jestem ani idealny, ani wieczny*, <https://nowiny24.pl/tadeusz-ferenc-nie-jestem-ani-idealny-ani-wieczny/ar/c3-6125155>, 5 VIII 2011.

T. Ferenc dopuszczał możliwość porażki w rywalizacji senackiej, dodając:

Tragedii nie będzie, mam tu co robić. I przecież nie tylko dla Rzeszowa wybieram się do Senatu. Jak droga do Warszawy, to korzyść dla całego Podkarpacia. Kolej – to samo. Na rozwoju Jasionki też skorzysta całe województwo. Nie dla salonów kandyduję do Senatu. Mnie pasjonuje chodzenie po błocie budowy, rozmowy z operatorami koparki czy spychacza. Z każdym się tam witam, bo cały czas czuję się robotnikiem. A jak się nie uda? Wychowałem się na sporcie, przyzwyczajony jestem do wygranych i przegranych. Żalu do wyborców miał nie będę i... dalej do roboty¹³⁹.

Już po deklaracji prezydenta o starcie w wyborach aktywiści skupieni wokół portalu Prawica Podkarpacka zapowiedzieli przeprowadzenie referendum w sprawie odwołania urzędującego prezydenta, z uwagi na zaniedbania ratusza w sprawie rozwiązania umowy z hiszpańską firmą Apia XXI, która przygotowywała dla urzędu dokumenty niezbędne do otrzymania dofinansowania z UE na realizację programu poprawy transportu w mieście. Zwracano uwagę, że w innych miastach wojewódzkich podjęto skuteczne działania w celu pozyskania środków unijnych, a w stolicy Podkarpacia efektów nie było. Ireneusz Dzieszko z Prawicy Podkarpacia obrazowo argumentował:

W Olsztynie w lutym tego roku został złożony wniosek o dofinansowanie, w Kielcach program jest realizowany – umowę o dofinansowanie podpisano w 2009 roku. Gdy inni pracowali, w Rzeszowie wymyślano gondole, wagoniki jeżdżące nad ziemią, brakowało tylko kosmodromu¹⁴⁰.

Choć inicjatywa ta nie wyglądała na potencjalnie groźną, to wokół prezydenta T. Ferenc, w związku z jego aspiracjami senatorskimi, pojawiły się pewne zmiany polityczne. W Radzie Miasta pięciu radnych, dotąd będących w klubie prezydenckim (w tym uważany za prawą rękę prezydenta, K. Fijołek i popularna w Rzeszowie radna M. Niewczas), utworzyło nowy klub SLD. Klub ten oficjalnie ogłosił poparcie dla prezydenta, ale te przetasowania

¹³⁹ Ibidem.

¹⁴⁰ A. Germand, *Chcą referendum*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7437250/Chca-referendum>, 4 VII 2011.

w rzeszowskiej radzie świadczyły o potencjale do wyzwolenia nowych procesów na scenie politycznej miasta.

Pojawienie się takich procesów było możliwe, bo start w wyborach do Senatu RP prezydenta Ferenc oznaczał przecież wysokie prawdopodobieństwo konieczności przedterminowego wyłonienia jego następcy. Pojawiały się różne nazwiska potencjalnych chętnych. W połowie 2011 roku, jeden z nich – Konrad Fijołek – oficjalnie o swoich aspiracjach informował i co najważniejsze wydawało się, że mógł liczyć na swoiste „namaszczenie” przez popularnego włodarza Rzeszowa, który stwierdzał:

Jeśli Konrad wygra w pierwszej turze, to dobrze. Jeśli będzie druga tura i on się w niej znajdzie, to oczywiście nadal może liczyć na moje poparcie. A jeśli do drugiej tury trafiliby kandydaci PiS i PO, to poprę kandydata Platformy¹⁴¹.

Powyższa wypowiedź T. Ferenc wskazywała co najmniej na jego przekonanie o wysokim prawdopodobieństwie na uzyskanie mandatu senatorskiego. Przesłanki do optymizmu w istocie były – miał powszechne poparcie, bo rekomendowała go nie tylko SLD, ale również PSL, a także Unia Prezydentów Miast „Obywatele do Senatu”, którą firmowali m.in. wielokadencyjni prezydenci Wrocławia – Rafał Dutkiewicz i Krakowa – Jacek Majchrowski (oraz ponad 20 prezydentów innych miast). Najważniejsze jednak było spodziewane poparcie mieszkańców Rzeszowa, jednak, o czym warto pamiętać, okręg nr 56, z którego startować zamierzał T. Ferenc składa się z Rzeszowa – miasta na prawach powiatu, powiatu rzeszowskiego oraz powiatu łańcuckiego. O ile w samym mieście mógł liczyć na sukces wyborczy, to jednak w gminach składających się na dwa przyległe powiaty ziemskie wynik prezydenta Rzeszowa mógł w dużej mierze zależeć od tego, jakich kandydatów zdecydują się ostatecznie zgłosić inne partie polityczne. Mimo że PiS miał z tego okręgu swojego senatora (Kazimierza Jaworskiego), to początkowo rozważano wystawienie Grzegorza Biereckiego. Dywagacje na ten temat spowodowały, że senator Jaworski zapowiedział, iż gdyby do tego doszło, to wystartuje samodzielnie jako kandydat niezależny. W istocie, gdyby w okręgu 56 wystartowali G. Bierecki i K. Jaworski, to wzajemnie odbieraliby sobie głosy

¹⁴¹ M. Bujara, *Tadeusz Ferenc: stawiam na Fijolka*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7454780/Tadeusz-Ferenc--stawiam-na-Fijolka>, 9 VIII 2011.

i tym samym zwiększyliby szanse na sukces T. Ferenc. Ostatecznie zatem PiS wystawił w tym okręgu naturalnego kandydata, czyli swojego dotychczasowego senatora. Platforma zgłosiła do wyborów Zdzisława Gawlika, mało znanego podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu. Czwartym kandydatem był Bogdan Bardzik, lokalny, bezpartyjny kandydat, z doświadczeniem urzędniczym, choć przede wszystkim prywatny przedsiębiorca.

Rywalizację o mandat senatorski w okręgu 56 wygrał dotychczasowy senator, K. Jaworski, który otrzymał 69 484 głosy, a więc zaledwie o 637 więcej od poparcia uzyskanego przez T. Ferenc. Potwierdziły się przewidywania, że T. Ferenc mógł liczyć przede wszystkim na wyborców z miasta Rzeszów – tam otrzymał najwięcej głosów – 45,85%, a K. Jaworski – tylko 30,1%. Dotychczasowy senator wygrywał zaś w powiatach: w rzeszowskim otrzymał 48,28%, a w łańcuckim – 49,79%. Wyniki T. Ferenc w powiatach były znacząco inne: w rzeszowskim – 35,38%, a w łańcuckim – 32,42%. O przegranej prezydenta Rzeszowa zadecydowały zatem głosy mieszkańców spoza Rzeszowa, zwłaszcza z powiatu łańcuckiego. Duże poparcie otrzymał jednak, podobnie jak w wyborach w 2010 roku, na osiedlach powstałych z sołectw włączonych do miasta¹⁴².

Po wyborach K. Jaworski sugerował, że w jego partii – PiS – byli działacze, którzy byli zainteresowani wygraną T. Ferenc, bo jego wybór do Senatu otworzyłby drogę do przedterminowych wyborów, w których – tak przynajmniej zakładano – J. Cypryś miałby duże szanse na wygraną. T. Ferenc niepowodzenie skomentował w swoim stylu, mówiąc, że nic się nie zmieniło, bo „robota musi iść do przodu”. Ważnym spostrzeżeniem podzielił się także J. Cypryś, zauważając, że są szanse na przejęcie władzy w Rzeszowie:

Są różne na to sposoby. Po pierwsze, może dojść do jego rezygnacji. Przecież startując do Senatu, dał jasny sygnał, że nie chce już być prezydentem. Po drugie, jest inicjatywa rozpisania referendum w sprawie jego odwołania¹⁴³.

¹⁴² Ale zarazem nie tak wysokie jak poprzednio, ponieważ w wyborach do Senatu otrzymywał przykładowo: 53,69% (obwód z siedzibą przy ul. Herbowej 3), 54,18% (Budziwojska 154), 52,4% (Wojtyły 164). Najwyższe poparcie – 55,54% T. Ferenc uzyskał w obwodzie w centrum miasta, na osiedlu Grota-Roweckiego (obwód przy ul. Staszica 24), a więc na obszarze leżącym od dawna w granicach administracyjnych miasta.

¹⁴³ M. Bujara, *PiS był już w ogródku*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, 12 X 2011. Po miesiącu od tej wypowiedzi, 9 XI 2011 r. z uwagi na ulotki wydane przez ratusz, w których

Jesienią 2011 roku lokalne media¹⁴⁴ w Rzeszowie informowały o jeszcze innej koncepcji prowadzącej hipotetycznie do przedterminowych wyborów na prezydenta miasta. W kierownictwie rzeszowskiej Platformy, rozważając różne kandydatury na wojewodę województwa podkarpackiego, padło również nazwisko T. Ferenc¹⁴⁵. Część działaczy uważała, że takie rozwiązanie pozwoliłoby przejąć fotel włodarza miasta, bo „jeśli Ferenc zostanie wojewodą, to premier najpierw wyznaczy komisarza w rzeszowskim ratuszu, kogoś z naszych szeregów, i potem ta osoba wygra wybory prezydenckie”. Tego typu dywagacje jednak tonowali krytycy tego pomysłu. Anonimowy polityk PO rezolutnie zauważał:

Jeśli nasz człowiek nie wygra wyborów? Będziemy bez wojewody i bez prezydenta. (...) Skoro mielibyśmy taki pomysł, by zaatakować rzeszowski ratusz, to trzeba było nie wystawiać kandydata w wyborach do Senatu. Dzięki temu Ferenc wygrałby z Jaworskim, my nic nie tracilibyśmy i mielibyśmy szansę potem w wyborach prezydenckich¹⁴⁶.

Prezydent Ferenc podchodził do tych informacji dość neutralnie:

Proszę pytać działaczy PO w tej sprawie. Ze mną na ten temat nie było rozmowy. A gdyby była taka propozycja? A wtedy bym myślał. Nigdy pochopnie nie podejmuję decyzji¹⁴⁷.

informowano o miejskich inwestycjach, wstrzymano jednak akcję zbierania podpisów o przeprowadzenie referendum. Inicjator akcji, I. Dzieszko twierdził: „Prezydent Ferenc postanowił nas uciszyć. Zasypał miasto ulotkami, w których stara się usprawiedliwić nieudolność i dziwne działanie miejskich urzędników. Wstrzymujemy akcję referendalną”, ART, *Przygotowania do odwołania prezydenta Ferenc wstrzymane*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, 9 XI 2011.

¹⁴⁴ S. Sowa, B. Gubernat, *Wojewoda Ferenc?*, „Nowiny Gazeta Codzienna”, 24 XI 2011; eidem, *Tadeusz Ferenc nowym wojewodą podkarpackim?!*, <https://nowiny24.pl/tadeusz-ferenc-nowym-wojewoda-podkarpackim/ar/6133219>, 24 XII 2011; M. Andres, *Ferenc chciał uciec do senatu. Czy teraz zostanie wojewodą?*, <https://supernowosci24.pl/ferenc-chcial-uciec-do-senatu-czy-teraz-zostanie-wojewoda-2>, 28 XI 2011.

¹⁴⁵ Dotychczasowa wojewoda, Małgorzata Chomycz, zdobyła poselski mandat w 2011 r.

¹⁴⁶ M. Bujara, *Wojewoda pilnie poszukiwany*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7511121/WOJEWODA-PILNIE-POSZUKIWANY>, 24 XI 2011.

¹⁴⁷ Ibidem.

Relacje na linii prezydent–PO nie układały się najlepiej – na początku 2012 roku zastanawiano się nawet, czy faktycznie koalicja nadal trwała. Radni PO nie poprali przyłączenia kolejnego sołectwa (Malawa), a także finansowania projektu fontanny multimedialnej¹⁴⁸. Radni PO uważali, że „koalicja jest w zawieszeniu”, albo, że „nie istnieje”. Uznawano jednak, że prezydenta przed oficjalnym rozejściem z PO powstrzymywała reakcja D. Tuska i w konsekwencji zablokowanie 400 mln zł dotacji z UE przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego¹⁴⁹. Sytuacja ta pokazywała pragmatyzm stylu zarządzania miastem przez T. Ferencę. Co interesujące, wiceprezydent z PO, R. Holzer twierdził, że ma dobre relacje z prezydentem, ale nie do końca efektywne z PO. T. Ferenc poszukiwał zatem również możliwości porozumienia się z radnymi PiS, a pośrednikiem w tych rozmowach był senator K. Jaworski (na początku 2012 r. już nie z PiS, lecz z Solidarnej Polski). Za swój pragmatyzm prezydent, jak podawano w mediach lokalnych, miał zatem zapłacić wysoką cenę – za poparcie w ofercie były stanowiska szefa Rady Miasta i wiceprezydenta dla radnych PiS¹⁵⁰. Kierunek działań prezydenta mógł potwierdzać wybór W. Szumnego z PiS na wiceprzewodniczącego rady pod koniec marca 2012 roku (pomimo wcześniejszych problemów z jego wyborem). W sierpniu 2012 roku Rada Ministrów postanowiła, że sołectwo Malawa z gminy Krasne nie wejdzie w skład Rzeszowa, mimo że wcześniej zostało to już uzgodnione przez T. Ferencę i ministra Michała Boniego. Włączenie Malawy poparła też wcześniej wpływowa polityk PO, E. Łukacijewska, która miał przekonać do tego radnych PO. T. Ferenc był niezwykle zaangażowany w przejęcie tego sołectwa – lokalne media spekulowały, że prawdziwym powodem zaangażowania prezydenta w tę sprawę były kalkulacje związane z większością w radzie miasta – po przyłączeniu Malawy do Rady Miasta weszłoby kilku radnych, co mogło pozwolić T. Ferencowi na usamodzielnienie się od radnych PO¹⁵¹.

Analizując przystąpienie poszczególnych podmiotów do elekcji samorządowej w 2014 roku w Rzeszowie, należy zwrócić również uwagę na pewne

¹⁴⁸ W marcu 2012 r. radni zgodzili się na jej budowę.

¹⁴⁹ M. Bujara, A. Gernand, *Koalicja po rzeszowsku*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7537369/KOALICJA-PO-RZESZOWSKU>, 16 I 2012.

¹⁵⁰ M. Bujara, A. Gernand, *Królestwo za większość*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7546270/KROLESTWO-ZA-WIEKSZOSC>, 2 II 2012.

¹⁵¹ M. Bujara, A. Gernand, *Malawę zabiła krecia robota?*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7629863/Malawe-zabila-krecia-robota->, 2 VIII 2012.

złożone z dwóch aktów „preludium” do wyborów, które odbyło się na Podkarpaciu w 2013 i 2014 roku. Po pierwsze bowiem, po objęciu przez senatora Władysława Ortyła stanowiska marszałka podkarpackiego przeprowadzono w okręgu 55 (powiaty dębicki, kolbuszowski, mielecki, ropczycko-sędziszowski i strzyżowski) wybory uzupełniające do Senatu RP. Stało się to okazją do mobilizacji działaczy PiS i PO, co zakończyło się sukcesem Zdzisława Pupy (PiS). Drugi natomiast sprawdzian przed wyborami samorządowymi stanowiła rywalizacja o mandaty do europarlamentu wiosną 2014 roku. I w tej rozgrywce górą okazali się politycy opozycyjnego wówczas w Polsce PiS – partia ta na Podkarpaciu zdobyła 2 mandaty (Tomasz Poręba i Stanisław Ożóg), a jeden przypadł wspomianej już wcześniej Elżbiecie Łukacijewskiej z PO, którą oficjalnie poparł T. Ferenc¹⁵². Obydwie partie przygotowujące się do rywalizacji na rzeszowskiej scenie politycznej – PO wspierająca prezydenta i PiS, którego celem było jego odsunięcie od władzy, w ciągu dwóch lat poprzedzających elekcję samorządową miały zatem możliwość sprawdzenia swoje polityczne potencjały na Podkarpaciu.

W przypadku włodarza Rzeszowa, który zapewne bacznie obserwował te rozgrywki, to osobista pragmatyka działania oraz układ sił w radzie stawały się głównymi czynnikami determinującymi jego polityczne pozycjonowanie się na lokalnej scenie Rzeszowa przed zbliżającymi się wyborami. Współpraca z PO, która w tym czasie w Polsce rządziła, okazała się z jego punktu widzenia opcją najbardziej efektywną. Do wyborów w 2014 roku przystępował ponownie na czele KW Rozwój Rzeszowa Tadeusza Ferenc, ale tym razem miał nie tylko poparcie SLD, ale również – PO. To oznaczało, że jego szanse na wygraną w I turze rosły. Co prawda Platforma zastanawiała się nad wystawieniem swojego pretendenta¹⁵³, ale ostatecznie, stosunkowo późno, bo w połowie października 2014 roku oficjalnie udzieliła poparcia T. Ferencowi. Na konferencji PO, 14 X 2014 roku, szef podkarpackich struktur partii, Zbigniew Rynasiewicz, w obecności prezydenta Rzeszowa mówił:

¹⁵² D. Szczepański, *The course of competition and political consequences of the municipal elections in Rzeszów in 2014*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis” 2017, t. 18, s. 111–112.

¹⁵³ Proponowano start m.in. Zdzisławowi Gawlikowi (który reprezentował PO w wyborach do Senatu), ale odmówił, wskazując na to, że Rzeszów ma dobrego prezydenta. Również europoseł E. Łukacijewska pytała retorycznie: „Lepsze znane niż nieznanne. Jeżeli ktoś się sprawdził, to trzeba go poprzeć. Ileż można mieć łatkę przegranej partii?”, M. Kobiąłka, *Platforma na lowach*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7919615/Platforma-na-lowach>, 20 VIII 2014.

Pozytywnie oceniamy to, co dzieje się w Rzeszowie, i zmiany, które tu zachodzą. To zasługa prezydenta Ferencza, a także Platformy Obywatelskiej. Od czterech lat jesteśmy w koalicji rządzącej Rzeszowem, mamy swojego wiceprezydenta¹⁵⁴.

Prezydent Ferenc z kolei udzielił poparcia kandydatom PO do sejmiku, dodając:

Koalicja PO, PSL i SLD świetnie rządziła w sejmiku. I chciałbym, aby rządziła w przyszłej kadencji. (...) Rzeszów wiele zawdzięcza rządowi Donalda Tuska. Udawało się zdobywać pieniądze na duże inwestycje, np. budowę nowego mostu i drogi, która połączy ulicę Rzecha z Lubelską. Pewne jest już dofinansowanie tej inwestycji w wysokości 92 mln zł. W tym tygodniu powinniśmy otrzymać kolejne 6 mln zł. Kilka dni temu spotkałem się z Cezarym Grabarczykiem, ministrem sprawiedliwości. Wiem, że będzie on pomagał nam przejść zamek, w którym chcielibyśmy urządzić muzeum o znaczeniu co najmniej wojewódzkim. Współpraca z rządem Ewy Kopacz zapowiada się równie dobrze¹⁵⁵.

Cytowana wyżej wypowiedź T. Ferencza świadczyła o tym, że prezydent Rzeszowa starał się efektywnie wykorzystać współpracę z partią, która w tamtym czasie rządziła. Bo choć w Rzeszowie jako prezydent miał niekwestionowany autorytet i władzę, to jednak bez przychylności rządu w Warszawie trudno było realizować cele, które sam stawiał¹⁵⁶.

Kandydatem PiS ponownie (po 2002 r.) został poseł A. Szlachta, który tego samego dnia (14 X) prezentował kandydatów do rady. Na listach PiS pierwsze miejsca otrzymali Grażyna Szarama, Waldemar Szumny, Robert Kultys, Marcin Fijołek. Znaleźli się na niej także kandydaci spoza partii, np. W. Walat oraz przedstawiciele Prawicy Rzeczypospolitej, Polski Razem, Solidarnej Polski oraz NSZZ „Solidarność”¹⁵⁷. W partii tej widać było jednak

¹⁵⁴ A. Gernand, *Ferenc na budowie, Szlachta za biurkiem*, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7941425/Ferenc-na-budowie--Szlachta-za-biurkiem>, 14 X 2014.

¹⁵⁵ Ibidem.

¹⁵⁶ Podobną sytuację można było obserwować w Świnoujściu – tam jednak prezydent, również o proweniencji lewicowej, realizował tę pragmatykę osiągnięcia celów miejskich, za czasów rządu PiS.

¹⁵⁷ Ibidem.

dwa nurty – jeden reprezentował właśnie poseł Szlachta, a drugi, oparty na młodych działaczach, europoseł Tomasz Poręba, który kilka dni wcześniej zorganizował odrębną konferencję¹⁵⁸.

Na listach komitetu prezydenckiego znaleźli się również przedstawiciele różnych środowisk społecznych, a także radni reprezentujący wcześniej inne formacje, np. Sławomir Gołąb, szef rady osiedla Staromieście, w przeszłości radny Naszego Domu Rzeszów; Ludwik Szyszka ze Słociny, kiedyś radny PiS oraz Jacek Lasota i Kazimierz Myrda, radni PO. Sporą grupę stanowiły też osoby znane w lokalnych środowiskach: szefowie rad osiedli (Maria Warchoń z Krakowskiej-Południa, Kazimierz Rochecki ze Śródmieścia-Północy), Lucjana Rozborska (dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej) oraz dyrektorzy kilku szkół. Byli tam również przedstawiciele innych niż SLD partii: PSL, Stronnictwa Demokratycznego, Krajowej Partii Emerytów i Rencistów¹⁵⁹.

Do wyborów przystępował także kandydat Kongresu Nowej Prawicy, bezpartyjny socjolog, pracownik naukowy Politechniki Rzeszowskiej. Szef tej formacji politycznej w Rzeszowie, Krzysztof Mazur, w taki sposób go rekomendował:

W Rzeszowie funkcjonuje pewien zabobon. Wielu uważa, że skoro jest tu prezydent, który rządzi przez trzy kadencje, to na pewno wygra kolejne wybory. Niektórzy nie wyobrażają sobie, że może nastąpić jakaś zmiana, że miastem może rządzić ktoś inny niż prezydent Ferenc. To zabobon, bo świadczyłoby to o tym, że po Ferencu np. woda przestanie płynąć w kranach, że miasto przestanie całkowicie funkcjonować. My uważamy, że zmiana jest konieczna. Naszym kandydatem na prezydenta Rzeszowa jest dr Krzysztof Prendecki¹⁶⁰.

W swoim programie zapowiadał obniżenie podatków lokalnych o 50%, prywatyzację niektórych spółek komunalnych (Miejskie Przedsiębiorstwo

¹⁵⁸ A. Lipska, *Młoda ekipa europościa PiS startuje w wyborach samorządowych*, <https://rzeszow-news.pl/30368>, 12 X 2014.

¹⁵⁹ A. Gernand, *Rozwój Rzeszowa wystartował pierwszy*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7938047/Rozwoj-Rzeszowa-wystartowal-pierwszy>, 4 X 2014.

¹⁶⁰ A. Gernand, *Prendecki w wyborach będzie rywalem Ferenc*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7930158/Prendecki-w-wyborach-będzie-rywalem-Ferenc>, 16 IX 2014.

Wodociągów i Kanalizacji, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne), likwidację straży miejskiej, buspasów, redukcję zatrudnienia w ratuszu oraz przemyślane inwestycje, ponieważ:

wielu włodarzy polskich miast zakochało się w „słomianych” inwestycjach – lotniskach, pomnikach, aquaparkach, które nie przynoszą dochodów, a których utrzymanie dużo kosztuje. Inwestycje tak, ale tylko te przemyślane. Okrągła kładka i fontanna w zupełności wystarczą¹⁶¹.

Do fotela prezydenta Rzeszowa startowała ponadto znana w Rzeszowie radna, Marta Niewczas (wcześniej wielokrotna mistrzyni świata w karate tradycyjnym, radna od 2002 r.), która wcześniej zasiadała w klubach wspierających włodarza miasta (Rozwój Rzeszowa, SLD). Kiedy jednak w listopadzie 2013 roku przystąpiła do Twojego Ruchu Janusza Palikota, straciła stanowisko wiceprzewodniczącej Rady Miasta i stała się radną niezależną. Bez efektu startowała też do Parlamentu Europejskiego. Przed wyborami założyła komitet „Aktywny Rzeszów”. Na kilka miesięcy przed wyborami zaczęła również z nienotowaną dotąd częstotliwością zgłaszać zapytania i interpelacje¹⁶². M. Niewczas uzyskała poparcie środowisk feministycznych m.in. Kongresu Kobiet, czemu dawała wyraz w używanej terminologii („Przyszedł czas na to, żeby kobieta była prezydentą Rzeszowa”)¹⁶³. O włodarzu stolicy Podkarpacia wyrażała się z szacunkiem za jego liczne dokonania, aczkolwiek wyrażała krytycyzm z uwagi na wiek T. Ferencza:

Chcemy pokazać, że jesteśmy dziećmi Ferencza, ludźmi, którzy są przygotowani. Z Ferencem weszliśmy do ratusza i od niego też dużo się nauczyliśmy. Dziś potrafimy determinacją, siłą woli, dyscypliną i pracowitością przejąć pałeczkę pokoleniową. Jest mi trochę smutno, że prezydent nie czuje wieku i nie ma odwagi przekazać tej pałeczki¹⁶⁴.

¹⁶¹ Ibidem.

¹⁶² A. Gernand, *Niewczas idzie na ilość*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7929429/Niewczas-idzie-na-ilosc>, 13 IX 2014.

¹⁶³ A. Gernand, *Marta Niewczas: Chcę być prezydentą*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7930607/Marta-Niewczas--Chce-byc-prezydenta>, 17 IX 2014.

¹⁶⁴ M. Kobiałka, *Niewczas: Jesteśmy dziećmi Ferencza*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7924083/Niewczas--Jestesmy-dziecmi-Ferencza>, 1 IX 2014.

W innym miejscu precyzowała to dokładniej:

Czasy jednak się zmieniają i uważam, że pewne działania można teraz prowadzić nowocześnie. Przez wiele lat byłam sportowcem. W pewnym momencie powiedziałam dość, zakończyłam karierę i ustąpiłam miejsca młodszym. Tak samo jest w polityce. Trzeba wiedzieć, kiedy się wycofać. Powinny zostać wprowadzone ograniczenia, jeśli chodzi o sprawowanie władzy. Być może rozwiązaniem jest kadencyjność albo wprowadzenie ograniczeń wiekowych¹⁶⁵.

Uogólniając powyższe uwagi eks-sportsmenki odnośnie do wieku urzędującego wóldarza Rzeszowa (przystępując do kampanii wyborczej roku 2014 r. miał skończone 74 lata), świadczyły o pewnej bezsilności rzeszowskich elit politycznych. Bo jak się przecież okazało, T. Ferenc nie tylko wygrał rywalizację o trzecią reelekcję, ale przecież, o czym dalej, w 2018 roku uzyskał czwartą reelekcję w wieku 78 lat. Choć gwoli ścisłości należy dodać, że rzadko, bo rzadko, ale niekiedy w innych miastach słyhać było krytyczne opinie na temat wieku wiecznych prezydentów, jako egzemplifikację podając prezydenta Rzeszowa:

Przykładem jest Rzeszów, kiedy pan prezydent ma nawet 78 lat, no i najprawdopodobniej będzie na następne 5 lat, niewykluczone, że umrze na swoim stanowisku. Tak być nie powinno, tzn. jest to zabetonowanie takiej świadomości, tego, że miasto może być tylko i w ten sposób organizowane, ponieważ oni nie korzystają też np. dość często z wymian zastępców, z kadry, to tak jak mówię, budowanie w cudzo-słowie pewnego dworu, który ciągle trwa, a trwanie nie jest perspektywą, nie jest alternatywa i myślę, że to powinno inaczej wyglądać¹⁶⁶.

Oczywiście, kuluarowo w Rzeszowie podnoszono kwestie wieku i stanu zdrowia jego wiecznego prezydenta, natomiast radna M. Niewczas uczyniła to w sposób publiczny, by nie określić ostentacyjny. T. Ferenc rywalizację prezydencką jednak wygrywał, dzięki czemu pokazywał, że tego typu argumenty były niesłuszne, a zarazem, wygłaszający je oponenti polityczni tym

¹⁶⁵ A. Gernand, *Niewczas tworzy komitet*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7900369/Niewczas-tworzy-komitet>, 30 VI 2014.

¹⁶⁶ Rozmowa nr W5kk_004e.

samym pokazywali własną polityczną słabość, pomimo – a może raczej – z powodu młodszego wieku.

Do wyborów zamierzał przystąpić ponadto Komitet Wyborczy Wyborców Lista Bezpartyjna Mieszkańców Rzeszowa. Jednym ze *spiritus movens* jego powstania miał być Grzegorz Tereszkievicz, szef Twojego Ruchu w Rzeszowie. Zarząd partii podjął jednak decyzję o jego wykluczeniu z partii, ponieważ kierownictwo TR udzieliło poparcia dla komitetu Aktywny Rzeszów Marty Niewczas¹⁶⁷. Mimo tego, KWW Lista Bezpartyjna Mieszkańców Rzeszowa kontynuował nadal aktywność, zarejestrował jednak listę zaledwie w jednym okręgu (nr 4), na której znalazło się tylko 7 kandydatów i ostatecznie nie przystąpił do wyborów¹⁶⁸.

W 2014 roku rzeszowianie wybierali zatem między czterema pretendentami do fotela prezydenta oraz pięcioma komitetami wyborczymi, które rywalizowały o mandaty radnych. W trakcie kampanii wyborczej mieszkańcy mieli okazję na poznanie propozycji zgłaszanych przez uczestniczące w nich podmioty, jak zauważa D. Szczepański, na trzech poziomach komunikacji politycznej. Pierwszy stanowiło wykorzystanie mediów społecznościowych, drugi bezpośrednie spotkania wyborcze (w których wyraźną aktywnością charakteryzowała się M. Niewczas), a trzecim sposobem były debaty przedwyborcze, które zorganizował Instytut Politologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, redakcja „Gazety Codziennej Nowiny” oraz TV Rzeszów¹⁶⁹. Szczegółowe wyniki rywalizacji zawarto w tabeli 2.10.

Pierwsza, oczywista uwaga, która się nasuwa, dotyczy skali zwycięstwa T. Ferenc (zwłaszcza w kontekście cytowanych opinii radnej M. Niewczas). Kolejny raz lider Rozwoju Rzeszowa wygrał wybory prezydenckie w I turze głosowania, w dodatku, biorąc pod uwagę poparcie procentowe, jakie uzyskał w 2014 roku, był to jego drugi pod względem wielkości wynik (po rezultacie z 2006 r.). Ale i w liczbach bezwzględnych, w stosunku do elekcji z 2010 roku przybyło mu ponad 7 tys. zwolenników. Oczywiście wynik z 2014 roku należy interpretować w kontekście specyficznej sytuacji w stosunku do poprzednich wyborów – T. Ferenc miał tylko trzech konkurentów,

¹⁶⁷ Grzegorz Tereszkievicz wyrzucony z Twojego Ruchu, <http://gospodarkapodkarpacka.pl/news/view/8990/grzegorz%E2%80%91tereszkievicz%E2%80%91wyrzucony%E2%80%91z%E2%80%91twojgoruchu>, 7 IX 2014.

¹⁶⁸ D. Szczepański, *The course of competition...*, op. cit., s. 112.

¹⁶⁹ Ibidem, s. 107–109.

Tabela 2.10. Wyniki wyborów w Rzeszowie w 2014 roku

Komitety wyborcze	Wybory prezydenckie			Wybory do RM		
	kandydat	l. gł.	% gł.	l. gł.	% gł.	M = 25
KW PiS	Andrzej Szlachta	14 789	22,44	23 435	37,60	10
KW PO	–	–	–	10 565	16,95	4
KW Nowa Prawica – Janusza Korwin-Mikke	Krzysztof Predecki	5 223	7,92	3 124	5,01	–
KW Stowarzyszenie Rozwój Rzeszowa Tadeusza Ferenc	Tadeusz Ferenc	43 704	66,31	23 252	37,30	11
KWW Marty Niewczas – Aktywny Rzeszów	Marta Niewczas	2 191	3,32	1 956	3,14	–

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

i – co najważniejsze – nie miał rywala z PO, która go w dodatku poparła. Ta swoistość sytuacji rywalizacji 2014 roku niewątpliwie zaważyła na takich a nie innych rezultatach T. Ferenc, jednak należy pamiętać, że sytuacja ta w dużym stopniu była następstwem, konkretnych działań i dokonań podejmowanych przez T. Ferenc. To on bowiem, kierując się zasadą pragmatyzmu w zarządzaniu miastem, zdecydował się na koalicję z PO, która nawet początkowo, w VI kadencji rodziła problemy. T. Ferenc nie zrezygnował z niej i doprowadził do sytuacji, w której pierwszy raz w historii, PO, duża parlamentarna partia nie wystawiła swojego pretendenta w wojewódzkim mieście, jakim jest Rzeszów.

O niesłabnącym, personalnym potencjale T. Ferenc świadczył też wskaźnik związku z zapleczem, który osiągnął poziom $WZ = 1,78$ (szczegóły w tab. 2.11).

Tabela 2.11. Rzeszów 2014 rok – wskaźnik związku kandydatów na prezydenta z własnym zapleczem (WZ)

Kandydat	Komitet	WZ
Tadeusz Ferenc	KWO	1,78
Andrzej Szlachta	PiS	0,60
Krzysztof Predecki	NP	1,58
Marta Niewczas	KWW	1,06

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Stary-nowy prezydent przyciągał do siebie bardzo wielu wyborców spoza elektoratu głosującego na Rozwój Rzeszowa do Rady Miasta. Największy rywal T. Ferenc – poseł i eks-prezydent A. Szlachta – odnotował słabszy wynik procentowy niż w 2002 roku w I turze głosowania, a o jego niskim potencjale świadczyła wartość WZ = 0,6. Warto przypomnieć, że 12 lat wcześniej A. Szlachta osiągnął WZ = 1,86. Pozostali konkurenci T. Ferenc odnotowali również słabe poparcie: zarówno K. Prendecki (7,92%), jak zwłaszcza M. Niewczas (3,32%) nie odnotowali oczekiwanych wyników i co istotne, nie zdołali zdobyć ani jednego mandatu w radzie. W przypadku M. Niewczas, start w wyborach prezydenckich, jak zauważał D. Szczepański, był *de facto* jej walką o utrzymanie się na lokalnej scenie politycznej Rzeszowa, po tym, gdy nastąpiła jej stopniowa, polityczna marginalizacja, po jej rozejściu się z zapleczem prezydenta¹⁷⁰.

Skalę personalnego sukcesu T. Ferenc widać również, analizując wskaźniki WR1, zwłaszcza w kontekście ich wartości z 2002 roku (szczegóły zebrano w tab. 2.12).

Tabela 2.12. Rzeszów 2014 rok – wskaźniki rywalizacji pomiędzy zwycięzcą wyborów prezydenckich a jego głównymi rywalami (WR1) oraz ich komitetami (WR1K)

Zwycięzca	Rywal	Komitet	WR1	WR1K
Tadeusz Ferenc	Andrzej Szlachta	PiS	43,87	-0,30
	Krzysztof Prendecki	NP	58,39	32,29
	Marta Niewczas	KWW	62,99	34,16

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

W 2014 roku WR1 pomiędzy T. Ferencem a A. Szlachtą wynosił aż 43,87 p.p., a w 2002 roku – 20,37. Biorąc pod uwagę wyniki rywalizacji do rady miasta, doszło jednak do drobnych zmian w jej strukturze politycznej. Komitet prezydencki zdobył, podobnie, jak w 2010 roku – 11 miejsc, ale należy odnotować, że zdobył o nieco ponad 2 tys. więcej głosów. Platforma straciła o prawie 2,5 tys. zwolenników, co oznaczało utratę jednego mandatu (z pięciu do czterech), ale przede wszystkim świadczyło o znanej w polityce

¹⁷⁰ Ibidem, s. 109.

konsekwencji uczestniczenia w koalicji z silniejszym partnerem. Ewidentnie wyniki w stosunku do 2010 roku i Rozwoju Rzeszowa (przyrost poparcia) i PO (jego spadek) wskazywały na korelację ich rezultatów z faktem współpracy tych formacji politycznych w ramach wspólnej koalicji. PiS, wedle zapowiedzi A. Szlachty z kampanii wyborczej („Liczymy na co najmniej 13 mandatów na 25 radnych”¹⁷¹), zamierzał natomiast zdobyć poparcie pozwalające na większość blokującą, a co za tym idzie, być może wymóc na prezydencie T. Ferencu, „odwrócenie sojuszy” w rzeszowskiej radzie (czego nie wykluczali politycy z zaplecza prezydenckiego w pierwszej połowie VI kadencji, kiedy pomiędzy prezydentem a PO obserwowano relacje oparte na „szorstkiej przyjaźni”). PiS planu tego nie wykonał, warto jednak odnotować, że pierwszy raz, nieznacznie, ale wygrał wybory do rady, ponieważ otrzymał o 183 głosy więcej niż Rozwój Rzeszowa. Dzięki temu PiS wprowadził do rzeszowskiego ratusza 10 swoich radnych.

A zatem rywalizacja z 2014 roku, po pierwszej kadencji, w której T. Ferenc oficjalnie współpracował z PO, zakończyła się przede wszystkim sukcesem personalnym wiecznego prezydenta Rzeszowa. Koalicję z PO T. Ferenc starał się bowiem wykorzystywać do realizacji celów, które wytyczał i które uważał za dobre dla Rzeszowa. I choć nie wszystkie zamierzenia się udawały (poszerzanie granic miasta o sołectwo Malawa), to dzięki współpracy z PO, tanim kosztem politycznym, pragmatyczny wóldarz Rzeszowa zyskiwał przychylność decydentów warszawskich z tej partii do pozyskiwania środków niezbędnych do dalszego rozwoju Rzeszowa. Elekcja z 2014 roku pokazała, że to T. Ferenc był jej głównym beneficjentem.

Z punktu widzenia PO, choć rezultaty wyborcze odnotowała gorsze, to wyniki wyborów samorządowych w Rzeszowie w zasadzie gwarantowały jej współdziałanie w zarządzaniu miastem. Z kolei PiS osiągnął historycznie najlepszy wynik jako formacja startująca w rywalizacji o mandaty radnych, ale jej pretendent – swoisty weteran polityki rzeszowskiej (i eks-prezydent z lat 1999–2002, i eks-kandydat na prezydenta z 2002 r., i eks-niedoszły kandydat na prezydenta w 2006 i 2010 r.) – odnotował porażkę (przed którą, *notabene*, obawa powstrzymywała go przed udziałem w rywalizacji w 2006 r. i 2010 r.).

¹⁷¹ Zob. np. RMF24-PAP, *Wybory samorządowe: PiS proponuje program „Rzeszów – czas na zmiany”*, https://www.rmf24.pl/raporty/raport-samorzad-2014/news/news-wybory-samorzadowe-pis-proponuje-program-rzeszow-czas-na-zmi,nId,1535282#crp_state=1, 13 X 2014.

Być może zatem – jeśli rzeczywistym celem PiS było odsunięcie od władzy T. Ferencza w Rzeszowie, stolicy Podkarpacia, gdzie dominowały prawicowe preferencje polityczne – liderzy tej partii popełnili strategiczny błąd w 2011 roku, kiedy ich kandydat (K. Jaworski) pokonując T. Ferencza w walce o fotel senatora, znacząco przyczynił się tym samym do utrwalenia „wiecznej prezydentury” lidera Rozwoju Rzeszowa.

2.5. Wybory w 2018 roku

VII kadencja samorządowa, a czwarta z T. Ferencem na fotelu prezydenta rozpoczynała się zatem z większym poczuciem stabilizacji aniżeli cztery lata wcześniej. Bezpośrednie zaplecze polityczne T. Ferencza liczyło o jedną „szablę” więcej, a zaplecze wspierające złożone z radnych PO, w sumie dawało większość bezwzględna. Poza tym tuż po wyborach w 2014 roku liderzy dwóch partii – SLD i PO – oficjalnie kwalifikowali zwycięstwo T. Ferencza jako „ich”, partyjny sukces¹⁷², co oznaczało tak naprawdę, że to władarz Rzeszowa stawał się niekwestionowanym i nieformalnym liderem, z którym liczyć musiały się obydwie formacje polityczne. PO w ramach umowy koalicyjnej utrzymała stanowisko szefa Rady Miasta (A. Dec) oraz wiceprezydenta, którym od 1 I 2015 roku (zamiast R. Holzera) został Andrzej Gutkowski¹⁷³.

W trakcie VII kadencji, zgodnie z kalendarzem wyborczym, rok po wyborach samorządowych powinna odbyć się rywalizacja do parlamentu, a przed nią – wybór Prezydenta RP. O funkcję głowy państwa starała się wówczas m.in. kandydatka popierana przez SLD, Magdalena Ogórek, a także Andrzej Duda (wspierany przez PiS) oraz urzędujący od 2010 roku B. Komorowski (z poparciem PO). Pomimo swojej formalnej afiliacji z SLD T. Ferenc zdecydował się jednak, wraz z innymi 28 prezydentami miast z całej Polski,

¹⁷² M. Kobiąłka, *Dwa, dwa, dwa, czyli remis na Podkarpaciu*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7961246/Dwa--dwa--dwa--czyli-remis-na-Podkarpaciu>, 2 XII 2014.

¹⁷³ A. Lipska, *Od 2015 r. zmiana na stanowisku wiceprezydenta Rzeszowa*, <https://rzeszow-news.pl/2015-r-zmiana-stanowisko-wiceprezydenta-rzeszowa>, 15 XII 2014. Początkowo T. Ferenc blokował tę nominację, ponieważ radni PO ponownie sprzeciwili się przyłączeniu Maławy w grudniu 2014 r., co stało się źródłem publicznych dywagacji o sensie koalicji Ferenc-PO w Rzeszowie, M. Bujara, *Tu nie chodzi o jednego pana*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7973131/TU-NIE-CHODZI-O-JEDNEGO-PANA>, 8 I 2015.

podpisać pod deklaracją poparcia na rzecz prezydenta B. Komorowskiego¹⁷⁴. Wydaje się, że na początku 2015 roku przegrana B. Komorowskiego była mało przez kogo przewidywana, zatem samorządowcy, w tym T. Ferenc, zgodnie udzielali mu poparcia, kierując się nieco konformistycznie zabarwionym pragmatyzmem politycznym, ponieważ lata 2014–2015, kiedy u steru władzy nie było już D. Tuska, Platforma zaliczała różne wpadki wizerunkowe. A wybory prezydenckie, gdyby odbywały się tylko na Podkarpaciu, to zakończyłyby się już po I turze: A. Duda otrzymał 50,09%, B. Komorowski – 20,42%, a P. Kukiz – 20,02%¹⁷⁵.

Istotniejsze, biorąc pod uwagę możliwe przeobrażenia na rzeszowskiej scenie politycznej, były jednak dwa inne elementy. Pierwszoplanowym czynnikiem mogły okazać się wybory parlamentarne przewidywane na jesień 2015 roku, zważywszy, że T. Ferenc, ponownie deklarował wzięcie udziału w rywalizacji o mandat senatora. Po drugie, co było po części konsekwencją aspiracji senatorskich T. Ferenc, jego wieku oraz słabego wyniku A. Szlachty w 2014 roku, na rzeszowskiej scenie politycznej zaczynały się pojawiać nowe inicjatywy polityczne, których dalekosiężnym celem było zajęcie fotela prezydenta miasta, albo w wyborach przedterminowych, gdyby tym razem T. Ferenc efektywnie zakończył walkę o senat, albo w terminie zgodnym z końcem kadencji czyli w 2018 roku. Inicjatywami tymi były powoływane przez PiS i SLD ruchy miejskie *smart city*¹⁷⁶ (o czym dalej).

W połowie lipca T. Ferenc oficjalnie zapowiedział, że ponownie będzie zabiegał o fotel senatora, tłumacząc swoją decyzję następująco:

¹⁷⁴ A. Gernand, *Prezydent Ferenc popiera Bronisława Komorowskiego*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7988084/Prezydent-Ferenc-popiera-Bronislaw-Komorowskiego>, 16 II 20015. Uczyniono to podczas specjalnej gali prezydentów miast zorganizowanej w Katowicach, 16 II 2015 r. W maju poinformowano ponadto, że prezydenci Rzeszowa i Krosna znaleźli się w gronie 177 osób zasiadających w Podkarpackim Obywatelskim Komitecie Poparcia Bronisława Komorowskiego, zob. M. Bujara, *Honorowo popierają Komorowskiego*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8018148/Honorowo-popieraja-Komorowskiego>, 6 V 2015.

¹⁷⁵ W samym Rzeszowie rozkład poparcia dla trzech głównych pretendentów wyglądał nieco inaczej: A Duda – 37,24%, B. Komorowski – 28,87%, P. Kukiz – 22,64%.

¹⁷⁶ D. Szczepański, *Ruch miejski smart city na Podkarpaciu. Nowoczesna inicjatywa społeczna czy działalność partyjna pod zmienionym szyldem*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Acta Politica” 2015, nr 3 (33), s. 109–125.

Życie ciągle się zmienia. Rzeszów to moje ukochane miasto. Gdyby udało mi się dostać do Senatu, pomagałbym mu z innej niż teraz płaszczyzny. Ale równie skutecznie. Parlament daje bardzo dużo możliwości. Byłem w Sejmie lat temu 13, a znajomości wtedy zawarte procentują do dziś. Oddaję swoją osobę do dyspozycji wyborcom¹⁷⁷.

Poparcie dla niego zapowiedziała PO, bo była to transakcja wiązana – w przypadku wygranej T. Ferenc, miał on poprzeć na prezydenta Rzeszowa kandydata PO. Choć sama Platforma w tamtym czasie jeszcze nie podjęła ostatecznej decyzji kto mógłby tę partię reprezentować, to kandydujący na senatora wóldarz taką decyzję już podjął, ogłaszając:

Zdecydowanie poprę Zdzisława Gawlika. To bardzo merytoryczna osoba, z dużą wiedzą na temat gospodarki¹⁷⁸.

Z powodu startu w wyborach do senatu T. Ferenc już pod koniec lipca 2015 roku rozpoczął cykliczny objazd Rzeszowa i spotkania z mieszkańcami poszczególnych osiedli¹⁷⁹.

Partie polityczne obecne na scenie politycznej Rzeszowa poszukiwały tymczasem kandydatów do rywalizacji senackiej. Początkowo, wśród wypowiedzi niektórych polityków PiS dotyczących startu prezydenta Rzeszowa w rywalizacji senatorskiej, można było znaleźć dość wymowne refleksje. Na początku roku 2015, europoseł PiS, Wojciech Ożóg stwierdzał:

Gdyby prezydent Ferenc wystartował, ma wielkie szanse na zdobycie mandatu senatora. Zagłosują na niego jego zwolennicy, ale także przeciwnicy¹⁸⁰.

Przynajmniej hipotetycznie zatem, rozważano w PiS możliwość zakulisowych działań, które miałyby na celu uzyskanie mandatu senatorskiego

¹⁷⁷ M. Bujara, A. Gernand, *Ferenc idzie w senatory*, „Gazeta Lokalna – Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8046364/Ferenc-idzie-w-senatory>, 17 VII 2015.

¹⁷⁸ Ibidem.

¹⁷⁹ A. Gernand, *Ferenc wyrusza w osiedlowe tournée*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8049479/Ferenc-wyrusza-w-osiedlowe-tournee>, 27 VII 2015.

¹⁸⁰ M. Bujara, *Kreowanie na kandydata*, „Gazeta Lokalna – Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7977515/KREOWANIE-NA-KANDYDATA>, 20 I 2015.

przez prezydenta i tym samym doprowadzenie do przedterminowych wyborów o fotel rzeszowskiego prezydenta. Tego typu rachub jednak zaniechano, bowiem zaczęto ostatecznie poszukiwać kandydata z potencjałem zwycięstwa¹⁸¹.

W okręgu 56, w skład którego wchodzi Rzeszów, startować ponownie chciał senator Jaworski, ale ponieważ reprezentował w tamtym czasie Polskę Razem J. Gowina¹⁸², to PiS szukał innego rozwiązania (m.in. rozważano kandydaturę wieloletniego radnego W. Szumnego). Ostatecznie kandydatem Zjednoczonej Prawicy został jednak prof. Aleksander Bobko, rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego. PSL również nie poparł T. Ferenc (przeciwnie niż w 2011 r.) i ostatecznie wysunął do rywalizacji o fotel senatora Stanisława Bartmana. Przystąpili do niej także Bogdan Bardzik (z własnego komitetu) oraz Krzysztof Kaszuba (reprezentując partię Korwin)¹⁸³. Poparcia T. Ferencowi udzielił również, wówczas politycznie mało znaczący, bo dopiero startujący do parlamentu na czele utworzonej Nowoczesnej, Ryszard Petru. Bardziej zaskakujące jednak było to, że T. Ferenc okazał wzajemność i poparł kandydatów Nowoczesnej startujących do Sejmu z okręgu rzeszowskiego oraz wypowiedział się w bardzo zachęcającym tonie na temat samego R. Petru:

Ryszard Petru to jeden z najlepszych ekonomistów w Polsce. Jestem przekonany, że kiedy jego partia wejdzie do Sejmu, to podejmowane decyzje sejmowe będą związane z gospodarką, a nie utarczkami, kłótniami¹⁸⁴.

Było to kolejne niestandardowe w polityce zachowanie T. Ferenc – będąc członkiem SLD, otrzymał poparcie do senatu od PO, a sam poparł wówczas niewiele znaczącą partię, która w rywalizacji parlamentarnej chciała przejąć elektorat Platformy.

¹⁸¹ Warto przypomnieć, że priorytetem w wyborach parlamentarnych z 2015 r. było dla PiS pokonanie PO i przejęcie władzy w państwie, a nie zdobycie prezydentury w jednym z miast wojewódzkich, nawet, jeśli taki tok rozumowania prezentowali działacze tej partii wywodzący się z Podkarpacia.

¹⁸² Od 2017 r. przekształcona w Porozumienie Jarosława Gowina.

¹⁸³ M. Bujara, *Rozłamowcy z PiS do Senatu. Będzie walka na noże*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, 12 VIII 2015.

¹⁸⁴ M. Kobiałka, *Petru popiera Ferenc, a Ferenc – Nowoczesną*, „Gazeta Lokalna Rzeszów” <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8064643/Petru-popiera-Ferenc--a-Ferenc--Nowoczesna>, 9 IX 2015.

Do innego specyficznego zachowania prezydenta, które mogło świadczyć o jego przekonaniu, że z poparciem PO zdobędzie mandat senatora, doszło 15 IX 2015 roku. Dość niespodziewanie zaprosił wówczas Z. Gawlika z PO (którego „namaścił” na swojego następcę) na cotygodniowe spotkanie z dyrektorami wydziałów rzeszowskiego ratusza. Jak często powtarzał wóldarz Rzeszowa, „nie jesteśmy wieczni, nie jesteśmy tu na zawsze”, ale tym razem wywołał duże zaskoczenie, tym bardziej, że przecież nie był jeszcze senatorem, ani – w konsekwencji – nie ogłoszono przedterminowych wyborów na nowego prezydenta miasta. Jeden z urzędników anonimowo zauważał:

Zazwyczaj odczytywane są punkty, do których odnieść mają się poszczególni dyrektorzy, czasami jest jakaś prezentacja, ale jeszcze nigdy nie zaprezentowano nam duchowego spadkobiercy prezydenta¹⁸⁵.

Przed wyborami do Senatu do tego typu oryginalnych sytuacji z prezydentem Ferencem w tle dochodziło częściej. Choć kandydatów do Senatu było pięciu, to konkurencja w zasadzie toczyła się między dwoma znanymi rzeszowianami – rektorem URz i prezydentem miasta. Rywalizacja pomiędzy nimi miała wysublimowany charakter. W połowie października pojawiły się spoty wyborcze. W reklamie T. Ferenc pozował, niby przypadkiem, m.in. na tle najbardziej rozpoznawalnych budynków Uniwersytetu, którego rektorem był A. Bobko. Z kolei rektor tej uczelni, nagrał spot w popularnym wśród rzeszowian Parku Papieskim, który jako inwestycja miejska został całkowicie sfinansowany przez urząd miasta, kierowany przez prezydenta. Pomimo jednak rywalizacji obydwaj kandydaci nie stronili od siebie, co więcej, objęli wspólnym patronatem cykl konferencji (zaczętego 22 X 2015 r.) – „*Smart City. Inteligentne miasta w XXI wieku*”, który organizował Instytut Nauk o Polityce Uniwersytetu Rzeszowskiego, a koordynował radny klubu Rozwój Rzeszowa, Konrad Fijołek, jednocześnie lider ruchu Rzeszów Smart City¹⁸⁶.

Rywalizacja zakończyła się ponowną porażką prezydenta Ferenc, który odnotował drugi wynik, otrzymując 73 894 głosy (38,72%). Mandat senatora

¹⁸⁵ A. Gernand, *Duchowy spadkobierca prezydenta Ferenc*, „Gazeta Lokalna – Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8067107/Duchowy-spadkobierca-prezydenta-Ferenc>, 15 IX 2015.

¹⁸⁶ A. Kulczycka, *Prezydent promuje się na uczelni, a rektor w... parku*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8078867/Prezydent-promuje-sie-na-uczelni--a-rektor-w---pa>, 14 X 2015.

zdobył prof. A. Bobko – poparło go 81 570 wyborców (42,74%). Być może o porażce władza Rzeszowa zdecydowała nie tylko większa popularność rektora i poparcie dla reprezentowanej przez niego opcji politycznej na Podkarpaciu, ale również pewien błąd taktyczny T. Ferenc. Otóż, skupił się on na prowadzeniu kampanii w Rzeszowie i w przeciwieństwie do 2011 roku, nie zadbał o pozyskanie oficjalnego poparcia ze strony PSL. W 2015 roku kandydat PSL otrzymał 10 172 głosy, czyli o 2496 więcej niż różnica dzieląca T. Ferenc do A. Bobko. Spostrzeżenie powyższe ma charakter spekulacji arytmetycznej, ale warto dodać, że w obwodach rzeszowskich T. Ferenc miał przewagę nad A. Bobko (czyli prezydent osiągnął prawdopodobnie maksimum swoich możliwości), podczas gdy w obwodach pozarzeszowskich, a więc tam gdzie silniejszy jest elektorat PSL, prezydent Rzeszowa otrzymywał wyraźnie mniej głosów (a więc były tam zapewne możliwości poprawy wyniku).

Jakkolwiek by nie oceniać senackich aspiracji władza Rzeszowa, to ich ponowne niezaspokojenie skutkowało przede wszystkim wydłużeniem oczekiwania na spełnienie aspiracji prezydenckich wszystkich tych polityków lokalnych, którzy sądzili, że już w połowie 2016 roku zajmą w ratuszu gabinet po prezydencie Ferencu.

Jak zasygnalizowano już wyżej, wariant długiego przygotowywania się do przejęcia władzy w Rzeszowie obrali już na początku VII kadencji samorządu podkarpaccy politycy PiS, zwłaszcza skupieni wokół europośla tej formacji, Tomasza Poręby¹⁸⁷. W maju 2015 roku zainicjował on działalność komitetu akademicko-samorządowego PiS, którego głównym celem było przygotowanie koncepcji rozwoju Rzeszowa i Podkarpacia, ale również, jak informował Tomasz Poręba:

przełamanie niemocy w wyborach na prezydenta Rzeszowa, w których wciąż, pomimo dużego poparcia w województwie, kandydat PiS nie jest w stanie zaistnieć osiągając często wynik poniżej wszelkich oczekiwań¹⁸⁸.

¹⁸⁷ Ponieważ wcześniej opisywano polityczne dokonania polityka PO, Marka Poręby, aby obydwu polityków lepiej rozróżniać, będzie stosowane piśmiennictwo całego imienia europośla PiS.

¹⁸⁸ Cyt. za: D. Szczepański, *Ruch miejski smart...*, op. cit., s. 112.

Szefem komitetu został Marcin Fijołek, relatywnie wówczas młody radny PiS. Dodatkowym, niezwykle ważkim celem miało być również wspieranie miejskich i wojewódzkich struktur partii, być także źródłem pomysłów dla młodych ambitnych rzeszowian, którzy byli zainteresowani szeroko rozumianym rozwojem Rzeszowa. Wraz z powstaniem komitetu pojawiły się dwa nazwiska potencjalnych kandydatów na prezydenta – Wojciecha Buczaka, eks-szefa rzeszowskiej „Solidarności” oraz Marcina Fijołka. Pod koniec maja Konrad Fijołek z SLD, wiceprzewodniczący rady miasta, postanowił również zorganizować kontrprojekt – również ruch miejski oparty na młodych aktywistach, choć jak podkreślał Konrad Fijołek, inicjatywa miała mieć charakter ponadpartyjny, ale zarazem akcentował, że jednocześnie miała ona uniemożliwić przejście władzy w mieście przez PiS. Konrad Fijołek mówił bowiem:

jeśli udałoby się nam stworzyć fajny ruch, ruch młodych ludzi, który nabrałby odpowiedniej siły i przekonania, że może wpływać na losy miasta, to byłoby dobrze, żeby to środowisko miało lidera, który ubiegałby się o prezydenturę. Na pewno to rozważam, ale to wszystko zależy od ludzi, którzy będą o tym decydować¹⁸⁹.

W Rzeszowie już na początku VII kadencji, w 2015 roku pojawiły się zatem dwa równoległe, czasami zazębiające się procesy – jeden był związany z aspiracjami senatorskimi prezydenta Ferencza. Gdyby one zostały zaspokojone, siłą rzeczy odbyłyby się przedterminowe wybory. Drugi proces wynikał, jak można wnioskować po cytowanych wyżej wypowiedziach liderów dominujących i opozycyjnych względem siebie środowisk politycznych (paradoksalnie noszących to samo nazwisko), z dwóch kwestii. PiS dostrzegł, że szansa na pokonanie popularnego i zarządzającego w sposób nieco ekscentryczny włodarza miasta mogłaby pojawić się tylko, gdyby została zaproponowana jakaś wyrazista alternatywa – zarówno programowa, jak i personalna¹⁹⁰.

¹⁸⁹ Cyt. za: ibidem, s. 114. W perspektywie, wydarzeń z 2021 r., o których wówczas nie wiadomo (rezygnacji T. Ferencza ze stanowiska prezydenta i ubiegania się o nie przez Konrada Fijołka z poparciem PO, Lewicy, PSL i Polski 2050) – znamienne wydają się jego słowa o ewentualnym starciu w rywalizacji prezydenckiej: „Na pewno to rozważam, ale to wszystko zależy od ludzi, którzy będą o tym decydować”.

¹⁹⁰ Poszukując pewnego precedensu, można posłużyć się przypadkiem (choć oczywiście w innej skali) wyborów prezydenckich w Szczecinie w 2006 r. Platforma wypromowała wówczas mało znanego Piotra Krzystka, który był jednak absolutnym przeciwieństwem

A ponieważ można było dostrzec, że rzeszowianie dość entuzjastycznie oceniali wszelkie nowinki (nie oceniając tu, czy były to tylko zagrywki socjotechniczne, czy realizacja realnych potrzeb), które we wcześniejszych latach prezydent im serwował (okrągła kładka dla pieszych, multimedialna fontanna, plan budowy „podniebnej” kolejki), to pomysł, aby programowo wykorzystać ruchy typu *smart city* i – co istotne – młodych ludzi – wydawał się bardzo trafną diagnozą frakcji PiS skupionej wokół Tomasza Poręby. Zresztą, o tym, że taki kierunek działań wydawał się zasadny świadczyła kontreakcja radnego SLD, Konrada Fijołka. Zarazem jednak, jak zauważył D. Szczepański, inicjatywa budowy ruchu Rzeszów Smart City przez jednego z liderów rzeszowskiego SLD stanowiła próbę ukrycia szyldu tej partii, co miało przynieść większą efektywność w pozyskiwaniu zwolenników w przyszłych wyborach¹⁹¹.

Wydaje się jednak, że aktywność środowiska skupionego wokół wieloletniego współpracownika prezydenta T. Ferenc (Konrada Fijołka), a także, co oczywiste działaczy PiS, wynikała także z przewidywanego, a może nawet bardziej – oczekiwanego – przejścia na przedterminową, polityczną emeryturę urzędującego prezydenta. Cytowane już opinie wypowiedane przez M. Niewczas w trakcie poprzedniej kampanii wyborczej – „prezydent nie czuje wieku i nie ma odwagi przekazać tej pałeczki” były wyrazem pewnego szerszego spojrzenia na kwestię wieku włodarza miasta. Jego udział w rywalizacji senackiej mógł być interpretowany zarówno w jego zapleczu politycznym, jak i wśród oponentów, że właśnie nie tyle nabył odwagi, co znalazł sposób na bezpieczny dla siebie sposób „przekazania pałeczki”, a kilku chętnych ustawiło się w kolejce, aby ją chwycić, nawet jeśli prezydent zamierzałby ją przekazać wskazanej przez siebie osobie.

O strategicznym myśleniu do kolejnych wyborów wśród oponentów T. Ferenc świadczyły stosunkowo szybko czynione deklaracje, kto będzie jego rywalem reprezentującym środowisko PiS. Już bowiem na samym początku 2015 roku, jeszcze zanim T. Ferenc oficjalnie przyznał, że zamierza

urzędującego i kandydującego Mariana Jurczyka. Alternatywna propozycja – programowa, pokoleniowa, osobowościowa i wiekowa – okazała się skuteczna, a P. Krzystek, choć kandydując z różnych komitetów, był wybierany w kolejnych wyborach w 2010, 2014 i 2018 r. Szerzej zob. M. Drzonek, *Antyjurczyk wygrywa. Uwagi o wyborach samorządowych w Szczecinie w 2006 r.*, [w:] A. Wolek (red.), *Władza i polityka lokalna...*, op. cit., s. 55–82.

¹⁹¹ D. Szczepański, *Ruch miejski smart...*, op. cit., s. 117–118.

przenieść się na „odcinek” senacki, padło nazwisko Wojciecha Buczaka¹⁹². Wojciech Ortyl, ówczesny marszałek województwa podkarpackiego i szef PiS na Podkarpaciu stwierdzał:

Wyciągnęliśmy wnioski z ostatniej kampanii samorządowej. Doszliśmy do wniosku, że koniecznie musimy wykreować lidera w Rzeszowie. I już go kreujemy¹⁹³.

Jak się okazało w kwietniu 2018 roku, choć taka konsekwencja w polskich samorządach nie jest zbyt częsta, to W. Buczak został oficjalnie ogłoszony przez prezesa Jarosława Kaczyńskiego kandydatem na prezydenta Rzeszowa. Po nominacji deklarował:

Decyduję się na start w wyborach, ponieważ chcę działać na rzecz wszystkich mieszkańców Rzeszowa. To moje miasto, tu się urodziłem. Jestem otwarty na współpracę z różnymi środowiskami, tymi, którym zależy na dobru miasta¹⁹⁴.

W jego słowach usłyszeć można było jednak respekt wobec wiecznego prezydenta Rzeszowa:

Mam świadomość, że nie będzie łatwo. PiS na Podkarpaciu ma bardzo wielu zwolenników. Mimo to w Rzeszowie od lat rządzi przedstawiciel innej partii¹⁹⁵.

Działacze PiS oczywiście krytykowali rządy T. Ferency, zarzucając mu np. brak realizacji budowy aquaparku oraz nierozwiązywanie problemów komunikacyjnych miasta, m.in. błędy popełnione w przygotowaniu projektu obwodnicy południowej Rzeszowa. W. Buczak przedstawiał nawet swój

¹⁹² W. Buczak ur. 1955 r., działał w podziemnej „Solidarności”, od 1998 r. szef zarządu NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie, radny sejmiku podkarpackiego (z listy AWS, 1998–2002), potem startował jako kandydat PiS i sprawował mandat radnego sejmiku w latach 2007–2015, kiedy uzyskał mandat poselski. W 2019 r. startował do Sejmu RP ponownie (bez powodzenia).

¹⁹³ M. Bujara, *Kreowanie na kandydata...*, op. cit.

¹⁹⁴ A. Gernand, *PiS stawia na Buczaka*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8338001/PiS-stawia-na-Buczaka>, 26 IV 2018.

¹⁹⁵ Ibidem.

autorski wariant przebiegu tej trasy, nazywany podczas kampanii wyborczej „wariantem Buczaka”¹⁹⁶. W trakcie kampanii przedwyborczej kandydat PiS odbywał liczne spotkania na poszczególnych rzeszowskich osiedlach, systematycznie organizując również konferencje prasowe oraz intensywnie wykorzystując media społecznościowe.

W maju 2018 roku nieoficjalnie potwierdził zamiar kolejnej reelekcji T. Ferenc, który otrzymał poparcie od Platformy, SLD oraz PSL¹⁹⁷. Podobnie jak w 2014 roku uchodził za faworyta rywalizacji. Jego silna pozycja wyjściowa wynikała nie tylko z obiegowych opinii mieszkańców, ale dodatkowo wykorzystano badania naukowe przeprowadzone przez socjologów Uniwersytetu Rzeszowskiego (współpracujących w tym zakresie z przedstawicielami rzeszowskiego ratusza) – „Rzeszowska Diagnoza Społeczna 2017”¹⁹⁸ zaprezentowano (przy udziale prezydenta T. Ferenc) 5 XII 2017 r. Badania te realizowano w pierwszej połowie 2017 roku (a więc w 2. części VII kadencji samorządu). Opinie zebrane wśród respondentów mogły napawać optymizmem prezydenta Ferenc, ponieważ generalnie z badań wynikało, że rzeszowianie bardzo dobrze oceniali sposób zarządzania miastem, jak i samego prezydenta. Przykładowo¹⁹⁹, 75,1% respondentów odczuwało więź z Rzeszowem, wśród obaw o największe zagrożenie w miejscu zamieszkania najczęściej wskazań (50,4%) padło na „brawurowo jeżdżących kierowców”, a zaledwie 15,6% na „napady, rozboje”, dobrze i bardzo dobrze „jakość swojego życia” oceniało 76,8% (a źle i bardzo źle – zaledwie 2,6%), aż 89,9% uznawało Rzeszów za miasto „zadbane”, a 76,2% za „dobrze zarządzane”, 54% opowiadało się za dalszym poszerzeniem granic miasta. Wśród braków Rzeszowa wymieniono najczęściej: „odmulenie zalewu” (70,1%), aquapark (64,5%), zagospodarowanie terenów dworów PKS i PKP (62,1%), baseny (58,2%) i park rozrywki (50,3%). Ale i personalna ocena T. Ferenc była bardzo wysoka, ponieważ okazał się niekwestionowanym liderem rankingu zaufania wśród

¹⁹⁶ Ibidem.

¹⁹⁷ A. Gernand, *Tadeusz Ferenc będzie kandydował*, „Gazeta Lokalna – Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8344638/Tadeusz-Ferenc-bedzie-kandydowal>, 24 V 2018.

¹⁹⁸ H. Kotarski, K. Malicki, K. Piróg, *Rzeszowska Diagnoza Społeczna 2017*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, https://www.ur.edu.pl/storage/file/core_files/2017/12/5/97d3c6617d483742183256207c603776/RAPORT_RzeszowskaDiagnozaS%C5%82oneczna.PDF

¹⁹⁹ Poniższe wartości oznaczają sumy wskazań „raczej tak” oraz „zdecydowanie tak”.

rzeszowian – 65,5%. Kolejne miejsca zajęli: M. Niewczas (22,7%), A. Dec (15,7%). Znacznie niższe oceny uzyskali W. Buczak (11,9%) oraz K. Fijołek (11,4%). Co ciekawe rzeszowianie okazali się w tym badaniu generalnie pozytywnie nastawieni do otaczających ich polityków (albo ci politycy nie wzbudzali niechęci), bo w rankingu nieufności najwyższe wskazanie wynosiło zaledwie 9,1% (M. Niewczas, drugi był T. Ferenc – 7,8%)²⁰⁰. A zatem, zakładając zbieżność powyższych wyników badań z rzeczywistymi poglądami rzeszowian, strategię oparte na zniechęcaniu mieszkańców do polityków rzeszowskich, zwłaszcza T. Ferenc (co przecież realizowano wobec urzędującego prezydenta w każdej kampanii prezydenckiej) – nie miały większego sensu.

Do wyborów w 2018 roku przystąpili również: Łukasz Belter, kandydat Kongresu Nowej Prawicy, Krzysztof Kaszuba reprezentujący KWW Wolność w Samorządzie²⁰¹ oraz rzeszowski poseł Kukiz'15, Maciej Masłowski. Nie przewidywano, aby ktoś z tej trójki kandydatów miał realne szanse na dobry wynik, ale wskazywano na pewne propozycje przez nich zgłaszane oraz personalne zalety: „R8” K. Kaszuby (czyli „osiem linii wsparcia, w sumie 64 pola” potrzeb, które chciał ustalić razem z mieszkańcami), nowy wariant przebiegu obwodnicy południowej miasta (Ł. Belter), czy sprawność występowania w debatach publicznych oraz na spotkaniach z mieszkańcami (M. Masłowski)²⁰².

Tylko w rywalizacji do Rady Miasta w 2018 roku brała udział PO, która startowała w ramach KKW Platforma.Nowoczesna Koalicja Obywatelska. Drugi raz z rządu Platforma nie wystawiła zatem swojego kandydata do rzeszowskiej prezydentury, tym samym przyczyniając się do potencjalnej reelekcji T. Ferenc. Pewnym *novum* współpracy Platformy i środowiska politycznego wiecznego prezydenta przed wyborami w 2018 roku były jednak intensywne, zakulisowe dyskusje o zgłoszenie jednej, wspólnej listy w wyborach do Rady Miasta. Ostatecznie do tego nie doszło, a politycy lokalni

²⁰⁰ H. Kotarski, K. Malicki, K. Piróg, *Rzeszowska Diagnoza...*, op. cit. Warto wspomnieć również, że tuż przed wyborami 2018 r. opublikowano wyniki sondażu (a raczej sondy, ponieważ była to ankieta w serwisie wyborcza.pl) przeprowadzanej przez „Gazetę Wyborczą” w 21 miastach polskich. Wedle biorących udział w ankiecie najlepiej żyło się w Gdańsku i Rzeszowie – tak wskazało 92%.

²⁰¹ W 2010 r. brany pod uwagę w PiS jako potencjalnie możliwy kandydat tej partii w wyborach prezydenckich. Kandydował również do Senatu z partii Korwin w 2015 r., a w 2018 r. otrzymał poparcie partii Wolność Janusza Korwin-Mikkego.

²⁰² A. Gernand, *Kto zyska, kto straci?*, „Strony Lokalne Rzeszów”, 5 X 2018.

podawali różne tego przyczyny, po pierwsze rozbieżności dotyczące nadania temu wydarzeniu odpowiedniej oprawy medialnej:

W tym roku [2018 – dop. M.D.] już był bardzo blisko [Tadeusz Ferenc – dop. M.D.], żeby po prostu wziąć ich kandydatów na swoje listy, było bardzo blisko tego nawet rozwiązania. (...) Oni chcieli, co ciekawsze. Oni bardziej chcieli niż prezydent. (...) Poszło o drobiazgi, oni tam chcieli jakąś umowę podpisywać, prezydent mówi, „nie no, jestem zbyt poważny, żeby tu.... Jakiś szum, jakieś takie rzeczy”. Prezydent mówi: „dogadajmy się wezmę was na listy, zrobimy jeden blok, ale bez takiego partyjnego sztafu”, on tego nie lubi. (...) U nich był podział: część była za tym: „dobra, nie róbmy żadnego show”, ale część, młodszy z większymi ambicjami mówili, „nie, to my tu się pokazemy z naszej strony” i się rozeszła ta droga, tak miękko, ale niedużo brakło, żeby być razem²⁰³.

Wedle opinii innego rozmówcy zdecydowały obawy, zarówno po stronie polityków z zaplecza wiecznego prezydenta Rzeszowa, jak i Platformy, że alians ograniczy potencjalną możliwość zdobycia mandatów dla niektórych spośród nich:

Zastanawialiśmy się długo, czy kandydować z jednej listy czy nie. I to długo trwało – nikt nie miał pełnego przekonania, które rozwiązanie jest lepsze, pomijając tych, którzy u nas (po drugiej stronie też) bali się, że z tego powodu nie dostaną mandatu. Więc przynajmniej niektórzy radni (którzy nie mieli być liderami) nie byli skłonni nas tam przyjąć. I u nas też ci, którym nie groziła „jedynka” na tamtych listach – też zdecydowanie byli przeciwni. Ja miałem mieszane uczucia. Ale generalnie myślę, że dobrze zrobiliśmy, bo nie mielibyśmy czterech radnych, gdybyśmy byli w tamtej grupie²⁰⁴.

²⁰³ Rozmowa nr W4rr_009f.

²⁰⁴ Wywiad nr W4rr_065h.

Wyniki wyborów z 2018 roku zebrano w tabeli 2.13.

Tabela 2.13. Wyniki wyborów w Rzeszowie w 2018 roku

Komitety wyborcze	Wybory prezydenckie			Wybory do RM		
	kandydat	l. gł.	% gł.	l. gł.	% gł.	M = 25
KW PiS	Wojciech Buczak	23 100	28,86	26 235	33,18	9
KKW PNKO	–	–	–	12 093	15,29	4
KW Kongres Nowej Prawicy	Łukasz Belter	986	1,23	251	0,32	–
KW Stowarzyszenie Rozwój Rzeszowa Tadeusza Ferenc w Rzeszowie	Tadeusz Ferenc	51 029	63,76	34 391	43,49	12
KWW Kukiz'15	Maciej Masłowski	2 868	3,58	4 388	5,55	–
KWW Wolność w Samorządzie	Krzysztof Kaszuba	2 045	2,56	1 719	2,17	–

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Rezultaty wyborów nie przyniosły zaskoczenia – T. Ferenc ponownie wygrał w I turze (63,76%). Co prawda odsetek głosujących na niego był nieco niższy niż w 2014 roku (66,31%), ale w elekcji z 2018 roku zagłosowała na niego większa liczba wyborców – 51 029, co oznaczało, że pierwszy raz przekroczył pułap 50 tys. popierających go. Wskaźnik związku z zapleczem nadal wyraźnie przekraczał wartość 1,0 (szczegóły zawarto w tab. 2.14).

Tabela 2.14. Rzeszów 2018 rok – wskaźnik związku kandydatów na prezydenta z własnym zapleczem (WZ)

Kandydat	Komitet	WZ
Tadeusz Ferenc	KWO	1,47
Wojciech Buczak	PiS	0,87
Łukasz Belter	KNP	3,84
Maciej Masłowski	K'15	0,65
Krzysztof Kaszuba	KWW	1,18

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Jak się okazało, pomimo przyjęcia już w 2015 roku strategii promującej kandydata PiS nie przyniosła ona efektów, wynik na poziomie 28,86% był lepszy od tego z 2014 roku, ale przecież strategia miała doprowadzić do przejęcia fotela prezydenckiego od T. Ferenca. Co więcej W. Buczak przekonał do siebie 23 100 wyborców, a więc nawet mniej niż J. Cyprys w 2010 roku (23 695). Wskaźnik WZ = 0,87 oznaczał, że część elektoratu PiS nie zagłosowała na swojego kandydata. Pozostali kandydaci osiągnęli wyniki poniżej poziomu 5% poparcia: Ł. Belter (1,23%), K. Kaszuba (2,56%) i M. Masłowski (3,58%).

Wybory z 2018 roku przyniosły również sukces zaplecza politycznego T. Ferenca w wyborach do rady miasta – KW Stowarzyszenie Rozwój Rzeszowa Tadeusza Ferenca w Rzeszowie otrzymało 43,49% poparcia, co oznaczało najlepszy wynik formacji, którą kiedykolwiek reprezentował T. Ferenc i ponowne zajęcie pierwszoplanowej pozycji w radzie, co pokazywały wartości WR1K (tab. 2.15).

Tabela 2.15. Rzeszów 2018 roku – wskaźniki rywalizacji pomiędzy zwycięzcą wyborów prezydenckich a jego głównymi rywalami (WR1) oraz ich komitetami (WR1K)

Zwycięzca	Rywal	Komitet	WR1	WR1K
Tadeusz Ferenc	Wojciech Buczak	PiS	34,90	10,31
	Łukasz Belter	KNP	62,53	43,17
	Maciej Masłowski	K'15	60,18	37,94
	Krzysztof Kaszuba	KWW	61,20	41,32

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Co ważniejsze, porównując liczby oddanych głosów w rywalizacji o mandaty radnych na komitety wyborcze, u T. Ferenca widać jeszcze większą skalę wzrostu. W 2018 roku na odsetek na poziomie 43,49 składało się 34 391 oddanych głosów, a w 2014 roku na poparcie 37,3% – 23 252 głosy. Jak widać w ciągu czterech lat formacja polityczna T. Ferenca przyciągnęła do siebie prawie 50% więcej sympatyków.

Po wyborach T. Ferenc zamierzał dalej współpracować z radnymi PO. Początkowo powstał jednak spór o wybór przewodniczącego – A. Dec z PO

czy K. Fijołek z klubu prezydenta? Uzgodniona jednak, że obydwaj mieli pełnić tę funkcję rotacyjnie, po pół kadencji²⁰⁵.

Prezydent T. Ferenc pięciokrotnie wygrywał rywalizację w Rzeszowie, co więcej, w ostatniej swojej reelekcji, mimo że zwykle z czasem wyniki bywają trochę słabsze, w jego przypadku w zasadzie było odwrotnie. Co prawda rozpoczynając swoją piątą, w tym wypadku pięcioletnią kadencję, nie spodziewano się, że prezydent Ferenc ponownie zaskoczy swoimi decyzjami, bo 9 II 2021 roku nagle oświadczył, iż rezygnuje ze stanowiska, tłumacząc to względami zdrowotnymi. Jeszcze większym zaskoczeniem było „namaszczenie” na swojego następcę Marcina Warchoła, wiceministra sprawiedliwości w rządzie Mateusza Morawickiego (choć, członka nie PiS-u, lecz Solidarnej Polski). T. Ferenc, pomimo długoletniej współpracy z K. Fijołkiem i wcześniejszego (2015 r.) wskazania na swojego następcę Z. Gawlika z PO, kolejny raz podjął decyzję trudną do przewidzenia²⁰⁶. W przedterminowych wyborach, ostatecznie rywalizowali także Ewa Leniart (PiS), Grzegorz Braun (Konfederacja) oraz Konrad Fijołek, którego poparły PO, Lewica, PSL i Polska 2050²⁰⁷. M. Warchoła oprócz poparcia eks-wiecznego prezydenta miał wsparcie Solidarnej Polski (z której czasowo, na okres kampanii wyborczej wystąpił), a także Porozumienia Jarosława Gowina. W trakcie kampanii wyborczej Rzeszów stał się celem obowiązkowej, przedwyborczej podróży dla wielu ogólnopolskich polityków, zwłaszcza z opozycji parlamentarnej, którzy

²⁰⁵ A. Gernand, *Dwie głowy rady miasta?*, „Strony Lokalne Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/9007020/DWIE-GLOWY-RADY-MIASTA->, 20 XI 2018.

²⁰⁶ Spekulowano jednak, że była to przemyślana decyzja: T. Ferenc nie chcąc, aby prezydenturę zdobył polityk PiS, wskazał innego prawicowego kandydata i przez to miał chcieć doprowadzić do podziału prawicowego elektoratu, umożliwiając zwycięstwo komuś innemu, zob. np. M. Mach, *Dlaczego samorządowiec Ferenc namaścił ziobrystę Warchoła? Nowogrodzka będzie się pilnie przyglądać*, <https://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/7,34962,26778743,dlaczego-samorzadowiec-tadeusz-ferenc-namascil-ziobryste-marcina.html>, 12 II 2021.

²⁰⁷ Poparcie to wynikało z chęci osiągnięcia wizerunkowego sukcesu przez opozycję parlamentarną. Podczas prezentacji K. Fijołka na rzeszowskim rynku, w obecności innych liderów partyjnych, ówczesny szef PO Borys Budka, nawet nie potrafił poprawnie wymówić nazwiska kandydata, które kilka razy przekręcał, zachęcając rzeszowian do głosowania na Konrada FIOŁKA (sic!).

ochoczo przyjeżdżali popierać K. Fijołka, a także polityków PiS-u, w tym wielu ministrów, którzy udzielali wsparcia dla E. Leniart. K. Fijołka poparło też wielu samorządowców, którzy tuż przed wyborami, 9 VI 2021 roku przyjechali do Rzeszowa zadeklarować wsparcie²⁰⁸. Przeprowadzone 13 VI 2021 roku wybory w I turze wygrał Konrad Fijołek (56,51%), E. Leniart otrzymała 23,62%, M. Warchoń – 10,72% a G. Braun – 9,15%.

Jeśli zatem prawdziwą intencją T. Ferency było rzeczywiste wsparcie M. Warchoń, to okazał się, pierwszy raz, przegrany rywalizacji prezydenckiej w Rzeszowie. Jeśli jednak sprawa poparcia dla wiceministra z SP była misterną zagrywką, stanowiącą niewidzialne zabezpieczenie przed zdobyciem prezydentury przez PiS, to T. Ferency należałoby uznać za scenarzystę, reżysera i zwycięzcę, także tych przedterminowych wyborów, do których sam doprowadził.

²⁰⁸ *Samorządowcy z wielu regionów Polski z deklaracjami poparcia dla Konrada Fijołka*, <http://gospodarkapodkarpaska.pl/news/view/45378/samorzadowcy-z-wielu-regionow-polski-z-deklaracjami-poparcia-dla-konrada-fijolka>, 9 VI 2021.

W poszukiwaniu źródeł wieczności prezydenta Rzeszowa

3.1. Wieczność we wskaźnikach

Poszukując odpowiedzi na zasadnicze pytanie, czyli dotyczące źródeł wieczności prezydenckiej Tadeusza Ferency w Rzeszowie, w niniejszym rozdziale uwagę skoncentrowano, po pierwsze, na porównaniu danych zebranych i przedstawionych już wcześniej; po drugie zaś, skonfrontowano wypowiedzi pozyskane w toku badań terenowych wśród polityków lokalnych.

Aby lepiej zinterpretować wartości wskaźników T. Ferency, które prezentowano we wcześniejszych częściach, a więc WZ (związku z zapleczem), WR1 (intensywności rywalizacji wyborczej z głównym rywalem) i WR1K (intensywności rywalizacji wyborczej komitetu prezydenta miasta z komitetem głównego rywala), porównano je w kontekście podobnych wskaźników uzyskiwanych przez dwóch innych wiecznych prezydentów, w miastach o porównywalnej liczbie ludności (choć, rzecz jasna o innej specyfice społecznej, geograficznej i politycznej). Pod względem liczby mieszkańców, współczesny Rzeszów jest bowiem niezwykle zbliżony do Torunia, który wedle danych GUS w 2021 roku był „większy” o zaledwie 750 osób. Gliwice były zaś nieznacznie mniejsze od Rzeszowa, bo zamieszkiwało je o 20 814 mniej mieszkańców¹.

Oczywiście i Toruń leżący w województwie kujawsko-pomorskim, i tym bardziej Gliwice z województwa śląskiego różnią się pod wieloma względami od Rzeszowa, który jest stolicą Podkarpacia. Gliwice nie mają statusu stolicy

¹ Według danych GUS z 2021 r. liczba mieszkańców w tych miastach wynosiła odpowiednio: w Toruniu – 198 613, a w Gliwicach – 177 049; zob. GUS, *Powierzchnia, liczba ludności i gęstość zaludnienia wg stanu na 1 stycznia 2021 roku*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/powierzchnia-i-ludnosc-w-przekroju-terytorialnym-w-2021-roku,7,18.html>, 2 V 2022.

województwa (choć bardzo wyraźnie rywalizują z formalną stolicą Śląska, czyli Katowicami²), a Toruń pełni funkcje wojewódzkie wraz z Bydgoszczą³ (z którą rywalizuje w jeszcze większym stopniu niż powyższe dwa miasta śląskie).

Nie tylko jednak potencjał ludnościowy jest dla Rzeszowa, Torunia i Gliwic podobny. W kontekście toczonych rozważań w niniejszej monografii, najważniejszym elementem wspólnym dla tych miast jest zarządzanie nimi przez wiecznego prezydenta, a więc tej samej osoby wybieranej podczas pięciu kolejnych wyborów bezpośrednich. W Toruniu w latach 2002–2018 zawsze torunianie wskazywali do fotela wóldarza miasta Michała Zaleskiego, a wśród gliwiczian największą estymą cieszył się Zygmunt Frankiewicz⁴. I choć prezydentury wóldarzy Torunia i Gliwic będą szczegółowo omówione w odrębnych monografiach, to warto wskazać pewne dające się zauważyć – niejako na pierwszy rzut oka – podobieństwa tych trzech prezydentur. Podobnie jak w Rzeszowie, również w Toruniu, wieczny prezydent tego miasta wywodzi się z SLD i z czasem wyemancypował się z tego ugrupowania, budując własne prezydenckie zaplecze. Obydwaj prezydenci – M. Zaleski w Toruniu i T. Ferenc w Rzeszowie – potrafili w podobny sposób zdominować występujące na scenach politycznych tych miast partie polityczne, choć w przypadku toruńskim, obydwie duże partie polityczne (PO i PiS) stały się w pewnym momencie *de facto* nawet zapleczem dla rządów wóldarza tego miasta (podobna sytuacja dotyczyła Świnoujścia od połowy VII kadencji samorządowej). Wreszcie i prezydent Rzeszowa i wóldarz Torunia, w podobny sposób potrafili układać swoje relacje z silnymi podmiotami publicznymi (choć zarazem – niepolitycznymi) występującymi w Toruniu i Rzeszowie. W obydwu miastach, choć z nieco innych powodów⁵, ważną pozycję w życiu

² Mimo że dwa inne miasta województwa śląskiego są większe od Gliwic pod względem liczby ludności: Sosnowiec oraz Częstochowa.

³ A w Toruniu znajduje się Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego, a w Bydgoszczy – Urząd Wojewódzki.

⁴ Który był najdłużej urzędującym prezydentem miasta na prawach powiatu, bo nieprzerwanie pozostawał nim od 1993 r. do 2019 r., kiedy zdecydował się na (efektywny) start w wyborach do Senatu RP.

⁵ W Toruniu z racji pozycji jaką odgrywa w tym mieście Radio Maryja i inne instytucje powiązane z jego dyrektorem, o. Tadeuszem Rydzykiem, a w Rzeszowie z powodu ważnej roli miejscowego biskupa ordynariusza, co miało związek z jednym z najwyższych odsetkiem uczestniczących w niedzielnych praktykach religijnych (*dominantes*) – diecezja rzeszowska

publicznym odgrywał Kościół katolicki. Zarówno jednak M. Zaleski, jak i T. Ferenc, pomimo swych eseldowskich proveniencji ideowych, wykazywali się dużymi umiejętnościami w utrzymywaniu dobrych, a w zasadzie bardzo dobrych relacji z pierwszoplanowymi przedstawicielami hierarchii kościelnej Torunia i Rzeszowa.

Można również dostrzec pewne podobieństwa pomiędzy Rzeszowem i Gliwicami, zwłaszcza w sposobie „uprawiania” polityki lokalnej, czy podobnego stylu prezydentur tamtejszych włodarzy. Obydwaj prezydenci, Z. Frankiewicz w Gliwicach i T. Ferenc w Rzeszowie uchodzili za wizjonerów, którzy zarządzane miasta przebudowywali w dość niekonwencjonalny, z punktu widzenia wielu innych włodarzy miejskich, sposób. W Gliwicach prezydent Frankiewicz już w 2009 roku podjął decyzję o rezygnacji w mieście z sieci tramwajowej⁶, wskazując na wysokie koszty jej utrzymywania, modernizowania i remontowania. Inną decyzją, za którą stał prezydent Z. Frankiewicz, a która miała wielu oponentów była realizacja (w latach 2013–2018) dużej inwestycji, która *de facto* miała wymiar prestiżowy (względem Katowic) – wybudowanie Areny Gliwice. Projekt ten kontestowano, z uwagi na to, że w pobliskich Katowicach znajduje się podobny kompleks (powstała w 1971 r. hala widowiskowo-sportowa Spodek). Pojawiały się zatem obawy, że dwie wielkie hale o podobnych funkcjach, położone nieopodal, będą ze sobą konkurować, co utrudni im funkcjonowanie. Prezydent Z. Frankiewicz decyzji jednak nie zmienił i Arenę Gliwice zbudowano nawet z większym rozmachem niż Spodek⁷. Dwa powyższe przykłady decyzji włodarza Gliwic wskazują na jego dalekowzroczność, podobnie jak wiele projektów w Rzeszowie, za którymi opowiadał się T. Ferenc (niektóre realizował z wielką konsekwencją, np. terytorialne poszerzanie miasta i w konsekwencji jego rozbudowywanie, inne pozostawały, choć nie z jego winy, na etapie intrygujących wizji, jak np. pomysł budowy jednoszynowej nadziemnej kolejki).

zajmowała pod tym względem drugie miejsce w Polsce, zob. *Praktyki niedzielne Polaków (dominicanes)*, <https://iskk.pl/badania/religijnosc/211-praktyki-niedzielne-polakow-dominicantes>, 22 V 2022.

⁶ A po kilkunastu latach, kiedy masowo pojawiają się w miastach, jako środek transportu publicznego autobusy elektryczne, okazało się, że decyzja ta była uzasadniona.

⁷ Kubatura obiektu w Gliwicach wynosi 555 tys. m³, a tego w Katowicach – 338 732 m³; zob. odpowiednio: *Arena w liczbach*, <https://arenagliwice.com/arena-w-liczbach>, 22 V 2022; *Fakty i liczby*, <http://www.spodekkatowice.pl/pl/fakty-i-liczby/49>, 22 V 2022.

Nie tylko pod względem demograficznym zatem, Rzeszów, Toruń i Gliwice są do siebie podobne. Również pewne wzorce realizacji prezydentur wypracowane przez włodarzy tych miast noszą w sobie elementy do pewnego stopnia podobne. Poniżej zaprezentowano wskaźniki WZ, WR1 i WR1K zaobserwowane w Rzeszowie, na tle Torunia i Gliwic, a także dane dotyczące partycypacji w wyborach samorządowych lat 2002–2018 w tych miastach.

Tabela 3.1. Porównanie wskaźników – związku z zapleczem, intensywności rywalizacji wyborczej z głównym rywalem oraz intensywności rywalizacji komitetu wyborczego – T. Ferencą w kolejnych wyborach lat 2002–2018 (oraz dla porównania M. Zaleskiego w Toruniu i Z. Frankiewicza w Gliwicach)

Rok	Wskaźnik	Tadeusz Ferenc	Michał Zaleski	Zygmunt Frankiewicz
2002	WZ	1,53	1,90	1,72
	WR1	20,37	1,49	20,84
	WR1K	16,08	-5,10	1,46
2006	WZ	1,80	2,97	1,45
	WR1	58,20	51,91	29,22
	WR1K	14,05	18,75	17,90
2010	WZ	1,63	2,44	1,63
	WR1	18,39	44,70	30,75
	WR1K	1,64	-6,46	-2,01
2014	WZ	1,78	3,08	1,68
	WR1	43,87	52,93	41,16
	WR1K	-0,30	11,13	10,21
2018	WZ	1,47	2,00	1,78
	WR1	34,90	31,64	52,93
	WR1K	10,31	-2,15	16,12
Średnia 2002–2018	WZ	1,64	2,48	1,65
	WR1	35,15	36,53	34,98
	WR1K	8,36	3,23	8,74

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Jak można zauważyć w przypadku T. Ferencę, jego elektorat personalny zawsze charakteryzował się zdecydowanie większym potencjałem niż elektorat jego komitetu w rywalizacji o mandaty radnych. Na T. Ferencę w każdej

elekcji oddawano więcej głosów niż na reprezentowany przez niego komitet w wyborach do Rady Miasta, co pokazują wartości wskaźnika związku z zapleczem, które oscyływały od min. $WZ = 1,47$ (2018 r.) do maks. $WZ = 1,8$ (2006 r.), przyjmując średni poziom z pięciu elekcji o wartości $WZ = 1,64$. Mniej więcej 1/3 głosujących na T. Ferencę w wyborach prezydenckich nie popierała kandydujących z jego komitetu kandydatów na radnych. Niewątpliwie zatem wskaźnik WZ na średnim poziomie przekraczającym wartość 1,5 dowodził silnej pozycji personalnej T. Ferencę. Relatywizując zaś to spostrzeżenie, do wartości tego wskaźnika osiągniętych przez prezydentów Torunia i Gliwic, dostrzec można daleko idącą zbieżność w przypadku prezydenta Z. Frankiewicza. Włodarz Gliwic średnio uzyskiwał wartość wskaźnika związku z zapleczem na prawie identycznym poziomie jak prezydent Rzeszowa (średnio $WZ = 1,65$), natomiast na M. Zaleskiego w Toruniu, podczas każdej elekcji, zwłaszcza od 2006 roku, głosowało znacznie więcej wyborców spoza komitetu, z którego startował. Średnia wartość $WZ = 2,48$ pokazuje, iż 3/5 jego wyborców stanowiły osoby oddające głosy na inne komitety w rywalizacji o mandaty radnych.

Odnosząc powyższe wartości do WZ innych wiecznych prezydentów, widać jednak, że T. Ferenc (i oczywiście włodarze Gliwic i Torunia) przyciągał do siebie elektoraty innych formacji na nieco wyższym poziomie, ponieważ przykładowo, średnie wartości WZ dla prezydentów dwóch większych miast (Gdyni i Gdańska) osiągały odpowiednio: $WZ = 1,54$ (W. Szczurek) i $WZ = 1,27$ (P. Adamowicz). W mniejszych miastach zaś (Świnoujście i pobliskie dla Rzeszowa Krosno) prezydenci notowali poziom WZ na nieco wyższych pułapach (odpowiednio J. Żmurkiewicz w Świnoujściu – średnio $WZ = 1,81$, a P. Przytocki w Krośnie – średnio $WZ = 1,76$).

Spoglądając na poziom rywalizacyjności w wyborach o fotel prezydenta, chociaż wskaźnik $WR1$ w poszczególnych latach wyglądał inaczej, to uśredniając je, widać, że w Rzeszowie, a także w Toruniu oraz Gliwicach przybrały one prawie identyczne wartości, odpowiednio: 35,15 p.p. (średnia przewaga T. Ferencę nad głównym rywalem), 36,53 p.p. (średnia przewaga M. Zaleskiego nad głównym rywalem) oraz 34,98 p.p. (średnia przewaga Z. Frankiewicza nad głównym rywalem). Porównanie tego wskaźnika z poszczególnych lat wyborczych pozwala jednak dostrzec pewne istotne różnice. Minimalna wartość $WR1$ w przypadku T. Ferencę wynosiła $WR1 = 18,39$ p.p. (2010 r.), a maksymalna osiągnęła pułap $WR1 = 58,2$ p.p. (2006 r.). W Toruniu natomiast

w 2002 roku M. Zaleski zdobył w I turze głosowania minimalną przewagę (WR1 = 1,49 p.p.). Największa dysproporcja pomiędzy włodarzem Torunia, a jego głównym konkurentem wyniosła 52,93 p.p. w 2014 roku. Z. Frankiewicz osiągał zaś zrównoważoną przewagę nad swoimi głównymi konkurentami (w każdych kolejnych wyborach prezydent Gliwic osiągał większą przewagę) – minimalnie wynosiła ona WR1 = 20,84 p.p. w 2002 roku, a maksymalnie WR1 = 52,93 p.p. w 2018 roku. Włodarz Rzeszowa wypadł na tle wiecznych prezydentów dość wyraziście – minimalne i maksymalne wartości WR1 wykazywały większą przewagę nad rywalami niż M. Zaleskiego w Toruniu, chociaż nie udawało mu się z wyborów na wybory coraz bardziej odstawać od głównych konkurentów, jak wskazywały to wartości WR1 w przypadku prezydenta Gliwic.

Rywalizacyjność w wyborach do Rady Miasta w Rzeszowie przybierała – uśredniając, bardzo zbliżone wartości do tych obserwowanej w Gliwicach. Odpowiednio średnie wynosiły: WR1K = 8,36 p.p. w Rzeszowie oraz WR1K = 8,74 p.p. w Gliwicach. W Toruniu średnia rywalizacyjność przybierała wyższy poziom (czyli niższe wartości WR1K = 3,23). Warto jednak zauważyć, że komitet któremu przewodniczył T. Ferenc w Rzeszowie tylko raz, w dodatku minimalnie, osiągnął gorszy wynik do Rady Miasta niż ugrupowanie głównego rywala. Albowiem tylko w 2014 roku komitet Rozwój Rzeszowa odnotował gorszy wynik od PiS o: -0,3 p.p., natomiast w Toruniu sytuacja taka (słabsze rezultaty komitetu prezydenckiego w rywalizacji o mandaty w radzie od komitetu rywala) wydarzyła się trzykrotnie. W 2002 roku komitet M. Zaleskiego, KWW Czas na Gospodarza, otrzymał niższe poparcie o -5,1 p.p. od KWW Obywatele Torunia. W 2010 roku KWW Michała Zaleskiego Czas Gospodarczy odnotował niższe poparcie od PO o -6,46 p.p., natomiast w 2018 roku KWW Michała Zaleskiego miał niższe wskazania o -2,15 p.p. (od KKW Platforma.Nowoczesna Koalicja Obywatelska). W przypadku Gliwic, tylko w 2010 roku komitet Z. Frankiewicza (KWW Koalicja dla Gliwic Zygmunta Frankiewicza) uzyskał niższe poparcie o -2,01 p.p. od głównego rywala (PO).

W kontekście analizy powyższych wskaźników warto również zestawić poziom frekwencji wyborczej w wyborach w Rzeszowie w porównaniu do Torunia i Gliwic (tab. 3.2) na tle województw, w których te miasta się znajdują oraz Polski.

Tabela 3.2. Porównanie frekwencji ogólnej (%) w wyborach samorządowych w Rzeszowie, Toruniu i Gliwicach (2002–2018) na tle Polski oraz województw, w których miasta te są położone

Rok	Rzeszów	Toruń	Gliwice	Polska	PD	K-P	SL
2002	40,93	31,09	29,28	44,24	49,86	40,17	37,98
2006	50,27	40,00	34,70	45,99	48,6	43,22	39,98
2010	49,15	40,10	38,31	47,32	50,75	45,03	42,94
2014 [*]	47,24	39,77	37,25	47,34	50,72	44,82	43,38
2018	55,75	53,79	50,31	54,90	53,18	52,87	52,29

^{*} Dane z 2014 r. dotyczą frekwencji z wyborów prezydentów (I tura).

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Jak wiadomo frekwencja w wyborach samorządowych w dużych miastach, zwłaszcza o statusie wojewódzkim, jest zwykle słabsza aniżeli w okalających je gminach, a także od tej notowanej w skali województwa. Zestawienie w tabeli 3.2 zasadniczo wykazuje taką korelację między poziomem partycypacji mieszkańców trzech wspomnianych miast a poziomem frekwencji w województwach, w których się znajdują. W przypadku Gliwic dostrzec można bowiem, że w mieście tym partycypacja w wyborach samorządowych w latach 2002–2018 każdorazowo przyjmowała niższy poziom od obserwowanej frekwencji w skali całego województwa śląskiego, a różnica ta wynosiła od –8,7 p.p. w 2002 roku do –1,98 p.p. w 2018 roku. Torunianie na tle województwa kujawsko-pomorskiego zazwyczaj również wykazywali nieco niższy poziom partycypacji w wyborach. Największa rozbieżność pojawiła się w 2002 roku (–9,08 p.p.), a najmniejsza w 2006 roku (–3,02 p.p.). Należy jednak zauważyć, że w elekcji w 2018 roku właśnie frekwencja w Toruniu okazała się nieco wyższa od tej w województwie (+0,92 p.p.).

W przypadku Rzeszowa, w porównaniu z Toruniem, a zwłaszcza Gliwicami, należy jednak odnotować pewną specyfikę partycypacyjną rzeszowian. Po pierwsze dwukrotnie w stolicy Podkarpacia notowano nieco większą frekwencję aniżeli w tym regionie – w 2006 roku +1,67 p.p., a w 2018 roku +2,57 p.p. W 2002 roku partycypacja w mieście przyjęła wyraźnie niższy poziom (–8,93 p.p.), podobnie w 2010 i 2014 roku, choć różnice były już mniejsze, odpowiednio: –1,6 p.p. oraz –3,48 p.p. Po drugie natomiast – i to szczególnie warto podkreślić – rzeszowianie wykazywali znacznie wyższy

poziom zainteresowania wyborami samorządowymi, aniżeli torunianie, a zwłaszcza gliwiczanie. W stosunku do Torunia stopa frekwencji w Rzeszowie przyjmowała wyższe wartości w poszczególnych latach o: +9,84 p.p. (2002), +10,27 p.p. (2006), +9,05 p.p. (2010), +7,47 p.p. (2014) oraz +1,96 p.p. (2018). Jeszcze wyraźniej dostrzegalne były odrębności *in plus* Rzeszowa na tle Gliwic: +11,65 p.p. (2002), +15,57 p.p. (2006), +10,84 p.p. (2010), +9,99 p.p. (2014) oraz +5,44 p.p. (2018).

Powyższe spostrzeżenia wskazują na to, że rzeszowianie z jakiegoś powodu chętniej partycypowali w elekcjach samorządowych. Poza pierwszymi wyborami z 2002 roku, w każdych następnych wyborach samorządowych, jak na poziom frekwencji generalnie obserwowany w Polsce, wyraźnie dostrzegalne było większe zainteresowanie mieszkańców tego miasta wyborem władz lokalnych. Podstawowy powód rosnącego zaangażowania wyborczego mieszkańców jest zwykle jeden – interesująca oferta przedstawiana do rozstrzygnięcia wyborczego. Rzecz jasna, Podkarpacie jako region wypada lepiej w zestawieniach frekwencji poszczególnych województw, ale warto zauważyć, że rzeszowianie angażowali się w wybory bardziej niż np. mieszkańcy podkarpackiego Krosna (w którym również rządził wieczny prezydent). Tylko w 2002 roku w Rzeszowie odnotowano słabszą frekwencję (-2,11 p.p.) od tej z Krosna. W pozostałych latach partycypacja rzeszowian przedstawiała się lepiej niż u krośnian: +5,25 p.p. (2006), +2,98 p.p. (2010), +1,83 p.p. (2014) i +5,5 p.p. (2018). Tadeusz Ferenc, a także inni aktorzy występujący na rzeszowskiej scenie politycznej przyciągali zatem zainteresowanie mieszkańców Rzeszowa w wyższym stopniu, aniżeli podmioty polityczne oddziałujące w wyżej wymienionych miastach innych wiecznych prezydentów.

3.2. „Całkowicie zdominował partie”, czyli lokalna scena polityczna

Poszukując odpowiedzi na pytanie, jakie były przyczyny wieczności prezydenckiej Tadeusza Ferencza w Rzeszowie, warto przyjrzeć się pozycji politycznej jego potencjalnych konkurentów w rywalizacji wyborczej o fotel wóldarza miasta, a także spojrzeć na głównych aktorów występujących na rzeszowskiej scenie politycznej, zwracając szczególną uwagę na relacje, jakie z nimi miał rzeszowski prezydent.

W pierwszej kolejności zatem, w tabeli 3.3 zaprezentowano zestawienie wyników wyborczych rzeszowskiego wóldarza w latach 2002–2018.

Tabela 3.3. Zestawienie wyników Tadeusza Ferenc a i jego komitetu w wyborach samorządowych w Rzeszowie w latach 2002–2018

Rok	Komitet	Wybory prezydenckie				Wybory do RM		
		I tura		II tura		l. gł.	% gł.	M = 25
		l. gł.	% gł.	l. gł.	% gł.			
27 X/10 XI 2002	KKW SLD-UP	21 383	44,39	23 121	51,63	13 130	28,96	10
12/26 XI 2006	KWW Tadeusza Ferenc a „Rozwój Rzeszowa”	48 131	76,59	–	–	26 074	42,57	13
21 XI/5 XII 2010		36 190	53,25	–	–	21 555	32,59	11
16/30 XI 2014	KW Stowarzyszenie Rozwój Rzeszowa	43 704	66,31	–	–	23 252	37,3	11
21 X/4 XI 2018	Tadeusza Ferenc a w Rzeszowie	51 029	63,76	–	–	34 391	43,49	12

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Pierwsze spostrzeżenie, natury ogólnej, które się nasuwa jest następujące – chociaż T. Ferenc był członkiem partii SLD, to tylko w 2002 roku startował w wyborach jako oficjalny jej kandydat; w kolejnych (w 2006 r. i 2010 r.) ubiegał się o prezydenturę jako lider swojego komitetu wyborczego wyborców (KWW „Rozwój Rzeszowa”). W dwóch następnych wyborach (2014 r i 2018 r.) był to już komitet organizacji społecznej – stowarzyszenia Rozwój Rzeszowa⁸. Tak więc T. Ferenc (członek SLD) w pięciu kolejnych wyborach czterokrotnie ubiegał się o prezydenturę Rzeszowa w ramach KWW lub KWO.

Można byłoby zatem sądzić, że były to podmioty niby-bezpartyjne, ponieważ z komitetów T. Ferenc a do Rady Miasta kandydowały również osoby z SLD (a także z innych pomniejszych ugrupowań partyjnych). Formalnie zatem, począwszy od 2006 roku komitety wyborcze, które reprezentował T. Ferenc, spełniały kryteria pozwalające je uznać za niby-bezpartyjne.

⁸ W obydwu przypadkach jednak (i KWW, i KW) w ich nazwach wykorzystywano imię i nazwisko wiecznego prezydenta Rzeszowa.

Kwestia ta nie byłaby już tak jednoznaczna gdyby pod uwagę wziąć najpierw personalistyczne przyczyny głosowania na T. Ferenc. Jak wykazano bowiem wyżej, na prezydenta Rzeszowa głosowały elektoraty innych partii i co więcej, to dla SLD nazwisko „Ferenc” stało się marką, a nie odwrotnie. Włodarz miasta dość szybko stał się bowiem faktycznym *chief executive* w Rzeszowie, a miejskie struktury partii zdawały sobie sprawę, że – paradoksalnie – bez oficjalnego szyldu partyjnego łatwiej było zachować udziały w sprawowaniu władzy. W przeciwieństwie np. do Świnoujścia⁹, SLD w Rzeszowie od razu jednak przyjęło względem prezydenta postawę podrzędną. A skoro w każdych wyborach, począwszy od 2006 roku nawet w nazwie komitetu eksponowano nazwisko T. Ferenc, to niewątpliwie do niego należała rola *chief executive* na rzeszowskiej scenie politycznej (a nie do partii z której się wywodził). Jeśli można zatem mówić o niby-bezpartyjności komitetów T. Ferenc od 2006 roku, to z pewnością nie ze względu na niego – jako kandydata na prezydenta, co ze względu na niektórych kandydatów startujących do rady miasta. To dla nich bowiem korzystne było przyjęcie marki „Ferenc” i schowanie szyldu SLD.

Ważne jest również następujące spostrzeżenie – poza wyborami z 2002 roku (a więc tymi, w których startował pod szyldem SLD-UP), w każdych następnych T. Ferenc wygrywał rywalizację już w I turze głosowania, co więcej, z wyraźnym poparciem powyżej 60%, a w 2006 roku nawet 76,59% (wówczas było to 48 131 głosów). Co prawda w 2010 i 2014 roku T. Ferenc otrzymywał mniej głosów, to jednak w wyborach z 2018 roku poparcie na jego rzecz pierwszy raz przekroczyło poziom 50 tys. głosów (51 029). Widać więc, że kiedy T. Ferenc miał tylko trzech kontrkandydatów (2006, 2014 i 2018 r.), uzyskiwał wyższe poparcie, natomiast zwłaszcza wybory z 2002 roku (7 rywali) oraz z 2010 roku (4 rywali) przynosiły zauważalnie niższe wskazania dla jego kandydatury wśród rzeszowian. Należy więc w tym kontekście przypomnieć, że w 2014 i 2018 roku Platforma nie wystawiając swojego pretendenta, z pewnością przyczyniała się do wzmocnienia pozycji politycznej T. Ferenc.

Warto również zauważyć, że najślabszy wynik do Rady Miasta komitet T. Ferenc odnotował wówczas, kiedy był on zarejestrowany z oficjalną afiliacją partyjną, czyli w 2002 roku (28,96%, 13 130 głosów). W każdych

⁹ Którego wieczny prezydent, Janusz Żmurkiewicz, również wywodził się z SLD.

następnych wyborach do Rady Miasta na radnych z komitetu T. Ferenc oddawano więcej głosów – najwięcej w 2010 i 2018 roku, przy czym w tej ostatniej elekcji kandydaci do rady otrzymali rekordowe poparcie 43,49% (34 291 głosów). Nie pozwoliło to na zdobycie większości bezwzględnej, bo radni prezydenccy objęli wówczas 12 z 25 miejsc w radzie miasta. Absolutną większość 13 radnych komitet wiecznego włodarza Rzeszowa zdobył w wyborach z 2006 roku, jednak, jak wspomiano w rozdz. 2, T. Ferenc mógł zazwyczaj rządzić w sposób autonomiczny, ponieważ w wyniku poszerzania granic administracyjnych miasta rada czasowo powiększała się o radnych z inkorporowanych miejscowości, którzy zazwyczaj zasilali zaplecze polityczne T. Ferenc.

Spoglądając zaś na wyniki konkurentów T. Ferenc do fotela włodarza Rzeszowa oraz rezultaty ich formacji w wyborach o miejsca w Radzie Miasta, można zauważyć pewną niekonsekwencję – potencjał personalny pretendentów prezydenckich odbiegał od potencjału instytucjonalnego ugrupowania, które reprezentowali (tab. 3.4).

Tabela 3.4. Zestawienie wyników konkurentów T. Ferenc w wyborach samorządowych w Rzeszowie w latach 2002–2018

Rok	Rywal, afiliacja	Wybory prezydenckie				Wybory do RM		
		I tura		II tura		l. gł.	% gł.	M = 25
		l. gł.	% gł.	l. gł.	% gł.			
2002	Andrzej Szlachta, KWW	11 573	24,02	21 662	48,37	5 839	12,88	4
2006	Marian Hady, PiS	11 556	18,39	–	–	17 470	28,52	8
2010	Jerzy Cypryś, PiS	23 695	34,86	–	–	20 473	30,95	9
2014	Andrzej Szlachta, PiS	14 789	22,44	–	–	23 435	37,6	10
2018	Wojciech Buczak, PiS	23 100	28,86	–	–	26 235	33,18	9

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Analizując pozycję polityczną głównych rywali¹⁰ T. Ferenc w walce o fotel prezydenta Rzeszowa, dostrzec można na początek także inny paradoks. W pięciu kolejnych, bezpośrednich elekcjach prezydenckich wzięło

¹⁰ Tzn. tych, którzy w pięciu elekcjach lat 2002–2018 uzyskiwali drugi wynik w rywalizacji o fotel prezydenta.

udział czterech pretendentów (A. Szlachta startował dwukrotnie), wszyscy *de facto* reprezentowali tę samą opcję polityczną, która cieszyła się na Podkarpaciu nieco wyższym poparciem niż w Polsce i – tu widać paradoks – za każdym razem, każdy z tych kandydatów doznawał dość dotkliwej porażki w starciu z T. Ferencem. Co więcej, kandydat tej partii (J. Cypryś) uzyskał najwyższe poparcie w 2010 roku, a więc kiedy w Polsce władzę sprawowała koalicja PO-PSL. Pretendenci tej formacji wystawiani w 2014 roku (A. Szlachta) i 2018 roku (W. Buczak), a więc w czasach wyższych notowań społecznych dla PiS, uzyskiwali słabsze wyniki. Warto również zauważyć, że każdy z kandydatów zgłaszanych przez PiS miał doświadczenie polityczne. Przede wszystkim A. Szlachta jawił się jako pretendent, któremu nie brakowało przymiotów zdobytych dzięki zajmowaniu stanowiska prezydenta Rzeszowa przed 2002 rokiem, a potem wielokrotnego parlamentarzysty. Właśnie A. Szlachta, zwłaszcza w 2014 roku, kiedy drugi raz brał udział w bezpośredniej rywalizacji o fotel wójarza stolicy Podkarpacia, uzyskał jednak nieadekwatny do jego pozycji politycznej wynik¹¹. Po wyborach 2014 roku (jak wspomniano w rozdz. 2), kierownictwo PiS na Podkarpaciu zdecydowało się „wypromować nowego kandydata” (Wojciech Buczak), który w kolejnych wyborach w 2018 roku miał przynajmniej doprowadzić do II tury głosowania. Jak wiadomo, chociaż konsekwentnie kandydata przygotowywano, zwłaszcza, że w 2015 roku zdobył on mandat poselski z najlepszym na liście PiS wynikiem w Rzeszowie (7774 głosy), ale w rywalizacji prezydenckiej trzy lata potem nie wygrał, do II tury nie doprowadził, i co więcej, nie osiągnął nawet najlepszego wyniku wyborczego w historii pięciokrotnych rywalizacji kandydatów PiS z T. Ferencem (W. Buczak otrzymał od rzeszowian 23 100 głosów, a więc o 595 mniej niż J. Cypryś w 2010 r.). Wydaje się zatem, że – określając nieco żartobliwie i trawestując słowa znanego polityka Platformy – rzeszowski

¹¹ W wyborach do Sejmu z 2011 r. A. Szlachta, startując z miejsca 4. listy PiS, otrzymał w Rzeszowie 4892 głosy (a 13 717 w całym okręgu). Przykładowo Stanisław Ożóg (2. na liście) w samym Rzeszowie otrzymał wówczas 5896 głosów (a w całym okręgu – aż 37 160). Startująca z pierwszego miejsca J. Hrynkiewicz otrzymała 4857 głosów rzeszowian (a w okręgu – 17 039), natomiast w elekcji sejmowej z 2015 r. poseł A. Szlachta w Rzeszowie (startując wówczas z pozycji 6. listy PiS) otrzymał 6582 głosy, co było trzecim wynikiem w stolicy Podkarpacia, po rezultacie J. Hrynkiewicz (6877) i W. Buczaka (7774). A zatem, analizując wielkość personalnego elektoratu A. Szlachty w Rzeszowie, z pewnością można stwierdzić, że na tle innych kandydatów tej partii eks-prezydent Rzeszowa nie wypadł może źle, ale zarazem nie zajmował pozycji zdecydowanie wyższej wśród innych polityków PiS.

PiS (a także gwoli ścisłości inne formacje w Rzeszowie) we wszystkich elekcjach lat 2002–2018 nie miały „kim wygrać” z T. Ferencem.

Spoglądając natomiast na rezultaty PiS w rywalizacji o mandaty rzeszowskich rajców miejskich, można dostrzec – *a contrario* do rezultatów kandydatów na prezydenta tej partii – w zasadzie stały, z wyborów na wybory, progres, przynajmniej w poszerzaniu elektoratu tej partii. Komitet wyborczy A. Szlachty (bez afiliacji z PiS w nazwie) otrzymał w wyborach do rady 5839 głosów, co dało cztery mandaty. Po czterech latach PiS miał trzykrotnie większy elektorat (17 470 wyborców), co pozwoliło na zajęcie ośmiu miejsc w radzie. W 2010 roku zagłosowało na kandydatów tej partii 20 473 rzeszowian i formacja ta wprowadziła dziewięciu swoich radnych. W 2014 roku na PiS oddano o prawie 3 tys. głosów więcej, co dało temu ugrupowaniu największą w historii liczbę radnych (10). W ostatnich wyborach, w których wziął udział T. Ferenc w rywalizacji prezydenckiej (2018 r.), PiS otrzymał rekordową liczbę głosów (26 235), co dało jednak dziewięć miejsc w radzie. A zatem można poczynić wniosek następujący, potwierdzający wyrażoną powyżej opinię, że w Rzeszowie występujące na tamtejszej scenie politycznej ugrupowania polityczne „nie miały kim wygrać” z T. Ferencem. Albowiem PiS notował sukcesywny wzrost poparcia w liczbie bezwzględnie oddawanych na tę formację głosów, a podobna tendencja nie była obserwowana równoległe, w rywalizacji o fotel prezydenta – pretendenci tej partii nie uzyskiwali z wyborów na wybory znacząco większego poparcia. Przyczyny tego były zapewne dwie – bardzo wysoki poziom popularności osobistej T. Ferencza wśród mieszkańców oraz właśnie zbyt słaby potencjał wystawianych przeciwko niemu konkurentów.

Samorządowcy występujący na rzeszowskiej scenie politycznej oczywiście zdawali sobie sprawę z mocnej pozycji ugrupowań o charakterze prawicowym na Podkarpaciu. Jeden z nich, w trakcie prowadzonych badań terenowych, w kontekście ograniczenia liczby kadencji wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, które wprowadzono od 2018 roku zauważał:

Generalnie uważam, że partie tutaj u nas, PiS, gdzie niejako jesteśmy ich matecznikiem, prawda, gdzie powinni mieć bardzo szerokie kadry, liczne struktury partyjne, a wcale tak nie jest, nawet w swoim mateczniku... to właśnie pokazuje, że ... ta partia zamiast przyciągać ludzi i w ten sposób budować wpływ na samorządy próbuje

administracyjnie załatwić sobie dostęp – dla swoich członków czy sympatyków – do samorządu. Dla mnie to jest jednoznaczne¹².

Zazwyczaj w strukturach władzy samorządowej, zwłaszcza w dużych miastach, kiedy prezydent nie ma własnego, większościowego zaplecza politycznego w Radzie Miasta zawiera koalicję z jakąś partią polityczną, dzięki czemu uzyskuje większościowe poparcie w głosowaniach podczas sesji w ratuszu. Rzecz jasna prezydent musi wówczas ponieść koszt polityczny tak „uzyskanej większości” w radzie. Wśród samorządowców niezwiązanych z partiami takie praktyki uznawano wręcz za pewną „oczywistość” w zapewnieniu sprawności zarządczej w mieście. Jeden z długoletnich samorządowców innego, dużego miasta, przypatrujący się mechanizmom władzy lokalnej także i z pozycji przewodniczącego prezydium rady opisywał to następująco:

Było porozumienie z różnymi partiami, była kadencja taka, że mieliśmy wiceprezydenta z PO, była kadencja taka, że mieliśmy wiceprezydenta z SLD, wprawdzie krótko, ale potrzebowaliśmy jednego głosu i była też kadencja, że mieliśmy porozumienie właśnie z PiS-em. To dowodzi tego właśnie, że nie byliśmy trwale związani z jakąś opcją polityczną. (...) To co mówiłem, to jest też dowód na to, że ci prezydenci, no musieli lawirować i lawirowali pomiędzy różnymi opcjami politycznymi w zależności od sytuacji, ale nigdy nie było tak, żeby rządzili nami poprzez telefon politycy z Warszawy, i nigdy nie było tak, że cena tego porozumienia była jakaś tam szalona. Owszem no wiceprezydent, no to był standard. To zrozumiałe, że partie to dostają. No mają miejsce przy stole prezydenckim, wiedzą co się w mieście dzieje, dostają jakieś tam stanowiska dla swoich członków, no taka jest cena niestety ciągle w polityce¹³.

Scena polityczna Rzeszowa wymykała się jednak ze schematu opisanego w powyższej opinii, głównie dlatego, że prezydent T. Ferenc odgrywał na niej nie tylko rolę głównego aktora, ale i reżysera. Politycy, którzy dobrze znali potencjał partii parlamentarnych działających w rzeszowskim samorządzie doskonale wyczuwali i rozumieli sytuację, w jakiej one się znajdowały, zważywszy na specyficzny potencjał i dominującą pozycję włodarza stolicy

¹² Rozmowa nr W4rr_009f.

¹³ Rozmowa nr x5aa_053f.

Podkarpacia w rzeszowskim ratuszu. Zarazem jednak przedstawiciele tych ugrupowań próbowali przynajmniej pokazywać swoją niezależność w niektórych głosowaniach. Zawiazywano bowiem taktyczne sojusze pomiędzy ugrupowaniami, które w Polsce od lat pozostają w permanentnym sporze, chcąc tym samym pokazać prezydentowi Rzeszowa, iż bez własnej większości musi uwzględnić oczekiwania swoich partyjnych koalicjantów. Jeden z nich zauważał:

Nawet tak zwana koalicja uważa, nie funkcjonuje na zasadach koalicyjnych, bo myślę, że ten mały partner niewiele tu może osiągnąć i czasami się zdarza, że Platforma głosuje razem z PiS-em, żeby po prostu zablokować jakieś niekorzystne rozwiązanie, chociażby dotyczące jakiejś zabudowy, nie wiem, przestrzennej, zabudowy blokami wysokimi w Rzeszowie, gdzie treść uchwały trafia na sesję, ale nie uzyskuje przewagi, mimo że jest koalicja rządząca, większościowa, to nie zyskuje poparcia¹⁴.

Wyrażano jednocześnie ocenę, że to prezydent T. Ferenc stał się głównym aktorem i reżyserem rzeszowskiej sceny politycznej, nie tylko w Rzeszowie. Również lokalni politycy innych miast, w których prowadzono badania terenowe wskazywali Rzeszów wśród kilku innych miast jako swego rodzaju wzorzec do naśladowania ze względu na rządzących tam włodarzy, tłumacząc np. że mieszkańcy:

często też głosują, bo [prezydent miasta – dop. M.D.] może być faktycznie dobrym przywódcą, jak np. Adamowicz w Gdańsku, Żmurekiewicz w Świnoujściu, czy Ferenc w Rzeszowie¹⁵.

Respondent w innym, dużym mieście, w którym również rządzi wieczny prezydent od 2002 roku, zauważał z kolei, że T. Ferenc należał do grupy kilku włodarzy:

którzy mogliby z powodzeniem całe życie spędzić na zarządzaniu miastem. (...) Myślę, że taki jest Frankiewicz, takim jest Ferenc..., takim był Uszok [Piotr Uszok, prezydent Katowic w latach 1998–

¹⁴ Rozmowa nr W4rr_010f.

¹⁵ Rozmowa nr W1xs_012b.

2014 – dop. M.D.]. To są nazwiska, które jak gdyby mi się w głowie trzymają¹⁶.

Rozmówca cytowany natomiast poniżej, wyrażając opinię o „zdominowaniu przez T. Ferencę rzeszowskich partii” prezentował przekonanie, że ugrupowania partyjne w zderzeniu z silną osobowością wiecznego włodarza Rzeszowa podlegały istotnej deprecjacji. Choć gwoli ścisłości należy zauważyć, że refleksja ta (wypowiedziana przez lokalnego polityka, którego trudno pośądzać o sympatię do partii rządzącej w Polsce po 2015 r.) została opatrzona spostrzeżeniem, iż PiS odgrywa na Podkarpaciu rolę lidera:

Zatem prezydent zdominował tu partie, tu żadna inna partia prawie nic nie jest w stanie zrobić, poza PiS, który jest liderem opozycji, no i silną partią w skali kraju¹⁷.

Wedle innego, wytrawnego znawcy rzeszowskiej sceny politycznej relacje występujących na niej formacji politycznych z wiecznym prezydentem Rzeszowa były uzależnione:

od tego, czy ta partia polityczna jest po jego stronie czy nie. Ale on stara się ze wszystkimi mieć dobre relacje. Z tym że, to nie są relacje wprost z politykami z tego najwyższego partyjnego szczebla, tylko z funkcjonariuszami, którzy np. tak jak marszałek województwa – on tu nie jest najważniejszy w tej partii, ale z nim relacje prezydent stara się utrzymywać dobre, chociaż w kuluarach mówi, że nie są dobre. To z PiS-em. Z Platformą to mamy posła tutaj, jest liderem regionu. Ale oni nie muszą się często spotykać. Ważniejsze są chyba relacje z tymi naszymi radnymi, których jest czworo teraz. One są poprawne, my jesteśmy zresztą w koalicji. Co nie znaczy, że idyllicznej¹⁸.

Inny rozmówca, dobrze znający mechanizmy zawierania rzeszowskich koalicji zdawał się podzielać opinię o jej „nieidyllicznym charakterze”, co potwierdziło tezę, że w przypadku wiecznego prezydenta Rzeszowa żadna partia nie mogła liczyć na szczególne traktowanie z powodów wyłącznie politycznych:

¹⁶ Rozmowa nr W5kk_061a.

¹⁷ Rozmowa nr W4rr_009f.

¹⁸ Rozmowa nr W4rr_065h.

Dwukrotnie zawiązaliśmy koalicję z PO i z jej radnymi w Rzeszowie, to było o tyle dla prezydenta korzystne, że akurat to było ugrupowanie rządzące wtedy, więc to było dla niego korzystne rozwiązanie, bo mógł też jeżdżąc do Warszawy, a często tam bywa, powiedzieć: „mam koalicję z waszymi ludźmi, u siebie”. Więc korzystał. Ale u niego nawet wiceprezydent, mimo że jest od koalicjanta, to jest przede wszystkim pracownikiem prezydenta, jego żadna koalicja nie obroni, jeśli podpadnie prezydentowi, nie będzie realizował tego, co jest przed nim stawiane¹⁹.

Panowała jednak opinia, że pozycja prezydenta T. Ferencza i jego relacje ze wszystkimi partiami politycznymi, nie wyłączając z tego grona SLD, z którego się wywodził, nie były oparte na zasadzie swoistego *primus inter pares* na rzeszowskiej scenie politycznej. Wieczny władarz przyjmował na niej pozycję raczej jej wyraźnego dominatora:

Prezydent zdominował tu partię, całkowicie zdominował partię. Na początku SLD próbowało jeszcze coś tam podskakiwać, że chcą mieć jakąś tożsamość przy prezydencie, zdominował, potem PO, która już po raz kolejny nie wystawia swojego kandydata, tylko popiera prezydenta, wystawiając swoje listy do rady²⁰.

No właśnie, w powyższej opinii, nieco deprecjonującej rolę dużej parlamentarnej partii politycznej, pojawił się także zarzut jej słabości na miejskiej scenie politycznej Rzeszowa. Przesłankę „słabej pozycji PO” oparto tu na unikaniu podejmowania rywalizacji o prezydenturę, rozszerzając ją o wnioski, że PO nie potrafi wygenerować własnego kandydata, który potrafiłby odegrać rolę – choćby właśnie pretendenta do prezydentury, jeśli „rola prezydenta” znajdowała się generalnie poza zasięgiem tej formacji. Polityk od wielu lat mający dobre rozeznanie w środowisku rzeszowskiej PO na pytanie o powód braku kandydata tej partii w rywalizacji z T. Ferenczem w 2014 i 2018 roku odpowiadał krótko:

Bo nie mamy kandydata, który miałby szansę z nim wygrać²¹.

¹⁹ Rozmowa nr W4rr_009f.

²⁰ Rozmowa nr W4rr_009f.

²¹ Rozmowa nr W4rr_065h.

Zarazem jednak rozmówca ten oceniał, że koalicja z prezydentem jest:

Dobra. Oczywiście ma swoje wady i minusy. Dobra w tym sensie, że względów politycznych czysto. PiS jest agresywny tutaj i dzięki temu możemy się skutecznie przeciwstawić. Ich kandydat na prezydenta, tj. (był ostatnio przynajmniej) były poseł już. Wcześniej był wice-marszałkiem, a jeszcze wcześniej przewodniczącym zarządu regionu „Solidarności”. Nie chcę przesądzać, że nie byłby dobrym prezydentem, ale myślę, że nie byłby lepszym. Ja go znam. Znamy się osobiście wiele lat i to jest (w odróżnieniu od Ferenca, który jest technokratą) bardziej humanistą (pomimo że jest inżynierem) i pewnie na kulturę większy nacisk by położył, co może by i się przydało, bo u nas nie kwitnie – tak można powiedzieć²².

Interes partia miała taki, jak wyrażono to w cytowanej wcześniej opinii innego rozmówcy – wiceprezydent oraz funkcja przewodniczącego rzeszowskiej Rady Miasta. I w zasadzie na tym się „uzysk polityczny” kończył, ponieważ na pytanie o to czy Platforma dzięki współpracy z wiecznym prezydentem Rzeszowa ma udziały w spółkach administrowanych przez miasto, padła następująca odpowiedź:

Prezydent tym rządzi. Moja koleżanka, szefowa klubu, tam czasem do niego chodzi, próbuje coś uzyskać. Ale chyba bez efektu. Ja słabo się w to angażuję, prawdę mówiąc. Ta koalicja wygląda na trwałą dlatego, że prezydent ma w tej chwili bezwzględną większość w radzie. Dlatego, że od 1 stycznia przybyły dwie panie z przyłączonej wsi i poszły do niego. Mimo że u siebie kandydowały z PiS-u. Także on ma już 14 głosów na 27, ale nic się nie zmienia, stare kontakty mamy²³.

Pojawiały się jednak spostrzeżenia krytyczne dla tak budowanych koalicji, w których dominującą pozycję miał prezydent T. Ferenc. Zauważano bowiem (choć zapewne zarzut ten można byłoby stawiać w wielu samorządach miejskich zdominowanych przez jeden ośrodek władzy politycznej), że rada stawała się klasyczną „maszynką do głosowania”, co jednakże świadczyło nie tylko o silnej pozycji włodarza Rzeszowa, ale i o swoistej bezrefleksyjności

²² Rozmowa nr W4rr_065h.

²³ Rozmowa nr W4rr_065h.

niektórych rajców miejskich. Poniżej zacytowana refleksja długoletniego obserwatora rzeszowskiej sceny politycznej zdawała się to potwierdzać:

W Rzeszowie jest specyficzna sytuacja, bo albo [prezydent – dop. M.D.] miał wcześniej, w poprzednich kadencjach większość w radzie w postaci jednego klubu, albo na tyle duży klub, że przy niewielkim wsparciu drugiego klubu PO ma się tę większość. Więc ja uważam, że te relacje są zachwiane, że są zachwiane. Pamiętam jeszcze kadencję, gdzie Rada Miasta wybierała prezydenta i, i te spotkania, rozmowy, nie tylko w Rzeszowie, bo też uczestniczyłem w różnych spotkaniach w Polsce, w rozmowach, w konwentach także przewodniczących rad miast wojewódzkich, gdzie też słuchałem, pytałem, jak to jest gdzie indziej i, i... Chociażby przykład Wrocławia, gdzie ja pamiętam byłem tam w 2006 roku, albo piątym, albo szóstym i już był ten sam prezydent, który jest obecnie, prezydent Dutkiewicz i on nam opowiadał przy kolacji, przy jakimś spotkaniu, z całej Polski byli ludzie, że jak ma jakiś trudny temat dotyczący, czy regulacji tam, na Odrze – tam chodziło o jakieś tam sprawy zalewowe – czy no jakiś był trudny, to on po prostu się spotyka z klubami i argumentami przekonuje, dlaczego tak jest, słucha ich pytań, zdobywa wątpliwości. A ja w Rzeszowie tego już wtedy kilkanaście lat temu nie zauważałem. Po prostu jak był klub większościowy, ten proprezydencki, no to czasami odnosiłem wrażenie, że bez jakiejś większej refleksji pewne rzeczy były przegłosowywane. I to cały czas się dzieje, nawet w tej kadencji był przykład chociażby tych ulg sławnych, czy niesławnych dla darmowych przejazdów dla studentów zagranicznych²⁴.

Zwykle przyjmuje się, że to partie polityczne są zainteresowane w swoich szeregach aktywnymi, aczkolwiek bezkrytycznymi względem linii partyjnej, działaczami, którzy zgodnie zagłosują tak, jak wymagać będą ich liderzy. W przypadku polityki samorządowej nawet jeśli tak jest, to jednak nie tylko partie są beneficjentem takiej sytuacji, lecz po prostu ten, kto na lokalnej scenie politycznej faktycznie wypełnia rolę *chief executive*. Refleksja na temat pozyskiwania do partii uległych, podporządkowanych swoim szefom aktywistów nie była udziałem tylko samorządowców na Podkarpaciu. W innym dużym mieście, baczny obserwator i wielokadencyjny, czynny uczestnik tamtejszych struktur samorządowych wyrażał to w sposób bardzo dosadny:

²⁴ Rozmowa nr W4rr_010f.

Liderzy partyjni nie szukają silnych osobowości, odwrotnie – osobowość silna może się postawić. Nie ma nic lepszego niż żołnierze, żołnierze, którymi można dysponować, którzy głosują jak się im każe. A więc wszystko zależy od tej partii. Więc wiadomo, że jak człowiek partii coś chce, to wszystko robi, bo jest od niej zależny. Takich miernot mamy coraz więcej, spójrzmy na jakość rad i poziom dyskusji w radzie²⁵.

Co więcej można dodać do tego spostrzeżenia, że to nie tylko partie polityczne i ich liderzy są zainteresowani pozyskaniem do swoich szeregów takich „żołnierzy”. Przecież własne zaplecze złożone z aktywnych, gotowych na wykonywanie poleceń działaczy jest wygodne po prostu dla wszystkich polityków przystępujących do rywalizacyjnych batalii o wybieralne stanowiska. Jeszcze bardziej tacy podporządkowani radni – działacze mogą okazać się pomocni w sprawnym zarządzaniu organizmem miejskim. Jeden z rozmówców zwracał uwagę, że wieczny prezydent stolicy Podkarpacia w taki właśnie sposób dobierał swoich potencjalnych radnych. Zarazem respondent ten dystansował się od takich praktyk, przekonując, że w znanej mu najbardziej partii radni prezentują bardzo wysoki poziom merytoryczny:

Nasza czwórka w radzie (nieskromnie powiem) jest dobra (czego nie da się powiedzieć o wszystkich radnych prezydenta, nawet o większości się nie da powiedzieć). Ferenc ma podejście do tego czysto pragmatyczne: jak widzi, że ktoś, nieważne jak, zdobywa poparcie i „przynosi”, jak to się potocznie mówi, określoną ilość głosów, to jest na liście. Niektórzy z nich, nawet jak na dalszych miejscach są, mają takie poparcie, bo mają talenty takie, że potrafią się dobrze sprzedawać. Ale powiedzmy sobie szczerze: czasem, to strach im głosu udzielać na sesjach. Więc z tego powodu jesteśmy tam potrzebni, tak myślę²⁶.

Inny rozmówca, z bardzo dobrym rozeznanieniem w funkcjonowaniu SLD miał bardziej krytyczny stosunek do partii politycznych w samorządzie i choć poniższa opinia dotyczyła generalnego stosunku do partyjności w samorządach, to wynikała z działalności rzeszowskiej lewicy:

²⁵ Rozmowa nr X5pp_075g.

²⁶ Rozmowa nr W4rr_065h.

Generalnie, ja mam swoje doświadczenia złe partyjne..., uważam za złe. Dlatego, że partie koncentrują się na tym, że dla nich samorząd to jest rezerwuwar kadr, a nie... wykuwanie idei, wykuwanie pomysłów, testowanie rozwiązań, to jest podstawowy błąd polskich partii politycznych. Może dlatego, że są krótko jeszcze w demokracji funkcjonujące, nie mają takich tradycji, zaplecza, jak np. w niemieckim systemie, gdzie bardzo dużą część dotacji państwowych się daje na *think tanki*, na pracę społeczną, na pracę *ngosów*, na taką prawdziwą pracę z ludźmi. (...) Mimo wszystko partie, to partie, to jest element demokracji. W samorządzie mogą być, tylko krajowi liderzy partyjni powinni w końcu do tego dojrzeć, że samorząd w przypadku partii to nie są synekury, czy ulokowanie swoich działaczy tylko jest coś, co może budować ich tożsamość, ich program. Bo to tu się testują rozwiązania, można sprawdzić czy program oświatlenia ledami działa i wdrożyć go w skali całego kraju²⁷.

A contrario, byli jednak rozmówcy, którzy zwracali również uwagę na pozytywne aspekty działania partii politycznych w dużych miastach, zarówno tych rządzących, jak i tych będących w opozycji:

Miasto wojewódzkie, każde miasto wojewódzkie jest stolicą regionu i co by mówić to jest największym, najpotężniejszym miastem w danym województwie, w danym regionie. Jego rozwój też w jakiś sposób nakręca rozwój gospodarczy całego regionu, całego województwa... tutaj. Jeżeli są partie, które w danym momencie rządzą, albo mocne są w opozycji (...) to wtedy, jeżeli te partie wystawiają swoich kandydatów, czy na prezydenta, czy do Rady Miasta, to ludzie od razu wiedzą czego się można spodziewać. (...) Bo jak jest stowarzyszenie, jakieś stowarzyszenie, czy tam komitet wyborczy, to się nazywa, lepiej gdyby się nazywało nie wiem, „Razem dla Rzeszowa”, kiedyś się nazywał „Rzeszowianie”, to dopóki się nie przeczyta programu, to tak do końca nie wiadomo czego chcą²⁸.

Ten sam respondent profesjonalizację radnych partyjnych pokazywał na przykładzie innego nastawienia radnych pozapartyjnych. Jego zdaniem, ponieważ w Rzeszowie, stosunkowo często do rady wchodziłi radni okolicznych

²⁷ Rozmowa nr W4rr_009f.

²⁸ Rozmowa nr W4rr_010f.

sołectw (po ich przyłączeniu do miasta), to dzięki temu wyraźnie dostrzeżalna stawała się różnica w postrzeganiu spraw komunalnych:

Ale w gminach jest inaczej, szczególnie w gminach miejskich, my mamy przykłady znaczy, ja to widzę chociażby po tym, gdy przyłączamy tereny do Rzeszowa i część radnych się pojawia od razu, czyli po przyłączeniu ci radni z gminy danego sołectwa są radnymi Rzeszowa i jak z nimi rozmawiamy, to widzę, że tam jest inne myślenie. (...) To w gminach przyłączonych ci mieszkańcy, ci radni, przeproszę, oni mają spojrzenie nie takie partyjne, klubowe, powiedziałbym nawet, tylko wioskowe, znaczy wioskowe w sensie – z danej wioski. Bo jeżeli była gmina, gdzie było sześć miejscowości, sześć sołectw, to po prostu, jeśli powstała jakaś inwestycja czy były pieniądze, to one były albo w sołectwie, albo to wtedy nie dostało sołectwo i tam było takie myślenie, może bym to nawet nazwał wioska przeciw wiosce (...). W Rzeszowie, w dużych miastach myślę, że tak nie ma, żeby było osiedle przeciw osiedlu, po prostu jest wiadomo, że jak będzie basen to on, w którymś miejscu, w którymś osiedlu pojawi się, ale to nie znaczy, że inne osiedle na tym straci jakby²⁹.

Powyższa uwaga, dotycząca radnych sołectw z obszarów podrzeszowskich, które prezydent T. Ferenc konsekwentnie włączał w granice miasta, pokazuje zatem, że specyfika rzeszowskiej sceny politycznej nie wynikała wyłącznie z jej różnorodności politycznej. Wieloaspektowość relacji wóldarza Rzeszowa z różnymi podmiotami politycznymi wynikała również z konsekwentnej polityki poszerzania granic administracyjnych stolicy Podkarpacia. Każdy z aspektów swoistości politycznej Rzeszowa łączył się jednak z jednym elementem wspólnym, którym był właśnie wieczny prezydent tego miasta.

3.3. „Moją partią jest Rzeszów”, czyli personalizm partyjny

Dylemat – upartyjnienie czy personalizacja – stanowi interesujący trop poszukiwania wyjaśnienia wieczności prezydenckiej T. Ferenc. Powiązania z partiami politycznymi, a zwłaszcza członkostwo w nich jest przecież uważane za możliwe, niekiedy wręcz główne źródło „wielokrotnej wybieralności”. Argument, że to przesłanka „upartyjnienia” odgrywa w decyzjach wyborców

²⁹ Rozmowa nr W4rr_010f.

zasadnicze znaczenie pojawia się wszak, gdy to pretendent do obieralnego stanowiska ma wyraźnie widoczne związki z jakimś rozpoznawalnym przez mieszkańców ugrupowaniem partyjnym. T. Ferenc nigdy tego nie krył, że należał do PZPR, a potem do SLD i jako kandydat tej partii pierwszy raz w 2002 roku został wybrany na prezydenta, a rok wcześniej uzyskał mandat poselski, startując z listy SLD-UP.

Gdy włodarzem miasta zostaje osoba afiliowana partyjnie i co więcej, jest wielokrotnie wybierana, pojawia się pytanie, co jest w tych reelekcjach istotniejsze – marka ugrupowania partyjnego, czy też ogromny potencjał osobisty inkumbenta? W Rzeszowie odpowiedź na to pytanie wydaje się o tyle prostsza, że T. Ferenc począwszy od 2006 roku kandydował zawsze bez oficjalnej afiliacji z SLD (miał komitet, w którego nazwie pojawiało się jego nazwisko), ale przecież wieczny prezydent tego miasta ciągle był członkiem SLD, nie wystąpił z tej partii, co więcej, w oficjalnych i półoficjalnych rozmowach do tej formacji się przyznawał. W stolicy Podkarpacia prezydentura T. Ferencą stanowiła swoisty model – w regionie, w którym nie dominują preferencje bliskie lewicy, to właśnie formacja lewicowa wygenerowała kandydata, który będąc jej formalnym członkiem wygrywał każde wybory samorządowe, w których wystartował. Jeden z samorządowych praktyków, wieloletnich polityków lokalnych, pełniących również pierwszoplanowe funkcje w samorządzie dużego miasta poza Podkarpaciem wyjaśniał ten dylemat – „osoba czy partia, która go wymyśliła” – w sposób następujący:

No generalnie wybory w miastach, nie mówiąc już o wsiach na szczeblu takim bardzo lokalnym, to są wybory na nazwiska, nie na partie, więc nawet partia mając dwie kadencje swojego człowieka u władzy, musi znaleźć nazwisko, a sam szyld partyjny jeszcze nie wystarczy. Ja nie wiem jak będzie w przyszłości, ale jeszcze nie wystarczy, musi być nazwisko, musi być człowiek. Jeżeli on będzie miał legitymację partyjną, a przy tym będzie znany ze swoich wcześniejszych działalności, no to go wybiorą, natomiast na sam szyld partyjny prezydenta raczej się nie wybiera³⁰.

W Rzeszowie w sposób krótki i obrazowy dylemat ten rozwiłkła jeden z rozmówców doskonale znający meandry rzeszowskiej polityki lokalnej:

³⁰ Rozmowa nr x5aa_053f.

Prezydent u nas to podkreśla jedną rzecz: „moją partią jest Rzeszów”³¹.

Autor powyższej opinii dodawał zarazem, podkreślając, że T. Ferenc potrafił łączyć swoją lewicowość (którą legitymizowała podtrzymywana formalna afiliacja z SLD) z umiejętnością współpracy z innymi środowiskami:

I on jest wiarygodny w tym co robi, on dlatego... jak mówi... ludzie tę wiarygodność kupili. Sam mówi nadal, że jest członkiem SLD, z którego się wywodził, niewiele ma z nim wspólnego, raczej są tacy, którzy komentują, że więcej z Kościołem współpracuje niż ze swoim jakimś starym obozem, ale nie próbuje występować, mówić „nie jestem”. Nie, jest tutaj... jakby konsekwentny, ale współpracował z rządem PiS, potem PO, potem znowu PiS, zresztą często powtarza, że z rządem mu się współpracuje dobrze, gorzej z lokalnymi politykami, niezależnie, jakim rządem i czym on by był³².

Co niezwykle interesujące, nawet wśród działaczy rzeszowskich struktur SLD występowało przekonanie, wyrażane po latach, że również w 2002 roku, a więc w pierwszych bezpośrednich wyborach i zarazem jedynych, w których T. Ferenc wystartował jako oficjalny pretendent lewicy postpezet-peerowskiej, także wówczas jego sukces nie wynikał z poparcia i zaangażowania struktur tej partii, lecz został osiągnięty dzięki atrybutom osobistym kandydata. Doskonale znający mechanizmy funkcjonowania SLD na Podkarpaciu, baczny obserwator sceny politycznej jego stolicy opowiadał wręcz, że już wtedy, w 2002 roku, rozmyślano o próbach ukrywania eseldowskiego szyldu w trakcie kampanii wyborczej. Relacjonował bowiem:

Sami kiedyś tak próbowaliśmy zrobić. Ponieważ prezydent startował z SLD-UP, wyraźnej listy politycznej. Wygrał nie dlatego, że był z tej partii, co więcej, jak się pojawiły wydrukowane przez partię SLD

³¹ Rozmowa nr W4rr_009f. Na marginesie dodać należy, że w wielu miastach, z czasem takie stwierdzenia z ust prezydentów można było usłyszeć, ale bodaj najwcześniej używali ich Wojciech Szczurek w Gdyni oraz Tadeusz Ferenc.

³² Rozmowa nr W4rr_009f. Uzupełniając cytowaną wypowiedź – T. Ferenc złożył rezygnację z członkostwa w SLD z dniem 1 VII 2019 r., po tym gdy władze tej partii publicznie go skrytykowały za odmowę wydania zgody na przemarsz parady równości w Rzeszowie; zob. *Tadeusz Ferenc wystąpił z SLD*, <http://gospodarkapodkarpacka.pl/news/view/32452/tadeusz-ferenc-wystapil-z-sld>, 1 VII 2019.

bilbordy z Leszkiem Millerem, to drżeliśmy, że nam tylko zaszkodzi to... Zatem po 4 latach musieliśmy uciec, czyli założyć właśnie KWW i udawać, że nas tam nie ma, części eseldowców czy czegoś... Ale też mieliśmy z innych partii, więc to jakby było troszkę bardziej wiarygodne. I obroniliśmy się czym? Dopiero po czasie obroniliśmy się, że ten manewr, to nie była tylko taka zasłona dymna, żeby udawać, że nie jesteśmy, ale obroniliśmy się działalnością³³.

Afiliacja partyjna T. Ferencza z SLD z pewnością więc nie stanowiła głównego źródła jego wieczności prezydenckiej w Rzeszowie, choć zapewne przyczyniała się do niej, głównie ze względu na sprawność organizacyjną rzeszowskich działaczy tej formacji. Należy bowiem zauważyć, że partia, do której prezydent Rzeszowa należał, niewątpliwie wspierała go, choć – i to jest zasadniczą różnicą od podobnego przypadku ze Świnoujścia – SLD w Rzeszowie nie próbowała przejąć kontroli nad prezydentem, czyli niejako ponad nim wejść w rolę *chief executive*. Jak się okazało, takie zachowanie rzeszowskiego SLD w efekcie stanowiło wspólną korzyść – i dla władarza miasta, i dla wspierającej go partii. Ten personalno-instytucjonalny sojusz zapewniał obydwu jego uczestnikom udział we władzy, choć z wyraźną dominantą, w tym związku, T. Ferencza. W podobnym przypadku zaobserwowanym w Świnoujściu, SLD próbowało utrzymać kontrolę nad prezydentem, co skończyło się zerwaniem współpracy z SLD oraz zawarciem nieformalnego porozumienia prezydenta J. Żmurkiewicza (wywodzącego się z SLD) z PiS, PO i lokalnym ugrupowaniem pozapartyjnym³⁴. Na wyspie Uznam, w przeciwieństwie do stolicy Podkarpacia, SLD nie tylko straciło kontrolę nad prezydentem, ale i możliwość partycypowania we władzy, ponieważ w efekcie tej roszady przeszło do opozycji. W kontekście przypadku z wyspy Uznam można zatem zauważyć, że w Rzeszowie SLD i prezydent T. Ferencz wykazali się obopólną dalekowzrocznością, która pozwoliła im na długoletnie zachowanie władzy w mieście.

³³ Rozmowa nr W4rr_009f.

³⁴ Więcej zob.: M. Drzonek, *Wieczni prezydenci. Przypadek Świnoujścia*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2022.

3.4. Dobry gospodarz

W przypadku poszukiwania odpowiedzi na pytanie o powody wybierania i nieustannego trwania na fotelu prezydenckim tej samej osoby, częstokroć pojawia się twierdzenie, że główną tego przyczyną jest sprawność zarządcza włodarza miasta. W wielu rozmowach badani respondenci, w różnych miastach na prawach powiatu, na pytanie dlaczego dochodziło do kilkukrotnych reelekcji tego samego włodarza, odpowiadali – „bo jest dobrym gospodarzem”. W Rzeszowie takie stwierdzenie wydaje się szczególnie uzasadnione, gdyż sposób zarządzania polityką miejską (*public policy*) prezydenta T. Ferencza bardzo dobrze wpisywał się w taki schemat działania. Co oznacza zatem bycie „dobrym gospodarzem”, kiedy dochodzi do sytuacji jego ukształtowania się w mieście? Zamiast przywoływać w tym miejscu własne przemyślenia, warto oddać głos długoletniemu samorządowcowi, który przez wiele kadencji w innym dużym polskim mieście miał okazję współpracować z cenionym w tej metropolii prezydentem. Rozmówca ten opisywał tę sytuację następująco:

Sytuacja, gdzie ludzie są zadowoleni z osoby, uważają, że się sprawdza i chcą, żeby dalej kontynuowała. (...) Są zadowoleni wtedy, kiedy mają poczucie, że jest dobrze. Ja troszeczkę wchodziłem w badania jakości życia, więc możemy wejść w subiektywizm dobrostanu, jak go badać. (...) Na pewno jakość życia jest w jakiejś mierze odczuciem subiektywnym, na pewno wpływa na jakość życia wiele elementów. Ale, niezależnie jak ją badamy, badając ją, staramy się określić, jakie są priorytety ludzi, czego ludzie oczekują. One się zmieniają. W latach 90. nikt nie myślał o termach, a w 1998 r. w badaniach była to jedna z głównych potrzeb mieszkańców. Potrzeby się zmieniają, ale są też potrzeby podstawowe, które się nie zmieniają: bezpieczeństwo fizycznego, zdrowotnego, ekonomicznego. Spełnienie obiektywnych warunków sprzyjających jakości życia nie jest jeszcze wszystkim. Jest jeszcze ten element subiektywny związany z percepcją, jak to ludzie odbierają. Jest to złożone, ale mówiąc, że ludzie wybierają gdy „jest dobrze” myślę o sytuacji, w której mieszkańcy uważają, że ich potrzeby są zaspokojone i ten, kto jest gospodarzem dba o miasto, stara się. Czego oczekujemy? – oczekujemy żeby ktoś dbał o miasto, starał się angażować całym sobą i żeby miał efekty, czyli nie tylko zaangażowanie, ale warunki życia się poprawiały związane z tym, żeby i bezpieczniej, i czysiej, można by pracę znaleźć i dzieci mogły się

rozwijać – czyli te podstawowe potrzeby tutaj wychodzą. Ta ocena jest subiektywna w tym sensie, że na nią wpływ mają także lokalne media i osoby, które opinię publiczną kształtują. Są miasta, które bardzo dobrze się rozwijają według wskaźników, natomiast w średnim i krótkim okresie czasu można na tę opinię wpłynąć w sposób daleki od obiektywnego stanu. Ale mówimy o tym pierwszym kazusie. Jest jakieś poczucie wśród mieszkańców przekonania, że ten rozwój odpowiada ich ambicjom, oczekiwaniom, potrzebom³⁵.

Na podstawie powyższej charakterystyki można zatem poczynić spostrzeżenie dość oczywiste – im więcej jest do zrobienia w danym mieście, tym łatwiej wejść w rolę „dobrego gospodarza”, choć oczywiście, do odegrania każdej roli, potrzebne są odpowiednie umiejętności. W Rzeszowie T. Ferenc był, rzecz by można, szczególnie predestynowany do odegrania tej właśnie roli i to w dobrym stylu. Spoglądając bowiem na jego przedsamorządową aktywność zawodową, dostrzec można, że już przed prezydenturą posiadał szczególną umiejętność dostrzegania rzeczywistych potrzeb, miejsc i osób, które powierzano mu do zarządzania. Jako sprawny organizator, czy jak określano w czasach „minionych”, w których jego życie zawodowe się przecież kształtowało – „racjonalizator” – bardzo szybko zyskiwał uznanie i szacunek. Tak było w przedsiębiorstwach, w których pracował w okresie socjalizmu (PZL Rzeszów, Transbud Rzeszów, Budimex, Rzeszowskie Zakłady Naprawy Samochodów), częściowo w PRL i już w III RP (Miejski Zarząd Budyneków Mieszkalnych) i w III RP (tylko Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nowe Miasto”).

Te „czasy minione” w doświadczeniu zawodowym T. Ferenc są ważne dla prawidłowej interpretacji „dobrego gospodarowania” Rzeszowem przez niego już w czasach „prezydenckich”. Albowiem wiadomo, że w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w funkcjonowaniu podmiotów gospodarczych dostrzec można było wiele absurdów. Generalnie sprowadzały się one często do tego, że ktoś odgórnie, zewnątrz, wręcz ideologicznie określał, jakie mają być potrzeby, a następnie próbował te „wykreowane” potrzeby zaspokajać. A skoro T. Ferenc, już pracując w Transbudzie, dostrzegał te absurdy i skutecznie je niwelował poprzez rzadką wówczas umiejętność wskazywania prawdziwych, rzeczywistych potrzeb, to tym bardziej ta umiejętność

³⁵ Rozmowa nr X5pp_075g.

przydawała się potem do zarządzania grupami ludzkimi – najpierw mieszkańcami dużej spółdzielni mieszkaniowej, a potem całego miasta.

Po latach T. Ferenc sam o tym opowiadał, i choć poniższy fragment nie jest związany bezpośrednio z zarządzaniem miastem, to jednak świetnie oddaje proces „uczenia się bycia dobrym gospodarzem” jeszcze przed wejściem do rzeszowskiego ratusza. T. Ferenc mówił zatem o swoich „racjonalizacjach”, głównie w czasach PRL:

Nie lubię spokoju. Lubię, jak coś się zmienia, jak udaje się coś nowego zrobić, rozwinąć, wybudować. I tak było zawsze. Patrzę na przykład na dachy w mieście. W latach 80. wbudowano w nie 750 ton blachy. Pamiętam to, bo to ja znalazłem tę blachę, gdy byłem dyrektorem Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych. Gdy byłem w firmie transportowej Transbud, to było tam 1,8 tys. samochodów, a pracowało 3 tys. ludzi. Dziennie woziliśmy 75 tys. ton materiałów. Ceglówka w tym czasie była ręcznie przekładana. Z cegielni na samochód, z samochodu na budowę. Wszędzie tę cegłę się na plecach nosiło. I traciło się czas, a ludzie się męczyli. Zastosowałem więc w firmie specjalne dźwigi, dzięki którym można cegłę, spakowaną w pakiety, przemieszczać. Żeby robota szła szybciej i sprawniej. W Transbudzie mieliśmy głównie ciężarówkę Steyr. I ciągnęły one jedną przyczepę. Kazałem przyczepić do nich po jeszcze jednej i zrobić z nich tzw. pociągi drogowe. Dozwolona długość takich pociągów to 21 metrów – nasze samochody z dwoma przyczepami nie przekraczały tej normy. Nie było łączności między bazami, więc kazałem zamontować radiotelefony. Cały czas szumiało mi w głowie, musiałem coś robić. Jak pojechałem pracować do Afryki, początkowo miałem być tam referentem. Pierwszego dnia zrobili mnie kierownikiem dużej bazy. Patrzę: samochody w tej bazie stoją, jak im się podoba. Jeden tak, drugi tak, trzeci jeszcze inaczej. Bałagan. Kazałem poustawiać samochody równo. (...) Zrobiłem porządek i zrobiło się więcej miejsca. Wcześniej byłem szefem magazynu w zakładach lotniczych w Świdniku. Mieliśmy tam półki spawane. Kazałem je wszystkie zamienić na skręcane śrubami, bo takie były lepsze, można je sprawnie zdemontować. Wnerwieni byli na mnie ci moi pracownicy. Musieli wszystko przekładać, ale co mieli zrobić? Nawiasem mówiąc, kilka dni temu spotkałem człowieka, którego poznałem w Świdniku. Na spotkaniu z mieszkańcami jednego z osiedli na temat asfaltowania ulic podszedł do mnie człowiek i powiedział, że jego tata bardzo chce się ze mną spotkać. Powiedział, że tata pracował ze mną w zaopatrzeniu, jeszcze w Świdniku. Ja miałem wtedy 27 lat,

ale pamiętam go. Ale dlaczego o tym opowiadałam? Bo to oznacza, że ludzie się przenoszą do Rzeszowa z różnych części Polski³⁶.

Poprawianie, ulepszanie, nieustanna dbałość o większą efektywność powierzonego mienia i osób składało się na dobre gospodarowanie i zarządzanie, a więc umiejętności potrzebne do sprawnego kierowania organizmem miejskim i osiągnięcia skuteczności w realizacji zadań z zakresu polityki publicznej. Ostatnie zdanie powyżej cytowanej wypowiedzi T. Ferencja jest swoistym podsumowaniem. Prezydent Rzeszowa słusznie konstatawał, że najlepszym sprawdzianem dla „dobrego gospodarza”, czyli stawiania trafnych diagnoz co do kluczowych potrzeb społecznych, a następnie ich zaspokajania, są nie tylko reelekcje wóldarza miasta, ale również popularność samego miejsca, którym wóldarz gospodaruje.

Styl zarządczy „dobrego gospodarza” podawano w rozmowach w trakcie badań terenowych jako główną przyczynę kolejnych zwycięstw T. Ferencja w rywalizacji prezydenckiej. Jeden z respondentów przedstawiał to następująco:

No więc, w przypadku prezydenta Ferencja pierwsze zwycięstwo jego jak i reelekcje, w mieście, tak jak powiedzieliśmy o poglądach dominujących innych niż środowisko, z którego wywodzi się prezydent, jest związane z jednym: jest i był uważany i traktowany za bardzo dobrego gospodarza. Czyli za osobę, która przede wszystkim zajmuje się kwestiami gospodarczymi, a nie politycznymi, mimo że wywodził się z takiego, a nie innego środowiska. On zresztą wielokrotnie to podkreślał. Wygrał pierwsze bezpośrednie wybory dlatego, że był uważany za dobrego gospodarza, bo był prezesem spółdzielni mieszkaniowej, kiedy pomalował bloki, gdzie ocieplił te bloki, gdzie była ładna zieleń, wszystko zadbane, choć metoda zarządzania, dosyć taka, jak powiedzieliśmy, ostra, bym powiedział³⁷.

Nad „metodą zarządzania, dosyć ostrą” przyjdzie zastanowić się nieco dalej, w tym miejscu warto jeszcze pozwoić powyższemu rozmówcy na dookreślenie „dobrego gospodarowania” w Rzeszowie po I kadencji (2002–2006):

³⁶ A. Gernand, *Prezydent Rzeszowa Tadeusz Ferenc: Cały czas szumi mi w głowie*, „Wyborcza.pl Rzeszów”, <https://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/7,34962,23210957,prezydent-rzeszowa-tadeusz-ferenc-caly-czas-szumi-mi-w-glowie.html>, 2 IV 2018.

³⁷ Rozmowa nr W4rr_009f.

Prezydent jako on zdobył ponad 70% głosów, właśnie dlatego, że udowodnił, że jest dobrym gospodarzem przez te 4 lata, bo pierwszy raz został wybrany, bo miał taką famę, taką opinię, jako prezydent udowodnił, że jest dobrym gospodarzem, zrobił porządki, zrobił inwestycje, miasto ruszyło do przodu, mieszkańcy to wyraźnie docenili. (...) Tak to się złożyło i kolejna kadencja również pod znakiem inwestycji upłynęła, choć w kampanii wyborczej już... po drugiej, na trzeciej kadencji, oczywiście miał już opinię bardzo dobrego gospodarza, już zaczął słynąć trochę w Polsce. Rzeszów podniósł mimo wszystko wyraźnie już z takiego dosyć zapyziałego miasteczka, gdzie, jak mówimy, my często powtarzamy, trawa rosła na rondach do pasa... rynek w ogóle tak nie wyglądał i inwestycje były bardzo śladowe i raczej drobne, a jeśli już, to finansowane z centrali, jak się coś tam trafiło. To, no to miasto rzeczywiście zyskało inny wydźwięk, inny trochę blask³⁸.

Rzeszów w istocie się rozwijał pod względem gospodarczym, dostrzegalna była sprawność zarządcza, bo jak mawiano w dużym mieście, także z wiecznym prezydentem, „przecież w Rzeszowie jest fenomen, Ferenc”³⁹. W innym powiecie grodzkim również pozytywnie oceniano sposób zarządzania miastem:

W innych miastach ja to naprawdę przyjmuję z dużym szacunkiem, czy Gdynia, czy Gdańsk, czy Rzeszów, czy jakby takie miasta, gdzie ci prezydenci działają i mieszkańcy widzą te zmiany, w sensie pozytywnym, i OK, tak. Jeśli demokracja wybiera na kolejną kadencję takiego prezydenta, no to decyduje o tym matematyczna większość, tak. Nawet jeśli są jacyś oponenti takiej polityki, którą się prowadzi⁴⁰.

W stolicy Podkarpacia zdanie na temat „fenomenu” były podzielone, choć zauważano jednocześnie, że prezydent Ferenc podejmował dość oryginalne działania w sprawowaniu władzy lokalnej, co tym bardziej przysparzało mu zwolenników. Jeden z respondentów zauważał bowiem:

Ja bym może nie nazwał tego fenomenem, ale to są dzieła, zachowania, działania niestandardowe, których ja w innych miastach nie

³⁸ Rozmowa nr W4rr_009f.

³⁹ Rozmowa nr W5kk_004e.

⁴⁰ Rozmowa nr W1xs_030e.

obserwuję. No chociażby.... Przy drożejącej benzynie, w pewnym momencie, gdy cena benzyny przekroczyła tam 4 zł, no to to po prostu w gazetach typu „Fakt” czy „Super Express”, już nie pamiętam, pisano: „A w Rzeszowie prezydent wydał polecenie, że ma być poniżej czterech”. I było, tam, chyba 3,99, ale było to zauważalne. Czy jakiś czas temu, rok czy dwa, też taki wielki protest prezydenta i też gdzieś w mediach było zauważalne, że bilety, ceny biletów lotniczych są skandalicznie drogie: z Rzeszowa loty dużo droższe do stolicy, niż z innych miast, z Krakowa, na przykład. I to... to tak, z jednej strony: czy cena benzyny, czy biletu na samolot, czy tak jak niedawno w Rzeszowie była też próba... cena prądu, że za droga... Też prezydent to nagłaśniał, to z jednej strony, nie jest to zadanie prezydenta, prezydent ma swoje zadania jako gospodarz miasta, tutaj zapisane w ustawach, w przepisach. I on, można powiedzieć, nie jest od tego, żeby dyktować te ceny. A z drugiej strony społeczność zauważa, że jest to taka osoba wtedy, jeśli o tym głośno mówi, media informują, no to tak mocno się troszczy, że oburzenie to wyraża, ludzi wysoka cena oburza, więc jeśli ktoś mówi tak jak oni myślą, no to jest to zauważalne. Więc to jest ta jedna z takich metod, która mówię, no nie była standardowa⁴¹.

Sprzedaż paliw na miejskiej stacji benzynowej, czy walka o tańsze bilety lotnicze, jak już pisano w rozdziale 2, były działaniami, które przynosiły różne rezultaty. Pomysł z obniżeniem cen paliw na stacji należącej do miasta, jak można było się spodziewać, spowodował adekwatne reakcje koncernów naftowych i w efekcie rzeszowianie mogli tankować taniej. W odniesieniu zaś do obniżenia cen biletów lotniczych na linii Rzeszów–Warszawa–Rzeszów nie odnotowano jednak sukcesów prezydenckiej aktywności. Władarz miasta w tym przypadku mógł jedynie krytykować PLL LOT i słać upubliczniane listy protestacyjne, ponieważ nie dysponował przecież rzeszowską, miejską flotą powietrzną, która stanowiłaby konkurencję na rynku lotniczych usług pasażerskich. W jednym i drugim przypadku, efektywnie, czy bez konkretnego skutku, władarz Rzeszowa pokazywał jednak, że starał się zadbać o potrzeby mieszkańców miasta i jak podkreślał cytowany wyżej polityk lokalny, było „to zauważalne” przez mieszkańców. Z działaniami tymi wiązało się następne istotne spostrzeżenie dotyczące przyczyn wieczności prezydenckiej, czyli sposób traktowania przez T. Ferencę władzy. Jak mówił jeden z rozmówców, nienależący do bezpośredniego zaplecza wójarza Rzeszowa:

⁴¹ Rozmowa nr W4rr_010f.

„Władza to służba”, a „w wypadku prezydenta Ferenca, to na pewno tak jest”⁴².

Bo gdyby prezydent T. Ferenc podejmował te przykładowo wymienione wyżej niestandardowe działania dla umacniania swojej władzy w mieście, to zapewne byłyby one oceniane jednoznacznie pejoratywnie. Ale właśnie to jego polityczni konkurenci na rzeszowskiej scenie politycznej przyznawali, że dla niego „władza to służba”, a zatem specyficzne metody zarządzania, niekiedy określane „ostrymi” czy wręcz „autokratycznymi”, miały służyć dla dobra mieszkańców. Dostrzegano to również poza Rzeszowem, respondent z miasta innego wiecznego prezydenta opowiadał:

Prezydent Ferenc też wygrywa wszystkie te... Ale to wynika z czegoś innego. Prezydent Ferenc był gospodarzem spółdzielni, gdzieś tam 25 tys., czy tam większej nawet, czyli ludzie go znali. Ale to jakąś pewnie ma taką cechę. (...). Bo nawet widziałem sam, jak gdzieś opierniczał kogoś za złe... złe położenie kostki brukowej czy tam... wysiadł z auta, tak...⁴³

3.5. „Metody zarządzania, dość ostre”, czyli „robotą ma się robić”

Jeden z samorządowców przez wiele lat mający możliwość z bliska przyglądania się specyficie zarządczej, którą charakteryzowała się prezydentura T. Ferenca, nie do końca żartobliwie przedstawiał ją następująco:

Ale on to sam mówi, sam mówi bardzo często, że on w robocie, jak to mówi pan prezydent „w robocie nie ma sentymentów i tu nie ma przyjaciół, tu jest relacja szef–pracownik, szef wymaga, pracownik ma cały czas starać się, żeby było jak najlepiej. A jak już uważa, że jest bardzo dobrze, to źle uważa, bo powinien cały czas uważać, że jeszcze nie jest bardzo dobrze, że cały czas jest coś jeszcze do zrobienia”. I on to zresztą bardzo często powtarza i uczy, uczy pracowników, że „zadowolony pracownik z siebie, to jest pracownik do zwolnienia, bo on

⁴² Rozmowa nr W4rr_065h.

⁴³ Rozmowa nr W2rk_063c.

ma być ciągle niezadowolony i ciągle szukać jeszcze dziury w całym, ciągle szukać udoskonalenia⁴⁴.

Powyższa charakterystyka mogłaby zostać zinterpretowana jako przykład wręcz mobbingowania podwładnych. Warto jednak przypomnieć, że T. Ferenc znany był z dużego własnego angażowania się w podejmowane przedsięwzięcia, nie tylko w okresie pełnienia funkcji kierowniczych zanim został samorządowcem, co obrazował fragment cytowanego wcześniej wywiadu z nim. W trakcie prezydentury wprowadził bowiem liczne nowe wzorce aktywności w działaniach władzy lokalnej. A niewątpliwie wymagało to i od niego samego intensywnego, osobistego, pełnego zaangażowania, co z jednej strony świadczyło o dobrej kondycji prezydenta, a z drugiej strony, tym bardziej było dobrze oceniane przez mieszkańców. Dwie specyficzne, wprowadzone przez T. Ferenc nowa aktywności związane z zarządzaniem miastem, które niewątpliwie mieszkańcy pozytywnie odbierali to „operatywki” oraz „tour de Ferenc”⁴⁵. Obydwa działania były *de facto* związane z dążeniem do większej efektywności w komunikowaniu się z mieszkańcami. Baczny, długoletni obserwator poczynań włodarza Rzeszowa tak charakteryzował istotę „operatywek”:

Natomiast Prezydent Ferenc zrobił jedną rzecz: co tydzień robi narady ze swoimi pracownikami w ratuszu, tzw. słynne rzeszowskie operatywki, gdzie przestawia dyrektorów, pogania do pracy, nadaje tempo i zawsze powtarza, że „jutro tak naprawdę, to było wczoraj”, tak, i trzeba tempo: „4 lata – bardzo krótko, tydzień to w ogóle, to tak jak godzina mija i nie ma czasu, trzeba pędzić do przodu”. Ale na te operatywki, na te publiczne narady, zarządzania też... on po prostu je upublicznił: zaprosił, każdy kto chce może przyjść na balkon i zobaczyć. A przede wszystkim zaprosił dziennikarzy, którzy też byli zadowoleni, bo nie musieli czekać na informacje z ratusza, tylko sami mogli sobie przyjść i usłyszeć. Urzędnicy długo się uczyli tego, że są pod taką presją publiczną, ale z czasem się przyzwyczaili do tego, więc.... Nie okłamują prezydenta na operatywce, że coś jest zrobione – a nie jest, bo dziennikarze to zaraz szybko sprawdzą, zresztą prezydent

⁴⁴ Rozmowa nr W4rr_009f.

⁴⁵ Chociaż, dostrzegano, że prezydent T. Ferenc wprowadził również inne metody „takie do tej pory niespotykane, na przykład otwieranie punktów obsługi mieszkańców w galeriach handlowych”; Rozmowa nr W4rr_010f.

też jeździ i sprawdza, z tego jest znany. A po drugie – społeczeństwo szybko dostaje informacje, prezydent dziś, w poniedziałek powiedział na operatywce: „słuchajcie tam trzeba będzie, tą szkołę... wybudujemy” w dyskusji z dyrektorem edukacji czy inwestycji i dziennikarz od razu pisze: „będzie szkoła”. Dziennikarz zadowolony, bo ma temat, z takiej operatywki ma kilka przynajmniej. A mieszkańcy dostają informacje szybko, czyli dziś zapadła decyzja, jutro już o niej wiedzą, tak naprawdę, oczywiście jej materializowanie jeszcze tam będzie trwało, ale tak to wyglądało. Więc otworzył ten urząd, upublicznił⁴⁶.

Prezydent Ferenc zdawał się bowiem pamiętać, że po zdiagnozowaniu realnych potrzeb mieszkańców, należało je w miarę możliwości, szybko realizować i oczekiwania spełniać. A ta efektywność i sprawczość nie tyle zależała od samego prezydenta, co zatrudnionych w ratuszu urzędników. To bowiem na sprawnej administracji musi być oparta każda władza, zwłaszcza w realizacji zadań z zakresu *public policy*. A to od skuteczności i szybkości osiągnięcia celów w polityce komunalnej zależy zadowolenie mieszkańców. Ale trzeba też zwrócić uwagę na inny wymiar rzeszowskich „operatywek”. Pod koniec cytowanej wypowiedzi podkreślił to rozmówca – dzięki takiej formie procedowania roboczych spotkań prezydenta ze swoimi urzędnikami, równolegle realizowano cele w polityce informacyjnej, i to na dwa sposoby. Zainteresowani mieszkańcy mogli bowiem bezpośrednio pozyskiwać informacje o pracach urzędu miasta, po prostu przychodząc w charakterze nie tylko zainteresowanych sprawami miasta, ale wręcz widzów przyglądających się „na żywo” spektaklom na lokalnej scenie politycznej Rzeszowa. A drugi, pośredni sposób komunikowania mieszkańców polegał na przekazywaniu informacji – niejako w trakcie wykuwania się decyzji dotyczących miasta – dziennikarzom, którzy z kolei transponowali je dalej za pomocą własnych redakcji do mieszkańców. Jednocześnie, co też nie jest bez znaczenia, prezydent T. Ferenc, poprzez zapraszanie na „operatywki” dziennikarzy mimowolnie „zaprzęgał” ich do procesu prowadzenia polityki informacyjnej ratusza. A media lokalne, jak zauważa Ryszard Kowalczyk, są doskonałym narzędziem do prezentacji różnych rodzajów, komunikatów – zarówno tych zogniskowanych na informacji jako

⁴⁶ Rozmowa nr W4rr_009f.

takiej, jak i skoncentrowanych na jawnej lub ukrytej perswazji⁴⁷. W podręcznikach *media relations* często powtarza się, że jak się zaprasza na konferencję prasową dziennikarzy, to należy przygotować dla nich „gotowce” do wykorzystania w przygotowywanych przez nich relacjach. Prezydent T. Ferenc dawał przedstawicielom mediów znacznie więcej – dzięki „operatywkom” tak naprawdę dziennikarze otrzymywali to, na czym każdemu korespondentowi najbardziej zależy – możliwość bycia świadkiem, wręcz uczestniczenia w procesie decyzyjnym, stanowiącym wydarzenie, które relacjonuje. Tak więc „patent na operatywki” zapewniał włodarzowi stolicy Podkarpacia osiągnięcie kilku celów jednocześnie: permanentną kontrolę nad urzędnikami, udostępnienie mieszkańcom możliwości bezpośredniego zajęcia miejsc na widowni „samorządowego teatru” oraz zapewnienie dziennikarzom nieskrępowanego dostępu nie tylko do ratusza, ale przede wszystkim do tego wszystkiego, co w innych podmiotach władzy zazwyczaj odbywa się w zaciszu gabinetów politycznych decydentów.

Podobnym zainteresowaniem cieszyły się rokroczne wizyty prezydenta Ferenc na rzeszowskich osiedlach, podczas których spotykał się z ich mieszkańcami, wysłuchiwał ich opinii, odnotowywał potrzeby i – publicznie strofował niekiedy urzędników, ponieważ w tych wizytacjach, określanych mianem „tour de Ferenc” albo „cyrku Ferenc” brali udział również dyrektorzy poszczególnych wydziałów z ratusza oraz jego pracownicy. Tak jak wiele działań, które realizował prezydent Ferenc, także i wizytacje na osiedlach rzeszowskich miały dać szybki efekt, czyli mieszkańcy dzięki tym spotkaniom mieli otrzymywać co najmniej przeświadczenie o sprawczości włodarza Rzeszowa. Bo sprawczość władzy umacnia ją. Choć taka metoda komunikacji wydawała się skuteczna i z pewnością wzbudzała uznanie mieszkańców, to nie zawsze, zdaniem niektórych respondentów, wszystko udawało się zapewnić zgodnie z oczekiwaniami obywateli. Jeden z nich tak opisywał „zjawisko tour de Ferenc”:

No prezydent się szczydzi tym, że jeździ po osiedlach i spotyka się i słucha ludzi. Ale to tak jak tam relacjonują ci uczestnicy, to wygląda najpierw jako, że na takich spotkaniach głównie jest to chwalenie się,

⁴⁷ Szerzej zob.: R. Kowalczyk, *Media jako forma przedstawień zbiorowych polityki i jej teoriopoznawcze uwarunkowania*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2012, nr 3, s. 215–232, <https://doi.org/10.14746/ssp.2012.3.09>.

czyli mówienie, pewnie to potrzebne jest, żeby powiedzieć co zrobiono, tylko, że skala jakby czas poświęcany na to jest dużo, dużo większy. A potem wysłuchiwanie powoduje, jak to niektórzy mówią, że na kolejnym spotkaniu, po trzech latach nadal o jeden chodnik gdzieś tam się nie mogą doprosić, a słyszą na spotkaniu „Dobrze, będzie to zanotowane”, a nic się jakby nie dzieje. (...) Na tych spotkaniach, na których jest, to są spotkania, o których się pisze w mediach, że będzie spotkanie, że z mieszkańcami z danego osiedla czy z danych osiedli, jest to znowu nagłaśniane, że można przyjść, zgłosić swoje różne żale, a potem ludzie mówią, że wcale to tak nie wygląda, bo albo nie można zgłosić, bo ktoś nie dostanie mikrofonu, jak chce zabrać głos, albo nawet jak się zgłosi to... to nic się jakby, to nie ma efektu, nic się z tego nie dzieje, nie rozwiązuje się danego problemu. I czasami stąd, nieraz na sesję ludzie przychodzą z jakimiś transparentami, protestują⁴⁸.

Wydaje się jednak, że powyższa opinia mogła być przesadzona, skoro jednak prezydent Ferenc realizował swój „tour” po osiedlach w zasadzie co roku. Zresztą inny polityk lokalny przedstawiał to zgoła odmiennie:

Co roku, to już się doczekało takiego określenia „tour de Ferenc”, czyli prezydent objeżdża wszystkie osiedla, robi spotkania z mieszkańcami, każdy może przyjść, zadać pytanie, powiedzieć, co by chciał do budżetu. To jest cała jesień, oczywiście tych osiedli mamy teraz więcej, bo przyłączyliśmy sporo terenów, i teraz są łączone po dwa na przykład, ale to jest jakieś mniej więcej 2 miesiące jeżdżenia do ludzi. (...) Jeśli jest osiedle, gdzie jest bardzo dużo bloków spółdzielczych, to do prezydenta nie przyjdzie dużo ludzi, bo tam są przede wszystkim problemy spółdzielcze, osiedle urządzone, zagospodarowane, wielu problemów nie ma, jeśli już – to są drobne, typu miejsca odpoczynku dla seniorów, albo gdzieś jakąś drogę w pobliżu poprawić, jeśli młode osiedle to raczej wniosek o przedszkole, szkołę. Natomiast są np. osiedla takie obrzeżne, albo nowo przyłączone, bo Rzeszów się półtorakrotnie powiększył przez ostatnie lata właśnie, za prezydenta Ferencę. I tam jest mnóstwo problemów i w tych nowych osiedlach przychodziło po 500 ludzi nawet, zdarzało się i tak. I tych tysiące: tu mi drogę, tu oświetlenie, tu jakiś rów jest niedrożny, tu coś tam, mnóstwo rzeczy do zrobienia. (...) To spotkanie wygląda tak: zgłasza coś mieszkaniac, problem, ale prezydent nie jedzie tam

⁴⁸ Rozmowa nr W4rr_010f.

sam, zabiera całą swoją świtę, zabiera całą rzeszę urzędników, każdy dyrektor każdego wydziału ma być. I jeśli da się sprawę od razu na bieżąco, to wstaje dyrektor i mówi: „znam temat, można zrobić to, to i to”. „Dobra, proszę wykonać”. Najsłynniejsze powiedzenie: „jutro ma być”. W takich drobnych sprawach rzeczywiście się to dzieje, bo się da. W tych trudniejszych sprawach oczywiście bardzo często jest tak, że padają wnioski do budżetu, do budżetu się je składa⁴⁹.

Wśród polityków lokalnych pojawiały się również opinie, że popularność „tour de Ferenc” polegała na tym, iż w czasie spotkań mieszkańcy mogli usłyszeć to, czego oczekiwali:

Bo on jest autokratą w urzędzie tutaj, natomiast do ludzi – nie. On ma talent taki, jeszcze gdy kiedyś był dyrektorem w Transbudzie: potrafi powiedzieć ludziom to, co chcą słyszeć. Dla niego nie ma kwestii: prawda – nieprawda. Kiedyś mu zarzuciłem kłamstwo, a on mówił: „No wiesz, ale tak trzeba było, to było słuszne”. Teraz myślę, że ludziom się podoba np. to, że na tych spotkaniach osiedlowych, które on robi regularnie, to jedna trzecia ludzi to są dyrektorzy z urzędu, prezesi spółek. I on, jak trzeba, to ich przy ludziach opieprza. I to się ludziom podoba⁵⁰.

Powyżej cytowana opinia zawiera również inny interesujący trop w wyjaśnianiu wieczności prezydenta T. Ferencza. Z wypowiedzi tej zatem wynika, że władarz Rzeszowa zdawał się stosować, w specyficzny sposób, taktykę „kijka i marchewki” – specyficzny, ponieważ niedopowiedziany, kto i co w danym momencie może otrzymać, kto – „kijek”, a kto – „marchewkę”. Urzędnicy rzeszowskiego ratusza mogli raczej interpretować relacje z prezydentem jako stosowanie wobec nich „kijka”, bo przecież żaden pracownik urzędu miasta nie przyjmował z radością, słusznej czy nie, ale publicznie wyrażanej krytyki swojego szefa na spotkaniu z udziałem dużego zewnętrznego audytorium. Ci ostatni zaś nie dość, że przynajmniej w sferze opowieści o planach urzędu uzyskiwali „marchewki”, to dodatkowo uczestniczyli w pewnym administracyjnym „show”, które polegało na tym, że prezydent w imię swojej naczelnej

⁴⁹ Rozmowa nr W4rr_009f.

⁵⁰ Rozmowa nr W4rr_065h.

zasady „roboty ma się robić” poganiał, rozliczał i strofował podległych mu pracowników.

Oczywiście należy przypomnieć, że T. Ferenc jako zwierzchnik i pracodawca objął ratusz rzeszowski w 2002 roku. Po okresie PRL, jeszcze przez wiele lat, już w III RP, urzędnicy byli przyzwyczajeni do traktowania przychodzących do miejskich magistratów mieszkańców jako naruszających ich urzędniczy spokój intruzów. Mimo że T. Ferenc wiele lat, na różnych stanowiskach, także związanych z „urzędowaniem” przepracował przed 1989 rokiem, to – o czym była już mowa – ten styl zarządzania i urzędowania był mu po prostu obcy. Od początku swojej pierwszej kadencji w rzeszowskim urzędzie miasta zaczął promować wówczas rzadko występujący w Polskich urzędach, nowy styl pracy administracji (doskonale wyrażany w istocie pojęcia „administracji” – łac. *administratio* – m.in. pomoc, służba, zarządzanie), który miał charakteryzować się otwartością i pomocniczością na rzecz obywateli korzystających z jej usług. Wymagało to zapewne intensywnej pracy nad „mentalnością administracyjną” wyniesioną z czasów PRL. Powyższe spostrzeżenia potwierdzała wypowiedź jednego z respondentów:

Dlatego, dlatego on [Tadeusz Ferenc – dop. M.D.] wygrał, dlatego wygrał po raz pierwszy jako gospodarz, a kontrkandydata miał prezydent wtedy partyjnego, który celebrował swój urząd, i tak przez mieszkańców nie do końca był ceniony. On wygrał, po czym znów zaczął gospodarzyć, czyli zrobił trochę porządków, przede wszystkim estetykę w mieście, też i chociażby urzędników, których – zagonił do pracy – a nie do urzędowania, jak on to mówił. (...) Ale także nie bał się krytyki, nie bał się powiedzieć, że tego urzędnika naganiał, rzadko, bo rzadko – ale zwalniał czasem, za, za, właśnie kłamstwa. Tak, próby oszukiwania, zaklinania rzeczywistości, to najgorsza wada, jaką można mieć, pracując z prezydentem. I dla ludzi to było wiarygodne, w związku z czym transparentność, wtedy jeszcze tego słowa się nie używało, pewnie było u nas mało znane, a tu tym od razu dużo zyskał. I tak działa do dziś⁵¹.

Ale i wśród obserwatorów rzeszowskiej sceny politycznej, którzy zwykle krytycznie spoglądali na odgrywaną na niej rolę przez prezydenta T. Ferenc dostrzegano pozytywne efekty zmian, które wprowadził w pracy urzędników:

⁵¹ Rozmowa nr W4rr_009f.

Gdy po czterech latach był oceniany, myślę, że społeczność też dostrzegła..., że jednak... jest inny sposób rządzenia miastem, inne podejścia do tematów, takie potoczne powiedzenie „roboty ma się robić” zaczęło funkcjonować. Gdzie wcześniej pewnie było większe skojarzenie, że urząd, urzędnik to jest ktoś za biurkiem, siedzi 8 godzin, kolejki, trudno załatwić sprawę. Więc myślę, że takie inne też naświetlanie prezydentury było przez media lokalne, więc też ta część mieszkańców, która nie uczestniczy aktywnie, nie chodząc na sesje na przykład, nie obserwując poprzez działania na osiedlach, czytając prasę, oglądając telewizję – też mogła być zadowolona z tego, jak to jest przedstawiane⁵².

A zatem otwarcie urzędu dla mieszkańców (w kwestiach możliwości uzyskania informacji, ale przede wszystkim w sposobie ich przyjmowania przez pracowników rzeszowskiego ratusza) oraz nieustanne pilnowanie, czy aby ta służebna rola jest realizowana – taka była przesłanka pracy urzędu miasta kierowanego przez T. Ferencę. Bo funkcjonowanie urzędu za czasów T. Ferency miało po prostu charakteryzować się sprawnością działania, co mieszkańcy doceniali, a zauważali lokalni samorządowcy:

On trzyma, że tak powiem, krótko swoich urzędników, co się publiczności podoba. (...) że trzyma krótko tych swoich urzędników, że ciągle od nich wymaga, to ma duże znaczenie⁵³.

3.6. „Z władzą współpracuje mu się dobrze”, czyli nieideologiczny pragmatyzm miejski

Aby realizować cele w polityce miejskiej, zwłaszcza kiedy ich osiągnięcie leży poza możliwościami samorządu terytorialnego, rządzący muszą wykazywać się umiejętnością kooperacji z innymi ośrodkami władzy – zarówno tej rządowej, w Warszawie, jak i tych występującymi w bezpośrednim otoczeniu miejskiej sceny politycznej: urzędami – wojewódzkim i marszałkowskim – oraz samorządami podrzeszowskich gmin, zwłaszcza tych, na terenie których znajdowały się przyłączane sołectwa. W stolicy województwa – Rzeszowie,

⁵² Rozmowa nr W4rr_010f.

⁵³ Rozmowa nr W4rr_065h.

naturalnymi kooperantami dla prezydenta T. Ferency były przede wszystkim urząd wojewódzki i urząd marszałkowski oraz decydenci w ministerstwach w Warszawie. W trakcie długoletniej prezydentury T. Ferency w urzędach tych następowały nie tylko zmiany o charakterze personalnym, ale również politycznym. Okres sprawowania władzy przez włodarza Rzeszowa przypadł na rządy kilku partii na szczeblu centralnym: SLD (do 2005 r.), PO i PSL (2007–2015) oraz PiS (2005–2007 i od 2015).

Wśród prezydentów, zwłaszcza dużych miast można zauważyć różne podejścia do władz w stolicy. Jest grupa włodarzy, którzy relacje z aktualnie rządzącymi upartyjniali poprzez wyraziste zaangażowanie w debaty publiczne, które choć nie dotyczą polityki publicznej miast, to w jakiejś mierze interesują osoby w nich zamieszkujące. Prezydenci tacy – tu jako przykład można podać Jacka Jaśkowiaka w Poznaniu, Hannę Zdanowską w Łodzi (a wcześniej zwłaszcza Pawła Adamowicza w Gdańsku)⁵⁴ – w sposób niezwykle sugestywny i krytyczny recenzują poczynania władz centralnych, co wywołuje niepotrzebne napięcia na linii rząd–samorząd. Drugie podejście, którego egemplifikacją przez długi czas była prezydentura włodarza Gdyni, Wojciecha Szczurka, polegała na, nie tyle ostentacyjnym, co pragmatycznym nieangażowaniu się w ogólnopolskie spory generowane przez parlamentarne partie polityczne. Doskonale obrazowała tę postawę wypowiedź samorządowca z Gdyni:

Przyjeżdża prezydent Komorowski – jest godnie witany; przyjeżdża prezydent Duda – jest godnie witany. Nieważne, co my o tym myślimy: przyjeżdża prezydent RP⁵⁵.

Trzeci nurt stosunku do rządzących w Warszawie polegał natomiast na nieideologicznym, pragmatycznym angażowaniu się w pozytywne relacje z „Warszawką”, ponieważ tam zawsze, bez względu na to, która ekipa aktualnie ma władzę, znajdują się dwa kluczowe czynniki, od których uzależniona

⁵⁴ Ciekawe jest to, że postawa taka jest przyjmowana częściej przez wielokadencyjnych, aczkolwiek nie-wiecznych prezydentów. H. Zdanowska, czy J. Jaśkowiak, wedle przyjętych ustaleń na początku niniejszych rozważań – nie zaliczają się do wiecznych prezydentów. Spośród wiecznych prezydentów kontestujących władzę w Warszawie można natomiast wymienić także (poza P. Adamowiczem), zwłaszcza od 2014 r., prezydenta Gliwic, Zygmunta Frankiewicza, który w 2019 r. jako kandydat Koalicji Obywatelskiej zdobył mandat senatora.

⁵⁵ Rozmowa nr W4dg_026g.

jest w wielu przypadkach efektywność działań samorządu, zwłaszcza w realizacji dużych przedsięwzięć. Pierwszy czynnik stanowią decyzje, bez podjęcia których nie da się zrealizować niektórych ambitnych planów i to nie tylko tych o charakterze kosztochłonnej inwestycji (np. typu obwodnice miast, areny widowiskowe, aquaparki), ale również takich jak poszerzanie granic administracyjnych miast. A drugim czynnikiem są oczywiście pieniądze z budżetu centralnego, bez których po prostu nie można pewnych inwestycji zrealizować ze środków jednostek samorządu terytorialnego. Taka postawa „zaangażowanego pragmatyzmu” była widoczna oczywiście w poczynaniach włodarza Rzeszowa⁵⁶. W stolicy Podkarpacia nazywano ją po prostu postawą biznesową:

W samorządzie wyobrażam sobie wszystko. Ja sam jestem też, z lewej strony się wywodzę, ale szefuję (...) w zasadzie od, od zawsze i nauczyłem się też od niego [Tadeusz Ferenc – dop. M.D.] tego, że tu nie ma sentymentów. Jeśli dla Rzeszowa korzystne byłoby zawarcie koalicji z PiS, bo popłyną pieniądze, to... jest możliwe. (...) Nie ma barw partyjnych. I prezydent jest tak bezwzględny pod tym kątem, tak biznesowo, twardo biznesowo podchodzi do sprawy, że jakby jutro przyjechał premier Morawiecki, zresztą prezydent raczej ceni za takie gospodarcze podejście raczej, i by powiedział „panie prezydencie, wejdźmy w koalicję razem, a Rzeszów na tym skorzysta” – nie zawaha się ani sekundy. Tak to jest⁵⁷.

Powyższa opinia nie było osamotniona. Inny respondent potwierdzał zorientowanie prezydenta T. Ferenc na dobrą współpracę z rządem:

On [Tadeusz Ferenc – dop. M.D.] jest tym (...) modelem bez wątpienia. On nieustająco powtarza, że z władzą, rządem współpracuje mu się dobrze. To jest efektywne, ku mojemu zdumieniu, dostaliśmy sporo pieniędzy z różnych źródeł. Teraz jakby troszkę nam rzucają kłody pod nogi, że nie do końca wiadomo, jak to jest naprawdę. Mieliśmy taki projekt budowy obwodnicy południowej i to się nie udało. I przy każdej nadarzającej się okazji radni PiS-u atakują prezydenta,

⁵⁶ Chociaż nie tylko tam. Podobnie działał, również wywodzący się z SLD, wieczny prezydent Świnoujścia, Janusz Żmurkiewicz, który swój nadrzędny cel – wybudowanie tunelu pod Świną – zaczął efektywnie realizować dzięki wsparciu rządu PiS.

⁵⁷ Rozmowa nr W4rr_009f.

on im odpala, atakuje urzędników wojewody (Broń Boże, wojewodę, ale urzędników wojewody, ewentualnie urzędników marszałka): „To oni zawalili, nie wydali na czas jakiś tam decyzji”. To, co chwilę powraca⁵⁸.

Podkreślano także, że przed 2015 rokiem, kiedy w Warszawie kolejnymi premierami byli politycy PO, wódarz Rzeszowa również angażował się w dobre relacje z rządem:

A tak, tak. Nawet lepiej – on nam po cichu mówił, że z nami lepiej. Ale pewnie taka jest prawda. W końcu chyba (jak to było, już nie pamiętam), to było osiem lat temu, on kandydował do senatu, a wtedy się nie dogadaliśmy. Myśmy wystawili swojego człowieka, bo on uważał że sam wygra i nie wygrał⁵⁹.

Abstrahując od politycznych proveniencji poszczególnych radnych, w rozmowach z rzeszowskimi obserwatorami tamtejszej sceny politycznej można było wyczuć, że w ich opinii wódarz Rzeszowa miał generalnie dość specyficzny stosunek do podmiotów go otaczających. Bo jak wyrażono to wyżej, prezydent T. Ferenc stosował taktykę pragmatycznego zaangażowania w dobre relacji z tymi, od których był w jakimś stopniu uzależniony. Nieco inaczej interpretowano w Rzeszowie jego podejście do radnych jako takich. Oto jedna z wypowiedzi wyrażająca tego typu nastawienie:

Czasami się stykałem potem z odwrotną reakcją, że na przykład drożały ceny biletów, albo cena wody, czy ścieków była według niektórych mieszkańców za wysoka i ktoś miał gdzieś pretensje. I dzwonił do danego organu, do danej instytucji w mieście, no to się dowiadywał: „a to nie prezydent, tylko to radni decydują, to trzeba radnych spytać dlaczego coś takie drogie jest”. No można powiedzieć, że tam gdzie jest fajnie i są sukcesy – to było to często przedstawiane jako działanie prezydenta, a tam gdzie coś było niekorzystnie odbierane – no to różnie, no ale czasami też wyglądało, że to nie prezydent tylko to radni⁶⁰.

⁵⁸ Rozmowa nr W4rr_065h.

⁵⁹ Rozmowa nr W4rr_065h.

⁶⁰ Rozmowa nr W4rr_010f.

Jeden z rozmówców, choć doświadczenie pracy samorządowej było mu nieobce, to w dość wyrazisty sposób opisał nastawienie T. Ferencza do radnych w ogóle.

Nasz prezydent jest, tak jak powiedzieliśmy, jest bardzo wyrazisty, tak. Jemu radni tylko przeszkadzają, tak. No bo on i tak bierze na siebie odpowiedzialność. (...) Są zbędni. Ja to rozumiem, ja go rozumiem. Tak uważa. Myślę, że tak uważa, myślę, że w takiej nieoficjalnej rozmowie panu by to powiedział. To jest logiczne – on mówi – skoro mnie ludzie wybierają w wyborach bezpośrednich i skoro ja biorę za to odpowiedzialność i nie uchylam się od tej odpowiedzialności. Burmistrz mógłby powiedzieć: radni mi uchwalili, muszę to robić, w niektórych przypadkach. A on nigdy tak nie robi. Nawet jeśli mu radni coś tam poprzestawiają, coś mu zmieniają, a tak się zdarzało, to on mówi tak: „skoro biorę odpowiedzialność, to mnie mieszkańcy rozliczają. Więc radny, który mi tam marudzi, przeszkadza, albo próbuje storpedować, albo spowolnić, tak, bo on musi się pokazać, jaki ten radny jest mądry, mówi – tylko mi spowalnia decyzje”⁶¹.

Inny rozmówca poniekąd potwierdzał niechętny czasami stosunek prezydenta do radnych, skoro autor wypowiedzi sam przyznawał, że prościej sprawy mieszkańców załatwiać z podwładnymi prezydenta Ferencza, a nie bezpośrednio z nim samym:

Radni z PiS-u oczywiście mogą tam z jakimiś postulatami do niego występować, ale on ich traktuje tak trochę z buta. Natomiast u nas jest różnie. On potrafi nasze postulaty realizować czasem nawet szybko, a czasem też nas traktuje źle. Ja w związku z tym unikam załatwiania z nim zbyt wielu spraw. Przynajmniej swoich, jak przyjdzie do mnie jakiś mieszkaniec z jakąś sprawą, którą ja uznaję, że ma rację, albo przynajmniej warto by się nią zająć. Wtedy idę do niego, ale prawdę mówiąc wolę rozmawiać z dyrektorami lub zastępcami⁶².

Warto również wspomnieć o innym aktorze życia publicznego (choć niepolitycznego), który na Podkarpaciu ma dość istotną pozycję pozwalającą przynajmniej w jakiejś mierze oddziaływać na kwestie polityczne. Kościół

⁶¹ Rozmowa nr W4rr_009f.

⁶² Rozmowa nr W4rr_065h.

katolicki, jak wspomiano we wcześniejszym rozdziale, w okresie prezydentury T. Ferency był podmiotem, z którym wielu polityków próbowało układać sobie przynajmniej poprawne relacje. W ratuszu rzeszowskim doskonale rozumiano, że Kościół jako duża sieciowa instytucja był partnerem, który w sprawowaniu władzy mógł okazać się nieformalnym sojusznikiem, a poprzez jego różne możliwości można było na takim partnerstwie skorzystać. Jeden z rozmówców zwracał uwagę na taki pragmatyzm, czyniąc ciekawe spostrzeżenie, że sieć parafii stanowiła doskonały łańcuch przekazywania informacji na temat pracy ratusza i organizowanych przez niego spotkań prezydenta z mieszkańcami⁶³:

Tak parafie są wykorzystywane, że parafia podaje komunikat – będzie spotkanie z prezydentem na naszym osiedlu. (...) Tak, w ogłoszeniach duszpasterskich, oczywiście są księża, którzy to robią. U nas to uczestnictwo we mszach świętych, w tym regionie, w tym mieście jest oczywiście stosunkowo wysokie, w związku z tym, to jest bardzo dobry kanał dotarcia do mieszkańców i ma znaczenie dla ludzi, jeśli ten komunikat zostanie przekazany⁶⁴.

Wywodzący się z PZPR i SLD prezydent nie tylko zdawał sobie z tego sprawę, ale, wedle opinii cytowanej niżej, ukształtował sobie przyjacielskie stosunki z niektórymi przedstawicielami hierarchii kościelnej oraz „ustanowił” w ratuszu specjalnego, jak to określono, „pełnomocnika ds. kontaktów z przedstawicielami Kościoła i służb mundurowych”:

On ma bardzo dobre relacje z Kościołem. Także poprzedni biskup, który odszedł na emeryturę może trzy lub cztery lata temu, to był wręcz jego przyjacielem. Kilka było takich przypadków, że ja od niego jednoznacznie (a raczej dwuznacznie) usłyszałem: „Biskup Kazimierz się nie zgadza, niech będzie, nie zrobimy tak”. Albo: „biskup będzie mówił, żeby zrobić tak – i tak zrobimy”. I to dosłownie, to nie jest jakiś koniunkturalizm, oni się rzeczywiście chyba zaprzyjaźnili. I jak np. w drugą stronę, jak Ferenc dał płamę kiedyś i wymyślił, że nazwiemy jedną z ulic imieniem Władysława Kruczka (ostatniego I sekretarza – nie ostatniego, ale najbardziej znanego I sekretarza

⁶³ Podobnie czynił to P. Adamowicz w Gdańsku organizując spotkania z mieszkańcami tego miasta.

⁶⁴ Rozmowa nr W4rr_009f.

Komitetu Wojewódzkiego tutaj), zrobiliśmy awanturę, odbyły się chyba ze trzy sesje nadzwyczajne i tam się w końcu udało uchylić, bo się część jego ludzi złamała. Gdzieś biskup mnie tam spotkał i mówił: „Wyciszyć, wyciszyć”. Z tym nowym biskupem to relacje już nie są aż takie, ale jest w urzędzie człowiek, który był, zanim my weszliśmy w koalicję, wiceprezydentem, zajęliśmy jego miejsce i jest teraz pełnomocnikiem ds. edukacji, był kiedyś dyrektorem szkoły i pomocy społecznej. On w jakimś sensie dubluje jednego z wiceprezydentów. Ale tak naprawdę, to należałoby go nazwać „pełnomocnikiem ds. kontaktów z Kościołem i służbami mundurowymi”. On wszystkich ich zna, jeździ na wszelkie uroczystości, zresztą teraz go wysyła na jakieś tam święta pułków, ale i kościelne, no – wszystkie. I to muszę powiedzieć, też ma swoje uzasadnienie⁶⁵.

Kościół i osoby związane współcześnie oraz w przeszłości ze służbami mundurowymi stanowiły niewątpliwie efektywny łącznik z potencjalnym elektoratem T. Ferency – z jednej strony Podkarpacie było katolickie, a z drugiej strony prezydent miał przecież konotacje peerelowskie. A jeśli doda się do tego „pragmatyczną apolityczność” włodarza Rzeszowa, to pojawi się pełne spektrum umiejętności zachowania dobrych relacji z otoczeniem. Dobre podsumowanie tego zagadnienia stanowi poniższa wypowiedź:

Natomiast w jego takich codziennych działaniach to widać tą taką pragmatykę gospodarczą, on nie angażuje się w inicjatywy, uchwały czy pomysły o charakterze politycznym, światopoglądowym czy jakimiś odpryskami warszawskiej polityki, zupełnie nie, przez te lata. Natomiast dla niego jest ciągle parcie na te inwestycje, na to, że jeszcze to trzeba zrobić, jeszcze tamto, jeszcze mam pomysł na to taki, zatem ludzie rzeczywiście uwierzyli: nie politykuje nam tu, tylko pilnuje tych inwestycji, cały czas to powtarza, mówi, że sprzeda, zawrze pakt z diabłem, z każdym, jeśli chodzi o zdobycie pieniędzy dla miasta⁶⁶.

Najważniejsze dla utrzymania wieczności prezydenckiej T. Ferency w Rzeszowie były rzecz jasna przedsięwzięcia inwestycyjne.

⁶⁵ Rozmowa nr W4rr_065h.

⁶⁶ Rozmowa nr W4rr_009f.

3.7. Inwestycje, czyli „Rzeszów mój widzę ogromny”

W stolicy Podkarpacia, zdecydowana większość osób występujących na miejskiej scenie politycznej, albo przynajmniej ją obserwujących przyznawała, że T. Ferenc dla Rzeszowa się po prostu poświęcał. Wszelkie działania podporządkowywał rozwojowi tego miasta. Jeden z rozmówców odpowiadając na pytanie o powody popularności osobistej T. Ferencia i jego reelekcji w wyborach prezydenckich, ujął to krótko i wyraziście:

Trzeba powiedzieć, że to jest człowiek, który żyje tym miastem. Jakby krytycznie na niego nie patrzeć, to on jest gotów do daleko idących poświęceń. Nie korzysta z tej swojej [władzy – dop. M.D.] dla własnej przyjemności czy wygody⁶⁷.

Inny polityk lokalny dodawał:

Inwestycje to jego szalony konik, i to było widać w pierwszej kadencji⁶⁸.

Wraz z poszerzaniem granic administracyjnych miasto zyskiwało nowe tereny inwestycyjne, ale i dołączane obszary mogły zostać zagospodarowane, co nie byłoby możliwe bez włączenia do Rzeszowa. Powiększanie Rzeszowa zatem, za którym tak bardzo opowiadał się prezydent Ferenc, stanowiło fundament rozwoju miasta. Ale warto to podkreślić – mieszkańcy wyrażali taką polityką zainteresowanie, bo z tym wiązały się przecież konkretne udogodnienia w codziennym życiu.

No i co najważniejsze na tych terenach nowo przyłączonych mnóstwo nowych inwestycji powstało, które normalnie w tych drobnych gminach by do dzisiaj jeszcze nie były zrobione, bo miasto ma po prostu większe możliwości finansowe⁶⁹.

Pojawiały się też opinie, że władarz Rzeszowa parł do realizacji wielkich inwestycji nie patrząc na planistyczne przygotowanie do nich miasta. Co więcej, niektórzy rozmówcy zwracali uwagę na to, że realizowane inwestycje

⁶⁷ Rozmowa nr W4rr_065h.

⁶⁸ Rozmowa nr W4rr_009f.

⁶⁹ Rozmowa nr W4rr_009f.

budowlane miały być po prostu „duże”. W zasadzie było to zgodne i konsekwentne działanie z poszerzaniem granic miasta. Bo jeśli przyjmuje się, że za czasów prezydentury T. Ferencza stolica Podkarpacia znacząco się powiększała, to przecież wchłaniało przede wszystkim okoliczne tereny wiejskie wraz z ich mieszkańcami. Z pewnością ta swego rodzaju „polityka metropolizacji” miasta średniej wielkości, jakim był Rzeszów jeszcze w XX wieku, musiała po prostu podobać się mieszkańcom miasta, zarówno tym zamieszkującym je od wielu lat, jak i tym, którzy status „rzeszowianina” uzyskali dzięki prezydentowi Ferencowi. Jeden z rozmówców opisywał tę politykę następująco:

Bo on wyznaje zasadę: budować cokolwiek, byle dużo. (...) To jest jego *idée fixe*; takie jest hasło: „Rzeszów mój widzę ogromny” – tak to trawstuję. Np. przychodzi do niego deweloper, bo chce coś budować, potrzebuje jakiejś pomocy, wsparcia, a on się go pyta: „dlaczego tak nisko?”⁷⁰

Intensywna zabudowa Rzeszowa, okazywała się zarazem przedmiotem krytyki, która dotyczyła, zdaniem niektórych obserwatorów życia politycznego w Rzeszowie – zbyt uprzywilejowanej pozycji deweloperów, co wiązano z brakiem planów zagospodarowania przestrzennego. W tym kontekście zwracano jednak także uwagę na sprzeczne interesy właścicieli, jak to się na Podkarpaciu określa „szeregowek”⁷¹ oraz lokatorów wysokich budynków wielorodzinnych.

Brak planowania przestrzennego, to skutkuje na przyszłość, nawet przy zmianie władzy za miesiąc powoduje, że niektóre inwestycje już uruchomione, wydane warunki zabudowy, znaczy pozwolenia o budowie, pewne stojące już bloki w niektórych miejscach, no nagle nie znikną, nawet jak będzie inny prezydent i to, to powoduje, że Rzeszów, ja ubolewam nad tym, że Rzeszów nie ma takiego planowania na tym poziomie, jak jest w innych dużych miastach. W Unii Metropolii Polskich średnia pokrycia miast planami zagospodarowania przestrzennego jest zdecydowanie większa niż w Rzeszowie. W Rzeszowie jest to w tym momencie około 17% miasta, czy coś koło 1/6 Rzeszowa pokryte planami, więc to jest jeden z powodów (...) jak ludzie mają już dość tak niepewnej sytuacji, że nagle koło

⁷⁰ Rozmowa nr W4rr_065h.

⁷¹ Czyli szeregowców – domów w zabudowie szeregowej.

nich się jakiś blok pojawia, albo przy bloku dziesięciopiętrowym, czy nagle super wysoki będzie blok, albo wśród domków, szeregówek – kilkupiętrowe bloki⁷².

Inny lokalny polityk *de facto* potwierdzał tego typu obawy mieszkańców, wyrażając nawet opinię, że wyborcy:

złoszczą się za to takie zabudowywanie, jak niektórzy mówią, tak. To jest taka często postawa, że... jest jakiś teren zielony, i... powstają szeregówki, tak. Ludzie kupują te szeregówki w tym miejscu, są bardzo zadowoleni, że mogli je kupić korzystnie, fajnie, a potem ktoś obok, gdy chce postawić kolejne szeregówki, to już się im nie podoba, bo ktoś koło mnie chce postawić szeregówki. I... no ludzie mają prawo do takiego myślenia, i myślę, że to jest główny problem, za co prezydent będzie teraz obrywał, że tak powiem. Że on prze do przodu: „budujemy, idziemy, dalej rozwijamy”. On nawet mówi czasem: „budujcie wyżej trochę, nie takie niskie, wyższe, niech to miasto wygląda porządnie”⁷³.

Prezydent parł zatem do rozwoju miasta poprzez jego metropolizację, której symbolem miały być okazałe, wysokie budynki, odpowiadając w ten sposób, poniekąd na oczekiwania pewnej części mieszańców. Zarazem jednak rodziło to oczywiste problemy, o które obwiniano tych, którzy zabudowę Rzeszowa realizowali – dosłownie (deweloperzy) i w przenośni (prezydent). Symptomatyczne było również i to, że konfliktogenne zjawiska związane z zabudową Rzeszowa pojawiały się na terenach niedawno przyłączonych. Argumentacja ta widoczna była w poniższej opinii⁷⁴:

Myślę, że jest zauważalne i to jest też już nazywane czasami, że w Rzeszowie za dużo do powiedzenia mają deweloperzy. Ja nie nazwałbym tego, że władza do nich należy, tylko że wpływ i to w tym sensie, że to już mówiłem wcześniej o tym, że jeżeli przychodzi deweloper i chce stawiać blok wysoki, nie wiem osiem pięter czy więcej (...), to wtedy w zbyt małym stopniu jest wsłuchiwanie się w społeczność, tamtejszą, lokalną; co na to ludzie powiedzą, czy, to znaczy w sensie, czy nie

⁷² Rozmowa nr W4rr_010f.

⁷³ Rozmowa nr W4rr_009f.

⁷⁴ Tereny Słociny przyłączano w kilku etapach (1971, 1977, 2006), a Zalesie w 1977 r.

będą protestować. O to mi chodzi i czasami tak jak na przykład na Zalesiu ostatnio były takie modne protesty, bo nawet nie ma dobrej drogi dojazdowej (...) czy na Słocinie, gdzie już bloki się stawia i też ludzie z domków obok mieszkający nagle są otaczani przez wysoką zabudowę. (...) Jest takie odczucie, że deweloperzy, nie nazwałbym tego, że rządzą może, tylko, że deweloperzy w Rzeszowie mają za duży wpływ na różne rozwiązania⁷⁵.

Podobne spostrzeżenia miał inny lokalny polityk, który wyrażał je nieco bardziej zdecydowanie:

Deweloperzy są tutaj silni, dlatego, że to hasło „rządzą deweloperzy” jest u nas prawdziwe. Ich oczekiwania są spełniane szybko, czasem nawet na wyrost. Chociażby w ten sposób, że nie uchwalamy planów. Dostają te „wuzetki” i my się o nich dowiadujemy, jak już jest za późno. Potem pozwolenia na budowę. Co więcej, jest, mamy taką rzekę nie za dużą, Wisłok, i sukcesywnie są zabudowywane jej brzegi, mimo że jest powszechne przekonanie, że tego się robić nie powinno, że to jest miejsce nadające się świetnie na rekreację, wypoczynek i to w tej chwili się toczą takie historie⁷⁶.

Zarazem jednak w opiniach uczestników i obserwatorów rzeszowskiej sceny politycznej głównym źródłem przychylności prezydenta wobec deweloperów była chęć uzyskania szybkich efektów w rozwoju miasta:

Ja bym to tak powiedział, jakby przychylność prezydenta, która się może brać chociażby z tego, że szybko, jeśli deweloper ma teren już i chce budować, to on, jeśli dostaje szybko wszystkie pozwolenia i warunki itd., to szybko jest efekt. Czyli, jeśli ktoś za jakiś czas przejeżdża przez miasto, to będzie widział szybko różnice, bo jednak plany, jak są zagospodarowania, to prezydent, tak to nawet nazywa, że „plany spowalniają planowanie”⁷⁷.

Zauważano również, że tego typu sytuacje były związane z obowiązującymi przepisami, z których prezydent T. Ferenc po prostu skrętnie korzystał:

⁷⁵ Rozmowa nr W4rr_010f.

⁷⁶ Rozmowa nr W4rr_065h.

⁷⁷ Rozmowa nr W4rr_010f.

Przepisy są takie (...), że warunki zabudowy pozwalają budować wszystko i wszędzie. W związku z tym prezydent tam, gdzie widzi oczekiwania czy naciski deweloperów – nie uchwała planów. I budują – i Rzeszów pod tym względem jest akurat fatalnie zagospodarowywany, tj. „groch z kapustą”, taki „misz-masz”, szczególnie na tych nowych osiedlach. O ile jeszcze, bo mamy taki fragment miasta, gdzie puste pola były i tam już osiedle rośnie, jedno bloki za drugimi. Ale są też takie przyłączone, gdzie było w domach jednorodzinnych różnie poukładanych. I teraz pomiędzy nich wciska się bloki – różne: pojedyncze, zespoły, większe, mniejsze. Ale tego nie przeskoczymy, dopóki nie zmieni się prawo. W tej chwili jest piąta chyba próba zmiany tego prawa przez parlament i rząd⁷⁸.

⁷⁸ Rozmowa nr W4rr_065h.

Zakończenie

Poczynione w niniejszej monografii ustalenia na temat wiecznej prezydentury włodarza Rzeszowa są, jak wspomniano na początku rozważań, elementem szerszego projektu badawczego, dotyczącego poszukiwań przyczyn wieczności prezydentów miast na prawach powiatu wybieranych w latach 2002–2018. Sposób prezentowania konkluzji będzie zatem poczyniony wedle schematu ustalonego w opublikowanych już monografiach poświęconych wiecznym prezydentom Gdańska (Paweł Adamowicz), Gdyni (Wojciech Szczurek)¹ oraz Świnoujścia (Janusz Żmurkiewicz)².

Wedle zastosowanej metodologii wyjaśniania źródeł popularności prezydentów wybieranych w latach 2002–2018, można je interpretować, stosując metafory anatomii i fizjologii ich wieczności.

Do anatomii wieczności prezydenckiej przyjęto zaliczać dwa główne czynniki – osobę włodarza, który uzyskuje stan wieczności prezydenckiej oraz jego zaplecze polityczne. Przy czym to zaplecze jest tu rozumiane szeroko – stanowią go bowiem podmioty instytucjonalne (formacje polityczne – partyjne oraz pozapartyjne) oraz konkretne osoby (m.in. autorytety lokalne, poszczególni radni, liderzy polityczni, działacze samorządowi). Przyjęcie takiego obszernego rozumienia zaplecza politycznego (od lokalnych formacji politycznych poprzez nieformalne grupy interesu do poszczególnych jednostek wspierających osobę prezydenta) wydaje się uzasadnione, ponieważ stanowi ono podstawę efektywnego zarządzania miastem. Zaplecze to pozwala bowiem na skuteczność prezydenckiej aktywności w zakresie miejskiej polityki publicznej (*policy*), jest również głównym czynnikiem

¹ M. Drzonek, *Wieczni prezydenci. Dwa przypadki trójmiejskie*, Kraków 2019.

² M. Drzonek, *Wieczni prezydenci. Przypadek Świnoujścia*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2022.

aktywności podejmowanej na rzecz utrzymania władzy podczas cyklicznej rywalizacji wyborczej (*politics*).

Procesy fizjologiczne w podtrzymywaniu wieczności prezydenckiej dostrzec można zaś w działaniach podejmowanych przez osobę wiecznego włodarza, a wynikających ze specyfiki jego personalnych atrybutów, intuicji, umiejętności i kompetencji. Adekwatnie do kategoryzacji przyjętej w powyższej wymienionych monografiach poświęconych włodarzom Gdańska, Gdyni i Świnoujścia, do fizjologii można zaliczyć zatem poniżej wymienione kategorie:

- „specyfika personalna” – cechy i kompetencje, na które składają się właściwości osobowościowe, wykształcenie i nabyte doświadczenie,
- „wnikliwy analityk społeczny” – umiejętność wykorzystania specyfiki demograficznej i społecznej miasta, a także dominujących, uwidaczniających się w danym czasie podziałów socjopolitycznych (także tych widocznych na poziomie ogólnokrajowym) do efektywnego sprawowania władzy w swoim mieście,
- „skuteczny rozgrywający” – aktywność w grach z mocodawcami politycznymi, skuteczność w uzyskiwaniu wsparcia od autorytetów lokalnych oraz umiejętność determinowania i kreacji stosunków z własnym zapleczem formalnym i nieformalnym,
- kategoria „dobry gospodarz z wizją” – efektywność w zarządzaniu, sprawność w prowadzonej na terenie miasta polityce komunalnej oraz trafne diagnozowanie i przewidywanie oczekiwań i potrzeb mieszkańców.

Analizując anatomię wieczności prezydenckiej każdego włodarza miasta, istotne jest przyjrzenie się i rozstrzygnięcie, który z elementów tej anatomii pełni faktyczną rolę głowy, czyli innymi słowy, który podmiot jest *chief executive*³ w mieście: osoba zasiadająca na fotelu prezydenta, jakiś podmiot instytucjonalny wchodzący w skład jego zaplecza politycznego, jakiś aktor nieformalnie oddziałujący na włodarza miasta za pomocą środków

³ *Chief executive* – bez względu na to, czy jest rozumiany w znaczeniu instytucjonalnym, czy personalnym, to ma charakter pierwszoplanowy ze względu na faktyczną możliwość podejmowania najbardziej kluczowych decyzji dla egzystencji danej społeczności, G.A. Almond, R.J. Dalton, G. Bingham Powell jr., K. Strøm, *Comparative Politics Today. A World View*, Pearson Longman 2006, s. 115; zob. też: M. Drzonek, *Kim jest chief executive w Polsce? Uwagi na marginesie aktywności „aktora widmo”*, [w:] R. Podgórzńska, J. Ruskowski, (red.), *Teoria i praktyka polityki. Perspektywa szcześcińskich politologów*, Minerwa Wydawnictwo Naukowe WH, Szczecin 2015, s. 201–214.

o charakterze politycznym lub pozapolitycznym, czy wreszcie jakaś osoba (lub grupa osób) z jego bliskiego otoczenia? Analiza poczyniona w odniesieniu do innych miast zarządzanych przez wiecznych włodarzy pozwoliła dostrzec, że często właśnie prezydent miasta staje się głową w ramach tego anatomicznego układu, o ile nie jest związany z żadną parlamentarną formacją polityczną, albo – jeśli udało mu się z czasem wyjść z systemu formalnych powiązań w ramach struktur organizacji partyjnej.

Prezydent T. Ferenc był – rzecz by można nieco żartobliwie – ważnym, długoletnim, ale „niepraktykującym” członkiem SLD. Porównując sytuację afiliacji partyjnej włodarza Rzeszowa z jakimiś innymi wiecznymi prezydentami, nasuwają się dwa przypadki – Pawła Adamowicza z Gdańska (członka PO) oraz Janusza Żmurkiewicza ze Świnoujścia (członka SLD). Na wyspie Uznam i w stolicy Pomorza jednak, obydwaj zarządzający tymi miastami politycy mieli oficjalną afiliację z wymienionymi wyżej partiami i – co najistotniejsze – czterokrotnie (wybory lat 2002, 2006, 2010 i 2014) rywalizowali o prezydenturę jako oficjalni kandydaci tych formacji partyjnych. W przypadku Rzeszowa, T. Ferenc wystartował jako formalny kandydat komitetu SLD-UP tylko raz – w 2002 roku. Potem w każdych wyborach, mimo że pozostawał posiadaczem legitymacji partyjnej SLD, startował każdorazowo bez szyldu tej partii. Już z tego względu można poczynić wniosek następujący – w anatomii wieczności prezydenckiej T. Ferenc to właśnie on pełnił rolę głowy, *chief executive*, a nie SLD, ani jej liderzy. Potwierdzały to cytowane wcześniej stwierdzenia wypowiediane przez polityków lokalnych, np.:

Prezydent zdominował tu partię, całkowicie zdominował partię. Na początku SLD próbowało jeszcze coś tam podskakiwać, że chcą mieć jakąś tożsamość przy prezydencie, zdominował, potem PO, która już po raz kolejny nie wystawia swojego kandydata, tylko popiera prezydenta, wystawiając swoje listy do rady⁴.

Sposób opowiadania o prezydencie wskazywał również, że to on faktycznie determinował lokalną scenę polityczną w stopniu o wiele większym niż przywołani wyżej prezydenci Świnoujścia i Gdańska. Poniższa opinia o ewentualnej współpracy z opcją rządzącą w Polsce dobrze pokazywała

⁴ Rozmowa nr W4rr_009f.

tę nadrzędną rolę włodarza Rzeszowa, bo jego wskazano jako decydenta o ewentualnym zawiązaniu współpracy z PiS:

Prezydent jest tak bezwzględny pod tym kątem, tak biznesowo, twardo biznesowo podchodzi do sprawy, że jakby jutro przyjechał premier Morawiecki, (...) i by powiedział „panie prezydencie, wejdźmy w koalicję razem, a Rzeszów na tym skorzysta” – nie zawaha się ani sekundy. Tak to jest⁵.

Na podstawie analizy rywalizacji wyborczych oraz wypowiedzi uzyskanych w toku badań terenowych, do wyodrębnionych i wymienionych powyżej kategorii fizjologii wieczności prezydenckiej T. Ferenc, można zaliczyć poniższe czynniki.

1. Kategoria „specyfika personalna”.

Gdyby przygotowywano ranking najbardziej charakterystycznych prezydentów polskich miast, to z pewnością Tadeusz Ferenc, ze względu na swoją specyfikę personalną z pewnością znalazłby się na jego czele. Już za życia tworzyła się wokół niego swego rodzaju „legenda” energicznego włodarza, zarządzającego Rzeszowem w sposób nietuzinkowy, a przy tym efektywny, co nie tylko było dostrzegane w samym mieście, ale przede wszystkim pozytywnie oceniane przez jego mieszkańców. Wyrazem „specyfiki personalnej” prezydenta Rzeszowa były powtarzane przez jego otoczenie, a także dziennikarzy, anegdotyczne powiedzonka T. Ferenc. I nie chodzi o to, że przybierały one formę percepcyjnie pociągającą dla otoczenia, lecz przede wszystkim o to, że zawierały one istotę prezydenckiej aktywności podejmowanej przez T. Ferenc. A istota ta polegała na dynamicznym podejściu tak do realizacji własnych zapowiedzi, jak i do spełniania oczekiwań mieszkańców. Ten „dynamiczny styl” wyrażały takie sformułowania, które często prezydent Ferenc powtarzał jak np. „jutro tak naprawdę, to było wczoraj”, czy „robota ma się robić”. Z tym wiązała się również umiejętność podejmowania szybkich decyzji oraz przekonanie o własnej odpowiedzialności za ich konsekwencje. Bo prezydent Ferenc powtarzał, że on i kierowany przez niego ratusz odpowiada przez 24 godziny na dobę za całe miasto:

⁵ Rozmowa nr W4rr_009f.

nie, nie koledzy, my bierzemy odpowiedzialność za to miasto w całości⁶.

W kategorii „specyfika personalna”, należy również wspomnieć o tym, że „decyzyjność” była powiązana w przypadku T. Ferencza ze zdecydowaniem. Jak opisywał sposób dochodzenia do zamierzonych celów wóldarza Rzeszowa jeden z respondentów:

wyrzucą Cię drzwiami, wejdem oknem. I on tak robi⁷.

„Dynamiczna decyzyjność” wóldarza Rzeszowa wiązała się z dużymi wymaganiami wobec pracujących w ratuszu urzędników, w konsekwencji czego prezydent Ferenc w sposób jednoznaczny artykułował oczekiwania – podejmowane przez niego decyzje miały być przez podwładnych realizowane natychmiast. To oczywiście musiało rodzić pewne napięcia, ponieważ prezydent Ferenc wyznawał cytowaną już wcześniej zasadę:

w robocie nie ma sentymentów i tu nie ma przyjaciół, tu jest relacja szef–pracownik, szef wymaga, pracownik ma cały czas starać się żeby było jak najlepiej⁸.

Jeden z rozmówców zauważał:

On trzyma, że tak powiem, krótko swoich urzędników, co się publiczności podoba⁹.

Zarazem jednak w innym miejscu dodawał:

Bo on jest autokratą w urzędzie tutaj, natomiast do ludzi – nie. On ma talent taki, jeszcze gdy kiedyś był dyrektorem w Transbudzie: potrafi powiedzieć ludziom to, co chcą słyszeć¹⁰.

⁶ Rozmowa nr W4rr_009f.

⁷ Rozmowa nr W4rr_065h.

⁸ Rozmowa nr W4rr_009f.

⁹ Rozmowa nr W4rr_065h.

¹⁰ Rozmowa nr W4rr_065h.

Duże wymagania stawiane urzędnikom i zarzucany mu w relacjach z nimi „autokratyzm” służył jednak celowi nadrzędnemu, którym była realizacja oczekiwań i potrzeb mieszkańców, a ponieważ, jak zauważano – „umie rozmawiać z ludźmi” – to taki styl zarządzania wzbudzał nie tylko zainteresowanie, ale i uznanie wśród rzeszowian.

2. Kategoria „wnikliwy analityk społeczny”.

Do tej kategorii fizjologii wieczności prezydenckiej Tadeusza Ferencza zaliczyć należy przede wszystkim jego podejście do władzy. Jak wyraził to jeden z lokalnych polityków – władza jest służbą, a „w wypadku prezydenta Ferencza, to na pewno tak jest”¹¹. Służebne rozumienie wykonywanej przez siebie roli wynikać musiało z oczywistego oczekiwania każdej grupy rządzonej – tym bardziej docenia ona rządzących, im bardziej potrafią oni relacje władcze oprzeć na modelu służebności. Prezydent Ferencz potrafił również w sposób wyrazisty okazywać zainteresowanie potrzebami mieszkańców. Jego coroczne „wizyty” na poszczególnych osiedlach, żartobliwie określane jako „tour de Ferencz”, jakkolwiek by nie oceniać ich efektywności, to jednak świadczyły one o odwróceniu kierunku komunikacji na linii mieszkańcy–urząd miasta. Często bowiem w samorządzie terytorialnym, aby ratusz mógł zareagować na jakąś potrzebę mieszkańców, to oni musieli najpierw udać się do urzędu, aby formalnie ją zgłosić. W przypadku Rzeszowa, obrazowo rzecz ujmując, można stwierdzić, że to sam prezydent ze swoimi urzędnikami udawał się do mieszkańców, aby zapytać ich, czy „aby czegoś im nie potrzeba”. Rzeszowianie, abstrahując od efektywności takich działań, pozytywnie oceniali taką postawę otwartości na ich rzeczywiste potrzeby. Podobne znaczenie miały „operatywki”, czyli cotygodniowe robocze spotkania w gronie najważniejszych urzędników w ratuszu, które były otwarte i dla mieszkańców, i dla mediów. Włodarz Rzeszowa wprowadził tym samym nie tylko formalną transparentność pracy ratusza (do czego zobowiązana jest przecież każda instytucja), ale i jawność, można by stwierdzić, większą niż online. Zainteresowane osoby i dziennikarze mogli bowiem jako obserwatorzy „na żywo” brać udział w procesie decyzyjnym, a nie tylko domagać się dostępu do informacji w trybie publicznym, która zawsze ma charakter informacji *post factum*. Ta polityka pełnej otwartości dla mediów była

¹¹ Rozmowa nr W4rr_065h.

dowodem na dobre zrozumienie przez T. Ferenc procesów społecznych, na które można przecież próbować wpływać za pomocą przekazów komunikacyjnych. Zwracano też uwagę, że wóldarz Rzeszowa umiejętnie posługiwał się technikami z zakresu *public relations*, jak zauważano świetnie informował o tym co robi, w myśl zasady „to co dobre, to prezydent, a to co złe – to radni”. Zarazem jednak wyrażano opinię, że w kontekście jego dokonań „był wiarygodny w tym, co robił”. Należy jednak również wspomnieć, że to rozpoznanie nastrojów społecznych miało swoje źródło w unikaniu angażowania się w spory polityczne wynikające z czynników ideologicznych. Jak mówił jeden z respondentów

on nie angażuje się w inicjatywy, uchwały czy pomysły o charakterze politycznym

i:

ludzie rzeczywiście uwierzyli: nie politykuje nam tu, tylko pilnuje tych inwestycji, cały czas to powtarza, mówi, że sprzeda, zawrze pakt z diabłem, z każdym jeśli chodzi o zdobycie pieniędzy dla miasta¹².

3. Kategoria „skuteczny rozgrywający”.

Niewątpliwie T. Ferenc miał autorytet zarówno wśród polityków stanowiących jego zaplecze polityczne, jak i wśród samorządowców, którzy zaliczali się do jego oponentów i adwersarzy. Mimo że po każdych wyborach, w mniejszym lub większym stopniu, był zmuszony do przyjęcia modelu zależnego zarządzania miastem, to zazwyczaj udawało mu się efektywnie prowadzić rozgrywki i we własnym zapleczu i z radnymi innych klubów. Jak zauważano, prezydent Rzeszowa już konstruując swoje zaplecze kierował się pragmatyzmem, czyli czynnikiem niezwykle potrzebnym w osiągnięciu wszelkiej skuteczności:

Ferenc ma podejście do tego czysto pragmatyczne: jak widzi, że ktoś, nie ważne jak, zdobywa poparcie i „przynosi”, jak to się potocznie mówi, określoną ilość głosów, to jest na liście¹³.

¹² Rozmowa nr W4rr_009f.

¹³ Rozmowa nr W4rr_065h.

To pragmatyczne podejście do polityki było widoczne na wielu jej poziomach. T. Ferenc zdecydował się na zawieranie koalicji z PO, a w 2018 roku poważnie rozważał, jak zauważali rzeszowscy politycy różnych opcji, wzięcie na wspólną listę kandydatów Platformy. Niekiedy jednak „pragmatyka rozgrywek” włodarza Rzeszowa przyjmowała nieco ekstrawagancką, osobliwą postać, jak wówczas, gdy chcąc uzyskać poparcie radnych PO w radzie, nakazał swojemu zastępcy zapisanie się do tej partii. „Pragmatyczne rozgrywki” prezydenta Rzeszowa nie były jednak ograniczone czynnikami ideologicznymi, jak w przypadku innych wiecznych prezydentów. Przykładowo, P. Adamowicz w Gdańsku nie tylko, że nie zdobyłby się na jakąś formę współpracy z radnymi PiS, to w zarządzaniu Gdańskiem wyraźnie eksponował postawę *antypisizmu*, tożsamą dla niektórych polityków PO. *A contrario*, T. Ferenc w swoich poczynaniach nie kierował się żadną dogmatyczną niechęcią do którejkolwiek ze stron politycznego sporu w Polsce, ale jak zauważał polityk doskonale znający jego sposób działania:

jeśli dla Rzeszowa korzystne byłoby zawarcie koalicji z PiS, bo popłyną pieniądze, to... jest możliwe¹⁴.

A inny obserwator rządów włodarza Rzeszowa dodawał, że:

on nieustająco powtarza, że z władzą, rządem współpracuje mu się dobrze¹⁵.

Podejmowanie różnych rozgrywek przez T. Ferenc na rzeszowskiej scenie politycznej było specyficzne także z innego punktu widzenia. Otóż, z jednej strony były to działania oparte niekiedy na twardym, czy wręcz apodyktycznym stylu oddziaływania na otoczenie, a z drugiej strony polegały one na dążeniu do utrzymywania dobrych relacji z różnymi podmiotami życia publicznego w Rzeszowie. Albowiem znana była niechęć prezydenta Ferenc do procedur stosowanych w pracy Rady Miasta. Tę awersję do radnych obrazowały przykładowo opinie, wedle których:

¹⁴ Rozmowa nr W4rr_009f.

¹⁵ Rozmowa nr W4rr_065h.

jemu radni tylko przeszkadzają, tak¹⁶

czy też –

podejmujemy uchwałę, on jej nie realizuje i koniec. I nic się nie dzieje¹⁷.

Zauważano jednak, że prezydent usilnie

starał się ze wszystkimi mieć dobre relacje¹⁸

oraz podkreślano, że on, jako człowiek wywodzący się z lewicy pezet-peerowskiej

miał bardzo dobre relacje z Kościołem¹⁹.

Kwintesencją tego dążenia do maksymalnie poprawnych relacji z maksymalnie wieloma środowiskami było, jak zauważył jeden z rzeszowskich samorządowców, uczynienie z byłego wiceprezydenta swego rodzaju

pełnomocnika ds. kontaktów z Kościołem i służbami mundurowymi²⁰.

4. Kategoria „dobry gospodarz z wizją”

Prezydent Rzeszowa znany był z nieustannego zainteresowania funkcjonowaniem miasta i wielokrotnie powtarzano, że miastu poświęcał wiele czasu, nierzadko nawet w nocy doglądając, czy wszystko odbywa się zgodnie z potrzebami. Był więc oczywistym uosobieniem określenia „dobry gospodarz”. Nie brakowało mu przy tym wizji rozwoju miasta, którą dostrzegał przede wszystkim w poszerzaniu jego granic oraz modernizacji. Niekiedy nieco żartobliwie mówiono:

¹⁶ Rozmowa nr W4rr_009f.

¹⁷ Rozmowa nr W4rr_065h.

¹⁸ Rozmowa nr W4rr_065h.

¹⁹ Rozmowa nr W4rr_065h.

²⁰ Rozmowa nr W4rr_065h.

To jest jego *idée fixe*; takie jest hasło: „Rzeszów mój widzę ogromny”²¹.

Ale efektywność jego wielu działań inwestycyjnych była powszechnie doceniana i obrazowo wyrażana np. tak:

Rzeszów podniósł mimo wszystko wyraźnie już z takiego dosyć zapyziałego miasteczka gdzie, jak mówimy, my często powtarzamy, trawa rosła na rondach do pasa²².

Z „dobrym gospodarowaniem” był związany specyficzny sposób podejścia do tego typu działań, co związane było z aktywnością przedsamorządową prezydenta – określaną często mianem racjonalizatorskiej. W tym kontekście przypomniano podjęcie decyzji o sprzedaży benzyny po obniżonej cenie na stacji paliw obsługiwanej przez miasto (Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji), czy umiejscowienie punktów obsługi patentów rzeszowskiego ratusza w galeriach handlowych. Niekiedy jednak zarzucano prezydentowi, że zajmował się zadaniami, które do niego nie należały. Tak oceniano naciski prezydenta na kierownictwo PLL LOT w sprawie obniżek stawek za bilety lotnicze na trasie Rzeszów–Warszawa. Ale warto zauważyć, że każdy z powyżej wymienionych niestandardowych działań włodarza Rzeszowa miał jednak na celu polepszenie jakości życia mieszkańców, co po prostu przyjmowano pozytywnie. Bardziej zasadne w tym kontekście wydawały się krytyczne uwagi dotyczące sposobu i wysokości zabudowy miasta, którą preferował T. Ferenc, co częściowo wynikało z braku planów zagospodarowania przestrzennego, ponieważ jak mawiał prezydent

plany spowalniają planowanie²³,

a Rzeszów wedle jego koncepcji miał wyróżniać się, w myśl powtarzanej zasady:

²¹ Rozmowa nr W4rr_065h.

²² Rozmowa nr W4rr_009f.

²³ Rozmowa nr W4rr_010f.

budujcie wyżej trochę, nie takie niskie, wyższe, niech to miasto wygląda porządnie²⁴.

Dobrym podsumowaniem powyższych spostrzeżeń była opinia dziennikarzy, często z rzeszowskim włodarzem rozmawiających, którzy tuż po jego rezygnacji ze stanowiska napisali:

Interesowało go wyłącznie „pierońskie” tempo roboty, a sam ciągle powtarzał, że jego zespół w pracy jest siedem dni w tygodniu, przez całą dobę. W ten sposób zbudował miasto, które dla wielu samorządowców jest dzisiaj niedoścignionym wzorem²⁵.

²⁴ Rozmowa nr W4rr_009f.

²⁵ B. Terczyńska, B. Gubernat, *Tadeusz Ferenc na wesolo. Robota ma się robić, żurawie kręcić, a miasto rozwijać, czyli jaki był ten nasz prezydent Rzeszowa*, <https://nowiny24.pl/tadeusz-ferenc-na-wesolo-robot-a-ma-sie-robic-zurawie-krecic-a-miasto-rozwijac-czyli-jaki-by-l-ten-nasz-prezydent-rzeszowa/ar/c11-15438725>, 12 II 2021.

Bibliografia

Źródła normatywne

Ustawa z 5 I 2011 r. – Kodeks wyborczy, Dz.U. 2011, nr 21, poz. 112.

Ustawa z 11 I 2018 r. o zmianie niektórych ustaw w celu zwiększenia udziału obywateli w procesie wybierania, funkcjonowania i kontrolowania niektórych organów publicznych, Dz.U. 2018, poz. 130.

Inne źródła

Arena w liczbach, <https://arenagliwice.com/arena-w-liczbach>, 22 V 2022.

Banat Zdzisław, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/14995,Banat-Zdzislaw.html>, 20 VII 2022.

Członkowie Stowarzyszenia, <http://aglomeracjarzeszowska.pl/czlonkowie-stowarzyszenia>, 22 VII 2022.

Dane statystyczne, <https://www.erzeszow.pl/pl/41-miasto-rzeszow/1757-dane-statystyczne/5027-rzeszow-w-liczbach.html#ak5027>, 20 VII 2022.

Fakty i liczby, <http://www.spodekkatowice.pl/pl/fakty-i-liczby/49>, 22 V 2022.

GUS, *Powierzchnia i ludność w przekroju terytorialnym w 2018 roku*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/powierzchnia-i-ludnosc-w-przekroju-terytorialnym-w-2018-roku,7,15.html#>, 4 I 2019.

GUS, *Powierzchnia, liczba ludności i gęstość zaludnienia wg stanu na 1 stycznia 2021 roku*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/powierzchnia-i-ludnosc-w-przekroju-terytorialnym-w-2021-roku,7,18.html>, 2 V 2022.

GUS, *Powierzchnia i ludność w przekroju terytorialnym w 2021 roku. Tablice w formacie XLSX, tabela 22*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/powierzchnia-i-ludnosc-w-przekroju-terytorialnym-w-2021-roku,7,18.html>, 22 III 2022.

Jak rosło nasze miasto, <https://www.erzeszow.pl/pl/692-rozszerzenie-granic-rzeszowa/13520-jak-roslo-nasze-miasto.html>, 20 VII 2022.

Jedynak Witold, Piróg Krzysztof, Kotarski Hubert, Malicki Krzysztof, *Ocena zadowolenia z poszerzenia Rzeszowa z perspektywy mieszkańców osiedli włączonych*

po 2006 roku, https://rzeszow-news.pl/wp-content/uploads/2017/05/Prezentacja_nowe_osiedla_ver.4.pdf, 22 VII 2022.

Kotarski Hubert, Malicki Krzysztof, Piróg Krzysztof, *Rzeszowska Diagnoza Społeczna 2017*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, https://www.ur.edu.pl/storage/file/core_files/2017/12/5/97d3c6617d483742183256207c603776/RAPORT_RzeszowskaDiagnozaS%C5%82oneczna.PDF

O Stowarzyszeniu, <http://www.naszdrom.rzeszow.pl/stowarzyszenie.php>, 22 VII 2022.

Powierzchnia i ludność w przekroju terytorialnym w 2021 roku. Tablice w formacie XLSX, tabela 22,

Praktyki niedzielne Polaków (dominicantes), <https://iskk.pl/badania/religijnosc/211-praktyki-niedzielne-polakow-dominicantes>, 22 V 2022.

Rozmowa nr W1xs_012b.

Rozmowa nr W1xs_030e.

Rozmowa nr W2rk_063c.

Rozmowa nr W4dg_026g.

Rozmowa nr W4rr_009f.

Rozmowa nr W4rr_010f.

Rozmowa nr W4rr_065h.

Rozmowa nr W5kk_004e.

Rozmowa nr W5kk_061a.

Rozmowa nr x5aa_053f.

Rozmowa nr X5pp_035c.

Rozmowa nr X5pp_075g.

Rzeszów – lipiec 2022, <https://rzeszow.stat.gov.pl/rzeszow>, 20 VII 2022.

Uchwała nr LVI/1167/2021 Rady Miasta Rzeszowa z 14 XII 2021 r. sprawie budżetu Miasta Rzeszowa na 2022 r., <https://bip.erzeszow.pl/static/img/k02/BU/Bud%C5%BCet%20Miasta%20Rzeszowa%20na%202022%20r..pdf>, 20 VII 2022.

wybory.gov.pl.

Opracowania

Almond Gabriel A., Dalton Russel J., Powell jr. G. Bingham, Strøm Kaare, *Comparative Politics Today. A World View*, Pearson Longman 2006.

Bukowski Michał, Flis Jarosław, Hess Agnieszka, Szymańska Agnieszka, *Opcja czy osoba? Upartyjnienie versus personalizacja w wyborach samorządowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

- Drzonek Maciej, *Antyjurczyk wygrywa. Uwagi o wyborach samorządowych w Szczecinie w 2006 r.*, [w:] Artur Wołek (red.), *Władza i polityka lokalna. Polskie wybory samorządowe 2006*, Ośrodek Myśli Politycznej, Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University, Kraków–Nowy Sącz 2008.
- Drzonek Maciej, *Im dłużej, tym „bezpartyjniej”? Włodarze dużych miast w wyborach 2002–2018*, „Przegląd Politologiczny” 2019, nr 2.
- Drzonek Maciej, *Kim jest chief executive w Polsce? Uwagi na marginesie aktywności „aktora widmo”*, [w:] Renata Podgórzkańska, Janusz Ruszkowski (red.), *Teoria i praktyka polityki. Perspektywa szczecińskich politologów*, Minerva Wydawnictwo Naukowe WH, Szczecin 2015.
- Drzonek Maciej, *Reelekcje prezydentów w wyborach bezpośrednich w Polsce*, Dante, Kraków 2013.
- Drzonek Maciej, *Wieczni prezydenci. Dwa przypadki trójmiejskie*, OMP, Kraków 2019.
- Drzonek Maciej, *Wieczni prezydenci. Przypadek Świnoujścia*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2022.
- Flis Jarosław, *Złudzenia wyboru*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014.
- Kotarba Bogusław, *Walka polityczna na forum Rady Miasta Rzeszowa w latach 2002–2010*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2011.
- Kotarba Bogusław, *Władze miasta i ich działalność. Rzeszów i jego prezydenci w rankingach*, [w:] Włodzimierz Bonusiak (red.), *Dzieje Rzeszowa, t 5, Rzeszów w latach 1989–2015*, Fundacja Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego, Rzeszów 2017.
- Kotarski Hubert, Malicki Krzysztof, Palak Mariusz, Piróg Krzysztof, *Rzeszowska diagnoza społeczna 2015*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2016.
- Kotarski Hubert, Malicki Krzysztof, *Stolica Podkarpacia wczoraj i dziś: studium socjologiczne społecznych aspektów przemian w Rzeszowie w latach 1989–2009*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013.
- Kowalczyk Krzysztof, *Prezydencjalizacja wyborów samorządowych w Szczecinie w 2010 r.*, [w:] Maciej Drzonek (red.), *Partyjnie czy bezpartyjnie? Szkice o zdobywanie władzy lokalnej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2014.
- Krzysztofik Robert, *Lokacje miejskie na obszarze Polski: dokumentacja geograficzno-histeryczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007.
- Maj Przemysław, *Województwa podkarpackie i zachodniopomorskie: „Bastiony peryferyjne” Prawa i Sprawiedliwości i Platformy Obywatelskiej RP (2005–2010)*,

- [w:] Agnieszka Pawłowska, Zbigniew Rykiel (red.), *Region i regionalizm w socjologii i politologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2012.
- Malikowski Marian (red.), *Miasto wojewódzkie jako ośrodek kultury*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1985.
- Malikowski Marian, Henryk Jadam (red.), *Rzeszowianie o sobie i o swoim mieście: wybór pamiętników*, Towarzystwo Naukowe, Rzeszów 1979.
- Malikowski Marian, *Rzeszów: awans i aspiracje – socjologiczne zwierciadło miasta*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1989.
- Malikowski Marian, *Więź mieszkańców z miastem: studium socjologiczne na przykładzie społeczeństwa miasta Rzeszowa*, Towarzystwo Naukowe, Rzeszów 1984.
- Marciniak Ewa, *Personalizacja zachowań wyborczych w Polsce w kontekście Modelu Zgodności Preferencji Politycznych*, Elipsa, Warszawa 2013.
- Marczuk Stanisław, *Wartości i ideały młodego pokolenia: z badań nad studentami i młodymi robotnikami Rzeszowa*, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1983.
- Nijander-Dudzińska Agata, *Rola lidera miejskiego w kształtowaniu samorządowej areny wyborczej Rzeszowa w 2006 roku*, [w:] Artur Wołek (red.), *Władza i polityka lokalna. Polskie wybory samorządowe 2006*, Ośrodek Myśli Politycznej, Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University, Kraków–Nowy Sącz 2008.
- Nijander-Dudzińska Agata, *Samorząd miejski. Tworzenie instytucji na przykładzie Rzeszowa*, OMP, Kraków 2018.
- Peszyński Wojciech, *Zjawisko prezydenjalizacji kampanii samorządowych. Przykład wyborów 2010 roku w województwie kujawsko-pomorskim*, [w:] Marek Jeziński, Wojciech Peszyński, Aleksandra Seklecka (red.), *Media i marketing polityczny*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2012.
- Piróg Krzysztof, Kotarski Hubert, *Rzeszowska diagnoza społeczna 2017*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2018.
- Pucz-Olszewska Jolanta, *Wybory na prezydenta Rzeszowa w 2010 roku*, [w:] Łukasz Tomczak (red.), *Prezydenci miast: analiza rywalizacji w wyborach samorządowych*, Wydawnictwo Marina, Wrocław 2012.
- Redo Jacek, *Wybory samorządowe w województwie podkarpackim w 2010 roku*, [w:] Mariusz Kolczyński, Waldemar Wojtasik (red.), *Wybory samorządowe 2010*, Wydawnictwo Remar, Katowice 2011.
- Szczepeński Dominik, *Wybory parlamentarne 2015 roku w województwie podkarpackim. Przebieg rywalizacji politycznej oraz jej konsekwencje*, [w:] Mariusz Kolczyński (red.), *Polskie wybory 2014–2015 Kontekst krajowy i międzynarodowy – przebieg rywalizacji – konsekwencje polityczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2017.

- Wojnicki Jacek, *Samorząd lokalny w Polsce i w Europie*, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Pułtusk 2008.
- Wojtasik Waldemar, *Manipulacje wyborcze*, Studio Noa Ireneusz Olsza, Katowice 2022.

Artykuły w czasopismach naukowych

- Bartkowski Wiesław, Batorski Dominik, *Identyfikacja partyjna w przestrzennej teorii wyborów*, „Studia Socjologiczne” 2003, nr 1 (168).
- Brenner Monika, *Zjawisko personalizacji politycznej*, „Studia Politologiczne” 2010, nr 16.
- Drzonek Maciej, *Im dłużej, tym „bezpartyjniej”? Włodarze dużych miast w wyborach 2002–2018*, „Przegląd Politologiczny” 2019, nr 2.
- Drzonek Maciej, *Wskaźniki badania pozycji politycznej „wiecznych prezydentów”*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Acta Politica” 2015, nr 3 (33).
- Drzonek Maciej, *Zdobywanie władzy w mieście – efektywność strategii „wiecznego prezydenta”*, „Management and Business Administration. Central Europe” 2013, nr 1.
- Elmelund-Præstekær Christian, Kjaer Ulrik, *Presidentialisation of parliamentary systems? Frontrunner concentration in Danish local elections*, „Representation” 2013, nr 2 (49).
- Gendźwiłł Adam, *Why do Poles (still) Dislike Political Parties? Some Survey Insights into Anti-Party Attitudes in Poland, 1995–2011*, „Polish Sociological Review” 2013, nr 4 (184).
- Hayn Paweł, *Polityczne aspekty wyborów samorządowych w Rzeszowie w kampanii 2006 roku*, „Rocznik Samorządowy” 2012, vol. 1.
- Hayn Paweł, *Wybory samorządowe w Rzeszowie w 2010 roku – specyfika i uwarunkowania*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia” 2011, nr 2 (XVIII).
- Jacobsen Dag Ingvar, Skollevoid Ann Sherin, *Presidentialisation on the executive arena at the local level? The case of Norway 1992–2012*, „Zarządzanie Publiczne” 2016, nr 1 (35).
- Kotarski Hubert, *Trzy dekady Rzeszowa 1989–2018 – analiza społecznych przemian w mieście*, „Polityka i Społeczeństwo” 2020, nr 2 (18).
- Kowalczyk Ryszard, *Media jako forma przedstawień zbiorowych polityki i jej teorio-poznawcze uwarunkowania*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2012, nr 3, <https://doi.org/10.14746/ssp.2012.3.09>.

- Mancini Paolo, *Leader, president, person: Lexical ambiguities and interpretive implications*, „European Journal of Communication” 2011, nr 26.
- Nijander-Dudzińska Agata, *Kariera polityczna w kontekście różnych kryteriów przywództwa we władzach miejskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego”, nr 33, Acta Politica” 2015, nr 3.
- Peszyński Wojciech, *Prezydencjalizacja zachowań wyborczych w elekcji parlamentarnej w 2015 roku*, „Political Preferences” 2016, nr 12.
- Rykiel Zbigniew, *Identyfikacja i tożsamość kulturowa w różnych skalach przestrzennych*, „Opuscula Sociologica” 2017, nr 3.
- Szczepański Dominik, *Ruch miejski smart city na Podkarpaciu. Nowoczesna inicjatywa społeczna czy działalność partyjna pod zmienionym szyldem*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Acta Politica” 2015, nr 3 (33).
- Szczepański Dominik, *Subcarpathian Voivodship on the Electoral Map of Poland (1989–2014)*, „Political Preferences” 2015, nr 11.
- Szczepański Dominik, *The course of competition and political consequences of the municipal elections in Rzeszów in 2014*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis” 2017, t. 18.
- Szczepański Dominik, *Upartyjnienie versus personalizacja jako czynniki determinujące zachowania wyborcze w krajowych elekcjach w 2015 roku*, „Political Preferences” 2016, nr 12.
- Szczepański Dominik, *Wyborcza specyfika województwa podkarpackiego (1989–2015)*, „Przegląd Politologiczny” 2020, nr 1.
- Turska-Kawa Agnieszka, Wojtasik Waldemar, *Incumbency Advantage in the Context of Electoral Manipulation. Experiences of Local Elections in Poland*, „Lex Localis” 2020, vol. 18, no 4, [https://doi.org/10.4335/18.3.647-674\(2020\)](https://doi.org/10.4335/18.3.647-674(2020)).

Publikacje prasowe

- ART, *Ferenc naruszył ordynacje*, „GW Rzeszów”, 9 XII 2006.
- ART, *Przygotowania do odwołania prezydenta Ferenca wstrzymane*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, 9 XI 2011.
- Awantura plakatowa*, „Nowiny”, 14 X 2002.
- Bujara Małgorzata, *Cypryś kandydatem PiS na prezydenta miasta*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, 17 IX 2010.
- Bujara Małgorzata, *PiS był już w ogródku*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, 12 X 2011.
- Bujara Małgorzata, *Psucie obyczajów*, „GW Rzeszów”, 11 X 2002.
- Bujara Małgorzata, *Rozłamowcy z PiS do Senatu. Będzie walka na noże*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, 12 VIII 2015.

- Gernand Artur, *Ferenc górą w badaniach*, „GW Rzeszów”, 4 IX 2006.
- Gernand Artur, *Jak pracują urzędnicy prezydenta?*, „GW Rzeszów”, 1 X 2006.
- Gernand Artur, *Kto z kim w radzie miasta*, „GW Rzeszów”, 25 XI 2010.
- Gernand Artur, *Kto zyska, kto straci?*, „Strony Lokalne Rzeszów”, 5 X 2018.
- Gernand Artur, Kulczycka Agata, *Jak rządził Tadeusz Ferenc*, „GW Rzeszów”, 24 IX 2006.
- Gernand Artur, *Nie będzie kaplicy na szkolnym boisku*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, 28 IX 2010.
- Gernand Artur, *Rzeszowianie Razem z Walatem na prezydenta*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, 29 IX 2010.
- Gernand Artur, *Szlachta nie będzie kandydował na prezydenta*, „GW Rzeszów”, 24 IX 2006.
- Gernand Artur, *Wykruszają się kandydaci*, „GW Rzeszów”, 21 IX 2006.
- Kobiałka Marcin, *Loty ciągle za drogie*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, 7 II 2011.
- Kobiałka Marcin, *Marek Poręba chce być prezydentem Rzeszowa*, „GW Rzeszów”, 20 VI 2006.
- MB, *Sojusz z Ferencem*, „GW Rzeszów”, 17 VII 2002.
- Sowa Stanisław, Gubernat Bartosz, *Wojewoda Ferenc?*, „Nowiny Gazeta Codzienna”, 24 XI 2011.
- Stopa Marcin, *Kampania byłych kompanów*, „Super Nowości”, 10 X 2002.

Publikacje elektroniczne

- 664 rocznica nadania przez Kazimierza Wielkiego Rzeszowowi królewskiego przywileju donacyjnego, <https://mhmr.muzeum.rzeszow.pl/2018/01/18/19-stycznia-1354-roku>, 20 VII 2022.
- Andres Mariusz, *Ferenc chciał uciec do senatu. Czy teraz zostanie wojewodą?*, <https://supernowosci24.pl/ferenc-chcial-uciec-do-senatu-czy-teraz-zostanie-wojewoda-2>, 28 XI 2011.
- ART, *Co proponują kandydaci na prezydenta Rzeszowa?*, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/4755197/Co-proponuja-kandydaci-na-prezydenta-Rzeszowa->, 9 XI 2009.
- ART, *Marek Koberski nie jest już wiceprezydentem*, „GW Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/4791467/Marek-Koberski-nie-jest-juz-wiceprezydentem>, 28 XII 2006.
- ART, *Matysówka nie dla Rzeszowa*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7448357/Matysowka-nie-dla-Rzeszowa>, 26 VII 2011.

- ART, *O potomkach Matysa i pani, co nie kąpała się dwa lata*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7361038/O-potomkach-Matysa-i-pani--co-nie-kapala-sie-dwa-l>, 14 II 2011.
- ART, *Prezydent ze świętą rusza na spotkania z mieszkańcami*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7642950/Prezydent-ze-swita-rusza-na-spotkania-z-mieszkanca>, 6 IX 2012.
- bart, *Koalicja w Rzeszowie podpisana*, <http://www.podkarpacki.platforma.org/lezajski/aktualnosc,,13054,regionalne.html>, 14 I 2010.
- Budowa Roku Podkarpacia 2007*, <https://www.erzeszow.pl/pl/527-rankingi/12383-2008-rok/12390-budowa-roku-podkarpacia-2007.html>, 22 VII 2022.
- Bujara Małgorzata, *Ferenc do Senatu?*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7394401/Ferenc-do-Senatu->, 13 IV 2011.
- Bujara Małgorzata, *Ferenc zostaje*, „GW Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/4961179/Ferenc-zostaje>, 24 IX 2007.
- Bujara Małgorzata, Gernand Artur, *Ferenc idzie w senatory*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8046364/Ferenc-idzie-w-senatory>, 17 VII 2015.
- Bujara Małgorzata, Gernand Artur, *Ferenc: Popieram Elkę!*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7013958/Ferenc--Popieram-Elke->, 8 V 2009.
- Bujara Małgorzata, Gernand Artur, *Koalicja po rzeszowsku*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7537369/KOALICJA-PO-RZESZOWSKU>, 16 I 2012.
- Bujara Małgorzata, Gernand Artur, *Królestwo za większość*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7546270/KROLESTWO-ZA-WIEKSZOSC>, 2 II 2012.
- Bujara Małgorzata, Gernand Artur, *Malawę zabiła krecia robota?*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7629863/Malawe-zabila-krecia-robota->, 2 VIII 2012.
- Bujara Małgorzata, *Honorowo popierają Komorowskiego*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8018148/Honorowo-popieraja-Komorowskiego>, 6 V 2015.
- Bujara Małgorzata, *Kreowanie na kandydata*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7977515/KREOWANIE-NA-KANDYDATA>, 20 I 2015.
- Bujara Małgorzata, *Tadeusz Ferenc jednak do Senatu*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7437715/Tadeusz-Ferenc-jednak-do-Senatu>, 5 VII 2011.

- Bujara Małgorzata, *Tadeusz Ferenc: stawiam na Fijolka*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7454780/Tadeusz-Ferenc--stawiam-na-Fijolka>, 9 VIII 2011.
- Bujara Małgorzata, *Tu nie chodzi o jednego pana*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7973131/TU-NIE-CHODZI-O-JEDNE-GO-PANA>, 8 I 2015.
- Bujara Małgorzata, *Wojewoda pilnie poszukiwany*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7511121/WOJEWODA-PILNIE-POSZUKIWANY>, 24 XI 2011.
- Były wiceprezydent Rzeszowa Wiesław Walat w ekipie Grzegorza Brauna, http://czytajrzeszow.pl/?idd=26&cid=16191&poz=mr1&show=-1&pagebda1_mobile=0, 15 III 2021.
- Chłodnicki Maciej, *Andrzej Szlachta*, <https://nowiny24.pl/andrzej-szlachta/ar/5966991>, 3 IX 2006.
- Chłodnicki Maciej, *Chcę zostać prezydentem miasta*, <https://nowiny24.pl/chce-zostac-prezydentem-miasta/ar/5960175>, 20 II 2006.
- Gernand Artur, *Chcą referendum*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7437250/Chca-referendum>, 4 VII 2011.
- Gernand Artur, *Cud. Radni jednomyślnie zagłosowali za budżetem*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7350129/Cud--Radni-jednomyślnie-zagłosowali-za-budżetem>, 25 I 2011.
- Gernand Artur, *Duchowy spadkobierca prezydenta Ferenc*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8067107/Duchowy-spadkobierca-prezydenta-Ferenc>, 15 IX 2015.
- Gernand Artur, *Dwie głowy rady miasta?*, „Strony Lokalne Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/9007020/DWIE-GLOWY-RADY-MIASTA->, 20 XI 2018.
- Gernand Artur, *Ferenc band rozpoczyna tournée*, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7649226/FERENC-BAND-ROZPOCZYNA-TOURNEE>, 21 IX 2012.
- Gernand Artur, *Ferenc na budowie, Szlachta za biurkiem*, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7941425/Ferenc-na-budowie--Szlachta-za-biurkiem>, 14 X 2014.
- Gernand Artur, *Ferenc wyrusza w osiedlowe tournée*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8049479/Ferenc-wyrusza-w-osiedlowe-tournee>, 27 VII 2015.
- Gernand Artur, *Gminy kuszą prezydenta*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7963951/Gminy-kusza-prezydenta>, 9 XII 2014.

- Gernand Artur, *Marta Niewczas: Chcę być prezydentą*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7930607/Marta-Niewczas--Chce-byc-prezydenta>, 17 IX 2014.
- Gernand Artur, *Niewczas idzie na ilość*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7929429/Niewczas-idzie-na-ilosc>, 13 IX 2014.
- Gernand Artur, *Niewczas tworzy komitet*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7900369/Niewczas-tworzy-komitet>, 30 VI 2014.
- Gernand Artur, *PiS na marginesie rady miasta*, „GW Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/4767503/PiS-na-marginesie-rady-miasta>, 21 XI 2006.
- Gernand Artur, *PiS stawia na Buczaka*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8338001/PiS-stawia-na-Buczaka>, 26 IV 2018.
- Gernand Artur, *Platforma chce iść swoją drogą*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7342373/PLATFORMA-CHCE-ISC-SWOJA-DROGA>, 12 I 2011.
- Gernand Artur, *Platforma wywalczyła stołek w ratuszu*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7343742/Platforma-wywalczyla-stolek-w-ratuszu>, 14 I 2011.
- Gernand Artur, *Prendecki w wyborach będzie rywalem Ferenc*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7930158/Prendecki-w-wyborach-bedzie-rywalem-Ferenc>, 16 IX 2014.
- Gernand Artur, *Prezydent Ferenc popiera Bronisława Komorowskiego*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7988084/Prezydent-Ferenc-popiera-Bronislawa-Komorowskiego>, 16 II 2015.
- Gernand Artur, *Prezydent Rzeszowa Tadeusz Ferenc: Cały czas szumi mi w głowie*, <https://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/7,34962,23210957,prezydent-rzeszowa-tadeusz-ferenc-caly-czas-szumi-mi-w-glowie.html>, 2 IV 2018.
- Gernand Artur, *Przyszłość koalicji zależy od budżetu miasta*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7349227/Przyszlosc-koalicji-zalezy-od-budzetu-miasta>, 24 I 2011.
- Gernand Artur, *Radni PiS: Niech się prezydent tłumaczy*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7381889/Radni-PiS--Niech-sie-prezydent-tlumaczy>, 22 III 2011.
- Gernand Artur, *Rozwój Rzeszowa wystartował pierwszy*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7938047/Rozwoj-Rzeszowa-wystartowal-pierwszy>, 4 X 2014.
- Gernand Artur, *Szlachta znów chce do ratusza*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7913683/SZLACHTA-ZNOW-CHCE-DO-RATUSZA>, 4 VIII 2014.

- Gernand Artur, *Tadeusz Ferenc będzie kandydował*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8344638/Tadeusz-Ferenc-bedzie-kandydowal>, 24 V 2018.
- Gernand Artur, *Zwycięzcy wzięli prawie wszystko*, „GW Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/4771118/Zwyciezcy-wzieli-prawie-wszystko>, 27 XI 2006.
- Grzegorz Tereszkiwicz *wyrzucony z Twojego Ruchu*, <http://gospodarkapodkarpacka.pl/news/view/8990/grzegorz%E2%80%91tereszkiwicz%E2%80%91wyrzucony%E2%80%91z%E2%80%91twojegoruchu>, 7 IX 2014.
- Gubernat Bartosz, *Czy Rzeszów powinien dalej rosnąć poprzez włączanie sąsiednich gmin?*, <https://nowiny24.pl/noviny-przepytuja-kandydatow-na-prezydenta-rzeszowa-czy-rzeszow-powinien-dalej-rosnac-poprzez-wlaczanie-sasiednich-gmin/ar/c1-15546486>, 13 IV 2021.
- Gubernat Bartosz, *PO wchodzi do ratusza. Roman Holzer będzie nowym wiceprezydentem Rzeszowa*, <https://nowiny24.pl/po-wchodzi-do-ratusza-roman-holzer-bedzie-nowym-wiceprezydentem-rzeszowa/ar/6107797>, 17 I 2011.
- Jerzy Cyprys, <https://sejmik.podkarpackie.pl/index.php/o-sejmiku/radni/vi-kadencja/jerzy-cyprys>, 20 VII 2022.
- KM, *Trzęsienie w Platformie*, „GW Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/4759643/Trzesienie-w-Platformie>, 13 XI 2006.
- Kobiałka Marcin, *Dwa, dwa, dwa, czyli remis na Podkarpaciu*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7961246/Dwa--dwa--dwa--czyli-remis-na-Podkarpaciu>, 2 XII 2014.
- Kobiałka Marcin, *Ferenc mieszka w paliwie*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7537534/Ferenc-mieszka-w-paliwie>, 16 I 2012.
- Kobiałka Marcin, *LOT: Polityka cenowa będzie kontynuowana*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7359144/LOT--Polityka-cenowa-bedzie-kontynuowana>, 10 II 2011.
- Kobiałka Marcin, *Niewczas: Jesteśmy dziećmi Ferenca*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7924083/Niewczas--Jestesmy-dziecmi-Ferenca>, 1 IX 2014.
- Kobiałka Marcin, *Petru popiera Ferenc, a Ferenc – Nowoczesną*, „Gazeta Lokalna Rzeszów” <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8064643/Petru-popiera-Ferenca--a-Ferenc---Nowoczesna>, 9 IX 2015.
- Kobiałka Marcin, *Platforma na lowach*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7919615/Platforma-na-lowach>, 20 VIII 2014.
- Kobiałka Marcin, *Wyborczy odlot Ferenca?*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7474513/Wyborczy-odlot-Ferenca->, 18 IX 2011.

- Kołodziejczyk Marcin, *Tadeusz Ferenc: człowiek, który rządzi Rzeszowem*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1568453,1,tadeusz-ferenc-czlowiek-ktory-rzadzi-rzeszowem.read>, 28 I 2014.
- Kuca Paweł, *Ferenc chce wygrać w I turze*, <https://nowiny24.pl/ferenc-chce-wygrac-w-i-turze/ar/5965415>, 12 VII 2006.
- Kulczycka Agata, *Prezydent promuje się na uczelni, a rektor w... parku*, „Gazeta Lokalna Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8078867/Prezydent-promuje-sie-na-uczelni--a-rektor-w---pa>, 14 X 2015.
- Kwiatkowski Jaromir, *Męska rozmowa*, <https://nowiny24.pl/meska-rozmowa/ar/5905899>, 17 X 2002.
- Lipska Agnieszka, *Kampania billboardowa przeciwko Rzeszowowi przerwana*, <https://rzeszow-news.pl/kampanii-billboardowa-przeciwko-rzeszowowi-przerwana>, 15 III 2016.
- Lipska Agnieszka, *Młoda ekipa europoła PiS startuje w wyborach samorządowych*, <https://rzeszow-news.pl/30368>, 12 X 2014.
- Lipska Agnieszka, *Od 2015 r. zmiana na stanowisku wiceprezydenta Rzeszowa*, <https://rzeszow-news.pl/2015-r-zmiana-stanowisko-wiceprezydenta-rzeszowa>, 15 XII 2014.
- Mach Magdalena, *Dlaczego samorządowiec Ferenc namaścił ziobrystę Warchoła? Nowogrodzka będzie się pilnie przyglądać*, <https://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/7,34962,26778743,dlaczego-samorzadowiec-tadeusz-ferenc-namascil-zio-bryste-marcina.html>, 12 II 2021.
- Mariusz Andres, *Ferenc chciał uciec do senatu. Czy teraz zostanie wojewodą?*, <https://supernowosci24.pl/ferenc-chcial-uciec-do-senatu-czy-teraz-zostanie-wojewoda-2>, 28 XI 2011.
- Matusz Józef, Kubiak Piotr, *Dziadek i Tadek walczą o głosy*, <https://archiwum.rp.pl/arttykul/986280.html>, 9 X 2010.
- MB, *Cichy konkurent*, „GW Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/1879367/Cichy-konkurent>, 1 X 2002.
- MB, *Draka o plakaty*, „GW Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/1879722/Draka-o-plakaty>, 10 X 2002.
- mb, *Władysław Rusin, komitet Rzeszowianie*, <https://wyborcza.pl/7,76842,1058685.html>, 14 X 2002.
- MB, *Zbieg okoliczności?*, „GW Rzeszów”, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/1879600/Zbieg-okolicznosci->, 7 X 2002.
- Nie ma jak w Rzeszowie*, <https://www.erzeszow.pl/pl/527-rankingi/12302-2010-rok/12308-nie-ma-jak-w-rzeszowie.html>, 22 VII 2022.

- PAP, *Czterech kandydatów na fotel prezydenta Rzeszowa*, <https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/wybory-samorzadowe-2010/artykuly/305341,czterech-kandydatow-na-fotel-prezydenta-rzeszowa.html>, komentarze-najstarsze, 1, 14 X 2010.
- PAP, *Pewniak Ferenc*, <https://samorzad.pap.pl/kategoria/archiwum/pewniak-ferenc>, 9 XI 2006.
- Pipała Agnieszka, *Prezydent Rzeszowa zrezygnował z członkostwa w SLD*, <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C477813%2Cprezydent-rzeszowa-zrezygnowal-z-czlonkostwa-w-sld.html>, 2 VII 2019.
- Pk, *Tomaka na prezydenta*, <https://nowiny24.pl/tomaka-na-prezydenta/ar/5902953>, 20 VIII 2002.
- Plęś Andrzej, *Tadeusz Ferenc: nie jestem ani idealny, ani wieczny*, <https://nowiny24.pl/tadeusz-ferenc-nie-jestem-ani-idealny-ani-wieczny/ar/c3-6125155>, 5 VIII 2011.
- Po raz trzeci Rzeszów wśród najbezpieczniejszych miast*, <https://www.erzeszow.pl/pl/527-rankingi/12383-2008-rok/12384-po-raz-trzeci-rzeszow-wsrod-naj-bezpieczniejszych-miast.html>, 22 VII 2022.
- Prezydent Rzeszowa Tadeusz Ferenc najlepszym Prezydentem w Województwie Podkarpackim*, <https://www.erzeszow.pl/pl/527-rankingi/12348-2009-rok/12358-prezydent-rzeszowa-tadeusz-ferenc-najlepszym-prezydentem-w-województwie-podkarpackim.html>, 22 VII 2022.
- RMF24-PAP, *Wybory samorządowe: PiS proponuje program „Rzeszów – czas na zmiany”*, <https://www.rmfm24.pl/raporty/raport-samorzad-2014/news/news-wybory-samorzadowe-pis-proponuje-program-rzeszow-czas-na-zmi>, nId, 1535282#crp_state=1, 13 X 2014.
- Rokosz Krzysztof, *Mieszkańcy przyłączonych wiosek dali Ferencowi prezydenturę*, <https://supernowosci24.pl/mieszkancy-przylaczonych-wiosek-dali-ferencowi-prezydenture>, 15 XII 2010.
- Rzeszów Będzie nowy podział miasta na osiedla*, <http://gospodarkapodkarpacka.pl/news/view/48417/rzeszow-bedzie-nowy-podzial-miasta-na-osiedla>, 22 XI 2021.
- Rzeszów czwarty raz „Gminą Fair Play”*, <https://www.erzeszow.pl/pl/527-rankingi/12412-2007-rok/12419-rzeszow-czwarty-raz-gmina-fair-play.html>, 22 VII 2022.
- Rzeszów wśród najlepszych*, <https://www.erzeszow.pl/pl/527-rankingi/12302-2010-rok/12307-rzeszow-wsrod-najlepszych.html>, 22 VII 2022.
- Samorządowcy z wielu regionów Polski z deklaracjami poparcia dla Konrada Fijołka*, <http://gospodarkapodkarpacka.pl/news/view/45378/samorzadowcy-z-wielu-regionow-polski-z-deklaracjami-poparcia-dla-konrada-fijolka>, 9 VI 2021.

- Solski Łukasz, *Chcieli zarejestrować komitet 'Dziadek Ferenc musi odejść'*, <https://rzeszow.naszemiasto.pl/rzeszow-chcieli-zarejestrowac-komitet-quotdziadek-ferenc/ar/c1-603932>, 7 X 2010.
- Sowa Stanisław, Gubernat Bartosz, *Tadeusz Ferenc nowym wojewodą podkarpackim?!*, <https://nowiny24.pl/tadeusz-ferenc-nowym-wojewoda-podkarpackim/ar/6133219>, 24 XII 2011.
- Tadeusz Ferenc wystąpił z SLD*, <http://gospodarkapodkarpacka.pl/news/view/32452/tadeusz-ferenc-wystapil-z-sld>, 1 VII 2019.
- Terczyńska Beata, Gubernat Bartosz, *Tadeusz Ferenc na weselo. Robota ma się robić, żurawie kręcić, a miasto rozwijać, czyli jaki był ten nasz prezydent Rzeszowa*, <https://nowiny24.pl/tadeusz-ferenc-na-wesolo-robot-a-ma-sie-robic-zurawie-kracic-a-miasto-rozwijac-czyli-jaki-byl-ten-nasz-prezydent-rzeszowa/ar/c11-15438725>, 12 II 2021.

Spis tabel

Tabela 1.1.	Rezultaty rywalizacji o mandaty poselskie w Rzeszowie czterech głównych ugrupowań parlamentarnych	31
Tabela 1.2.	Różnice w poparciu dla 4 partii politycznych (PiS, PO, PSL i SLD) – Rzeszów względem województwa podkarpackiego oraz Rzeszów względem Polski	33
Tabela 2.1.	Wyniki wyborów w Rzeszowie w 2002 roku	48
Tabela 2.2.	Rzeszów 2002 rok – wskaźnik związku kandydatów na prezydenta z własnym zapleczem (WZ)	49
Tabela 2.3.	Rzeszów 2002 rok – wskaźniki rywalizacji pomiędzy zwycięzcą wyborów prezydenckich a jego głównymi rywalami (WR1) oraz ich komitetami (WR1K)	49
Tabela 2.4.	Wyniki wyborów w Rzeszowie w 2006 roku	63
Tabela 2.5.	Rzeszów 2006 rok – wskaźnik związku kandydatów na prezydenta z własnym zapleczem (WZ)	64
Tabela 2.6.	Rzeszów 2006 rok – wskaźniki rywalizacji pomiędzy zwycięzcą wyborów prezydenckich a jego głównymi rywalami (WR1) oraz ich komitetami (WR1K)	64
Tabela 2.7.	Wyniki wyborów w Rzeszowie w 2010 roku	83
Tabela 2.8.	Rzeszów 2010 roku – wskaźnik związku kandydatów na prezydenta z własnym zapleczem (WZ)	85
Tabela 2.9.	Rzeszów 2010 roku – wskaźniki rywalizacji pomiędzy zwycięzcą wyborów prezydenckich a jego rywalami (WR1) oraz ich komitetami (WR1K)	85
Tabela 2.10.	Wyniki wyborów w Rzeszowie w 2014 roku	107
Tabela 2.11.	Rzeszów 2014 rok – wskaźnik związku kandydatów na prezydenta z własnym zapleczem (WZ)	107
Tabela 2.12.	Rzeszów 2014 rok – wskaźniki rywalizacji pomiędzy zwycięzcą wyborów prezydenckich a jego głównymi rywalami (WR1) oraz ich komitetami (WR1K)	108

Tabela 2.13.	Wyniki wyborów w Rzeszowie w 2018 roku	122
Tabela 2.14.	Rzeszów 2018 rok – wskaźnik związku kandydatów na prezydenta z własnym zapleczem (WZ)	122
Tabela 2.15.	Rzeszów 2018 roku – wskaźniki rywalizacji pomiędzy zwycięzcą wyborów prezydenckich a jego głównymi rywalami (WR1) oraz ich komitetami (WR1K)	123
Tabela 3.1.	Porównanie wskaźników – związku z zapleczem, intensywności rywalizacji wyborczej z głównym rywalem oraz intensywności rywalizacji komitetu wyborczego – T. Ferenc’a w kolejnych wyborach lat 2002–2018 (oraz dla porównania M. Zaleskiego w Toruniu i Z. Frankiewicza w Gliwicach)	129
Tabela 3.2.	Porównanie frekwencji ogólnej (%) w wyborach samorządowych w Rzeszowie, Toruniu i Gliwicach (2002–2018) na tle Polski oraz województw, w których miasta te są położone	132
Tabela 3.3.	Zestawienie wyników Tadeusza Ferenc’a i jego komitetu w wyborach samorządowych w Rzeszowie w latach 2002–2018	134
Tabela 3.4.	Zestawienie wyników konkurentów T. Ferenc’a w wyborach samorządowych w Rzeszowie w latach 2002–2018	136

Indeks nazwisk

- Adamowicz Paweł 10–11, 130, 140, 165,
169, 177, 179, 184
- Almond Gabriel A. 178, 190
- Andres Mariusz 99, 195, 200
- Bakun Wojciech 10
- Balcer Jacek 92
- Banat Zdzisław 37–38, 189
- Baran Dariusz 46–47
- Bardzik Bogdan 98, 113
- Bartkowski Wiesław 15, 193
- Batorski Dominik 15, 193
- Belter Łukasz 120, 122–123
- Bęben Stanisława 57
- Bieńkowska Elżbieta 80
- Bierecki Grzegorz 97
- Bobko Aleksander 39, 113–115
- Boni Michał 100
- Bonusiak Włodzimierz 17, 191
- Braun Grzegorz 44, 124–125, 197
- Brenner Monika 15, 193
- Buczak Wojciech 116, 118–120,
122–123, 136–137, 198
- Bujara Małgorzata 47, 68, 72, 78, 95,
97–100, 110–113, 118, 194, 196–197
- Bukowski Michał 15, 190
- Bury Jan 57, 60–62
- Buzek Jerzy 80
- Chara Janusz 45, 48
- Chlebek Czesław 91
- Chłodnicki Maciej 59–60, 71, 197
- Cholewiński Zbigniew 79
- Choma Piotr 10
- Chomycz Małgorzata 79, 99
- Ciesielski Wiesław 41
- Cypryś Jerzy 71, 77–80, 82–83, 85–86,
91, 98, 123, 136–137, 194, 199
- Dalton Russel J. 178, 190
- Daraż Zdzisław 62
- Dec Andrzej 52–53, 60, 62, 67, 79, 80,
82–83, 85–86, 88–89, 91, 110, 120,
123
- Drabek Przemysław 10
- Draus Ewa 79
- Drozd Stanisław 81
- Drzonek Maciej 10, 14, 16, 18, 20–21,
117, 150, 177–178, 191, 193
- Duda Andrzej 110–111, 165
- Dudek Antoni 62
- Dutkiewicz Rafał 10, 97, 144
- Dzierżak Elżbieta 44, 47–50, 52–53,
59–60
- Dzieszo Ireneusz 96, 99
- Dziuba Andrzej 11
- Elmelund-Præstekær Christian 15, 193

- Ferenc Tadeusz 11, 13–14, 16, 18–19, 28–30, 35, 40–45, 47–52, 54–66, 68–78, 80–131, 133–143, 145, 147–172, 174, 179–184, 186–187, 194–202, 204
- Fijołek Konrad 11, 28, 44, 62, 66, 88, 89, 96, 97, 114, 116, 117, 120, 124, 197, 201
- Fijołek Marcin 102, 116
- Flis Jarosław 15, 42, 190–191
- Frankiewicz Zygmunt 11, 69, 127–131, 140, 165, 204
- Gawlik Zdzisław 98, 101, 112, 114, 124
- Gendźwił Adam 15, 193
- Gernand Artur 29, 39, 54–58, 61, 66–67, 72, 75, 81, 88–90, 94, 96, 100, 102–105, 111–112, 114, 118–120, 124, 154, 195–199
- Gołąb Sławomir 103
- Gołubowicz Jacek 39
- Gowin Jarosław 113, 124
- Górny Józef 38
- Górski Kazimierz 11
- Grabarczyk Cezary 95, 102
- Grad Aleksander 80
- Greń Kazimierz 75
- Greń Robert 66
- Gubernat Bartosz 28, 42, 89, 99, 187, 195, 199, 202
- Gutkowski Andrzej 110
- Hady Marian 58–60, 62–65, 85
- Hayn Paweł 17, 60–61, 70–71, 74–76, 79, 81–82, 88, 193
- Hess Agnieszka 15, 190
- Holzer Roman 89–90, 100, 110, 199
- Hryniewicz Józefa 137
- Jacobsen Dag Ingvar 15, 193
- Jadam Henryk 26, 192
- Janowski Mieczysław 36–39
- Jaškowiak Jacek 165
- Jaworski Kazimierz 40, 97–100, 110, 113
- Jedynak Witold 29, 189
- Jeziński Marek 14, 192
- Jurczyk Marian 117
- Jurek Marek 62
- Kaczyński Jarosław 58, 73, 118
- Kaczyński Lech 73
- Karnowski Jacek 11
- Kaszuba Krzysztof 77, 113, 120, 122–123
- Kazimierz Wielki 25
- Każmierczak Jolanta 89
- Kiczek Jacek 62, 79, 91
- Kilar Wojciech 46
- Kjaer Ulrik 15, 193
- Klimaszewski Jarosław 10
- Kluska Roman 62
- Koberski Marek 45, 57, 61–62, 81, 195
- Kobiałka Marcin 59, 92–93, 101, 104, 110, 113, 195, 199
- Kolczyński Mariusz 17, 192
- Kołodziejczyk Marcin 42, 200
- Komorowski Bronisław 73, 80, 110–111, 165, 196, 198
- Kopacz Ewa 102
- Kopaczewski Antoni 62, 66
- Korwin Mikke Janusz 107, 120
- Kotarba Bogusław 16–17, 43, 45, 53–54, 58, 63, 66–67, 191
- Kotarski Hubert 17–18, 27, 29, 55, 119–120, 189, 191–193
- Kowalczyk Krzysztof 14, 191
- Kowalczyk Ryszard 159–160, 193
- Kruczek Władysław 169

- Krywult Jacek 10
Krzaklewski Marian 72
Krzakowski Tadeusz 11
Krzystek Piotr 116–117
Krzysztofik Robert 25, 191
Kubas-Hul Teresa 79
Kubiak Piotr 76, 200
Kuca Paweł 60, 200
Kulczycka Agata 56–57, 114, 195, 200
Kultys Robert 62, 66, 102
Kuroń Rafał 45
Kuzniar-Jabłczyńska Barbara 79
Kwiatkowski Jaromir 45, 200
- Lasota Jacek 103
Leniart Ewa 39, 124–125
Lenz Tomasz 62
Lipska Agnieszka 30, 103, 110, 200
Lubawski Wojciech 10
- Łukacijewska Elżbieta 62, 64, 72–73, 77,
80, 87–88, 100–101
- Mach Magdalena 124, 200
Maj Przemysław 17, 191
Majchrowski Jacek 11, 97
Malicki Krzysztof 18, 27, 29, 119–120,
189–191
Malikowski Marian 26, 192
Małysz Adam 95
Mancini Paolo 15, 194
Marciniak Ewa 14, 192
Marcinkowska Justyna 80
Marczuk Stanisław 26, 192
Masłowski Maciej 120, 122–123
Maślanka Jerzy 44–45, 48, 80, 82–83,
85–86
- Matusz Józef 76, 200
Mazur Jan 62
Mazur Krzysztof 103
Miller Leszek 51, 150
Morawiecki Mateusz 166, 180
Myrda Kazimierz 103
- Napieralski Grzegorz 73
Neumann Adam 11
Niewczas Marta 53, 66, 72, 96, 104–108,
117, 120, 198–199
Nijander-Dudzińska Agata 16, 36, 38,
51, 56, 86, 192, 194
- Ogórek Magdalena 110
Ortyl Wojciech 101, 118
Ozóg Stanisław 101
Ozóg Wojciech 112, 137
- Palak Mariusz 27, 191
Palikot Janusz 104
Pawłowska Agnieszka 17, 192
Peszyński Wojciech 14, 192, 194
Petru Ryszard 113, 199
Piekło Ryszard 53, 81
Pinkowski Zbigniew 39
Pipała Agnieszka 42, 201
Piróg Krzysztof 18, 27, 29, 119–120,
189–192
Płęg Andrzej 95, 201
Podgórsańska Renata 178, 191
Podkuliski Ryszard 76
Poręba Marek 58–60, 62–64, 80, 88–89,
195
Poręba Tomasz 101, 103, 115
Powell jr. G. Bingham 178, 190
Predecki Krzysztof 103, 107–108, 198
Przytocki Piotr 11, 130

- Puacz-Olszewska Jolanta 18, 71, 73–74,
77–80, 82–83, 192
- Pupa Zdzisław 101
- Pyra Izabela 81
- Raińczuk Anna 57
- Redo Jacek 17, 192
- Rochecki Kazimierz 61, 103
- Rokita Jan 62
- Rokosz Krzysztof 84, 201
- Rozborska Lucjana 103
- Rusin Władysław 45, 48, 103, 200
- Ruszkowski Janusz 178, 191
- Rybka Piotr 62
- Rykiel Zbigniew 15, 17, 192, 194
- Rylski Andrzej 58–61, 63–64
- Rynasiewicz Zbigniew 73, 89, 101
- Seklecka Aleksandra 14, 192
- Silbert Paweł 11
- Skollevoid Ann Sherin 15, 193
- Skowrońska Krystyna 73
- Smulski Janusz 38–39, 43
- Socha Waldemar 11
- Solski Łukasz 76, 202
- Sowa Stanisław 99, 195, 202
- Stopa Marcin 47, 195
- Strøm Kaare 178, 190
- Sutryk Jacek 10
- Szarama Grażyna 102
- Szczepański Dominik 14, 17, 101, 106,
108, 111, 115, 117, 192, 194
- Szczepański Kazimierz 90
- Szczurek Wojciech 10, 70, 130, 149, 177
- Szlachta Andrzej 37, 39, 41, 43, 46–50,
52–53, 58, 60, 62–63, 78, 81–82,
102–103, 107–109, 111, 136–138,
195, 197–198
- Szumny Waldemar 43, 50, 52–53,
66–67, 77, 86, 100, 102, 113
- Szymańska Agnieszka 15, 190
- Szyska Ludwik 103
- Terczyńska Beata 42, 187, 202
- Tereszkiewicz Grzegorz 106, 199
- Tomaka Jan 43–44, 47–50, 201
- Tomczak Łukasz 18, 71, 192
- Turska-Kawa Agnieszka 12, 194
- Tusk Donald 80, 91–92, 95, 100, 102,
111
- Urban Tomasz 39
- Ustrobiński Marek 57
- Walat Wiesław 39, 44, 47–50, 81–83,
85–86, 102, 195, 197
- Warchoł Marcin 124–125
- Warchoł Maria 103
- Wassermann Zbigniew 58
- Wąsowicz Karol 52, 53
- Wąsowicz-Duch Aleksandra 57
- Wenta Bogdan 10
- Wilk Adam 62
- Wojnicki Jacek 9, 193
- Wojtasik Waldemar 12–13, 17, 192–194
- Wolicki Henryk 88–89
- Wołek Artur 16, 51, 117, 191–192
- Woźniak Wilhelm 29
- Wywrocki Waldemar 81
- Zaleski Michał 11, 127–131, 204
- Zdanowska Hanna 165
- Żmurkiewicz Janusz 11, 69, 130, 135,
140, 150, 166, 177, 179

Monografia Macieja Drzonka jest nowatorska z kilku względów. Przede wszystkim, wypełnia lukę w badaniach nad zjawiskiem wielokadencyjności w polskich samorządach, co jest nie tylko ciekawe poznawczo, ale wydaje się być kluczem do zrozumienia całej polityki lokalnej w naszym kraju. Po drugie, prezentuje podejście klasycznie politologiczne, wychodząc od analiz strategii wyborczych i wyników wyborów (...), korzysta z obszernych wywiadów pogłębionych z lokalnymi politykami (...). Czytelnik uzyskuje w książce Drzonka przejrzyste, kompetentne, przekonujące wyjaśnienie fenomenu Tadeusza Ferency, które akcentuje przede wszystkim jego specyficzny, unikalny styl uprawiania polityki. Akcentuje też zneutralizowanie przez prezydenta właściwie całej partyjnej sceny politycznej Rzeszowa. Wskazuje także na ograniczenia tego typu prezydentury. (...)

Tematyka badań podjętych przez Autora jest jednym z najciekawszych zagadnień polskiej polityki. Wyjaśnienie mechanizmów wielokadencyjności polskich wójtów/burmistrzów/prezydentów jest bowiem zarazem kluczem do zrozumienia istoty polskiej polityki lokalnej. Luka badawcza w tym zakresie jest w polskiej literaturze zaskakująco głęboka i prace Macieja Drzonka mają w dużej mierze pionierski charakter.

Z recenzji prof. Artura Wołka

Maciej Drzonek – politolog, analityk, doradca ds. PR, publicysta, ukończył nauki polityczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, tam również uzyskał doktorat i habilitował się. Od 1996 roku wykłada na Uniwersytecie Szczecińskim, gdzie jest profesorem. Na temat władzy prezydentów polskich miast napisał m.in. monografie: *Reelekcje prezydentów miast w wyborach bezpośrednich w Polsce* (Dante, Kraków 2013), *Wieczni prezydenci. Dwa przypadki trójmiejskie* (Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2019), *Wieczni prezydenci. Przypadek Świnoujścia* (Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2022).



71-101 Szczecin, ul. Mickiewicza 64
tel. 91 444 20 06, 91 444 20 09
e-mail: wydawnictwo@usz.edu.pl
www.wn.usz.edu.pl

ISBN 978-83-7972-591-5 (online)
ISBN 978-83-7972-578-6 (print)



9 788379 725786